

Mariusz Ausz

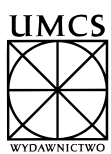
ODBUDOWA POLSKIEJ PROWINCJI PIJARÓW

Działalność wychowawczo-edukacyjna zakonu w latach 1873-1918



ODBUDOWA POLSKIEJ PROWINCJI PIJARÓW

**Działalność wychowawczo-edukacyjna zakonu
w latach 1873-1918**



Mariusz Ausz

ODBUDOWA POLSKIEJ PROWINCJI PIJARÓW

**Działalność wychowawczo-edukacyjna zakonu
w latach 1873-1918**

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
LUBLIN 2013

Recenzent
Prof. dr hab. Kazimierz Puchowski

Redakcja
Anna Ausz

Redakcja techniczna
Roman Fiut

Projekt okładki i stron tytułowych
Marta Kwiatkowska

Na okładce
Konwikt pijarski w Krakowie w 1905 r.,
ze zbiorów Archiwum Polskiej Prowincji
Zakonu Pijarów

Skład i łamanie
Agnieszka Muchowska

© Wydawnictwo UMCS, Lublin 2013

ISBN 978-83-7784-392-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
20-031 Lublin, ul. Radziszewskiego 11
tel. 81 537 53 04
www.wydawnictwo.umcs.lublin.pl
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl

Dział Handlowy
tel./faks 81 537 53 02
Księgarnia internetowa: www.wydawnictwo.umcs.eu
e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

Drukarnia „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Żonie i dzieciom

Spis treści

Wykaz skrótów.....	9
Wstęp.....	11
ROZDZIAŁ I	
Powstanie zakonu pijarów i jego działalność na ziemiach polskich do 1864 roku.....	19
ROZDZIAŁ II	
Odbudowa Polskiej Prowincji Pijarów.....	49
ROZDZIAŁ III	
Działalność wychowawczo-edukacyjna pijarów w latach 1873–1918 ...	129
Zakończenie.....	199
Summary.....	203
Bibliografia.....	207
Aneks.....	217
Indeks.....	283

Wykaz skrótów

AGSP	- Archivio Generalizio delle Scuole Pie, Roma
AKMKr	- Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
APPZP	- Archiwum Polskiej Prowincji Pijarów w Krakowie
Bib. Cz.	- Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BJ	- Biblioteka Jagiellońska
Bib. PAN-PAU	- Biblioteka Polskiej Akademii Nauk
CAHUL	- Centralne Archiwum Historii Ukrainy we Lwowie
RSK	- Rada Szkolna Krajowa
SP	- Scholarum Piarum
SUAvP	- Státni Ústředni Archiv v Praze
zł.	- złoty reński
MEiO	- Ministerstwo Wyznań i Oświaty

Wstęp

Zakon pijarów niewątpliwie wpisał się na trwałe w dzieje polskiej historii, a także myśli pedagogicznej. Mówiąc i pisząc o pijarach patrzymy na nich głównie przez pryzmat dokonań wielkiego reformatora ks. Stanisława Konarskiego i jego współpracowników. Oczywiście okres oświecenia jest najbardziej chlubną kartą polskich pijarów, jest on też najlepiej zbadany. Na temat roli samego ks. Stanisława Konarskiego i działalności zgromadzenia w XVIII wieku powstało wiele prac, opracowań i artykułów. Jak dotąd naukowcy w mniejszym stopniu interesowali się pozostałymi okresami działalności pijarów w Polsce, zarówno przed Konarskim, jak i po jego reformach.

W dziewiętnastym wieku wydane zostały dwie prace poświęcone zakonowi, napisane zresztą przez ich członków. Były to książki ks. Tadeusza Chromeckiego SP i ks. Stanisława Biegańskiego SP. Mimo, że są już przestarzałe i dość ogólnikowe, to są ważne dla historyków, bowiem przy ich pisaniu korzystano z niedostępnych obecnie źródeł. Z pracy Chromeckiego dowiadujemy się też o staraniach o odzyskanie kolegium krakowskiego¹.

Losy zgromadzenia łączyły się z tragicznymi wydarzeniami w naszej ojczyźnie, a upadek I Rzeczypospolitej był początkiem problemów pijarów. Powoli, lecz sukcesywnie, w wyniku działań państw zaborczych topniała struktura polskiej oraz litewskiej prowincji pijarów. Losy tego zakonu w okresie zaborów wciąż czekają na rzetelne opracowanie, jest to najbardziej zaniedbany temat badawczy. Stosunkowo najlepiej zbadanym okresem są pierwsze lata zaborów oraz okres Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Powstały studia poświęcone w całości pijarom lub dzieła, w których autorzy podczas swoich badań szczególnie dotyczą-

¹ S. Biegański SP, *Szkoły pijarskie w Polsce*, Lwów 1898; T. Chromecki SP, *Krótki rys dziejów Zgromadzenia Szkół Pobożnych czyli OO. Pijarów*, Kraków 1880.

cych historii oświaty poruszali także kwestię pijarską. Spośród badaczy dziejów zakonu w okresie rozbiorowym należy wymienić m.in. Wandę Bobkowską², czy Jana Dobrzańskiego³, tematyką tą interesowali się również Kazimierz Konarski⁴, Dariusz Łukasiewicz⁵. Działalność pijarów w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego badali Stefan Truchim⁶, Mariusz Ausz⁷, bardzo wartościowe pod tym względem są też prace Adama Winiarza dotyczące oświaty okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego⁸ i Ryszarda Mączyńskiego, który opublikował

² W. Bobkowska, *Losy pijarów w czasie pierwszej okupacji pruskiej 1793–1806*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. XV; też, *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793–1806*, Warszawa 1948.

³ J. Dobrzański, *Ostatnie lata szkół pijarskich w Galicji 1773–1784*, „Rocznik Humanistyczny Towarzystwa Naukowego KUL”, Lublin 1954, t. IV; tenże, *Losy szkolnictwa średniego w zachodniej Galicji*, „Rocznik Lubelski”, t. X, 1967; tenże, *Szkoły lubelskie na tle austriackiej polityki szkolnej w zachodniej Galicji 1795–1809*, Lublin 1949.

⁴ K. Konarski, *Nasza Szkoła. Księga pamiątkowa Warszawskiej Szkoły Realnej*, t. I, *Dzieje Warszawskiej Szkoły Realnej*, Warszawa 1932; tenże, *Szkoły pijarskie w Królestwie Polskim 1815–1832*, Miscellanea III, Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów w Krakowie (dalej APPZP), msp.

⁵ D. Łukasiewicz, *Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793–1806) w okresie reform oświeceniowych*, Poznań–Warszawa 2004.

⁶ S. Truchim, *Rola pijarów w rozwoju szkolnictwa Księstwa Warszawskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, ser. I, z. 7, 1957.

⁷ M. Ausz, *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie w wiekach XVII–XIX*, Lublin 2006, tenże, *Edukacja w świetle Urządzenia tymczasowego szkół pijarskich z 1808 roku*, „Res Historica, Edukacja wczoraj i dziś”, r. 2004, z. 18, s. 30–41; tenże, *Rola szkolnictwa pijarskiego w okresie zaborów*, [w:] *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2004, s. 30–38; tenże, *Szkoły pijarskie w Radomiu, Chełmie i Opolu Lubelskim w latach 1809–1815*, [w:] *W służbie Bogu i społeczeństwu. Zakony na ziemiach polskich w XVI i XIX wieku*, red. D. Kupisz, Radom 2004, s. 113–124; tenże, *Szkoły średnie w Opolu Lubelskim w latach 1799–1848*, [w:] *Dzieje i kultura Opola Lubelskiego i okolic*, red. M. Ausz i H. Mącik, Lublin–Opole Lubelskie 2006, s. 67–87; tenże, *Wkład pijarów w odbudowę i rozwój szkolnictwa Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Księstwo Warszawskie w historii i tradycji napoleońskiej (1807–2007)*, red. K. Bucholc-Srogosz, M. Trąbski, Częstochowa 2008, s. 157–171; tenże, *Działalność edukacyjna pijarów w Opolu Lubelskim*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. II, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010, s. 133–160; tenże, *Christian Upbringing In Piarist Schools At the Time of the Grand Duchy of Warsaw and the Polish Kingdom (1807–1832)*, „Sbornik Praci Pedagogicke Fakulty Masarykovy Univerzity”, Rada Spolecenskyh Ved, c. 24, 2–2010, s. 18–26; tenże, *Konwikt Szaniawskich przy kościele księży pijarów w Łukowie w XVIII–XIX wieku – kształcenie i życie codzienne*, [w:] *Virginibus puerisque* cz. I, *Z dziejów szkolnictwa i oświaty w XVIII–XX wieku*, Kielce 2011, s. 51–57.

⁸ A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002; tenże, *Organizacja i funkcjonowanie szkolnictwa pijarskiego na centralnych ziemiach polskich w I połowie XIX wieku*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie...*, t. II, red. K. Wróbel-Lipowa,

źródło dotyczące Konwiktu Żoliborskiego w tym okresie⁹. Sporo cennych wiadomości na temat pijarów w zachodnich guberniach cesarstwa rosyjskiego dostarczają prace Daniela Beavoisa, Ludwika Zasztowta, Jarosława Kurkowskiego i Ireny Kadulskiej¹⁰.

W ostatnich latach wydano tylko pięć poważniejszych prac zbiorowych, w których poruszano tę problematykę. Ale nawet w tych pracach późniejszym losom zakonu nie poświęcono zbyt wiele miejsca¹¹.

W ostatnich kilkudziesięciu latach nie pojawiła się żadna monografia, w całości dotycząca losów pijarów w okresie rozbiorowym. Szczególnie niewiele uwagi poświęcono dziejom zakonu od powstania listopadowego po wiek dwudziesty. Jakby po utracie szkół zakon nagle przestał istnieć w świadomości badaczy. Jak dotąd nie powstała żadna monografia z tego okresu. Wyjątkiem są okolicznościowe książki poświęcone gimnazjum pijarów w Krakowie, które bardzo pobieżnie przedstawiają pierwsze lata tej placówki, koncentrując się natomiast na okresie międzywojennym i czasie po 1945 roku¹². Książka autorstwa Adama Pitali SP pt. *Kolegium pijarów w Krakowie*¹³ przedstawia jego dzieje od założenia po początek wieku dwudziestego. Książka porusza też problem odbudowy prowincji, koncentrując się jednak na sprawach finansowych. Nie wyczerpuje przez to w pełni

M. Ausz; tenże, *Ksiądz Aleksander Pułaski jako przedstawiciel młodego pokolenia pijarów w Królestwie Polskim doby autonomicznej*, [w:] *Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013.

⁹ K. Kamiński, *Opis historyczny Konwiktu Warszawskiego księży pijarów*. Z rękopisu do druku przygotował i przedmową opatrzył R. Mączyński, „*Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki*”, r. III, z. 2(6), 1994; R. Mączyński, *Konwikt żoliborski i pijarscy podopieczni w dobie powstania listopadowego*, [w:] *Z historii polskich pijarów...*

¹⁰ D. Beauvois, *Szkolnictwo Polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. II, *Szkoły podstawowe i średnie*, Rzym–Lublin 1991; tenże, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*, Wrocław 2010; L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997; I. Kadulska, *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*, Gdańsk 2004; J. Kurkowski, *Pijarzy w Werenowie i Lidzie 1735–1845*, „*Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki*”, r. VI, z. 1(11), 1997.

¹¹ „*Nasza Przeszłość*” t. XV, 1962, tom ten w całości poświęcony był pijarom; *Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*, Kraków 1982; *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993; *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, t. I–II, Kraków–Lublin 2010; *Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013.

¹² *75 lat Gimnazjum i Liceum im. Ks. St. Konarskiego w Krakowie 1909–1985*, red. T. Korzeń, Kraków 1985; K. Samsonowska, *Szkice z przeszłości szkoły pijarów 1909–2009*, Kraków 2009.

¹³ A. Pitala, *Kolegium Pijarów w Krakowie*, Kraków 1994. Pewne wiadomości na temat działalności polskich pijarów zawarł także w swojej wcześniejszej książce, *Przyczynki do dziejów polskiej prowincji pijarów 1642–1992*, Kraków 1993.

tematu odbudowy działalności prowincji w II połowie XIX w. Kolejnym jej mankamentem jest to, że poza kilkoma zdaniami nie przedstawia problematyki działalności pedagogicznej polskich pijarów w II połowie XIX wieku i początkach XX w. Jest też mało znana ze względu na niski nakład. Posiada też pewne braki: zarówno wydawnicze, jak i merytoryczne. Bogatym, choć nie zawsze obiektywnym, źródłem są *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, cz. 1. (1860–1871), ks. Adama Słotwińskiego SP¹⁴, wydane w 1892 roku. Niestety nie została dotąd wydana ich druga część, która zachowała się w rękopisie w archiwum pijarskim w Krakowie. Sądzić należy, że raczej szybko nie zostaną opublikowane ze względu na bardzo nieczytelny charakter pisma, ich przygotowanie do wydania jest nie lada wyzwaniem.

Niewątpliwie na małe zainteresowanie losami pijarów w okresie rozbiorowym wpływa to, że wiele źródeł w wyniku trudnych kolei losów kraju i zakonu zostało bezpowrotnie utraconych. Dodatkowo te, które się zachowały są rozproszone i fragmentaryczne, a to niewątpliwie powoduje, że badania są żmudne i czasochłonne i nie gwarantują sukcesu – z pewnością wpływa to na mniejsze zainteresowanie badaczy tą problematyką.

Niniejsza publikacja przedstawia problem odbudowy polskiej prowincji i pracy wychowawczej pijarów w latach 1873–1918 – był to bardzo trudny czas dla zakonu. Okres ten jak do tej pory nie cieszył się większym zainteresowaniem naukowców. Pijarzy powrócili na ziemię polskie i zdołali przetrwać dzięki niezwyklej determinacji, głównie ks. Adama Słotwińskiego¹⁵, który doprowadził do formalnej odbudowy prowincji, odzyskania funduszy jak i rozbudowy domu krakowskiego. Jemu też bezwzględnie należy się tytuł „odnowiciela” prowincji. To on przy pomocy ks. Tadeusza Chromeckiego, będąc jeszcze na emigracji w Paryżu, podjął starania o powrót do jedyne go nieskasowanego klasztoru pijarskiego – do Krakowa. Zmiany w państwie habsburskim po klęsce w wojnie z Prusami umożliwiły realizację tego zamierzenia. W 1871 roku ks. Adam Słotwiński przyjechał do Galicji i rozpoczął starania o przejęcie kolegium pijarskiego w Krakowie. Nie było zresztą drugiej osoby, która by się tego podjęła. Bardziej ostrożny ks. Tadeusz Chromecki stwierdził w 1873 roku, że ówczesna sytuacja nie dawała szans na pomyślne rozwiązanie sprawy, wycofał się i osiadł na siedem lat na parafii Koropiec w diecezji lwowskiej. Słotwiński mimo że pozostał sam,

¹⁴ A. Słotwiński, *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, cz. 1. (1860–1871), Kraków 1892.

¹⁵ W pracy wykorzystuje się termin ksiądz a nie ojciec (oba są poprawne). W omawianym okresie dominował właśnie ten termin w tytułaturze pijarów.

postanowił dalej walczyć o to, by polscy pijarzy z powrotem rozpoczęli swoją działalność, i to mu się udało. Lecz ten człowiek o niezwyklej energii i charyzmie niestety był słabym „finansistą”, swoimi nieprzemysłanymi decyzjami doprowadził do zadłużenia kolegium, co o mało nie przyczyniło się do jego upadku. Problemy finansowe nie były jedynymi, Słotwiński był osamotniony w swych działaniach, nie mógł liczyć ani na władze kościelne, ani cywilne. Jego wcześniejsze zaangażowanie polityczne w okresie powstania styczniowego jak i jego poglądy, były bowiem sprzeczne z poglądami wpływowego środowiska stańczyków krakowskich. Nie mógł też liczyć na władze zakonu, które same były w trudnej sytuacji finansowej. Wszystko też wskazuje na to, że charakter Słotwińskiego w znacznym stopniu wpływał na problemy interpersonalne w zgromadzeniu. W sumie jego rządy, mimo początkowych sukcesów, doprowadziły do wieloletniej stagnacji. Spowodowało to konflikt z pozostałymi zakonnikami, którzy mieli do niego uzasadnione pretensje o to, że zadłużenie wynikało z jego nierozsądnej polityki ekonomicznej. Ta sytuacja doprowadziła do rezygnacji Słotwińskiego ze stanowiska rektora. Niewątpliwie była to bardzo bolesna sytuacja dla tego zasłużonego pijara, jak i dla całego zgromadzenia. Wszyscy mieli świadomość, że to on doprowadził do powrotu pijarów do Krakowa. Lecz dalsze zadłużanie kolegium groziło jego upadkiem. Jego następcy ks. Tadeusz Chromecki i ks. Gustaw Kalman próbowali wyprowadzić zakon z zapaści finansowej i organizacyjnej. O ile prowincjał Chromecki zdołał uspokoić i uporządkować sprawy organizacyjne prowincji, to stan finansów był nadal fatalny, pieniędzy często brakowało nawet na wydatki bieżące, w tym na prowadzenie nowicjatu, bez którego dalszy rozwój prowincji był niemożliwy. Sytuacja była na tyle poważna, że władze zakonu w 1902 roku postanowiły interweniować. Możliwe to był dzięki temu, że zakon sam przezwyciężył problemy wewnętrzne. Postanowiono wspomóc polską prowincję finansowo i kadrowo. Przybycie pijarów hiszpańskich oraz jednego Włocha do Krakowa w pierwszej dekadzie dwudziestego wieku doprowadziło do powolnej stabilizacji polskiej prowincji i jej rozwoju. Główną rolę w tym procesie odegrał Katalończyk ks. Jan Borrell. On też jako jedyny z przybyłych pijarów do końca życia pozostał w polskiej prowincji i wiele lat piastował stanowisko prowincjała. Jemu udało się to, czego nie dokonał Słotwiński – po blisko osiemdziesięciu latach przerwy polscy pijarzy ponownie otworzyli szkołę średnią. Udało się też wybudować nowoczesny kompleks szkolny w Rakowicach. Do nowicjatu zaczęli przybywać kandydaci, powoli prowincja podnosiła się z upadku. Niestety po raz kolejny sukces ten o mało nie został zniwecz-

ny przez brak doświadczenia w sprawach ekonomicznych. Powierzenie finansów Józefowi Olkuszniakowi (który okazał się oszustem) podczas budowy nowej siedziby gimnazjum w Rakowicach o mało nie doprowadziło prowincji do upadłości i likwidacji. Powtórzyła się sytuacja z czasów ks. Słotwińskiego – nierozwaga w sprawach finansowych niweczyła wieloletnią ciężką pracę. Jednak mimo tych trudności wszystko co osiągnięto do wybuchu I wojny światowej, okazało się dziełem trwałym. Trudne lata wojny pijarzy polscy przetrwali i kontynuowali swoje *pietas i literae* już w niepodległej Polsce.

Przy zbieraniu materiałów do tej książki dokonano kwerendy w wielu archiwach polskich oraz zagranicznych. Ostatecznie wykorzystano w publikacji zasoby następujących archiwów zagranicznych: Archivio Generalizio delle Scuole Pie w Rzymie, Státni Ústředni Archiv w Pradze, Centralne Archiwum Historii Ukrainy we Lwowie; polskich: Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów w Krakowie, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Państwowe w Lublinie, Biblioteki PAN-PAU w Krakowie, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. Wykorzystano materiały dotyczące działalności administracyjno-gospodarczej, jak i edukacyjnej prowincji. Korzystano z dokumentów urzędowych i prywatnych – np. z licznie zachowanej korespondencji. Najwięcej materiałów do pracy dostarczyło oczywiście Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów w Krakowie. O ile źródła dotyczące spraw ekonomicznych i prawno-administracyjnych kolegium i prowincji są bogate, to jeżeli chodzi o działalność edukacyjną są nieliczne i bardzo rozproszone po różnych zasobach. Także materiały dotyczące spraw personalnych zakonu są nieliczne. Dlatego też cennym uzupełnieniem była kwerenda przeprowadzona w archiwum pijarskim w Rzymie, Pradze (materiały dotyczące unii z prowincją czeską) i Lwowie (dokumenty Rady Szkolnej Krajowej). Dużo interesujących materiałów znajduje się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Niestety wiele źródeł dotyczących spraw działalności szkół pijarskich zostało utraconych bezpowrotnie. Po przeniesieniu szkół do Rakowic, znalazła się tam także dokumentacja dotycząca ich działalności. Budynek w obu wojnach został zajęty na potrzeby wojska, już podczas I wojny wyposażenie szkoły zostało zdewastowane, zaś wycofujący się w styczniu 1945 roku Niemcy podpali budynek. Wtedy to znaczna część dokumentacji, książek itp. spłonęła.

Praca składa się z trzech rozdziałów i aneksu. Pierwszy rozdział jest wprowadzeniem w tematykę przedmiotu, przedstawia on początki zakonu pijarów na ziemiach polskich i jego główne osiągnięcia. W szerszym nieco zakresie omawia sytuację i dzieje zakonu w okresie zaborów do

ostatniej kasaty po powstaniu styczniowym. Wykorzystano w nim dotychczasowe opracowania oraz niepublikowane i niewykorzystywane wcześniej materiały archiwalne.

Kolejny rozdział przedstawia koleje odbudowy polskiej prowincji od przybycia do Krakowa ks. Adama Słotwińskiego po zakończenie I wojny światowej. Również oparty jest na materiałach archiwalnych, często po raz pierwszy publikowanych.

W rozdziale trzecim omówiono działalność pedagogiczną zakonu w latach 1873–1918. Zagadnienie to wcześniej nie było przedmiotem badań historyków. Zdawkowe informacje podał na ten temat ks. Adama Pitala w swojej pracy na temat kolegium krakowskiego. Tak jak rozdział drugi, w ogromnej większości jest oparty na materiałach źródłowych rękopiśmiennych, dotychczas niebadanych i niepublikowanych. Mimo, że dokumenty te nie są zbyt bogate i rozproszone po różnych archiwach, dzięki nim udało się zweryfikować część dotychczasowych błędnych ustaleń. Możliwe to było dzięki wieloletniej, żmudnej kwerendy w archiwach polskich i zagranicznych.

Aneks jest ściśle powiązany z tematyką pracy, zawiera bardzo interesujące rzadko lub wcześniej niewykorzystywane i nieprezentowane źródła, które uzupełniają w sposób istotny narrację książki. Zawiera interesujące materiały także z archiwów zagranicznych. Przygotowując teksty aneksu do edycji, nie ingerowano w tekst, pozostawiając oryginalną pisownię, pragnąc tym samym zachować „ducha epoki”.

Należy podkreślić, że przy powstaniu publikacji bardzo pomocne było uzyskanie – w Akademii Umiejętności w Krakowie – Stypendium Fundacji Lanckorońskich, które wykorzystałem na kwerendę w Rzymie. Kwerenda w tamtejszym Archiwum Generalnym Zakonu Pijarów przyczyniła się do wzbogacenia treści książki poprzez możliwość wykorzystania dodatkowych niepublikowanych wcześniej źródeł. Szczere podziękowania należą się wszystkim osobom, które pomogły przy pisaniu niniejszej pracy. Chciałbym szczególnie podziękować prowincjałom: o. Józefowi Tarnawskiemu i o. Józefowi Matrasowi, dzięki ich życzliwości dużo łatwiejsze były moje badania. Ojcu Mateuszowi Pindelskiemu pragnę podziękować za pomoc podczas kwerendy w Rzymie oraz całemu zgromadzeniu za wspieranie i dobre słowo. Vaclavovi Bartuskowi dziękuję za pomoc w kwerendzie w Archiwum Państwowym w Pradze. Duże słowa uznania i podziękowania należą się wszystkim bibliotekarzom i archiwistom, którzy służyli pomocą przy zbieraniu materiałów, szczególnie nieżyjącemu już o. Gerardowi Brumirskiemu – archiwście zakonu pijarów – który przez wiele lat mnie wspierał i był niezwykle pomocny

w gromadzeniu rozproszonych archiwaliów pijarskich oraz obecnej archiwistce pani Agnieszce Szmerek – za życzliwość, nieocenioną pomoc i cierpliwość. Słowa podziękowania należą się również paniom Izabeli Mameli i Ewelinie Wróblewskiej za tłumaczenie dokumentów z języka francuskiego i włoskiego oraz Panu Luisowi Villablanca za tłumaczenie z języka hiszpańskiego.

Na koniec pragnę podziękować rodzinie, żonie Annie oraz dzieciom Idze i Aleksandrowi, tylko dzięki ich cierpliwości i wyrozumiałości ta książka mogła powstać.

ROZDZIAŁ I

Powstanie zakonu pijarów i jego działalność na ziemiach polskich do 1864 roku

1. 1. Powstanie zakonu

Początki Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum (od słowa Piarum powstał skrót pijarzy¹⁶), czyli po polsku Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych sięgają 1597 roku. Założył go w Rzymie Józef Kalasancjusz – Jose de Calasanz. Urodził się w Hiszpanii – w Peralta de la Sal. W literaturze spotyka się różne daty urodzenia założyciela pijarów: 11 września 1556 oraz 9 sierpnia 1557. Ta ostatnia występuje w pisemnym oświadczeniu samego Kalasancjusza z 1631 roku. Później jednak stwierdził, że nie ma pewności co do tej daty. Ten problem jest podkreślany w większości literatury naukowej i popularnonaukowej dotyczącej zarówno założyciela, jak i historii zakonu¹⁷.

¹⁶ Np. w Hiszpanii używa się nazwy – Escolapios, we Włoszech – Scolopi, w Niemczech – Piaristen lub Piaren, a w Czechach – Piariste, patrz m.in.: K.A.F Fischer, *Verzeichniss der Piaristen der deutschen und böhmischen Ordensprovinz*, München 1985, s. 9.

¹⁷ Szeroko ta tematyka opisana jest w najważniejszych biografjach Kalasancjusza: C. Bau, *Biografia critica de San Jose de Calasanz*, Madrid 1949; Q. Santaloci, *Giuseppe Calasanzio, educatore e santo*, Roma 1949; G. Guerri, *San Jose de Calasanz, maestro y fundador. Nueva biografia critica*, Madrid 1992; G. Santha, C. Aquilera, J. Centelles, *San Jose de Calasanz su obra escritos*, Madrid 1956; G. Santha, *San Jose de Calasanz: obra pedagogica*, Madrid 1984; M. Spinelli, *Giuseppe Calasanzio il pioniere della scuola popolare*, Roma 2001; A. Siuda, *Święty Józef Kalasancjusz (1557–1648)*, Rzym 1984; F. Giordano, *Święty Józef Kalasancjusz twórca szkoły pijarskiej*, przekład I. Stec-Sedecka, Kraków 1985. Krótki rys życia Kalasancjusza oraz problematykę sprowadzenia pijarów do Polski autor niniejszej publikacji przedstawił w swojej książce pt. *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie w wiekach XVII–XIX*, Lublin 2006. Zob. także J. Taraszkiewicz, *Józef Kalasancjusz – twórca szkół pijarskich*, [w:] *Szlakami przeszłości i czasów współczesnych*, red. K. Puchowski, J. Żerko, Gdańsk 1996; J. Matras, *Historia życia św. Józefa*

Był siódmym, najmłodszym, dzieckiem Pedro de Calasanza – ślusarza¹⁸, który pełnił urząd *baile*, czyli sędziego pokoju. Urząd ten często utożsamiano z funkcją burmistrza – *alcalde*. Gdy miał dziesięć lat zaczął uczęszczać do szkoły w Estadilla, wtedy już najprawdopodobniej potrafił czytać i pisać. W wieku piętnastu lat rozpoczął studia filozoficzne i prawnicze na uniwersytecie w Leridzie. W Walencji, w wieku dwudziestu lat, podjął studia prawnicze, następnie kontynuował je na uniwersytecie w Huesca. Wtedy też przyjął święcenia niższe i subdiakonatu. W 1585 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Młody Kalasancjusz szybko piął się po szczeblach kariery duchownej. Otrzymywał wiele zadań od biskupów Urgel i Leridy, m.in. wizytację kanoniczną klasztoru benedyktyńskiego w Montserrat, prowadzenie sekretariatu Kapituły Generalnej w Urgel, sprawowanie funkcji sędziego w sprawach cywilnych i religijnych¹⁹.

Na początku 1592 roku Józef Kalasancjusz, już jako doktor prawa i teologii oraz wikariusz generalny biskupa Urgel, przybył do Rzymu. Powodem tej podróży były starania o otrzymanie stałego beneficjum. Kalasancjusz po pewnym czasie zrezygnował z tych planów i pozostał w Rzymie już do końca swego życia (1648)²⁰. W Rzymie trudnił się początkowo wychowywaniem bratanków kardynała Antoniego Colonna, został także jego nadwornym teologiem. Był również członkiem dwóch towarzystw miłosiernych: Arcybractwa św. Apostołów oraz Nauki Chrześcijańskiej.

Kalasancjusza, [w:] *Św. Józef Kalasancjusz 1557–1648. Życie oddane wychowaniu*, Kraków 2008; E. Kryściak SP, *Św. Józef Kalasancjusz i dzieło jego życia*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. I, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010.

¹⁸ W wielu opracowaniach dotyczących działalności Kalasancjusza podawano, że pochodził on ze starej aragońskiej rodziny szlacheckiej. Pogląd ten narodził się zapewne w XVIII wieku podczas zabiegów kanonizacyjnych i wynikał z dawnego przeświadczenia, że osoba święta nie może być stanu niższego. Taki pogląd znajdziemy jeszcze w okolicznościowym druku opublikowanym przez krakowskich pijarów z okazji 300-lecia zakonu, patrz: *Trzysta lat istnienia szkół pijarskich 1617–1917*, Kraków 1917.

¹⁹ S. Biegański, *Szkoły pijarskie w Polsce*, Lwów 1898; F. Giordano, *Św. Józef...*, s. 14, 27–29; C. Bau, *Biografia critica...*, s. 23–24; J. Taraszkiewicz, *Józef Kalasancjusz – twórca szkół...*, s. 214; Sylwetkę twórcy zakonu i początki organizowania szkolnictwa pijarskiego przedstawił także J. Taraszkiewicz w książce: *Edukacja historyczna w szkolnictwie pijarskim Rzeczypospolitej 1642–1773*, Gdańsk 2011, s. 13–47 oraz M. Ausz, *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie...*, s. 15–20.

²⁰ *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego z licznemi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób wydana przez X. Michała Nowodworskiego*, t. XIX, Warszawa 1893, s. 304; J. Buba, *O założeniach organizacyjnych pierwszych szkół pijarskich w Italii i w Polsce w XVI w wieku*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1968; s. 489; J. Taraszkiewicz, *Józef Kalasancjusz...*, s. 215.

W pierwszym towarzystwie pełnił funkcję wizytatora. Odwiedzał szkoły dla ubogich, zaułki, w których mieszkała biedota rzymska. Był katechetą rzymskich Cyganów. Widząc zaniedbane pod względem nauczania dzieci ubogich, postanowił otworzyć dla nich szkołę. Podjął więc starania w Senacie Rzymskim o jej utworzenie, a gdy te zostały odrzucone, zwrócił się z prośbą w tej sprawie do jezuitów. Niestety także i oni dali odpowiedź odmowną. Podobnie postąpił przeor dominikanów. Józef Kalasancjusz postanowił więc sam otworzyć szkołę²¹.

Powstała ona w 1597 roku w ubogiej dzielnicy Rzymu – Zatybrzu, przy pomocy proboszcza parafii św. Doroty, ks. Antoniego Brentano. Była bezpłatna i dostępna dla wszystkich, nauczanie odbywało się na poziomie elementarnym. Otrzymała nazwę Szkoły Pobożnej (Schola Pia)²². Jej powstanie stało się załączkiem zakonu pijarów²³. Uczono w niej od podstaw: poprawnego czytania, pisania, rachunków, gramatyki języka łacińskiego (w stopniu umożliwiającym czynne uczestnictwo w mszy świętej), pobożności oraz nauki chrześcijańskiej. Wiedzę starano się wyklądać możliwie najprostszą metodą. Uczniowie oprócz nauki bezpłatnie otrzymywali: papier, pióra, atrament, podręczniki i różaniec. Rozwój szkoły był niesłychanie dynamiczny, w piątym roku działalności liczyła już siedmiuset uczniów. Wzrost liczby uczniów spowodował konieczność przeniesienia placówki z parafii św. Doroty do większego lokalu. Szkoła zmieniała swoją lokalizację kilkakrotnie, by w końcu w 1612 roku osiąść w domu św. Pantaleona. Dużą bolączką szkoły, oprócz braku odpowiednich funduszy, była niewystarczająca liczba nauczycieli i wychowawców. Mimo tego w 1616 roku powstała druga szkoła we Frascati²⁴.

W 1617 roku Kalasancjusz powołał kongregację religijną, którą zatwierdziło breve papieża Pawła V z 15 marca 1617 roku. Zgromadzenie to znalazło się pod szczególną opieką papieża i uzyskało miano Congregatio Paulina. Zadaniem zgromadzenia było zapewnienie wykształcenia odpowiedniej liczbie nauczycieli szkół pijarskich. Józef Kalasancjusz bardzo dbał o dobre wykształcenie przyszłych nauczycieli, o czym może świadczyć fakt, że wśród wykładowców ich uczących byli: językoznawca z Sapienzy – A. Baiano, matematycy – J.F. Fiammelli i A. Borrelli, gramatyk – G. Schopp, filozof – T. Campanella, grafik i kaligraf – V. Safarelli. Kilku

²¹ S. Biegański, dz. cyt..., s. 3; F. Giordano, *Św. Józef...*, s. 35.

²² O początkach zakonu patrz: *400 de escuela para todos años*, red. L.B. Rey, P.A. Marañón, A.J. Eguizábal, Roma–Madрид 1998.

²³ S. Biegański, dz. cyt..., s. 3–4.

²⁴ *Encyklopedia kościelna...*, t. XIX, s. 304–305; J. Taraszkiewicz, *Józef Kalasancjusz...*, s. 216–217.

pijarów pobierało nauki we Florencji od samego Galileusza, który wykładał matematykę i fizykę²⁵.

W 1621 roku papież Grzegorz XV podniósł kongregację do stopnia zakonu z czterema ślubami uroczystymi: ubóstwa, czystości, posłuszeństwa oraz nauczania. Dnia 21 stycznia 1622 roku została wydana bulla papieża Grzegorza XV, która zatwierdzała Konstytucje zakonu napisane przez Kalasancjusza w latach 1619–1621. Według nich nauczyciel pijarski powinien odznaczać się wielką miłością, cierpliwością oraz mieć wiele innych zalet charakteru. Dobór nauczycieli powinien być niezwykle staranny, tak jak ich wychowanie, bowiem bez tego „każdemu instytutowi choćby najświęszemu grozi upadek...”²⁶.

1. 2. Sprowadzenie pijarów do Polski

Próby sprowadzenia zakonników do Polski najprawdopodobniej miały miejsce już w 1633 roku, kiedy to do Rzymu udał się kanclerz Jerzy Ossoliński, by złożyć uroczysty hołd papieżowi Urbanowi VIII. Kanclerz miał także wystąpić w imieniu króla Władysława IV w obronie Akademii Krakowskiej, gdyż mimo jej przywilejów i protestów jezuiti założyli szkołę wyższą, co godziło w interesy Akademii. Papież w czasie dyskusji zwrócił uwagę J. Ossolińskiego na zakon pijarów, który zajmował się wyłącznie nauczaniem i wychowywaniem młodzieży. Przed wyjazdem z Rzymu kanclerz spotkał się z Kalasancjuszem i zapoznał się z założeniami i organizacją zakonu²⁷. Do tego spotkania doszło zapewne za pośrednictwem przyjaciela Kalasancjusza, kardynała Cosmasa de Torresa, który witał Ossolińskiego podczas jego uroczystego przyjazdu do Rzymu²⁸.

Powstała więc koncepcja przeciwstawienia pijarów jezuitom. Kanclerz J. Ossoliński utrzymywał stały kontakt listowny z Kalasancjuszem, starając się pozyskać jego przychylność do idei sprowadzenia zakonu do Rzeczypospolitej.

²⁵ J. Rychlicki, *Pedagogika św. Józefa Kalasancjusza*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982, s. 28, J. Buba SP, *Collegium Nobillium*, [w:] *Pijarzy w kulturze...*, s. 84; tenże, *O założeniach...*, s. 500.

²⁶ J. Taraszkiewicz, *Józef Kalasancjusz...*, s. 217–218.

²⁷ J. Taraszkiewicz, *Z badań nad początkami działalności zakonu pijarów w Europie Wschodniej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Pedagogika, Historia Wychowania”, nr 25, Gdańsk 1997, s. 96.

²⁸ Tamże.

W latach trzydziestych XVII w. powstało we Włoszech i w innych krajach Europy wiele nowych kolegiów pijarskich a zakon nie miał tyłu wykształconych zakonników, których mógłby kierować do nowych fundacji. Brakowało także zakonników znających języki słowiańskie. W tej sytuacji sprawa sprowadzenia pijarów do Polski odwlekała się. Jednak kanclerz Jerzy Ossoliński nie dawał za wygraną. W 1638 roku król Władysław IV spotkał się z pijarami w Mikulovie (Nikolsburgu) na Morawach, w czasie swojej wizyty u księcia Maksymiliana Dietrichsteina. Pijarzy wywarli pozytywne wrażenie na królu, poparł więc koncepcję osadzenia ich w Polsce. Lekarz królewski Maciej Vorbek Lettow w swoim pamiętniku pisał, że pijarów cechuje ubóstwo, skromność, przykładowość, a przede wszystkim „nie wścibiają się w nie swoje sprawy”²⁹.

W tym też czasie powstał na Morawach w Lipniku nowicjat pijarski, spowodowało to zwiększenie powołań wśród ludności słowiańskiej. W tej sytuacji J. Ossoliński ponowił swoją prośbę w kolejnym liście do Kalasancjusza. Odpowiedzią było wydanie polecenia Piotrowi Casanemu, wizytującemu wówczas prowincję niemiecką, w granicach której znajdowały się kolegia morawskie i czeskie, by zajął się tą sprawą. W tym też czasie z prywatną inicjatywą sprowadzenia pijarów do Polski wystąpił ksiądz Mateusz Judycki – oficjał pomorski. W sprawie tej udał się do samego Kalasancjusza, od którego uzyskał zezwolenie na utworzenie nowego kolegium. Ks. Mateusz Judycki proponował zlokalizowanie nowej siedziby na Pomorzu, dokładnie w powiecie lęborskim. Pijarzy mieli uzyskać zniszczony klasztor w Lęborku, który ks. Judycki otrzymał od króla Władysława IV³⁰. W 1640 roku Piotr Casani z dwoma zakonnikami wyruszył w kierunku Pomorza. Podróż przerwana została w Krakowie z powodu złego stanu zdrowia Casaniego. W Lęborku również zaszły niekorzystne zmiany, bowiem dotychczasowi posiadacze klasztoru nie chcieli go opuścić. Nie pomogły nawet groźby króla. Panujący zrezygnował z tej lokacji i zaproponował pijarom siedzibę w Warszawie, co z pewnością bardziej odpowiadało zakonowi³¹.

Sprowadzenie pijarów do Polski przyspieszyły ostatecznie wydarzenia wojny trzydziestoletniej. Gdy wojska szwedzkie wkroczyły do Moraw, kilkunastu pijarów wraz z Onufrym Contim, prowincjałem niemieckim (wśród zakonników był jeden Polak – Kazimierz Bogatko), schroniło się

²⁹ Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów, (dalej APPZP), G. Brumirski, *Kolegia pijarskie w Polsce*, Hebdów 1973, maszynopis (mps), s. 96–97.

³⁰ J. Taraszkiewicz, *Starania o sprowadzenie zakonu pijarów na ziemię północne Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013, s. 36 i n.

³¹ J. Taraszkiewicz, *Z badań...*, s. 98.

w Polsce. Conti po krótkim pobycie w Częstochowie udał się do Warszawy i przyjął fundację od króla Władysława IV. Siedziba ta została zatwierdzona 1 grudnia 1642 roku na rogu ulicy Długiej i Miodowej w Warszawie³². W tym czasie w Europie pijarzy posiadali 33 kolegia i 38 szkół, w tym 5 w pobliskich Czechach i Morawach³³.

Zagrożenie ze strony Szwedów przyspieszyło również utworzenie drugiego kolegium pijarskiego na terenie Rzeczypospolitej. Z propozycją osadzenia pijarów na terenie polskiego Spisza wystąpił wojewoda ruski i krakowski, a od roku 1638 starosta spiski, Stanisław Lubomirski. Na lokalizację nowego kolegium wybrano Podoliniec. Oficjalna inauguracja nowego domu pijarskiego odbyła się 10 grudnia 1642 roku. Samo kolegium otwarto uroczystie 18 lipca 1643 roku.³⁴ Tak rozpoczęła się trwająca do dnia dzisiejszego obecność pijarów na ziemiach polskich.

Do 1662 roku polskie kolegia pijarskie należały do prowincji niemieckiej, bowiem dopiero w tym roku powstała zatwierdzona przez papieża Aleksandra VII³⁵ odrębna prowincja polska, w skład której wchodziła również wiceprowincja węgierska. W 1692 roku kolegia węgierskie utworzyły własną prowincję, a w 1736 roku z prowincji polskiej wyłoniono samodzielną prowincję litewską³⁶. W tym czasie liczba kolegiów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów zbliżała się do 30.

1.3. Oświecenie – „złoty okres” działalności polskiej i litewskiej prowincji pijarów

W pierwszym okresie działalności szkoły pijarskie nie odbiegały poziomem kształcenia od innych placówek oświatowych. Dopiero reformy ks. Stanisława Konarskiego rozpoczęły tzw. „złoty okres” zakonu pijarów

³² Tamże, s. 98–99; *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. XXXI–XXXII, Warszawa 1913, s. 139.

³³ J. Taraszkiewicz, *Z badań...*, s. 93; S. Biegański, *Szkoły pijarskie...*, s. 2. Kilka fundacji nie doszło do skutku jak np. Klimontów czy Lubawa. Patrz: A. Mańkowski, *Pijarzy lubawscy a Jezuici toruńscy 1682–1724*, Pelplin 1931; Tenże, *OO. Pijarzy w Lubawie*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, nr 11, t. 4, 1919; H. Samsonowicz, *Pierwsze konwenty pijarów w Polsce (1633–1648): Warszawa, Klimontów, Podoliniec*, „Biuletyn Historii Sztuki”, r. XVI, 1973 oraz J. Taraszkiewicz, *Starania...*, s. 36 i n.

³⁴ M. Gotkiewicz, *Trzy wieki kolegium podolinieckiego 1642–1942*, „Nasza Przeszość”, t. XV, 1962, s. 88; M.J. Adamczyk, *Szkoły pijarskie w Podolinie i ich związki z Polską 1643–1848*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 1812, Prace Pedagogiczne CXI”, Wrocław 1995, s. 31.

³⁵ L. Picanoyl, *Brevis conspectus historico-statisticus ordinis scholarum piarum*, Romae 1932, s. 149.

³⁶ *Encyklopedia kościelna ...*, t. XIX, s. 312, 332; *Podręczna Encyklopedia Kościelna...*, t. XXXI–XXXII, s. 137.

na terenach Rzeczypospolitej. Jest to najlepiej zbadany i najczęściej podejmowany temat, jeżeli chodzi o historię zakonu. Mimo represji zaborców w XVIII i XIX wieku, zakon zdołał przetrwać na ziemiach polskich, i do dnia dzisiejszego prowadzi działalność edukacyjną. Symboliczne jest, że reformy Konarskiego pokrywają się z początkiem oświecenia w Polsce, datowanego na okres 1740–1822.

Mówiąc i pisząc o etosie wychowania okresu oświecenia najczęściej myślimy o wielkich postaciach polskiej oświaty. Jedną z nich z pewnością jest pijar ks. Stanisław Konarski. Niewątpliwie to on i jego zakon odegrali znaczącą rolę w odrodzeniu i rozkwicie polskiej oświaty w XVIII w. Jak napisał Maciej Janowski: *Na początku był ksiądz Konarski: od niego zaczynają się dzieje polskich reform oświaty w XVIII wieku. Stanisław Konarski, urodzony w pierwszym roku stulecia, trzy lata po śmierci Jana Sobieskiego, określany jest czasem jako przedstawiciel „generacji zero” polskiego oświecenia*³⁷. Kolegia pijarskie stały się ośrodkami kształtowania oświeceniowej inteligencji, także na prowincji. Wśród elit politycznych i kulturalnych okresu oświecenia bez problemu znajdziemy wychowanków pijarów³⁸. Rola i miejsce ks. S. Konarskiego jako reformatora, propagatora wychowania patriotycznego i obywatelskiego jest niepodważalna, ale jednocześnie nie wolno nam zapominać o jego współpracownikach oraz kontynuatorach. Bez pomocy współbraci niemożliwa byłaby reforma zakonu pijarskiego, a sławę i dobre imię zakonu zdobyte za czasów Konarskiego po jego śmierci podtrzymywało młodsze pokolenie pijarów. Na sławę zakonu składa się praca wszystkich nauczycieli, dlatego należy przypomnieć najwybitniejszych pijarów polskiego oświecenia, którzy, często niesłusznie, pozostają w cieniu dokonań S. Konarskiego. Jak dotąd większość z nich nie doczekała się szerszej biografii³⁹.

Gdy utworzono Komisję Edukacji Narodowej szkoły pijarskie, podobnie jak inne szkoły zakonne, zostały jej podporządkowane. Od tego momentu pijarzy podlegali przepisom rządowym. Szkoły pijarskie straciły

³⁷ Cyt. za M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831*, [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, pod red. J. Jedlickiego, Warszawa 2008, s. 60.

³⁸ Tamże, s. 52, 67; por. K. Puchowski, „Collegium Nobillium” Stanisława Konarskiego a elitarne instytucje wychowawcze zakonów nauczających w Europie, „Wiek Oświecenia”, nr 20/2004, s. 11–69; tenże, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007, s. 224–238.

³⁹ Patrz M. Ausz, *Pijarzy – współpracownicy i kontynuatorzy dzieła reformy ks. S. Konarskiego w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Staropolski etos wychowania*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2006, s. 115–125.

więc swoje odrębne cechy⁴⁰, lecz pijarzy nadal mieli wpływ na rozwój polskiej oświaty⁴¹. Angażowali się we wszystkie niemal prace Komisji, jako pierwsi odpowiedzieli na apel i zgłosili swoje projekty reform. Byli to ks. Adolf Kamieński i ks. Antoni Popławski⁴². Roman Stępień w swojej monografii poświęconej współpracy pijarów z KEN pisze: *Całe ustawodawstwo Komisji pozostawało pod wpływem Ustaw wizytacji apostolskiej S. Konarskiego, a pijarzy byli wyróżniającymi się inicjatorami i współpracownikami opracowującymi Ustawy Komisji Edukacji Narodowej z 1783 r.* – ks. Antoni Popławski, ks. Kazimierz Narbutt, ks. Onufry Kopczyński⁴³.

Tych trzech pijarów wniosło także ogromny wkład w prace Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, Antoni Popławski i Kazimierz Narbutt od 1775 r., Onufry Kopczyński od 1780 r., współpracując owocnie z byłymi konkurentami ex-jezuitami⁴⁴. Na 30 ksiąg elementarnych zatwierdzonych i wydanych przez KEN – 14 było napisanych przez pijarów: Antoniego Popławskiego, Onufrego Kopczyńskiego, Kajetana Józefa Skrzetuskiego, Wincentego Skrzetuskiego, Ignacego Zaborowskiego⁴⁵; ponadto byli oni współautorami innych podręczników oraz autorami wielu ksiąg niezleconych przez KEN, ale używanych często przez nauczycieli w szkołach podwydziałowych i wydziałowych. Tłumaczyli z języków obcych dzieła, które wykorzystywano w mniejszym lub większym stopniu w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej. Zwrócili też uwagę na konieczność rozwoju literatury dziecięcej, a ze względu na nieliczną polską oryginalną twórczość dla dzieci zaczęli tłumaczyć dzieła zagraniczne. Już w 1768 r. pijar Eustachy Dębicki przełożył *Magazyn dziecienny* Marii Leprince de Beaumont,

⁴⁰ S. Biegański, dz. cyt., s. 15–16.

⁴¹ Na temat współpracy pijarów z KEN i Towarzystwem do Ksiąg Elementarnych pisali m.in.: R. Stępień, *Wkład pijarów w dzieło Komisji Edukacji Narodowej*, [w:] *Z historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej w Polsce (1773–1939)*, pod red. S. Walasek, Warszawa–Wrocław 1990; tenże, *Współpraca pijarów z Komisją Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław 1994; *Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Wrocław 1973; Ł. Kurdybacha, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973; *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Warszawa–Kraków 1993; i in.

⁴² R. Stępień, *Współpraca pijarów...*, s. 148.

⁴³ Tamże, s. 149.

⁴⁴ I. Stasiewicz-Jasiukowa, *O współpracy jezuicko-pijarskiej w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych*, „*Concordia parvae res crescunt, discordia vel maximae dilabuntur*”, [w:] *Jezuicka ars historia*, Kraków 2000, s. 515–537.

⁴⁵ Ignacy Zaborowski (1754–1803), pijar, matematyk, autor podręczników: *Jeometria praktyczna*, Warszawa 1786, *Logarytmy dla szkół narodowych*, Warszawa 1787. Odznaczony medalem *Merentibus*.

a w 1775 roku *Magazyn paniński* tejże autorki⁴⁶. Charakterystyczne jest to, że kolegia pijarskie w tym czasie promieniowały humanistyczną myślą oświeceniową, ale także kładły nacisk na nauki matematyczno-przyrodnicze. Propagowano doświadczenia i eksperymenty z nauk ścisłych.

Pijarzy pracowali też jako profesorowie w Szkołach Głównych: w Krakowie – ks. Rafał Józef Czerwiakowski prof. medycyny, ks. A. Popławski prof. prawa; w Wilnie ks. Józef Konstanty Bogusławski⁴⁷ prof. teologii i historii kościoła, Hieronim Stroynowski i ks. Michał Olechnowicz prof. prawa, ks. Bernard Syruć⁴⁸ prof. pisma św., ks. Filip Nereusz Golański⁴⁹ prof. lit. łacińskiej i polskiej⁵⁰.

1.4. Pijarzy i ich szkoły w czasach zaborów

Okres zaborów to ogromnie ważny, a zarazem trudny czas dla polskiego szkolnictwa. Szkoła polska musiała się opierać stopniowej rusyfikacji i germanizacji, ponadto wiek XIX to czas monopolizacji szkolnictwa przez państwo. W wyniku zmian politycznych i ekonomicznych władze zaczęły prowadzić świadomą politykę oświatową. W tym okresie coraz większą rolę zaczęły odgrywać szkoły publiczne, co niekorzystnie wpływało na szkoły prywatne, w tym również zakonne. Upadek państwa polskiego to także powolny upadek szkół i zakonu pijarów na ziemiach polskich. Zahamowany nieco został on dzięki powstaniu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Natomiast dwa polskie zrywy narodowościowe to również tragiczne daty dla zakonu pijarów – powstanie listopadowe spowodowało likwidację szkół pijarskich i prowincji litewskiej, a powstanie styczniowe

⁴⁶ I. Kaniowska-Lewańska, *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864*, Warszawa 1973, s. 33.

⁴⁷ Konstanty Bogusławski (1754–1819) kształcił się w szkołach pijarskich, do zakonu pijarów wstąpił w 1769 roku, doktor teologii, od 1789 profesor Szkoły Głównej Litewskiej, od 1792 eksklaustracja. Zmarł w Wilnie.

⁴⁸ Bernard Syruć (1731–1784) ur. w powiecie grodzieńskim, kształcił się w kraju i za granicą, w latach 1781–84 prof. prawa rzymskiego i Pisma św. w Szkole Głównej w Wilnie.

⁴⁹ Filip Nereusz Golański (1753–1824), ur. w Krakowie, do pijarów wstąpił w 1769. Nauczyciel w wielu kolegiach pijarskich. Od 1787 do 1812 roku wiceprofesor i profesor w Wilnie. Odznaczony medalem *Merentibus*. W czasie powstania kościuszkowskiego redagował „Gazetę Narodową Wileńską”. Członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zmarł w Wilnie.

⁵⁰ R. Stępień, *Współpraca pijarów...*, s. 149 oraz A. Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794). Jej dzieło wychowania obywatelskiego*, przełożyła i uzupełniła M. Chamcówna, przedmową opatrzył H. Barycz, Wrocław 1979, s. 279–281.

zamknięcie klasztorów – pijarzy na ziemiach polskich przestali praktycznie istnieć – pozostał jeden dom w Krakowie, lecz nie było w nim zakonników.

O ile o historii pijarów w XVIII wspomina się często i jest to najlepiej opracowany okres historii zgromadzenia, to mniej mówi się natomiast o roli szkół pijarskich w czasie zaborów. A była ona w pierwszych pięciu dekadach niewoli niemała, biorąc choćby pod uwagę liczbę placówek, jak i uczniów wykształconych w tych szkołach. Niestety polityka zaborców powodowała, że funkcjonowanie ich zostało ograniczone zarówno terytorialnie, jak i czasowo, a w pewnym okresie szkoły pijarskie na terenie ziem polskich zaprzestały działalności. Po upadku I Rzeczypospolitej szkoły pijarskie znalazły się w bardzo trudnym położeniu politycznym i ekonomicznym. Już po pierwszym zaborze na terytorium zajęтым przez Austriaków wszystkie szkoły pijarskie zostały zlikwidowane, na szczęście losu tego nie podzieliły placówki na terytorium trzeciego zaboru, lecz by mieć większą kontrolę nad nimi oddzielono je od pozostałych i w 1797 r. utworzono osobną Prowincję Zachodniogalicyską⁵¹. Śmierć Katarzyny II, bardzo nieprzychylniej pijarom, uratowała od zagłady ich szkoły leżące na terenach zajętych przez Rosję. Najgorzej wyglądała sytuacja w zaborze pruskim, dążono tam konsekwentnie do likwidacji polskiego szkolnictwa. Pijarom skonfiskowano majątki ziemskie, z których czerpali fundusze na utrzymanie szkół. Władze pruskie zaczęły ingerować w politykę zakonu i ograniczać przyjęcia do nowicjatu pijarskiego, co w konsekwencji spowodowało uszczuplenie kadry nauczycielskiej. Nie wypłacano emerytur, zamykano szkoły (Szczuczyn, Łomża i Rawa), ograniczano swobody zakonu obwarowane prawami kanonicznymi oraz nasiliła się polityka germanizacyjna (od 1804 roku od III klasy nauka miała być prowadzona w języku niemieckim). Działania te zmierzały do realizacji planu likwidacji szkół pijarskich w zaborze pruskim⁵². Pokonanie Prus przez Napoleona i utworzenie Księstwa Warszawskiego uchroniło pijarów przed kasatą. Taki bowiem los spotkał zakony i ich posiadłości, które pozostały na terenie zaboru pruskiego⁵³.

⁵¹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej Bib. Cz.), sygn. 1845, *Historia Provinciae Galliciae Occidentalis et Orientalis*, s. 18–21, 23.

⁵² O trudnej sytuacji szkół pijarskich w zaborze pruskim pisali: W. Bobkowska, *Losy pijarów w czasie pierwszej okupacji pruskiej 1793–1806*, „*Nasza Przeszłość*”, t. XV, 1962, s. 257–283; też, *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793–1806*, Warszawa 1948; S. Truchim, *Rola pijarów w rozwoju szkolnictwa Księstwa Warszawskiego*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne*”, Ser. I, z. 7, 1957, s. 150; D. Łukasiewicz, *Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793–1806) w okresie reform oświeceniowych*, Poznań–Warszawa 2004, s. 180–185.

⁵³ J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 235.

Okres Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, aż do likwidacji szkół zakonnych w 1832 roku, to czas, gdy szkolnictwo pijarskie odgrywało znaczącą rolę społeczną. Szkoły pijarskie, mimo problemów finansowych i lokalowych (część budynków w wyniku działań wojennych została zniszczona, część zajęta przez wojsko), stanowiły trzon struktury szkolnej Księstwa i Królestwa, a pijarzy brali aktywny udział w pracach władz oświatowych.

Na mocy traktatu tylżyckiego utworzono Księstwo Warszawskie mające 104 tys. km² powierzchni i liczące około 2,5 miliona mieszkańców⁵⁴. Na tym niewielkim terytorium pijarzy posiadali sześć szkół średnich: 2 w Warszawie (Collegium Vetus zwane także Regium oraz Collegium Nobilium, zwane także Konwiktem Pijarskim lub Żoliborskim), a także w Łowiczu, Rydzynie, Wieluniu i Piotrkowie Trybunalskim. W 1809 roku w wyniku powiększenia obszaru Księstwa Warszawskiego przybyły kolegia pijarskie w: Krakowie, Radomiu, Chełmie (przestała funkcjonować w 1822), Łukowie, Opolu Lubelskim. W późniejszym czasie odzyskali pijarzy Kolegium w Górze Kalwarii, a w roku szkolnym 1820/21 otworzyli szkołę we Włocławku⁵⁵. Liczba szkół pijarskich w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego ulegała pewnym zmianom zarówno liczebnym, jak i strukturalnym, np. po kongresie wiedeńskim szkoła w Rydzynie znalazła się w Wielkim Księstwie Poznańskim⁵⁶, nastąpił upadek szkoły w Chełmie (1822), natomiast miał miejsce awans szkół w Łukowie (1817) i Piotrkowie (1827) do rangi szkół wojewódzkich. Niemniej stanowiły one trzon szkolnictwa średniego oraz kształciły znaczny odsetek uczniów. W 1820 roku na 11 szkół wojewódzkich pijarzy prowadzili 4 (2 w Warszawie – Collegium Vetus i Konwikt Żoliborski oraz w Łukowie i w Radomiu), na 14 wydziałowych prowadzili 6 (Chełm, Łowicz, Opole Lubelskie, Wieluń, Włocławek, Piotrków), a na 3 podwydziałowe – jedną w Górze Kalwarii⁵⁷. W tym też czasie uczyli ok. 45% uczniów szkół wojewódzkich i ok. 30% szkół wydziałowych⁵⁸. Szkoły pijarskie prezen-

⁵⁴ *Wielka Historia Polski*, t. VI, S. Grodziski, *Polska w czasach przelomu (1764–1815)*, Kraków 1999, s. 246.

⁵⁵ A. Pitala, *Przyczynki do dziejów polskiej prowincji pijarów 1642–1992*, Kraków 1993, s. 135–136.

⁵⁶ Została odebrana pijarom i połączona ze szkołą w Lesznie dnia 9 sierpnia 1820 roku. Patrz A. Wundrack, *Geschichte der Piaristen-Schule zu Reisen. (1774–1820)*, Posen 1903, s. 48.

⁵⁷ M. Ausz, *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie...*, s. 120.

⁵⁸ Obliczenia na podstawie danych zawartych w: *Rys historyczny działań Dyrekcji Edukacji Narodowej i Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia w Polsce od roku 1812 do końca 1821*, Archiwum do dziejów oświaty, t. I, Kraków 1878, s. 217–218; „Gazeta Literacka” t. I, nr 9, s. 105–107 oraz S.I. Możdżeń, *Historia Wychowania 1795–1918*, Kielce 2000, s. 160–161.

towały wysoki poziom nauczania, ponadto pijarzy znani byli z patriotycznego wychowania młodzieży, nawet w okresie tzw. grabowszczyzny kontynuowali oni kurs wyznaczony przez Stanisława K. Potockiego, co wpływało znacząco na zwiększanie się liczby uczniów w ich placówkach. Lata 1817–1830 to wzrost liczby młodzieży we wszystkich szkołach pijarskich o sześćdziesiąt procent. W 1830 roku łącznie w szkołach wojewódzkich i wydziałowych pijarzy uczyli 29,1% uczniów w Królestwie Polskim, a pracowało w nich 30,8% nauczycieli⁵⁹. Na pozostałych terenach zaboru rosyjskiego w prowincji litewskiej pijarzy posiadali następujące placówki szkolne: Szczuczyn Litewski, Lida, Dąbrowica, Poniewież, Rosienie, Wilkomierz, Lubieszów, Łużki (Walerianów), Międzyrzec Korecki, Wilno (działała w latach 1830–1832), Połock (1821–1830), Witebsk (1799–1822)⁶⁰.

Pijarzy odegrali znaczącą rolę w tworzeniu systemu edukacyjnego Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, pracując w organach władzy oświatowej, jak również realizując własne projekty. Kilku pijarów miało duży udział w propagowaniu nowoczesnej europejskiej myśli pedagogicznej oraz przyczyniło się do rozwoju polskiej myśli pedagogicznej i dydaktycznej.

Opiekę nad szkolnictwem Księstwa Warszawskiego objęła Izba Edukacyjna – powołana do życia dekretem Komisji Rządzącej jeszcze przed traktatem tylżyckim (26 stycznia 1807)⁶¹. Instytucja ta starała się kontynuować tradycje Komisji Edukacji Narodowej, członkami jej zaś zostały osoby zasłużone dla polskiej oświaty. Na czele Izby stanął Stanisław Kostka Potocki, a do jego ścisłych współpracowników należeli m.in. Stanisław Staszic, Samuel Bogumił Linde, znalazł się wśród nich także pijar ks. Onufry Kopczyński. Byli to członkowie dawnego Eforatu, powołanego przez Prusaków do sprawowania szeroko rozumianego nadzoru (m.in. dydaktycznego, administracyjnego, finansowego) nad otwartym w 1804 roku Liceum Warszawskim. Rok później władze pruskie oddały Eforatowi zwierzchnictwo nad całym szkolnictwem Warszawy. Pierwszym zada-

Por. A. Winiarz, *Organizacja i funkcjonowanie szkolnictwa pijarskiego na centralnych ziemiach polskich w I połowie XIX wieku*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. II., red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, s. 33–88.

⁵⁹ E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983, s. 156.

⁶⁰ L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, s. 194, 373–380; D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. II, *Szkoły podstawowe i średnie*, Rzym–Lublin 1991, s. 172–177 i inne.

⁶¹ J.A. Goclon, *Polska na królu pruskim zdobyta. Ustrój, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 roku*, Wrocław 2002, s. 110.

niem nowych władz oświatowych Księstwa było spolszczenie szkół, które poddawane były wcześniej germanizacji. Nasiliła się ona szczególnie po objęciu tronu pruskiego przez Fryderyka Wilhelma III⁶². Pijarzy, podobnie jak w czasach Komisji Edukacji Narodowej, podporządkowali się władzom oświatowym Księstwa Warszawskiego.

O zaangażowaniu w prace we władzach oświatowych a zarazem roli, jaką odgrywali w tym czasie pijarzy świadczy kolejny fakt. Dnia 26 kwietnia 1810 roku w miejsce Redakcji do Ksiąg Elementarnych, organu zajmującego się podręcznikami, na czele którego stał ex-pijar Konstanty Wolski, utworzono Towarzystwo do Dzieł Elementarnych, a na sześciu jej członków czterech było pijarami: ks. Kajetan Kamieński, rektor konwiktu żoliborskiego, ks. Edward Czarnecki, rektor Collegium Vetus, ks. Jan Gwalbert Bystrzycki profesor fizyki, ks. Antoni Dąbrowski, profesor matematyki, obaj uczyli w Collegium Vetus. By dopełnić obrazu należy dodać, że tym też roku zmarł dyrektor Wolski i jego miejsce zajął kolejny pijar ks. Wojciech Szwejkowski. Towarzystwo do Dzieł Elementarnych przetrwało do 1823 roku⁶³.

Ponadto wielu pijarów współpracowało z władzami oświatowymi w zakresie tworzenia programów nauczania, byli wśród nich również autorzy podręczników. Do tego grona należy zaliczyć ks. Jana Bystrzyckiego, który miał wielkie zasługi na polu fizyki oraz pierwszy zaczął wykładać chemię jako oddzielny przedmiot. Pijarzy pierwsi na ziemiach polskich założyli laboratoria chemiczne. Ks. Stanisław Jundziłł, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, to twórca podręczników do biologii i zoologii. Ks. Antoni Dąbrowski napisał podręczniki do nauki geometrii i algebry. Ks. Ignacy Przybylski to autor podręcznika do arytmetyki, ks. Antoni Krzyżanowski to twórca czytanki dla wyższych szkół miejskich i wiejskich, a wspomniany wcześniej ks. K. Kamieński odznaczył się jako twórca wielokrotnie wznawianych podręczników do nauki języka niemieckiego i francuskiego. Ks. Szymon Bielski opracował podręczniki do nauki religii, ks. E. Czarnecki pracował nad zarysem historii powszechnej, ks. Patrycy Przeczytański nad podręcznikiem do logiki. Ks. Bonawentura Mierzwiński w 1811 r. wydał podręcznik do nauki geografii, a ks. Wojciech Gralichowski pierwszy podręcznik w języku polskim pt. *O mineralogii*⁶⁴. Dodać należy, że aż do 1832 roku używano także wielu podręczników autorstwa pijarów jeszcze z okresu Komisji Edukacji Narodowej.

⁶² *Historia Wychowania*, red. Ł. Kurdybacha, t. II, Warszawa 1967, s. 106–114.

⁶³ S. Truchim, dz. cyt., s. 155–158, 160.

⁶⁴ Tamże, s. 152–155.

Pijarzy, mający członków swego zgromadzenia w Izbie Edukacyjnej, wiedzieli, że najpierw rozpoczęto prace nad nową organizacją szkół elementarnych⁶⁵. W takiej sytuacji zakonnicy prowadzący szkoły średnie sami zajęli się opracowaniem nowej organizacji i nowych programów nauczania dla tego typu szkół, nie czekając na działania Izby. Pijarzy z góry zakładali, że ich przepisy będą miały charakter tymczasowy do momentu, aż władze oświatowe nie wydadzą nowych przepisów dla szkół średnich. Prace te musiały być rozpoczęte jeszcze w 1807 roku, skoro tekst nowego programu szkół pijarskich pt. *Urządzenie tymczasowe szkół pijarskich* ogłoszony został drukiem 14 lutego 1808 roku.⁶⁶

Mimo przykrych doświadczeń związanych z przymusową germanizacją szkolnictwa (szczególnie w zaborze austriackim), pijarzy w nowym programie położyli ogromny nacisk na naukę języka niemieckiego. Twórcy programu zakładali, że już po ukończeniu klasy II uczniowie powinni swobodnie porozumiewać w tym języku, na równi z językiem polskim. Decyzję swą motywowali tym, że jest to język używany na znacznym terytorium Europy oraz jego znajomość jest niezmiernie przydatna w handlu. Drugim istotnym powodem, dla którego młodzież powinna osiąść biegłość we władaniu językiem niemieckim było to, że Księstwo Warszawskie było politycznie związane przez osobę władcy z Królestwem Saskim⁶⁷. Szkoły pijarskie funkcjonowały według tych przepisów aż do 1812 roku, kiedy to przyjęły przepisy Dyrekcji Edukacyjnej, a w czasach Królestwa Polskiego, Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Szkoły pijarskie tego okresu chwalone były także za wysoki poziom nauki fizyki, matematyki oraz chemii⁶⁸.

Pijarzy wnieśli także swój wkład w rozwój polskiej myśli pedagogicznej pierwszej połowy XIX w. Ks. Wojciech Szwejkowski (1773–1838), oprócz wcześniej wspomnianych zasług wydał książkę pt. *Uwagi nad wyższymi szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich*, Warszawa 1808. Dzieło to miało dużą wartość poznawczą, oprócz porównania szkolnictwa niemieckiego i polskiego, ks. Szwejkowski przedstawił w nim swoje koncepcje pedagogiczne. Wypowiadał się także na temat kondycji stanu nauczycielskiego, postulował o większe zainteresowanie nauczycielami ze strony

⁶⁵ Efektem tych prac było wydane 12 stycznia 1808 roku *Urządzenie szkół miejskich i wiejskich elementarnych*.

⁶⁶ Szczegółowo ten dokument omówił autor, patrz, *Edukacja w świetle Urządzenia tymczasowego szkół pijarskich z 1808 roku*, „Res Historica. Edukacja wczoraj i dziś”, z. 18, r. 2004, s. 30–41.

⁶⁷ *Urządzenie tymczasowe szkół pijarskich*, Warszawa 1808, s. 5.

⁶⁸ S. Truchim, dz. cyt., s. 155.

władz oświatowych, ponieważ ich lekceważenie wpływało negatywnie nie tylko na tę grupę zawodową, ale na całe szkolnictwo. Ten wychowanek szkół pijarskich, a następnie ich profesor w Drohiczynie, Szczuczynie, Łomży i Warszawie sekularyzował się i został księdzem świeckim. Kontynuował pracę w oświacie, najpierw jako profesor Liceum Warszawskiego, a od 1816 roku jako organizator Uniwersytetu Warszawskiego, w którym od 1820 roku był dyrektorem Wydziału Filologicznego a rektorem do 1831 roku.⁶⁹ Kolejny ex-pijar, Hieronim Stroynowski został rektorem Uniwersytetu Wileńskiego⁷⁰.

Podobnie jak Jędrzej Śniadecki, pijar Franciszek Siarczyński (1758–1829) również zwrócił uwagę na rolę wychowania fizycznego. Swoje rozważania na ten temat zawarł w wydanej 1829 roku rozprawie pt. *O fizycznym wychowaniu młodzieży i o zapaśniczych ćwiczeniach*⁷¹.

Wspomniany wcześniej ks. E. Czarnecki (1774–1831), dzięki kilkuletnim studiom zagranicznym oraz odbytej podróży do najlepszych placówek oświatowych w Niemczech wraz z ks. Szwejkowskim i Jakubem Falkowskim, poznał bardzo dobrze nowoczesne prądy w pedagogice i stał się gorącym zwolennikiem neohumanizmu w oświacie. Następnie przez kilka lat pracował jako profesor w kolegium w Łomży, od 1809 roku pełnił funkcję rektora Collegium Vetus, ucząc jednocześnie historii literatury polskiej w Liceum Warszawskim. Ks. Czarnecki zajmował się pedeutologią, swoje poglądy zawarł w publikacji pt. *Rozprawa o przymiotach i usposobieniu się do stanu nauczycielskiego*, po raz pierwszy wydanej jako wstęp do przetłumaczonego przez niego dzieła Augusta Hermana Niemeyera – *Zasady Edukacji i Instrukcji według A.H. Niemeyera*, Warszawa 1808⁷².

Wspomnieć należy także, choć nie dotyczy to szkół średnich, o roli pijara Jakuba Falkowskiego (1775–1848) – pioniera w nauczaniu dzieci głuchoniemych – twórcy Instytutu Głuchoniemych założonego w 1817 roku⁷³ oraz K. Wolskiego ex-pijara (1762–1810), o którym mowa była wyżej, jed-

⁶⁹ Tamże, s. 158 oraz S.I. Możdżeń, *Historia wychowania...*, s. 217, 228.

⁷⁰ A.J. Kukuła, *Hieronim hrabia Stroynowski. Prawnik – ekonomista – fizjokrata (1752–1815)*, Lublin 2009, s. 70 i n.

⁷¹ S.I. Możdżeń, *Historia wychowania...*, s. 224. Biografia Siarczyńskiego patrz: A. Kawalec, *Ksiądz Franciszek Siarczyński. Życie i działalność*, Wrocław 2007.

⁷² S. Truchim, dz. cyt., s. 156–157 oraz S.I. Możdżeń, *Historia wychowania...*, s. 227–228.

⁷³ L. Grochowski, *Ksiądz Jakub Falkowski (1775–1848) – pionier nauczania dzieci głuchych na ziemiach polskich*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiwicz-Jasiukowa, s. 501–527; J. Kulbaka, *Ksiądz Jakub Falkowski (1775–1848) i jego dzieło. Instytut Głuchoniemych dawniej i dziś*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. II., red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, s. 7–33.

nego z najwybitniejszych pedagogów owych czasów, który po przejściu na protestantyzm i ożenieniu się pracował jako nauczyciel w Liceum Warszawskim. Był twórcą elementarza (*Nauka początkowego czytania, pisania i rachowania*, Warszawa 1811), w którym po raz pierwszy w szkolnictwie polskim w nauczaniu czytania i pisania wprowadził tzw. metodę dźwiękową (głoskową), która eliminowała sylabizowanie⁷⁴.

Kolejnym świadectwem ważnej roli społecznej, jaką odgrywało szkolnictwo pijarskie są wspomnienia ludzi z tamtego okresu. Czytając pamiętniki z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego często możemy znaleźć opinie na temat pijarów i ich szkół. Piszący najczęściej podkreślają zasługi pijarów i szacunek, jakim darzyło ich społeczeństwo szczególnie za patriotyzm, który wpajali młodzieży. Warto przytoczyć kilka tych opinii. Tak pisała o pijarach Wirydianna Fiszerowa – żona gen. Stanisława Fiszera: *Pijarzy odznaczyli się żarliwym patriotyzmem, wyznawali zasady republikańskie. Ich nabożność wolna była od zabobonu. Takie zasady zaszczytali uczniom*⁷⁵. W podobnym tonie pisze o szkołach pijarskich Prot Lelewel, rodzony brat Joachima. Wspominając swoją naukę w konwiktzie żoliborskim tak napisał: *Ks. pijarzy w ogólności światli, starali się wpajać w młodociane umysły zasady poczciwości, zacności człowieka i poświęcenia dla ojczyzny. [...] Pijarzy, w poczuciu położenia narodu, do przewidzianych zmian przygotowywali młodzież, a przy każdej sposobności przypominali przeszłość, obecność i nadzieje...*⁷⁶. Nic dziwnego, że szkoły pijarskie były solą w oku zaborców. Uczeń konwiktetu żoliborskiego Edward Czacki opisuje jak nieprzyjemny charakter miała wizyta cara Mikołaja I w tej szkole. Władca powiedział: *..., że się mu tutaj wychowuje źmije*⁷⁷. Warto też przytoczyć opinię o pijarach Rozalii Rzewuskiej, która znana była ze swego lojalizmu i konserwatyzmu. Mimo, że czasami wspierała pijarów w kolegium opolskim leżącym w jej dobrach, to krytykowała pijarów za ich postawę patriotyczną i nienależyte poświęcanie się sprawom religijnym. Opinia ta, w zamierzeniu autorki negatywna, rzuca jak najlepsze światło na działalność zakonu w okresie zaborów. Pisała tak: *Poznałam wielu pijarów; jeden z ich klasztorów został założony przez moją rodzinę w miejscu w którym mieszkałam*

⁷⁴ S. Truchim, dz. cyt., s. 151 oraz S.I. Moźdzeń, *Historia wychowania...*, s. 213.

⁷⁵ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*. Z francuskiego przełożył E. Raczyński, Warszawa 1998, s. 166.

⁷⁶ P. Lelewel, *Pamiętnik i diariusz domu naszego*, Przygotowała do druku i opatrzyła przypisami I. Lelewel-Friemannowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 73.

⁷⁷ E. Czapski, *Pamiętnik Sybiraka*, Londyn 1964, s. 41; por. J. Buba, *Smagłowski – Kordian*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982, s. 290.

(Opole Lubelskie – przyp. aut.)⁷⁸. Znalazłam pośród nich kilku ludzi świeatłych, ich zachowanie było odpowiednie, lecz brakowało im świętego ognia, które miłość boża rozpala w pobożnych sercach. Znakomity prowincjał Kamiński (Kajetan Kamiński – prowincjał w latach 1818–1825 – przyp. aut.) był jedynym, który wydał mi się przesiąknięty duchem swojego stanu, ponadto był zbyt zajęty ideami patriotycznymi, a jego patriotyzm, jak mówiła maja córka Kaliksta, był jedynie prowincjonalizmem politycznym, który nie wznosił się ponad obiegowe opinie. On to, niebezpiecznie kierowany współczuciem, które wywoływały w nim stan porzucenia i nędzy, w jakim znalazło się kilku starych pijarów, uzyskał pozwolenie z Rzymu na przyznanie rocznych pensji. Było to zakazane przez pierwszą regułę zakonu. Młodzi księża, otrzymawszy w ten sposób po pewnym czasie zezwolenie na pobieranie pensji rządowych, stali się nauczycielami opłacanymi, zajętymi bardziej wynagrodzeniem doczesnym niż tym wiecznym. Ogromna nieostrożność, którą było zezwolenie nowicjuszom na uczestniczenie w wykładach uniwersyteckich, było drugim ciosem zadany w moralność pijarów. Ich stan skupienia został na zawsze ugaszony, a poza tym niezręczna gorliwość ojca Kamińskiego, przez długi czas przełożonego zakonu, spowodowała, że ze zbyt wielką łatwością przyjął do zakonu osobników niezbyt odpowiednich, którzy jednak wyrażali chęć wstąpienia do stanu duchownego. Biedny prowincjał, mawiał ze szczególną naiwnością, że pijarzy byli jedynie obywatelami przebranymi w habitę zakonne. Wierzył, że ich patriotyzm oznaczał także cnoty, które on sam znajdował w swoim sercu, i które święcie praktykował. Jego współbracia nauczyli się zupełnie czego innego na uniwersytecie. Opuszczali się w modlitwach na brewiarzu, dokładnym przestrzeganiu zasad stanu duchownego. Wielu z nich zmieniło religię, zawarło skandaliczne małżeństwa. Ci, którzy wstąpili do stanu duchownego jedynie po to, aby zarobić na życie, propagowali idee rewolucyjne, podtrzymywali fałszywe doktryny, które musiały popchnąć ludzi krótkowzrocznych do karygodnych konspiracji⁷⁹.

Niestety upadek powstania listopadowego to kres szkolnictwa pijarskiego, pijarzy zapłacili za swoje zaangażowanie w kształcenie patriotyzmu wśród uczniów, którzy czynnie i licznie brali w walkach, działali w oddziałach sanitarnych czy pracowali przy wznoszeniu umocnień. W czasie powstania listopadowego 20 uczniów szkół pijarskich otrzymało krzyże zasługi, blisko połowa korpusu oficerskiego wojsk polskich to

⁷⁸ Pod koniec życia Rozalia Rzewuska swój pałac w Opolu Lubelskim przekazała rządowi rosyjskiemu, a sama zamieszkiwała w pałacu letnim w Niezdowie pod Opolem lub w Warszawie.

⁷⁹ R. Rzewuska, *Memoires de la comtesse Rosalie Rzewuska (1788–1865)*, t. I, Rome 1939, s. 522–523.

absolwenci szkół pijarskich⁸⁰. Nie uszło to uwadze władz carskich, które postanowiły pijarów ukarać za ich postawę. W wyniku represji popowstańcowych na początku 1832 roku car utworzył Komitet do reorganizacji systemu oświaty w Królestwie Polskim, w skład którego wchodził m.in. Mikołaj Nowosilcow, który wysunął propozycję wykluczenia pijarów z udziału nauczania młodzieży do czasu gruntownej reformy⁸¹. Było to zgodne z wolą cara, którą przedstawił Iwan Paskiewicz w odezwie do Strogonowa z 26 sierpnia 1832 roku [...] *wolą cesarza jest, aby zwłaszcza zakon Pijarów był usunięty od kształcenia młodzieży*⁸².

Społeczeństwo również doceniło zaangażowanie pijarów w sprawę narodową, a po zlikwidowaniu kolegium na Długiej i zamienieniu kościoła pijarskiego na cerkiew ludność Warszawy ułożyła wierszyk:

*Poczekajcie wy kopułki!
Przyjdą jeszcze z Francji pułki,
My nie chcemy obcej wiary,
Wróci nasza i pijary!*⁸³

Szkoły pijarskie w czasie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do 1832 roku stanowiły istotny odsetek szkół średnich, kształciły około 30% uczniów szkół tego szczebla. Wśród wychowanków było wiele osób zasłużonych dla Polski i jej kultury, np. Joachim Lelewel, Ignacy Domeyko, Bronisław Trentowski i wielu innych. Pijarzy jako doświadczeni pedagodzy odegrali bardzo ważną rolę w pracach władz oświatowych, m.in. współtworząc zasady funkcjonowania systemu oświaty, biorąc udział w pisaniu programów, podręczników, a także przyczynili się znacząco do rozwoju polskiej myśli pedagogicznej pierwszej połowy XIX w. Jeśli dodać do tego patriotyzm pijarów przekazywany młodzieży w tak trudnych dla narodu polskiego czasach, to rolę społeczną tych szkół trudno jest przecenić. Jednak to zaangażowanie, szczególnie w edukację patriotyczną i obywatelską, dało swoje owoce podczas powstania listopadowego. Była to bezpośrednia przyczyna represji władz zaborczych wobec pijarów, a w konsekwencji likwidacji zakonu.

⁸⁰ *Katalog Polskiej Prowincji Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (Ojców Pijarów)*, Kraków 1982, s. 8.

⁸¹ K. Poznański, *Przebudowa struktury szkolnictwa w Królestwie polskim w latach trzydziestych XIX stulecia*, [w:] *Szlakami przeszłości i czasów współczesnych*, Gdańsk 1996, s. 250.

⁸² J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa–Kraków 1914, s. 119.

⁸³ Cyt. za E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, s. 166.

1.5. Sytuacja zakonu po powstaniu listopadowym i powolny jego upadek

Lata 1832–1864 to niezwykle bolesny czas dla zakonu, bowiem po likwidacji w 1832 roku szkolnictwa pijarskiego na obszarze Królestwa Polskiego w wyniku represji po powstaniu listopadowym przeżywał on znaczący kryzys, który przejawiał się m.in. gwałtownym spadkiem liczebności zakonników. O ile w 1825 roku w prowincji polskiej było 102 pijarów, a w prowincji litewskiej 138, co daje nam łącznie 240 zakonników⁸⁴, z których 79 działało na obszarze Królestwa Polskiego⁸⁵, a w 1832 roku zapewne więcej (skoro w 1830 roku w domach na obszarze Królestwa Polskiego było aż 120 zakonników⁸⁶), to na przełomie lat 50. i 60. XIX w. w polskiej prowincji pozostało tylko trzydziestu kilku zakonników⁸⁷. Zatem po wprowadzeniu w 1832 roku w Rosji i Królestwie Polskim zakazu działalności pedagogicznej pijarów, aż 80% zakonników odeszło do kleru diecezjalnego, wyemigrowało lub w ogóle porzuciło stan duchowny (niekiedy pozostając nauczycielami świeckimi⁸⁸). Jeżeli chodzi o prowincję litewską, likwidację oświaty pijarskiej rozpoczęto jeszcze przed powstaniem listopadowym poprzez odebranie szkoły w Połocku i przeniesienie zakonników do Wilna⁸⁹, ostatecznie szkoły pijarskie w prowincji litewskiej zlikwidowano w latach 1830–1834⁹⁰, zaś sama prowincja litewska przestała istnieć na przełomie lat 30. i 40. XIX w.

⁸⁴ P.P. Gach, *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 177–1914*, Lublin 1999, tab. 57, 58 i 118, s. 444–446, 496. Dla porównania warto przytoczyć obliczenia E. Jabłońskiej-Deptuły na temat liczebności pijarów w Królestwie Polskim: 1824–79 (autorka nie brała pod uwagę kolegium krakowskiego, w którym w tym czasie przebywało 3–4 zakonników, na większą liczbę nie pozwalały niskie fundusze); 1830 r. – 120. Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, s. 502–503 oraz E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861–1864*, [w:] *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, oprac. H. Dylągowa i in., s. 170.

⁸⁵ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 170.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773–1914*, Lublin 1984, s. 115 i n.

⁸⁸ Parz: M. Massalski, *Słownik biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim 1833–1862*, Warszawa 2007; tenże, *Zwierzchnicy rządowych męskich szkół średnich w Królestwie Polskim 1833–1862*, Kielce 2004.

⁸⁹ L. Zasztowt, *Kresy...*, s. 197; I. Kadulska, *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*, Gdańsk 2004, s. 201.

⁹⁰ O szkołach pijarskich w guberniach zachodnich patrz: D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich...*, s. 172–177 i inne; tenże, *Wilno...*, s. 510–515.

W 1863 r. prowincja polska liczyła tylko 33 zakonników, a poza ziemiami zaboru rosyjskiego znajdował się tylko jeden dom pijarów, w Krakowie, który nie był jednak obsadzony⁹¹.

Tab. 1: Skład polskiej prowincji pijarów w II poł. 1861 roku⁹²

Lp.	Imię i nazwisko – funkcja we władzach prowincji	Dom
1.	ks. Franciszek Kastorski (prowincjał)	Warszawa
2.	ks. Franciszek Krupiński	Warszawa
3.	ks. Stanisław Głuchowski	Warszawa
4.	kl. Piotr Pruski (Pruski)	Warszawa
5.	kl. Ludwik Pawłowski	Warszawa
6.	kl. Józef Surdykowski	Warszawa
7.	kl. Jan Służewski	Warszawa
8.	kl. Władysław Karmański	Warszawa
9.	kl. Klemens Niedźwieski (Niedźwiecki)	Warszawa
10.	kl. Franciszek Biernacki	Warszawa
11.	kl. Karol Brzęczkowski	Warszawa
12.	kl. Karol Ferenczewicz	Warszawa
13.	kl. Władysław Siewierski	Warszawa
14.	ks. Aleksander Grudziński (II konsultor)	Chełm
15.	ks. Jan Brzozowski	Chełm
16.	ks. Andrzej Bokiewicz	Łowicz
17.	ks. Jan Gargilewicz	Łowicz
18.	ks. Marcin Tęczyński	Piotrków Trybunalski
19.	ks. Antoni Wiśniewski	Piotrków Trybunalski
20.	ks. Andrzej Wątroński (Wątroński) (I asystent)	Radom

⁹¹ P.P. Gach, dz. cyt., s. 115.

⁹² Archivio Generalizio delle Scuole Pie (dalej AGSP), Regestum Provinciarum (dalej Reg. Prov.) Provincia Polonia (dalej Prov. Pol.) 56B, nr 16a, k. 51. Dokument w archiwum został błędnie datowany na 1863 rok o tym, że jest to dokument z II połowy 1861 roku świadczy zapis o stanowisku I konsultora, zaznaczono, że ta funkcja jest jeszcze nieobsadzona po śmierci ks. Aleksandra Stępińskiego, który zmarł 20 sierpnia 1861 r., patrz: APPZP, sygn. 2, *Matricula Provinciae Polonae Scholarum Piarum 1742–1867* (tzw. Matrykuła prowincji polskiej), p. 147, nr 213.

21.	ks. Bernard Sikorski	Radom
22.	ks. Augustyn Pawłowicz	Radom
23.	ks. Glicery Wierzejski	Wieluń
24.	ks. Jan Piskorski	Wieluń
25.	ks. Mateusz Chrempiński	Łuków
26.	ks. Adam Słotwiński	Łuków
27.	ks. Robert Ruszkowski	Łuków
28.	ks. Jan Grądzki	Radziejów
29.	ks. Hubert Leszczyński	Radziejów
30.	ks. Józef Gutowski (II asystent)	Opole Lubelskie
31.	ks. Tadeusz Chromecki	Opole Lubelskie
32.	ks. Ludwik Szymoński	Opole Lubelskie
33.	ks. Józef Gajewski	Opole Lubelskie

Kryzys pogłębiły restrykcyjne rozporządzenia władz carskich dotyczące przyjmowania do nowicjatu. Następnie zakazano przyjmowania nowicjuszy pochodzących spoza Królestwa Polskiego lub kończących szkoły poza jego granicami, a w 1848 roku Komisja Rządowa Sprawa Wewnętrznych i Duchownych ograniczyła przyjęcia do 4 nowicjuszy rocznie⁹³. Spadek powołań sprawił, że były takie lata, w których nawet ten limit trudno było wykorzystać – tak pisał ks. Wątrowski do magistra nowicjatu: *Jedzie tu z Radomia dwóch kandydatów do naszego zgromadzenia. Oba jak się domyślić można nie usposobieni tyle, ażeby wymagać można było według dawniej żądanej kwalifikacji. Jednakże zważając na nieszczęśliwy stan Zgromadzenia a obok tego na dobre chęci i wytrwałość w postanowieniu tychże Kandydatów (już drugi rok jak oni pragną wnijsić do Zgromadzenia i jedynie brak funduszów stał im na przeszkodzie) nie należy być za wiele wymagającymi ze strony tych do których kwalifikacji ocenienie z prawa należy⁹⁴*. Obniżenie wymagań wobec kandydatów do nowicjatu powodowało, że często wstępowały do niego osoby nieodpowiednie, które zwierzchności zakonnej przysparzały wielu kłopotów, świadczy o tym korespondencja prowincjała z nowicjatem, np. 10 września 1852 roku provin-

⁹³ APPZP, sygn. Nov. 19, *Korespondencja Prowincjała z domem nowicjackim*, List z 22.06.1848.

⁹⁴ Tamże, sygn. Nov. 14, *Akta Nowicjatu w Opolu 1841–1860*, Pismo Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej nr 1016 z 19 VII 1843; tamże, sygn. Nov. 19, *Korespondencja Prowincjała...*, List z 22.07.1848, List z 26.08.1858 i inne.

cjał pisząc o 3 kandydatach do nowicjatu zastrzegł, że powinni oni przybyć na własny koszt oraz mieć swoje ubranie *gdyż marnować pieniądze dla próżniaków nie należy*⁹⁵. Według opinii przełożonych nowicjatu, nabór utrudniony był również tym, że w Opolu Lubelskim w 1848 roku została zlikwidowana szkoła średnia⁹⁶. Władze zakonu cały czas żyły nadzieją, że z czasem pijarzy powrócą do nauczania (a to im przywróci chociaż częściowo dawną rangę), dlatego starały się nie tylko dobrze przygotować nowe kadry do życia zakonnego, ale także jak najlepiej je wykształcić, wysyłając zakonników, którzy ukończyli nowicjat (o ile to było tylko możliwe) na studia⁹⁷.

Ze względu na trudną sytuację materialną i małą liczebność, pijarzy nie mogli odegrać znaczącej roli w powstaniu styczniowym. Tym bardziej na uwagę zasługują przejawy zaangażowania zakonników w różne formy działalności patriotycznej. Były to przede wszystkim: celebrowanie nabożeństw, podczas których manifestowano polskość, działalność konspiracyjna oraz uczestnictwo w strukturach powstańczych.

1.6. Zaangażowanie patriotyczne pijarów w latach 1859–1864

Formy zaangażowania zakonników patriotów w okresie przedpowstaniowym i w czasie powstania były różnorodne: od modlitwy w intencji Ojczyzny, głoszenia kazań patriotycznych, noszenia emblematów narodowych, po przygotowywanie powstania, ogłaszanie w kościołach dekretów powstańczych, zakup i przechowywanie broni, pomoc rannym i ściganym powstańcom, aprowizację, pełnienie funkcji emisariuszy i poborców podatkowych, naczelników cywilnych rządu powstańczego, kapelanów oddziałów powstańczych, a nawet udział w bezpośredniej walce⁹⁸. Większość tych form działalności odnotowano również wśród pijarów zaangażowanych w sprawę narodową w tym okresie, za wyjątkiem pełnienia funkcji kapelanów i bezpośredniego udziału w walce (w odróżnieniu od czasów powstania listopadowego⁹⁹).

⁹⁵ Tamże, sygn. Nov. 19, *akta Nowicjatu..., Korespondencja Prowincjała..., List z 10.09.1852.*

⁹⁶ Tamże, List z 17.11.1850.

⁹⁷ G. Brumirski, *Działalność Pijarów do kasaty po powstaniu styczniowym*, „Studia Pijarskie”, 3, 1985, s. 115.

⁹⁸ E. Jabłońska-Deptuła, ...*Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień? (Kościół-Religia-Patriotyzm 1764-1864)*, Paryż 1987, s. 65.

⁹⁹ G. Brumirski, dz. cyt., s. 112-114; A. Olszówka SDS, *Pijarzy w dniach powstania listopadowego w r. 1830-31*, „Archiwum Pijarskie” 31/2002, s. 1-14.

Okolo 30% duchowieństwa zakonnego było oskarżanych przez władze rosyjskie o udział lub sympatyzowanie z powstaniem¹⁰⁰. Władze carskie w okresie przed i w czasie powstania represjonowały 13 pijarów, czyli ponad 30% stanu prowincji – od nadzoru policyjnego po zesłanie na Syberię. Aż 8 było zesłanych do Rosji (trzech jeszcze przed wybuchem powstania), dwóch tam zmarło: ks. Józef Gutowski zmarł w Tobolsku; ks. Jan Grądzki – w Tuncie. Trzech ratowało się przed aresztowaniem ucieczką poza granice kraju, w tym ks. Słotwiński, któremu groziło ponowne aresztowanie (po powrocie na mocy amnestii w 1862 roku z półrocznego zesłania)¹⁰¹. Oczywiście można przypuścić, że zaangażowanych było więcej zakonników, lecz o ich działalności nie dowiedziały się władze carskie.

Można sądzić, że zarówno hierarchia kościelna, jak i władze zakonne aprobowały lub przynajmniej tolerowały zaangażowanie w manifestacje patriotyczne, które zresztą często miały charakter religijny. Świadczą o tym choćby msze patriotyczne, które odbywały się w kościele pijarów w Warszawie. Pierwsze takie nabożeństwa miały miejsce już w 1859 roku¹⁰², 18 marca miało odbyć się nabożeństwo za dusze trzech wieszczów narodowych Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Msza ta nie została odprawiona w wyniku zakazu policyjnego; odbyło się natomiast w tej sprawie śledztwo. Wydarzenie to wzbudziło czujność organów bezpieczeństwa i stało się bezpośrednią przyczyną podjęcia akcji wymierzonej w środowisko młodzieży akademickiej¹⁰³. Pijarów to nie zniechęciło i msze patriotyczne odbywały się również w późniejszym okresie. Część pijarów czynnie zaangażowała się w manifestacje

¹⁰⁰ Tamże, s. 66. Dla porównania warto podać, że przybliżony procentowy udział wśród skazanych poszczególnych grup społecznych kształtował się następująco: duchowni – 2,2%, szlachta – ok. 50%, chłopci – ponad 26%, mieszczenie ok. 15% dane za H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1983, s. 145–146.

¹⁰¹ APPZP, sygn. 2, *Matricula...*, oraz E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 170–173; E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 427 i in. W opublikowanym (M. Radwan SCJ, *Rejestr duchownych katolickich na zesłaniu w Rosji w XIX wieku według Departamentu Wyznań Obcych carskiego MSW*, [w:] E. Niebelski (red.), *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, Lublin 2006, s. 250) rejestrze zesłanych pojawia się nazwisko jeszcze jednego pijara, Czesława Garwozińskiego (Harwozińskiego) z guberni piotrkowskiej (zesłany w 1863 r. do guberni kostromskiej). Niestety nie udało mi się zidentyfikować tej osoby; nie ma jej w spisie pijarów prowincji polskiej ani litewskiej. Możliwe, że był to dopiero co przybyły do wspólnoty nowicjusz lub brat zakonny bez święceń, który nie został wpisany do matrykuły, najprawdopodobniej jednak po prostu jest to błąd. Por. *Zesłańcy powstania styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, oprac. Z. Strzyżewska, Warszawa 2001, s. 81.

¹⁰² E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 28.

¹⁰³ F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 33–34.

patriotyczne, a nawet działalność konspiracyjną. W Warszawie takie nabożeństwa odbyły się 2 i 9 października 1861 roku.¹⁰⁴ W chełmskim kolegium pijarów msza ze śpiewem hymnów (Boże, coś Polskę, Jeszcze Polska nie zginęła) oraz z wyeksponowaniem sztandaru rewolucyjnego odbyła się 3 listopada 1861 roku. Od przełożonego kolegium władze zażądały zapewnienia, że w przyszłości podobnego „zgorszenia nie będzie”, a pijar ks. Aleksander Grudziński został oddany pod ostry nadzór policyjny oraz dostał zakaz noszenia rewolucyjnych chorągwi¹⁰⁵.

Dużą aktywnością w głoszeniu kazań patriotycznych wykazali się: ks. Adam Słotwiński w Chełmie i Łukowie, ks. Tadeusz Chromecki, magister nowicjatu w Opolu Lubelskim, wspomniany wyżej ks. Aleksander Grudziński, w latach 1861–1864 rektor kolegium chełmskiego oraz ks. Klemens Niedźwiecki¹⁰⁶.

O ile samo uczestnictwo w manifestacjach patriotyczno-religijnych spotkało się z aprobatą, a w najgorszym wypadku z tolerowaniem przez władze zakonne, to już większe zaangażowanie się w działalność polityczną, konspiracyjną oraz próby zmian w prowincji wywołały zdecydowaną reakcję prowincjała ks. Franciszka Kasterskiego. Na fali wydarzeń roku 1861 młodzi pijarzy, wobec zbliżającej się kapituły prowincjalnej, pragnęli wyprzedzić fakty i wymusić zmiany. W czerwcu 1861 roku 12 młodych zakonników zebrało się w tajemnicy przed starszyzną w hotelu na warszawskiej Pradze. Na trwającym 2 godziny spotkaniu ustalono program reform, które miano przedstawić na lipcowej kapitule, a na reprezentanta wybrano ks. Chromeckiego. Główne postulaty to przywrócenie szkół pijarom, zezwolenie na zaangażowanie polityczne oraz poprawa bytu materialnego.

Prowincjał wiedział o tym spotkaniu, ponieważ ks. Leszczyński poinformował o nim rektora kolegium radziejowskiego, ks. Jana Grądzkiego, a ten zawiadomił prowincjała. Jak utrzymuje ks. Słotwiński, prowincjał powiadomił policję i polecił ścigać konspiratorów¹⁰⁷. W tym miejscu trzeba podkreślić, że udział w działalności patriotycznej, szczególnie o charakterze spiskowo-niepodległościowym, był łatwiejszy dla kleru diecezjalnego niż dla zakonników, których obowiązywały wszak podstawowe zasady

¹⁰⁴ Tamże, s. 192, 307.

¹⁰⁵ M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu. Okres manifestacji 1861–1862*, t. I, przekł. i oprac. naukowe A. Zawilski, Warszawa 2003, s. 31, 126.

¹⁰⁶ E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 123; E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 171.

¹⁰⁷ A. Słotwiński, *Wspomnienia...*, s. 34.

życia zakonnego: posłuszeństwo, pokora i życie we wspólnocie¹⁰⁸. W tym kontekście oceniać trzeba działania ks. Grądzkiego i prowincjała. Grądzki, którego w świetle późniejszych wydarzeń trudno posądzać o brak zaangażowania w sprawę narodową, zobowiązany był do powiadomienia przełożonego. Ten zaś zawiadamiając policję (o ile wierzyć relacji Słotwińskiego, którego mogły tu ponieść emocje) chciał zapewnić bezpieczeństwo zakonowi, który od czasów Katarzyny II uchodził za głównego wroga caratu w polskim kościele katolickim; tym bardziej, że szerzyły się wówczas pogłoski o wygnaniu pijarów z Rosji¹⁰⁹. Co więcej, zawiadomienie takie nie pociągało za sobą konsekwencji dla konspiratorów, bowiem władze rosyjskie w takich przypadkach karały tylko przełożonego.

Wiemy skądinąd, że prowincjał zareagował na postulaty „młodych” i wraz ks. Adamem Jakubowskim udał się do Aleksandra Wielopolskiego, ówczesnego dyrektora Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego w rządzie Królestwa Polskiego, prosząc o zwrócenie pijarom praw do nauczania, a ten podobno obiecał zwrot szkół oraz zasugerował wysyłanie pijarów na studia¹¹⁰.

Prowincjał Kastorski chronił braci-spiskowców przed aresztowaniem, przenosząc ich z kolegium do kolegium. Dobrze ilustrują to próby aresztowania w 1862 roku Adama Słotwińskiego, opisane przez Mikołaja Pawliszczewa:

Przy okazji aresztowania księdza Słotwińskiego [...] ujawniono nieprawidłowości działania władzy policyjnej, zauważone i w innych przypadkach. Ksiądz powinien był znajdować się pod nadzorem miejscowej policji m. Opola, lecz lubelski gubernator cywilny nie powiadomił o tym burmistrza, choć był dwukrotnie uprzedzony przez naczelnika III Oddziału Żandarmskiego na temat powiadomienia policji miejskiej i ziemskiej o osobach oddanych pod nadzór za przestępstwa polityczne. Tymczasem ksiądz na zarządzenie swojej władzy został przeniesiony do m. Łukowa. Oficer żandarmerii dowiedział się o tym od burmistrza dopiero wtedy, gdy przyjechał do Opola aresztować księdza, wobec czego powrócił bez skutku do Lublina. Księdza aresztowano później w Łukowie¹¹¹. Jak widzimy, działania prowincjała nie przynosiły skutków, bowiem zakonnicy i tak byli w większości przypadków aresztowani¹¹².

¹⁰⁸ E. Jabłońska-Deptuła, ...*Czyż może historia popłynąć...*, s. 65.

¹⁰⁹ Rozgłaszanie pogłosek o kasacie zakonu było jednym z kilku powodów wydalenia nowicjusza Stanisława Borkowskiego w 1851 roku, Patrz APPZP, sygn. Nov. 1, *Akta Nowicjatu*, list z dnia 25.10.1851.

¹¹⁰ A. Słotwiński, *Wspomnienie...*, s. 35.

¹¹¹ M. Pawliszczew, dz. cyt., s. 133.

¹¹² E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 124.

W każdym razie konsekwencje tego tajnego spotkania nie były dotkliwe dla jego uczestników, skoro jego członkowie nadal uczestniczyli w zjazdach i delegacjach duchowieństwa, które organizowano wraz z narastającym ruchem narodowym. Na przykład ks. Słotwiński 12 października 1862 r. uczestniczył w zjeździe w Kłoczewie oraz brał udział w delegacji do biskupa podlaskiego Beniamina Szymańskiego z prośbą o niepotępienie wystąpień patriotycznych księży z jego diecezji¹¹³. Z kolei ks. Józef Gutowski, rektor kolegium w Opolu Lubelskim, brał czynny udział w zjazdach księży, m.in. Adam W Chodlu, gdzie duchowni dyskutowali nad tym, czy włączyć się do ruchu narodowego¹¹⁴. Wielu pijarów, np. Adam Słotwiński, Aleksander Grudziński, Jan Brzozowski, Maciej Chrempiński podpisywało różne petycje o wydzwisku patriotycznym¹¹⁵. W 1861 dozorem policyjnym oberpolicmajstra warszawskiego został objęty ks. Adam Jakubowski¹¹⁶, który, jak pamiętamy, udał się z prowincjałem do Aleksandra Wielopolskiego w sprawie odzyskania szkół.

Ks. Klemens Niedzwieski (Niedzwiecki) spędził kilka dni w areszcie za śpiewanie pieśni patriotycznych i noszenie emblematów narodowych. Jak to drugie drażniło zaborców niech świadczy przykład innego pijara, ks. Augustyna Pawłowicza, który 15 czerwca 1860 roku objął rządy rektorskie w Krakowie. Nosił on emblematy narodowe, szczególnie konfederatkę, dlatego też jako carski poddany, restryktem Prezydium Namiestnictwa z 7 listopada 1861 roku, musiał opuścić Kraków, co zrobił 17 grudnia 1861 roku.¹¹⁷

Zauważmy, że nic nie wiemy o działalności patriotycznej czy spiskowej Pawłowicza podczas jego kilkuletniego (1862–1865) pobytu w kolegium radomskim, w którym wygłaszano patriotyczne kazania¹¹⁸. Może jego działalność nie została wykryta, a może w jego przypadku mamy do czy-

¹¹³ A. Słotwiński, *Wspomnienie...*, s. 83–85; E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Lublin 2008, s. 130–135.

¹¹⁴ E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 449.

¹¹⁵ Tamże, s. 595–600.

¹¹⁶ E. Jabłońska-Deptuła, *Materiały...*, s. 172.

¹¹⁷ APPZP, Collegium Cracoviensis (dalej Coll. Crac.), sygn. 225, Ks. Konrad Gubarzewski, *Notatki dotyczące się kościoła i klasztoru XX. Pijarów w Krakowie*, b. pag.; A. Pitala, *Kolegium Pijarów w Krakowie*, Kraków 1994, s. 128.

¹¹⁸ E. Orzechowska, *Duchowieństwo rzymskokatolickie diecezji sandomierskiej wobec powstania styczniowego 1861–1866*, Lublin 1985, praca doktorska, mps w Archiwum KUL, s. 57, 62 i in.; E. Orzechowska, *Kontrybucje i kary pieniężne nakładane na duchowieństwo diecezji sandomierskiej w okresie powstania styczniowego (1863–1864)*, [w:] *Historia społeczna i gospodarcza XVI–XX wieku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, nr 35, 2000, 3–4, s. 36–63.

nienia z częstą u duchowieństwa postawą, którą trafnie scharakteryzował Eugeniusz Niebelski:

[...] od postawy patriotycznej do czynnego zaangażowania w ruch było daleko. Niemniej uczestnikom manifestacji często wystarczyło, że duchowny znalazł się w szeregach, co też słusznie odczytywano, że sympatyzuje on i popiera ruch narodowy¹¹⁹.

W powstanie styczniowe bodaj najaktywniej zaangażował się znany nam już pijar, ks. Adam Słotwiński. Utrzymywał on kontakty z Leonem Frankowski i za jego namową został naczelnikiem powiatu łukowskiego¹²⁰. Zagrożony aresztowaniem uciekł na początku stycznia 1863 roku za granicę do Krakowa i po krótkim odpoczynku przez Wiedeń udał się do Rzymu, gdzie uzyskał audiencję u papieża Piusa IX, któremu przedłożył memoriał dotyczący stanu duchowieństwa w zaborze rosyjskim. Powrócił potem do Krakowa, gdzie przebywał od 14 marca 1863 roku¹²¹. Tu nadal prowadził aktywną działalność spiskową, po aresztowaniu Adolfa Aleksandrowicza objął stanowisko powstańczego naczelnika miasta, a jego zastępcą został student prawa, późniejszy profesor Leon Cyfrowicz¹²². Słotwiński zorganizował komitet pomocy dla internowanych w Ołomuńcu (po odwiedzeniu osadzonych w tym więzieniu), a kolegium krakowskie było schronieniem i miejscem spotkań powstańców¹²³.

Wiosną 1864 nastąpiły liczne aresztowania. Ks. Słotwiński, w porę ostrzeżony, zmuszony był do ucieczki w Wielki Czwartek 1864 roku¹²⁴. Udał się do Francji, gdzie spędził siedem lat¹²⁵.

Ks. Jan Grądzki został aresztowany 17 maja 1864 roku. Zarzucono mu, że od marca 1863 do maja 1864 roku był powstańczym naczelnikiem miasta Radziejowa, zbierał pieniądze na cele powstańcze, pomagał (udzielał wskazówek) w napadzie na kasę państwową w Radziejowie, przekazywał informacje powstańcom o ruchach wojsk rosyjskich, utrzymywał kontakty z Ludwikiem Mierosławskim. W efekcie 24 sierpnia

¹¹⁹ E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 74.

¹²⁰ A. Słotwiński, *Wspomnienie...*, s. 111.

¹²¹ Tamże, s. 94–110.

¹²² J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Kraków w latach 1796–1918* (Dzieje Krakowa, 3), Kraków 1979, s. 222; A. Słotwiński, dz. cyt., s. 119.

¹²³ A. Słotwiński, *Wspomnienie...*, s. 114 i inne.

¹²⁴ Tamże, s. 111, 119.

¹²⁵ E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 507–508; A. Słotwiński, *Wspomnienia...*, s. 35 i n.; APPZP, *Matricula*, p. 149, nr 231.

1864 roku został skazany na 8 lat katorgi na Syberii. Spędzał ją w Tunce, gdzie zmarł 16 maja 1873 roku¹²⁶.

Ks. Jan Brzozowski został aresztowany w Radziejowie za przynależność do organizacji rewolucyjnej i 16 grudnia 1863 roku przewieziony do twierdzy zamojskiej. Wiemy, że wcześniej, do sierpnia 1863 roku przebywał w kolegium w Chełmie – prawdopodobnie przeniesienie do kolegium radziejowskiego miało go uchronić przed aresztowaniem¹²⁷. W maju 1864 roku skazany został na utratę praw stanu i stałe osiedlenie na Syberii. Przebywał w Tunce do połowy 1875, następnie, gdy pozwolono mu opuścić Syberię, udał się do Kirsanowa w guberni tambowskiej, gdzie przybył na początku 1876 roku. Do kraju powrócił na mocy amnestii z 1883 roku, a w 1884 roku osiadł w kolegium pijarskim w Krakowie¹²⁸.

Ks. Maciej Chrempiński w czasie powstania zbierał podatki na Rząd Narodowy, utrzymywał kontakty z powstańcami oraz „wydawał rozporządzenia” władz powstańczych. Został aresztowany wiosną 1866 roku i uwięziony w Cytadeli, a następnie pozbawiony funkcji duszpasterskich i osadzony karnie na pół roku w klasztorze kapucynów w Nowym Mieście, gdzie duchowni odsiadywali wyroki polityczne; następnie był pod dozorem policyjnym¹²⁹.

Ks. Józef Gutowski, oskarżony o agitację patriotyczną i zbieranie pieniędzy na rzecz powstania, został osadzony w Cytadeli i skazany 24 grudnia 1864 roku na osiedlenie w Tobolsku, gdzie zmarł przed 10 czerwca 1880 roku¹³⁰.

Ks. Hubert Leszczyński (często występujący pod swoimi świeckim imieniem Tolimir lub błędnie Tolomir) aktywnie działał razem ks. Brzozowskim w organizacji narodowej w Chełmie. Został aresztowany w listopadzie 1862 roku, a w grudniu przewieziony do twierdzy w Zamościu. Oskarżono go o głoszenie patriotycznych kazań, uczestnictwo w spisku i nakłanianie do zabójstwa agenta Starczewskiego i jego kochanki. 2 kwietnia 1863 roku został skazany na karę śmierci, którą 24 kwietnia 1864 roku zamieniono na pozbawienie wszelkich praw i 12 lat katorgi. Przebywał

¹²⁶ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 171; J.S. Pietrzak, *Księża powstańcy 1863*, wyd. I, Kraków 1913, s. 74; APPZP, *Matricula...*, p. 147, nr 214.

¹²⁷ E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 183-184.

¹²⁸ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 170; E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 427; APPZP, *Matricula...*, p. 148, nr 230.

¹²⁹ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 170; E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 433; APPZP, *Matricula...*, p. 148, nr 220.

¹³⁰ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 171-172; E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 449; APPZP, *Matricula...*, p. 146, nr 205.

w Akatui, a po uwolnieniu w 1873 roku z katorgi pracował jako bufetowy w hotelu w Irkucku. Do kraju wrócił w 1887 roku i osiadł w kolegium krakowskim, gdzie zmarł 29 grudnia 1888 roku¹³¹.

Kleryk Piotra Pruskiego, po studiach zakonnych w Radomiu i studiach teologicznych w Warszawie, w marcu 1863 roku przeniesiono do kolegium Łukowie, gdzie został zaarrestowany w lutym 1864 roku. Oskarżono go o przewiezienie generała Michała Heidenreicha-Kruka i jego lekarza z Warszawy do Zbuczna, do właściciela ziemskiego Lisikiewicza (członka organizacji powstańczej), zakup broni dla powstańców oraz zajmowanie „wybitnego stanowiska” w organizacji powstańczej. Mimo nieprzyznania się do winy i nieudowodnienia jej, został skazany na zesłanie do Rosji. Przebywał najpierw w Wiatce, następnie w guberni charkowskiej, w Orle i Charkowie. Do Królestwa Polskiego powrócił w 1885 roku, następnie wyjechał do Galicji¹³².

Władysław Szymoński, jeszcze jako subdiakon i nauczyciel w nowicjacie w kolegium w Opolu Lubelskim, zapewne ratując się przed aresztowaniem, zbiegł jesienią 1862 roku za granicę i dotarł do Rzymu. Powrócił w początkach stycznia 1863 roku po ogłoszeniu amnestii, uzyskał święcenia kapłańskie i został skierowany do kolegium w Chełmie. Tam też pozostał po likwidacji kolegium i w 1866 roku sekularyzował się. Na przełomie lat 80. i 90. XIX w. zaangażował się w niesienie pomocy unitom¹³³.

Ks. Glicery Wierzejski, rektor kolegium wieluńskiego, został oskarżony o ułatwienie ucieczki przestępcy politycznemu Turkietowi oraz inne drobniejsze przewinienia. 22 kwietnia 1864 roku został skazany na osiedlenie w niezbyt oddalonej guberni w Rosji. Po powrocie przebywał w Warszawie, gdzie zmarł 10 kwietnia 1877 roku¹³⁴.

Ks. Tadeusz Chromecki, oskarżony o przynależność do organizacji narodowej i głoszenie kazań patriotycznych, zbiegł z Opolu Lubelskiego do Galicji, gdzie w marcu 1863 roku został aresztowany przez władze austriackie i internowany. Uwolniony we wrześniu 1864 roku wyjechał do Włoch, a następnie do Francji. Tam był członkiem Stowarzyszenia Kapłanów Polskich, do którego należał również ks. Adam Słotwiński. Po po-

¹³¹ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 170; E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 433; A. Pitala, *Przyczynki...*, s. 149; APPZP, *Matricula*, p. 148, nr 225.

¹³² E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 172; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 496; APPZP, *Matricula...*, p. 149, nr 232.

¹³³ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 173; E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 519; APPZP, *Matricula*, p. 149, nr 233.

¹³⁴ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 173; APPZP, *Matricula...*, p. 130, nr 20.

wrocie do Krakowa w 1879 roku został magistrem nowicjatu w tutejszym kolegium, a następnie od 1888 roku jego rektorem¹³⁵.

Zauważmy, że postawy patriotyczne przejawiali nie tylko młodzi zakonnicy: ks. Wierzejski, najstarszy z tego grona, w chwili aresztowania miał 72 lata, ks. Gutowski – 53 lata, a ks. Grądzki – 39 lat. Trzeba też podkreślić, że różnego stopnia zaangażowanie narodowe w tym okresie przejawiali dawni pijarzy, którzy wystąpili z zakonu. Należeli do nich biskupi: lubelski Walenty Baranowski i wileński Adam Stanisław Krasiński, ks. Józef Gacki, oraz Jan Narkiewicz (Krasiński i Narkiewicz byli pijarami z prowincji litewskiej)¹³⁶.

Należy zaznaczyć, że stopień zaangażowania patriotycznego pijarów nie odbiegał od zaangażowania innych zakonników, był jednak ostatecznym pretekstem do likwidacji zgromadzenia na terenach państwa rosyjskiego. Po 130 latach funkcjonowania na ziemiach polskich, zakon zaprzestał działalności. Lecz mimo kasaty z 1864 r., pijarzy zdołali przetrwać w kolegium w Krakowie, które udało się uratować dzięki uporowi i energii dwóch znanych nam już „buntowniczych” pijarów, ks. Adama Słotwińskiego i ks. Tadeusza Chromeckiego. To krakowskie kolegium dało początek odnowionej prowincji polskiej pijarów¹³⁷.

¹³⁵ E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, dz. cyt., s. 171; E. Niebelski, *Duchowieństwo...*, s. 433–434; APPZP, *Matricula...*, p. 148, nr 223; A. Pitala SP, *Kolegium...*, s. 176.

¹³⁶ S. Zieliński, *Józef Gacki (1805–1876). Pijar, uczestnik powstań narodowych, historyk*, [w:] *Z ziemi radomskiej i dla niej*, red. G. Łuszkiewicz, Radom 1998, s. 49–51; W. Pestka, *Jak mało...* ks. Józef Gacki (1805–1876) – *zarys biografii*, Radom 2012, s. 82 i n; J.S. Pietrzak, *Księża powstańcy...*, s. 96; *Matricula*, p. 145, nr 186 oraz APPZP, sygn. "S"–3, *Catalogus Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum in Lithuania Provincia Ab erectione ejusdem Anno Domini 1736–1842. Conscriptus*. (tzw. Matrykuła prowincji litewskiej), k. 50, 57.

¹³⁷ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 135–180.

ROZDZIAŁ II

Odbudowa Polskiej Prowincji Pijarów

2.1. Historia kolegium krakowskiego

Przybywszy do Polski w XVII wieku pijarzy borykali się z brakami kadrowymi, nie było bowiem wystarczającej liczby zakonników Polaków, którzy mogli być nauczycielami. Z powodów braku odpowiedniego zaplecza w zgromadzeniu najlepszym wyjściem byłoby kształcenie najzdolniejszych pijarów w Akademii Krakowskiej. Dlatego dość szybko po przybyciu do Polski rozpoczęto starania o lokalizację nowego domu zakonnego w Krakowie. Starano się wykorzystać przychyłność króla Władysława IV oraz Stanisława Lubomirskiego. Niestety wydarzenia polityczne i śmierć króla opóźniły powstanie nowej siedziby. Dopiero nowy król Jan Kazimierz wraz małżonką Marią Ludwiką wydali 19 maja 1654 roku przywilej, który zezwalał na fundację kolegium w Krakowie¹³⁸. Pijarzy otrzymali zgodę na kupno nieruchomości pod budowę kolegium wraz z niewielkim ogrodem. Fundacja została całkowicie zwolniona z wszelakich danin. Przywilej został przedstawiony do wiadomości Krakowskiej Radzie Miejskiej, z jednoczesną prośbą o pomoc w założeniu nowej fundacji oraz nieprzeszkadzanie tej inwestycji.

Jednak fundacja ta nie doszła do skutku. Pijarzy zwrócili się z przywilejem i listami polecającymi do biskupa Piotra Gembickiego z prośbą o pozwolenie na osiedlenie się w Krakowie. Pijarom nie sprzyjała sytuacja zarówno w zakonie, jak i w Krakowie. Zniesienie statusu pijarów jako zakonu sprowadzenie do roli zgromadzenia księży diecezjalnych bez śłu-

¹³⁸ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 7.

bów przez Innocentego X 16 marca 1646¹³⁹, mimo obrony króla polskiego, powodowało obawy biskupa co do reakcji papieża na nową fundację. Dlatego poprosił bawiącego w Rzymie Jędrzeja Różyckiego o sprawozdanie o stanie zakonu. O taką opinię poprosił też Stolicę Apostolską. Jak twierdził ks. Adam Pitala na niekorzyść pijarów działała też obawa biskupa przed reakcją ze strony miasta, Akademii Krakowskiej i tamtejszego kleru. Biskup był w sporze z Akademią Krakowską o jurysdykcję sądowniczą, dodatkowo na krakowskiej Alma Mater dobrze pamiętano spór z jezuitami¹⁴⁰. Miasto nie było zainteresowane powstaniem kolejnego domu zakonnego¹⁴¹. Natomiast dla duchowieństwa zakonnego i świeckiego nowy klasztor był niczym innym jak konkurencją ekonomiczną w mieście o dużej liczbie placówek kościelnych. Nie wiemy, czy ta sytuacja spowodowała negatywne nastawienie biskupa do fundacji i w rezultacie przyniosła fiasko przedsięwzięcia. Tak twierdził ks. Tadeusz Chromecki¹⁴²; natomiast ks. A. Pitala uważał, że taki pogląd nie ma uzasadnienia, gdyż biskup Gembicki znał pijarów z ich pracy w Podolińcu i był przychylnie do nich nastawiony, co może potwierdzać jego podpis pod petycją Episkopatu Polski z dnia 25 maja 1647 r. o przywrócenie pijarów do pełni praw wysłaną do Rzymu. Według Pitali plany założenia kolegium w Krakowie mógł pokrzyżować albo brak fundatora, albo najazd szwedzki i zajęcie Krakowa (ten ostatni czynnik na pewno miał znaczny wpływ). Wobec braku dokumentów trudno rozstrzygnąć, która teza jest słuszna, równie dobrze można przyjąć hipotezę, że do nieudanej próby założenia kolegium przyczynić mogły się wszystkie czynniki; tj. obawy biskupa i brak poparcia fundacji (niewątpliwie wysłanie próśb o opinię w tej sprawie do Rzymu odwlekło ją i mogło przyczynić się do tego, że nie zdążono z fundacją przed najazdem szwedzkim), brak fundatora, jak i najazd szwedzki. W każdym bądź razie jeżeli hipoteza ks. Chromeckiego była słuszna, to stanowisko biskupa zmieniło się po potopie szwedzkim, bowiem w czasie gdy Kraków zajęty był przez wojska szwedzkie, biskup Gembicki w czasie ucieczki na Morawy znalazł na krótki czas schronienie u pijarów w Podolińcu, a podczas całego pobytu na Morawach utrzymywał stały kontakt z rektorem kolegium podolinieckiego Janem Dominikiem Franchim. Pijarzy podolinieccy przesyłali biskupowi informacje z kraju objętego wojną.

¹³⁹ Tamże, s. 8.

¹⁴⁰ Tamże, s. 11.

¹⁴¹ Jak podaje Tadeusz Dobrowolski w pierwszej połowie XVII w. powstało w Krakowie 20 nowych klasztorów, 17 kościołów, 8 kaplic. Patrz: T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1950, s. 321.

¹⁴² T. Chromecki, *Krótki rys...*, s. 125.

Listy biskupa Gembickiego poświadczają, że w tym czasie żywo interesował się sprawami zakonu i był mu życzliwy, np. przekazanie informacji o zadowoleniu na wiadomość o przywróceniu zakonowi pełnych praw przez breve papieża Aleksandra VII z 24 stycznia 1656 roku¹⁴³. Zniszczenia miasta podczas „potopu” szwedzkiego nie ułatwiały realizacji tego planu. Tak więc pierwszy etap założenia kolegium krakowskiego zakończył się niepowodzeniem.

Kolejny etap rozpoczyna się wraz z wyborem przez kapitułę generalną zakonu w 1659 roku na prowincjała polsko-niemieckiego dotychczasowego rektora w Podolińcu ks. Franchiego. On to rozpoczął intensywne starania o utworzenie kolegium w Krakowie, a sprzyjał temu nowy biskup Trzebnicki, który wcześniej był kanclerzem króla Jana Kazimierza i wiedział, że król popiera zakon. Powstanie w lutym 1662 roku samodzielnej polskiej prowincji także ułatwiło i przyspieszyło nową fundację – ostatecznie pijarzy osiedlili się w Kazimierzu w 1663 roku. Uzyskali zgodę na utworzenie tzw. drugiego nowicjatu (profesorium), warunkiem było jednak to, że pijarzy nie zrobią nic, co działałoby na niekorzyść Akademii Krakowskiej oraz, że nie otworzą szkół. Sytuacja taka była sprzeczna z prawodawstwem zakonu, lecz nie dotyczyło to kolegiów, przy których istniał nowicjat lub studium profesorskie¹⁴⁴. Pijarzy osiedlili się w kamienicy Sikorowskiej podarowanej przez profesora Akademii Krakowskiej i zarazem kanonika krakowskiego – Jana Markiewicza. Pierwszym superiorem został ks. Franciszek Halinowski, następnie przybył Ks. Michał Kraus z czterema uczniami. O tym, że sprawa nowej fundacji była nielatawa i wzbudzała opory może świadczyć chociażby fakt, że Markiewicz cesję kamienicy na rzecz pijarów podpisał obcym nazwiskiem, prawdopodobnie z obawy przed reakcją Akademii i duchowieństwa krakowskiego.

Według A. Pitali pijarzy siedziby na Kazimierzu nie traktowali jako stałej, miała to być tylko rezydencja czasowa, aż do właściwej lokalizacji w obrębie miasta Krakowa¹⁴⁵. Kupno działki pod nową siedzibę nie było łatwe, mimo znalezienia fundatora – wojskiego nowogrodzkiego Jana Gorkczyńskiego, który w lutym 1670 roku wyasygnował 30 000 florenów na założenie nowicjatu pijarskiego w Krakowie ze względu na opór mieszczan i duchowieństwa zakonnego, który podobno był inspirowany i kierowany przez krakowskich jezuitów¹⁴⁶. W tej jednak sytuacji leciwy

¹⁴³ Por. A. Pitala, *Kolegium...*, s. 9.

¹⁴⁴ Tamże, s. 13.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Tamże.

Gorczyński zaczął oskarżać pijarów o to, że czekają na jego śmierć, by pieniądze przeznaczyć na inny cel. W wyniku ciągłych przeszkód ze znalezieniem odpowiedniej działki, a także by uniknąć oskarżeń ze strony coraz bardziej znecierpliwionego Gorczyńskiego, pijarzy krakowscy zrezygnowali z jego darowizny na rzecz kolegium w Piotrkowie Trybunalskim¹⁴⁷. Mimo tych trudności, nie zaprzestano prób osiedlenia się w Krakowie. Wobec braku nowego fundatora, pijarzy postanowili z własnych funduszy zakupić jakąś kamienicę, którą można by przeznaczyć na kolegium. Superior ks. Jan Kazimierz od św. Teofila zebrał kwotę 9 000 florenów polskich, pieniądze te pochodziły z oszczędności, darowizn oraz ojcowizny superiora. Pośrednictwa w zakupie podjął się niedoszły fundator kolegium krakowskiego Gorczyński, do kwoty 9 000 dodał swoje 3 000 florenów i zakupił od infulata krakowskiego Mikołaja Słowikowskiego kamienicę przy ul. św. Jana między ulicami Sławkowską i Floriańską. Następnie jako swoją własność przekazał ją pijarom jako darowiznę. Działo się to na przełomie 1673/1674 roku. Pijarzy niezwłocznie osiedlili się w nowej nieruchomości, nie porzucając rezydencji na Kazimierzu, ponieważ liczyli się z trudnościami w Krakowie. Osiedlenie się nowego zakonu w Krakowie wywołało lawinę protestów i o mało nie doszło do zamieszek w mieście. Czy i tym razem opozycja była inspirowana i zorganizowana – wszystko wskazuje na to, że tak – posądzano o to jezuitów¹⁴⁸. Największym atutem przeciwników nowej fundacji było pozyskanie Samuela Czarnockiego, potomka byłych właścicieli kamienicy nabytej przez pijarów. Wystąpił on o unieważnienie aktu darowizny na rzecz Mikołaja Słowikowskiego i odebranie, według niego nieprawnie nabytej, kamienicy (powołał się m.in. na królewskie przywileje dla Krakowa zabraniające szlachcie na przekazywanie posiadłości na rzecz duchowieństwa)¹⁴⁹. Przeciwno pijarom wystąpił także biskup Trzebnicki, a także magistrat miasta Krakowa. Sytuacja wydawała się groźna i wszystko wskazywało na to, że nie uda się obronić nowej siedziby zakonu. Dopiero pomoc księcia Lubomirskiego spowodowała, że sprawa fundacji oparła się o sąd królewski, ostatecznie prawa do siedziby krakowskiej pijarzy uzyskali na sejmie grodzieńskim w 1679 roku. W tym też roku zmarł biskup krakowski Trzebnicki, jego następca zaś nie występował przeciwko pijarom. Zakon sprzedał kamienicę na Kazimierzu i wkrótce udało się powiększyć nową

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rkps 5532, M. Wiszniewski, *Wprowadzenie księży pijarów do Krakowa*, s. 3.

¹⁴⁹ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 15.

posiadłość. W 1695 roku Hieronim Lubomirski przekazał rok wcześniej nabytą kamienicę „pod bażanty”, która sąsiadowała z kolegium pijarskim, co zostało potwierdzone przez króla Jana III Sobieskiego 30 stycznia 1695 roku. Ten nabytek umożliwił plany budowy kościoła. Prace nad nową świątynią ruszyły gdy rektorem był Wincenty od Chrystusa (1718–21). Rozebrano zrujnowaną kamienicę „pod bażanty” oraz dokupiono od miasta działkę. 11 maja 1724 roku odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, w której uczestniczył bp krakowski Konstanty Felicjan Szaniawski, który także dokonał konsekracji nowej świątyni 23 maja 1728 roku a w 1729 roku wsparł ją znaczną kwotą. Kościół otrzymał wezwanie Przemienienia Pańskiego i Opieki Matki Boskiej Królowej Polski. Budowa świątyni została wsparta fundacjami Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (40 000 fl. pol.), biskupa Szaniawskiego (8 000 fl. pol), a także skromniejszymi zapisami Piotra Dębińskiego – kasztelana bielskiego i wojewody sandomierskiego Jana Władysława Morsztyna¹⁵⁰. W następnych latach pijarzy krakowscy stopniowo uzupełniali wyposażenie kościoła. Obrazy ołtarzowe namalowali Andrzej Radwański i Szymon Czechowicz; piękny wystrój malarski wnętrza kościoła jest dziełem artystów z Brna: Franciszka Egsteina i Jakuba Hoffmana. Rzeźby wykonał również berneńczyk Christian Boli, a pomagali mu także polscy rzeźbiarze¹⁵¹. Ostateczny wygląd świątyni uzyskała w latach 1759–1765, gdy dobudowano fasadę kościoła wg projektu Placidiego.

Po zamknięciu Studium Teologii Spekulatywnej zaczął się trudny okres dla kolegium i powolny upadek jego znaczenia. Uszczuplone dochody nie pozwalały na utrzymanie większej liczby zakonników. Budynek zaczął powoli niszczyć, ponieważ nie było środków na bieżące remonty. Rozbiory i podział prowincji powiększyły tylko te problemy. W zaborze austriackim dodatkowo istniały obawy, czy kolegia pijarskie nie podzielią losów tych z terenów pierwszego zaboru austriackiego. Tak się na szczęście nie stało, a dom krakowski po utworzeniu w 1797 roku tzw. prowincji zachodnio-galicyjskiej stał się siedzibą prowincjała. Dom liczył 10 księży. Warunki lokalowe nie były najlepsze, ponieważ władze w 1797 roku zabrały na potrzeby więzienia parter nowego domu, a rok później cały budynek. Tak więc do dyspozycji zakonu pozostał tzw. stary dom. Było to tym bardziej dokuczliwe, że w 1799 roku otwarto studium teologiczne dla nowej prowincji, która w wyniku dekretu cesarskiego z 1797 roku nie mogła być zasilana pijarami z zaboru pruskiego. Po roku 1809 prowincja

¹⁵⁰ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57B, nr 1, b. pag.; A. Pitala, *Kolegium...*, s. 15.

¹⁵¹ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 15.



Il. 1. Kościół pijarów w Krakowie.
Fot. M. Ausz.

zachodnio-galicyjska straciła rację bytu i została włączona do prowincji polskiej z siedzibą prowincjalską w Warszawie, a utworzenie Rzeczypospolitej Krakowskiej decyzją kongresu wiedeńskiego spowodowało, że kolegium krakowskie zostało odcięte od reszty prowincji i straciło na znaczeniu. Studium teologiczne przeniesiono do Warszawy, a dom krakowski stał się domem księży emerytów. Po powstaniu listopadowym sytuacja kolegium krakowskiego jeszcze bardziej się pogorszyła. Kontakty z prowincją utrudniał rząd rosyjski, sytuacja ekonomiczna stawała się coraz trudniejsza. Senat Rzeczypospolitej Krakowskiej widząc upadek kolegium postanowił to wykorzystać, mianowicie skasować kolegium a budynki przejść na rzecz miasta. Po śmierci rektora ks. Mikołaja Kuczyńskiego w 1839 roku, senat nie uznał jego następcy ks. Józefa Sawickiego, który resztą wkrótce po nominacji zmarł. W tej sytuacji senat polecił policji zająć budynki i nakazał nie wpuszczać nowego rektora ks. Adama Jakubowskiego. Tymczasowy zarząd kolegium powierzono księdzu diecezjalnemu Mastelskiemu. Pijarzy się nie poddali i w 1840 roku udało się objąć rządy ks. Jakubowskiemu, który do rezygnacji w 1859 roku był rektorem. Od 16 sierpnia 1859 roku do 15 czerwca 1860 roku kolegium administrował ks. diecezjalny Franciszek Piotrowski, po nim rządy rektorskie objął ks. Augustyn Pawłowicz, jak się okazało ostatni rektor krakowski. Swoje rządy sprawował krótko – półtora roku, już po roku 14 lipca 1861 roku złożył na kapitule rezygnację, lecz został jeszcze do grudnia. W tym czasie sytuacja kolegium jeszcze pogorszyła się – zmarło dwóch pijarów krakowskich ks. Szymon Przybylewski i ks. Antoni Jasiewicz. Dodatkowo, jako obcy poddany a przy tym otwarcie okazujący swój patriotyzm m.in. przez noszenie konfederatki ks. Pawłowicz sprowokował władze austriackie i 7 listopada Prezydium Namiestnictwa wydało reskrypt nakazujący mu opuszczenie Krakowa i powrót do zaboru rosyjskiego. Do kolegium przybył jeszcze ks. Walenty Krauze, ale ze względu na nadużywanie alkoholu i chorobę nie był w stanie zarządzać kolegium¹⁵², a władze rosyjskie zabroniły prowincjałowi wysyłania kolejnych pijarów do Krakowa. To spowodowało, że prowincjał za pośrednictwem administratora diecezji krakowskiej, prałata Mateusza Gładyszewicza, zaproponował administrację kolegium i kościoła byłemu pijarowi – proboszczowi pleszewskiemu ks. Leopoldowi Górnickiemu. Ksiądz Górnicki wyraził zgodę i 19 grudnia 1861 roku w asyście ks. Piotrowskiego, jako delegata konsystorza, przyjął majątek

¹⁵² Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKMKr), Akta zakonu oo. Pijarów (dalej Akta pijarów), OO. Pijarzy 1810–1863, Pismo Konsystorza krakowskiego do prowincjała pijarów z 30.11.1857 i inne.

kolegium z rąk ks. Pawłowicza, który opuścił Kraków 21 grudnia 1861 roku¹⁵³. Jak pisał w rezygnacji, kolegium zastał zniszczone i zaniedbane, odnowił 17 pokoi w jednym budynku, rozpoczął remont parteru w drugim. Jak twierdził nie pozostawiał po sobie długów¹⁵⁴. Tak to prawie po dwustu latach funkcjonowania kolegium krakowskie straciło samodzielny byt, znalazło się pod administracją konsystorza krakowskiego. Stan kolegium był opłakany, jego zadłużenie wynosiło około trzy i pół tysiąca złotych polskich¹⁵⁵, zabudowania wraz z kościołem, z którego odpadły tynki, wymagały remontów. W kasie nie było żadnej gotówki a dochody z czynszów wynosiły tylko 248 złotych reńskich (złr) rocznie, bowiem większa część budynków stała pusta¹⁵⁶.

2.2. Powrót pijarów do Krakowa

Pomimo tego, że zgromadzenie było rozproszone, to część zakonników dalej uważała się za pijarów i czekała na możliwość powrotu do kraju. Właściwie kierunek był jeden – Kraków. To tam pozostał jedyny dom zakonny. Co prawda nie było w nim już żadnego pijara, a dom był pod administracją konsystorza krakowskiego, lecz nie został on oficjalnie skasowany lub przekazany diecezji. Dlatego była cały czas szansa, że będzie do niego można wrócić, tym bardziej, że po klęsce pod Sadową klimat polityczny w monarchii Habsburgów zmieniał się na lepsze.

Co najmniej dwóch pijarów interesowało się ostatnim kolegium i chcieli go uratować i wrócić do kraju. Byli to: ks. Adam Słotwiński i ks. Tadeusz Chromcecki, którzy dobrze się znali i obaj byli zaangażowani politycznie w okresie powstania styczniowego. Trzeba też nadmienić, że w przeciwieństwie do współbraci w Królestwie Polskim, nie mówiąc o tych kilku zesłanych na Sybir, mieli takie możliwości. Ks. Słotwiński podsunął myśl wysłania do Krakowa pijara Mateusza Kazimierza Maliszewskiego, który przebywał na emigracji od 1836 roku. Przed opuszczeniem kraju był prefektem szkoły pijarskiej w Warszawie, po powstaniu listopadowym osiadł w Krakowie, skąd został

¹⁵³ APPZP, Coll. Crac., sygn. 57, Resignationes Domus Cracoviensis, b. pag.

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ Ówczesną walutę austriacką określano trzema nazwami: gudlen, złoty reński, floren. Polacy najczęściej używali nazwy złoty reński lub floren. Od 1868 roku jej odpowiednikiem na Węgrzech był forint. W 1892 roku przeprowadzono reformę walutową i ujednolicono walutę w całej monarchii habsburskiej wprowadzając koronę w miejsce guldena i forinta.

¹⁵⁶ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 128

przez władze wydany¹⁵⁷. Mieszkający wówczas w Strasburgu ks. Maliszewski, mimo 70 lat, miał jeden bardzo ważny atut – urodził się w Krakowie, więc jako poddanemu austriackiemu nie można będzie odmówić osiedlenia się w kolegium z braku obywatelstwa. Ten pomysł przekazał ks. Chromecki generałowi zakonu w liście z 26 lutego 1869 roku¹⁵⁸. Generał zaaprobował to i skierował pismo w tej sprawie do Strasburga. Ks. Maliszewski powrócił do Krakowa we wrześniu 1869 roku, lecz to, co zastał nie napawało go optymizmem. Swoje obawy i uwagi przesłał do generała w liście z 19 stycznia 1870 roku¹⁵⁹. Opisywał stan kolegium, które wymagało remontu, problemem było także to, że część pomieszczeń była wynajęta na mieszkania lokatorskie. Mimo że korzystał z funduszy kolegium, nie objął formalnie urzędu rektora. Podeszły wiek i prawdopodobnie trudne warunki w kolegium spowodowały, że ks. Maliszewski poważnie się rozchorował. Zmarł u swojej siostry prowadzącej pensję 13 marca 1870 roku¹⁶⁰. Pierwsza próba powrotu pijarów na ziemię polskie zakończyła się fiaskiem.

2.3. Działalność ks. Adama Słotwińskiego – lata 1872–1888

Adam Słotwiński urodził się w Bełżycach 24 listopada 1834 roku jako jedenaste z trzynastorga dzieci Tomasza i Marianny. Czwórka z rodzeństwa zmarła w dzieciństwie. Ojciec był szewcem w rodzinnym mieście. Tak jak dwaj starsi bracia Maciej¹⁶¹ i Stanisław¹⁶² obrał drogę duchowną. Po ukończeniu szkoły średniej w Sandomierzu wstąpił do seminarium diecezjalnego w Lublinie, by po dwóch latach przenieść się do kanoników laterańskich w Kraśniku. Tam też nie przebywał długo i po jedenastu miesiącach wstąpił do nowicjatu pijarskiego w pobliskim Opolu Lubelskim, by do końca życia związać się z tym zakonem. Jak sam twierdził, kanoników opuścił w wyniku trwających sporów w klasztorze¹⁶³. W latach 1855–

¹⁵⁷ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Pismo z 15.06.1869.

¹⁵⁸ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 56B, nr 17, dok. nr 1.

¹⁵⁹ Tamże, List ks. Maliszewskiego do generała z 19.01.1870, b. pag., 19.01.1870.

¹⁶⁰ APPZP, Coll. Crac., sygn. 207, Krótka historia założenia kolegium krakowskiego i inwentarz kościoła Przemienienia Pańskiego, s. 8.

¹⁶¹ ks. Maciej Słotwiński (1821–1895) wstąpił do dominikanów i przyjął imię zakonne Joachim, następnie przeszedł do kleru diecezjalnego. Zmarł w Abramowicach.

¹⁶² o. Stanisław Słotwiński (1828–1905), opat kanoników regularnych w Krakowie w latach 1857–1893, przyczynił się do sprowadzenia jezuitów do Krakowa.

¹⁶³ APPZP, sygn. Nov. 13, Liber novitiatu Scholar Piarum in quo continentur Copiae Examinum Canonicorum et Declarationum Novitiarum Scholra Piarum ab anno 1849, k. 54v–55.

56 odbył nowicjat, 27 września 1857 roku złożył pierwsze śluby zakonne. Po ukończeniu studiów teologicznych w 1858 roku otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany do placówki pijarskiej w Radziejowie pod Włocławkiem. Po pobycie w tamtejszym kolegium ponownie znalazł się w Opolu Lubelskim a już w kwietniu został przeniesiony do Chelma, by pomóc ciężko choremu rektorowi ks. Jakubowi Stępińskiemu. Tam zaangażował się w działalność patriotyczną, która zmusiła go do emigracji. Przez siedem lat przebywał w Paryżu. Ks. Słotwiński powrócił do Galicji pod koniec lutego 1871 roku¹⁶⁴. Próbował zatrzymać się w Krakowie, lecz biskup Antoni Galecki nie miał o nim najlepszego zdania i dlatego Słotwiński nie uzyskał żadnej posady w Krakowie. Objął stanowisko wikarego w Zbylitowskiej Górze w diecezji tarnowskiej. Tam rozpoczął starania o uzyskanie obywatelstwa austriackiego, trwały one prawie osiem lat. W październiku 1872 roku został przeniesiony do parafii Siepraw¹⁶⁵. W połowie grudnia 1872 roku powrócił do Krakowa i zamieszkał w kolegium pijarskim¹⁶⁶. Tę datę możemy przyjąć za początek działań na rzecz odbudowy polskiej prowincji.

Po zamieszkaniu w kolegium, zwrócił się do administratora majątku pijarskiego – ks. Leopolda Górnickiego o uzyskanie środków na utrzymanie. Administrator odmówił – za wyjątkiem jednego reńskiego – za odprawianie mszy, na co wcześniej uzyskał zgodę od biskupa. Słotwiński zgodził się a jako główny powód podał to, że mógł ją odprawiać w kościele pijarskim. Były to zbyt skromne środki, dlatego też dzięki znajomościom, udało mu się dodatkowo pozyskać posadę korepetytora prywatnego i na pensjach.

Ks. Słotwiński rozpoczął też starania o odzyskanie majątku pijarskiego. Chcąc udowodnić władzy użyteczność zakonu pijarów, postanowił otworzyć konwikt dla młodzieży. Taki zakład miał pomóc mu w uzyskaniu obywatelstwa, jak i zgody na restaurację kolegium pijarskiego. Niestety te plany wkrótce zostały pokrzyżowane poprzez utratę części zabudowań kolegium.

2.3.1. Utrata tzw. „nowego kolegium”

W 1874 roku tzw. „nowym kolegium” zainteresował się książę Władysław Czartoryski. Ten budynek stojący w pobliżu bramy floriańskiej miał być częścią planowanego muzeum. Zabudowania od roku 1861 peł-

¹⁶⁴ Tamże, Coll. Crac. sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, Pamiętniki 1871-1882, s. 1.

¹⁶⁵ Tamże, s. 9.

¹⁶⁶ Tamże, s. 11.

niły funkcję kamienicy czynszowej i wobec braku odpowiednich środków powoli niszczały Czartoryski z propozycją kupna zwrócił się do konsystorza generalnego krakowskiego za pośrednictwem administratora ks. Leopolda Górnickiego. Pominięcie osoby ks. Słotwińskiego spowodowało, że ten ostatni poczuł się dotknięty, czemu daje wyraz w swoich pamiętnikach. Drugi argument przeciwko sprzedaży był taki, że mogła ona pokrzyżować plany odbudowy kolegium krakowskiego i całej prowincji. W budynku, który planował kupić Czartoryski, Słotwiński chciał umieścić bursę dla biednych dzieci. Utrata nowego kolegium pokrzyżowała te plany, jak i dalsze rozszerzenie działalności oświatowej, która miała przecież potwierdzać „użyteczność” pijarów i przekonać władze do oddania majątku kolegium pijarom, samemu Słotwińskiemu zaś pomóc w uzyskaniu obywatelstwa. Sprzedaż ta mogła doprowadzić w rezultacie do całkowitej kasaty ostatniego polskiego kolegium pijarskiego.

Ks. Adam udał się osobiście do Czartoryskiego, któremu przedstawił swoją nominację rektorską. Jak słusznie zauważył ks. Pitala, książę mógł po prostu o takiej nominacji nic nie wiedzieć. Konsystorz zapewne o tym wiedział, ale ks. Słotwiński nie mógł być oficjalnie uznany za rektora ze względu na brak obywatelstwa¹⁶⁷. W takiej sytuacji ta informacja mogła nie zostać przedstawiona Czartoryskiemu. Na tym spotkaniu Słotwiński próbował przekonać księcia Czartoryskiego, że w sprawie kupna powinien prowadzić rozmowy z nim właśnie, czyli z przedstawicielem pijarów, do których ten majątek należy. Tłumaczył, że brak obywatelstwa austriackiego jest argumentem dla władzy świeckiej, która odmawia prawa decydowania majątkiem, ale nie dla władzy duchownej oraz „dobrego katolika”, a osoba księdza jest prawnym przedstawicielem zakonu. Słotwiński wiedział, że trudno będzie odwieść Czartoryskiego od zamiaru kupna budynku, zapewnił księcia, że nie chce psuć jego planów i że zgodzi się na sprzedaż budynku wtedy, gdy nabywca zobowiąże się przeprowadzić remont tzw. „starego kolegium”. W gruncie rzeczy miała to być gruntowna przebudowa polegająca na dobudowaniu drugiego piętra. To piętro miało być przeznaczone na potrzeby konwiktu i szkoły, którą zamierzano w przyszłości uruchomić. Zapewnił też, że w razie przekroczenia budżetu, książę pokryłby koszty tylko do wartości sprzedanego budynku, pozostałą różnicę zaś uregulowałyby pijarzy z własnych funduszy złożonych w Namiestnictwie¹⁶⁸.

Jak napisał Słotwiński, książę nie był zadowolony ani z jego wizyty, ani z propozycji, którą mu złożył. Jak twierdził może i przekonałby go do

¹⁶⁷ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 144.

¹⁶⁸ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, *Pamiętniki...*, s. 34.

swoich racji, gdyby nie wpływ Jaskułkowskiego – pełnomocnika księcia, który podobno przekonywał go, że taki remont pociągnie za sobą wiele kłopotów i wydatków. Słotwiński opisał, że te rady były spowodowane tym, że Jaskułkowski był nieprzychylnie nastawiony do niego¹⁶⁹. Jednak z perspektywy czasu trzeba przyznać, że plenipotent Czartoryskiego właściwie ocenił plany remontu.

Czartoryski zaproponował kwotę 14 000 złotych reńskich. Połowę zamierzał zapłacić w gotówce, druga połowa miała być ulokowana na dobrach księcia w Śreniawie. Takie rozwiązanie popierał ks. Górnicki. Słotwiński zaś uważał, że Czartoryski chce nabyć posesję tanim kosztem i ze stratą dla pijarów. Wartość nieruchomości Słotwiński szacował na 20 000 złr. Uważał, że ks. Górnicki popiera takie rozwiązanie w konsystorzu, bo chce się przypodobać radnym miejskim i plenipotantom Czartoryskiego. Opinia nie jest obiektywna a Słotwińskim zapewne kierowały emocje, gdy pisał te słowa. Czartoryski nie ustalał ceny budynku, została ona wzięta ze spisu inwentarzowego z 1870 roku. Z dokumentu tego dowiadujemy się, że budynki częściowo są wynajmowane na mieszkania prywatne za czynsz roczny. W kolegium starym stan wszystkich pomieszczeń oceniono na dobry lub średni, a wartość określono na 13 853, 60 złr¹⁷⁰. W podobnym stanie technicznym było kolegium nowe a jego wartość szacunkowa wynosiła 14 880,60 złr¹⁷¹. Nawet jeżeli wartość budynków była zaniżona, to wynikała ona ze stanu faktycznego, ponieważ wymagały one gruntownego remontu¹⁷².

18 listopada 1874 roku, kilka dni po wizycie u Czartoryskiego, Słotwiński wystosował pismo do konsystorza krakowskiego. Zostało one przekazane na ręce ks. Górnickiego jako dziekana i administratora budynków pijarskich. W piśmie tym Słotwiński prosi o to, by biskup Gałęcki zobowiązał kupującego do przebudowy kolegium, czyli nadbudowy drugiego piętra, które miało pomieścić: szkołę, konwikt oraz mieszkania dla zakonników. Było to więc powtórzenie propozycji, jaką złożył bezpośrednio Czartoryskiemu. Górnicki nie przekazał tego pisma i nie nadał mu charakteru formalnego. Dowiedział się o tym ks. Adam i z początkiem grudnia wystosował po raz drugi pismo o tej treści już z pominięciem ks. Górnickiego, podkreślając również, że cena sprzedaży jest zbyt niska.

¹⁶⁹ Tamże, s. 36.

¹⁷⁰ APPZP, Coll. Crac., sygn. 45, Inwentarz Kościoła i Kolegium XX Pijarów w Krakowie 1870, s. 94–106.

¹⁷¹ Tamże, s. 106–120.

¹⁷² A. Pitala, *Kolegium...*, s. 148.

Te działania Słotwińskiego przyniosły odwrotny skutek niż zamierzał. W wyniku trudności, jakie napotykał Czartoryski ze strony władz duchownych, zwrócił się on bezpośrednio do władz miasta i z nimi podjął dalsze rozmowy na temat kupna nieruchomości pijarskiej. Władze miejskie stały na stanowisku, że formalnie pijarów w Krakowie nie ma, a więc gmach pijarski należy do rządu. To działanie Czartoryskiego było o tyle niekorzystne, że pieniądze ze sprzedaży nie trafiłyby do pijarów, ale do funduszu kościelnego. To mógłby być początek faktycznego upadku kolegium pijarskiego w Krakowie. Sytuacja stała się jeszcze groźniejsza, gdy 22 maja 1875 roku na podstawie zarządzenia Namiestnictwa starostwo krakowskie przejęło zarząd kolegium od ks. Górnickiego¹⁷³. W tej sprawie interweniował ks. Słotwiński u nuncjusza apostolskiego w Wiedniu Ludwika Jacobiniego¹⁷⁴. Przedstawił niebezpieczeństwo grożące pijarom, lecz nuncjusz rozwiął obawy Słotwińskiego informując go w liście z 13 czerwca 1875 roku, że Ministerstwo Kultu nie zamierza likwidować kolegium krakowskiego.



Il. 2. Nowe kolegium pijarskie w Krakowie. Obecnie Muzeum Czartoryskich.
Fot. M. Ausz.

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ ks. Ludwik Jacobini (6.01.1832–28.02.1887), włoski duchowny, kardynał, watykański sekretarz stanu i dyplomata. Od 1874 roku nuncjusz apostolski w Wiedniu.

Wiedząc, że sprzedaż kolegium jest nieunikniona Słotwiński starał się, aby transakcja była korzystna dla domu krakowskiego. W tym też celu utrzymywał stały kontakt z nuncjaturą w Wiedniu. Ta ostatnia poinformowała go 23 lipca 1875 roku, że wikariusz apostolski zwrócił się do niej z prośbą o zgodę na sprzedaż nowego kolegium. Nuncjusz dopytywał się Słotwińskiego, czy chodzi o sprzedaż budynku, o którym informował 18 czerwca, i związane to jest z jego obawami dotyczącymi kasaty kolegium. W odpowiedzi z dnia 28 lipca 1875 roku¹⁷⁵ Słotwiński przedstawił swój pogląd na temat wyceny majątku – wg niego wartość budynku wynosiła 20 tys. a nie 14 tys. jak proponował Czartoryski. Dla Słotwińskiego najważniejszym problemem było jednak to, że władze miejskie kwoty ze sprzedaży nie zamierzają przekazać kolegium krakowskiemu, lecz do funduszu religijnego. Ta sytuacja spowodowałaby, że remont starego kolegium byłby niemożliwy. Tak pisał w tym liście: *Sprzedają one budynek pijarski tak, jakby w Krakowie nie istniało kolegium pijarów. Kolegium to wprawdzie nie ma księży, lecz może ich mieć, gdyż zakon żyje i ma kilka prowincji: węgierską, czeską, austriacką. Można by włączyć kolegium to do jednej z tych prowincji i otrzymać z niej księży. Wstępne kroki w tym kierunku już zostały zrobione, gdyż na moją prośbę prałat kolegiaty wyszehradzkiej podjął rozmowy z prowincjałem czeskim w sprawie włączenia kolegium krakowskiego do jego prowincji*¹⁷⁶.

Przedstawił również nuncjuszowi najważniejsze warunki, jakie powinny być spełnione przy sprzedaży:

1. sprzedaż budynku pijarskiego nie może nastąpić w przekonaniu, że kolegium pijarskie w Krakowie nie istnieje;
2. suma sprzedaży powinna być sprawiedliwa;
3. ma ona być przeznaczona nie na ogólny fundusz religijny, lecz na budowę drugiego piętra na starym budynku;
4. konsystorz krakowski powinien odebrać przyrzeczenie, że kolegium krakowskie nie będzie skasowane¹⁷⁷.

Nie zachowała się dalsza korespondencja, dlatego nie możemy stwierdzić, jaka była reakcja nuncjusza na ten list. Prawdopodobnie opóźniło to sprzedaż budynku, ponieważ umowa kupna zawarta została 26 kwietnia 1876 roku¹⁷⁸, a Namiestnictwo wydało zezwolenie 7 maja 1876 roku¹⁷⁹.

¹⁷⁵ APPZP, Coll. Crac. sygn. 50, s. 329–332.

¹⁷⁶ Tamże.

¹⁷⁷ Cyt. za A. Pitala, *Kolegium...*, s. 147.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 207, *Krótką historia...*, s. 12; patrz także A. Pitala, *Kolegium...*, s. 147.

Cena ostatecznie wyniosła 14 880 złotych reńskich i 60 centów – czyli wartość, jaką określono w inwentarzu z 1870 roku¹⁸⁰. Kwota ta została złożona w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego o tzw. imiennej wartości 16 100 złr¹⁸¹. Budynek przejęty został ostatecznie przez Czartoryskiego 24 maja 1876 roku¹⁸².

Taki obrót sprawy nie odpowiadał ks. Słotwińskiemu. W tej sytuacji wystosował on 15 maja 1876 roku list do nowego „sąsiada”. Pisał on w nim w ostrych słowach, że sprzedaż ta jest plamą, która spadnie na rodzinę Czartoryskich, ponieważ ominął on instytucje kościelne (co nie do końca było prawdą) oraz nie chciał uznać pijarów za prawnych właścicieli nabywanej nieruchomości. Dodatkowo od lutego 1876 roku dom krakowski należał już do prowincji czeskiej, więc transakcja w gruncie rzeczy była niezgodna z prawem. Słotwiński nie byłby jednak sobą, gdyby tego nie nagłośnił i list ten opublikował we lwowskiej „Gazecie Narodowej”. Krok ten miał przynieść Słotwińskiemu i kolegium różne rezultaty. Trudno nie zgodzić się z tezą ks. Adam Pitali, że *wywołał tym duże zamieszanie, ale osiągnął przynajmniej to, że wypłacona przez Czartoryskiego suma nie została przelana do funduszków religijnych, lecz ulokowana rozporządzeniem Namiestnictwa jako fundusz kolegium krakowskiego*¹⁸³. Niemniej jednak trzeba zauważyć, że tym krokiem ostatecznie zniechęcił do siebie środowisko krakowskich konserwatystów i tak już podchodzących do niego z rezerwą. Najlepiej świadczy o tym list Artura Wołyńskiego¹⁸⁴ do Słotwińskiego z końca 1884 roku, który opisuje powody trudnej sytuacji kolegium pijarskiego w Krakowie. Możemy w nim m.in. przeczytać: *Nikt ze Stańczyków, magnatów i konserwatystów nic nie zrobi dla Pijarów Krakowskich, bo Słotwiński wlaź w drogę ks. Czartoryskiemu i przeszkodził wystawieniu i urzędzeniu wspianego Muzeum, a tym sposobem zaszkodził miastu a nawet krajowi ujmę przyniosł*¹⁸⁵.

Jak właściwie ocenić postawę Czartoryskiego w sprawie kupna nieruchomości? Czy faktycznie wyrządził krzywdę pijarom, jak uważał Sło-

¹⁸⁰ APPZP, Coll. Crac., sygn. 45, Inwentarz Kolegium Krakowskiego 1879, s. 5. Z inwentarza z 1870 r. Pitala podaje raz sumę 14 000 złr., raz 14 880, 60, pierwsza jest prawdopodobnie błędem redakcyjnym, patrz. A. Pitala, *Kolegium...*, s. 147 i 250.

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 147.

¹⁸⁴ Na temat tej korespondencji patrz: M. Ausz, *Korespondencje Artura Wołyńskiego do ks. Adama Słotwińskiego*, [w:] *Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013, s. 209–241.

¹⁸⁵ APPZP, Coll. Crac., sygn. 122, Listy Artura Wołyńskiego do ks. A. Słotwińskiego, list nr 170 z dnia 30.11./05.12.1884.

twiński¹⁸⁶? Trzeba podkreślić, że budynek ten miał pełnić funkcję użyteczności publicznej – miał być częścią zakładanego muzeum. Więc nie można posądzać księcia o prywatę, tym bardziej Słotwińskiego o małostkowość – „walczył” o byt pijarów krakowskich. Obu przyświecała ważna z ich punktu widzenia idea, więc może stąd brał się brak woli kompromisu – szczególnie ze strony księcia. Co najwyżej obu można właśnie zarzucić nieumiejętność dialogu i doprowadzenia do polubownego załatwienia sprawy. Bardzo wyważoną ocenę tej sytuacji przedstawił pijar – ks. Pitala:

Czy Czartoryski kupując kolegium nowe wyrządził pijarom krzywdę? Odpowiedź na to pytanie wydaje się konieczną, ze względu na stanowisko ks. Słotwińskiego, niedwuznacznie wyrażone w drugiej części jego pamiętników. Problem ten należy rozpatrzyć w dwóch aspektach: po pierwsze – utraty pawilonu stanowiącego część kolegium, które ks. Słotwiński usiłował prawnie odzyskać dla pijarów, to ono miało służyć za przyczółek do odrodzenia w przyszłości polskiej prowincji; po drugie – wysokość oferowanej za tą budowlę ceny kupna.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to Czartoryski niewątpliwie wyrządził pijarom krakowskim poważną szkodę, gdyż w konsekwencji sprzedaży pawilonu nowego ks. Słotwiński zmuszony był podjąć rozbudowę kolegium starego, która to inwestycja doprowadziła finanse kolegium do ruiny. Dla ks. Słotwińskiego zaś lata ciężkich zmagania z różnorodnymi przeciwnościami piętrzącymi się na drodze do odrodzenia zgromadzenia pijarów w Krakowie przyniosły niemałą krzywdę moralną. Co się tyczy krzywdzącej pozornie dla kolegium ceny kupna pawilonu nowego, to trzeba oddać honor Czartoryskiemu o tyle, że nie on ją ustalał, lecz sama cena ta została przyjęta ze spisu inwentarzowego tegoż kolegium na podstawie oszacowania budynku z roku 1870. Gdyby nawet przyjąć, że cena szacunkowa nie odpowiada stanowi faktycznemu, to i wówczas nie ma powodu do postawienia Czartoryskiemu zarzutu, że chciał świadomie skrzywdzić mienie pijarskie, gdyż prosty i rzeczowy rachunek tegoż nabywcy wskazuje, że sprzedaż ta była w ówczesnych warunkach korzystna dla funduszu pijarskiego. Rachunek ten przedstawił Czartoryski następująco: mocno zniszczone i wymagające znacznych nakładów finansowych dla przeprowadzenia gruntownego remontu kolegium, dawało wówczas roczny dochód z czynszów lokatorskich 1 246 złr. Tymczasem same podatki czynszowe domowe wynosiły 418 złr. Pozostawał przeto czy-

¹⁸⁶ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, *Pamiętniki...*, s. 36–37.

sty roczny dochód 453 zł¹⁸⁷, natomiast po umieszczeniu uzyskanej kwoty w Kasie Oszczędności na 6% uzyskiwało się roczny dochód 892 zł. czyli prawie dwa razy większy. Nieprzychylną zatem opinię ks. Słotwińskiego o Czartoryskim trzeba więc złożyć na karb jego rozgoryczenia wywołanego pominięciem jego osoby przy transakcji i zlekceważeniem jego nominacji rektorskiej podczas starań Czartoryskiego o kupno pawilonu nowego kolegium¹⁸⁸.

Trudno do końca zgodzić się z opinią Pitali. O ile pisząc pamiętnik ks. Słotwiński kierował się rozgoryczeniem, to pamiętać trzeba, że sprzedaż nowego kolegium wymusiła remont starszego, który był w jeszcze gorszej kondycji. Jak wspominał remont ten doprowadził niemalże do ruiny i upadku pijarów krakowskich. Inną oczywiście kwestią jest tutaj odpowiedzialność Słotwińskiego w sprawach finansowych. Ten remont zresztą doprowadził do upadku samego Słotwińskiego – musiał zrzec się rektorstwa w 1888 roku – było to też głównym powodem skonfliktowania się z większością rodziny domu krakowskiego. Z tym nie pogodził się do końca życia. I tu mógł mieć bardziej lub mniej uzasadnione pretensje do Czartoryskiego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ksiązę po prostu wykorzystał nadarzącą się okazję, jaką była niejasna sytuacja prawna posesji, by w miarę tanio kupić budynek sąsiadujący z jego nieruchomością. Zresztą pominięcie strony kościelnej w wyniku przedłużającego się sporu, jasno świadczy o tym, że chciał ten budynek nabyć za wszelką cenę, nie licząc się z tym, że działa na szkodę zakonu, który tak dobrze zapisał się historii Polski. I z pewnością tak to odbierał sam Słotwiński. Co do procentów to trzeba pamiętać, że taka sytuacja byłaby korzystna, gdyby nie trzeba było przeprowadzać remontu. Wtedy korzyści z oprocentowania byłyby rzeczywiście większe, a tak trzeba było te pieniądze przeznaczyć na inwestycje. Słotwiński nie miał praktycznie żadnego pola manewru, jedyne co zrobił, to opóźnił sprzedaż budynku. Natomiast niczego nie osiągnął w sprawie polepszenia warunków umowy sprzedaży. Prawdopodobne jest także to, że przejęcie z rąk konsystorza zarządu nad kolegium przez miasto w trakcie trwania sporu o nieruchomość było inspirowane przez księcia lub jego prawników, a to ułatwiło znacznie zakup tejże posesji. Jej utrata była także bezpośrednią przyczyną zadłużenia i wieloletnich kłopotów finansowych pijarów krakowskich. Tak o tym pisał przyjaciel Słotwińskiego A. Wołyński: *nie*

¹⁸⁷ Pitala nie wymienił tu innych wydatków.

¹⁸⁸ Cyt. za A. Pitala, *Kolegium...*, s. 147-148.

ma środków na wychowanie i wykształcenie kleryków, bo cały dochód pijarski zaangażowany jest na opłacanie procentów i utrzymywanie budynku. Co gorsza, nie ma nawet nadziei, aby się kiedykolwiek znalazły środki na utrzymanie się zgromadzenia, bo nie trzeba się łudzić, ale o ile wyrozumiałem stosunki, sprawa Twoja tak stoi. Nikt z Ultramontanów i klerykalnych nie zrobi żadnego zapisu lub datku na rzecz Pijarów, bo w tym obozie zdecydowano, że Słotwiński liberał i patriota, nie trzeba więc aby więcej powstawało takich zakonników. [...] Jeżeli i nadal iść Ci będą interesa jak z kamienia powinienes dom i kościół odstąpić Czartoryskiemu, a otrzymany stąd kapitał użyć na ameliorację w Dębiu i zapewnienie utrzymania pozostałych Pijarów. Bogu dziękować należy, iż wśród tych trudności, przeszkód i zmartwień, cieszysz się dobrem przynajmniej znacznym zdrowiem i że Cię hart duszy i spokój umysłu nie odstępuje. Każdy inny na Twojem miejscu już dawno by się załamał i upadł a Ty jak możesz trzymasz się i idziesz naprzód. Winszuję Ci tego hartu i życzę sowitej nagrody za naddludzką wytrwałość¹⁸⁹.

2.3.2. Połączenie z prowincją czeską

Nad kolegium krakowskim cały czas ciążyło widmo kasaty, sytuacja z odsprzedazą nowego gmachu była wskazówką, iż ocalenie ostatniego polskiego domu pijarskiego wymaga konkretnych kroków. Jednym z największych problemów był brak obywatelstwa ks. Słotwińskiego i niemożność objęcia przez niego rektorstwa domu oraz mała liczba zakonników. Przez pierwsze lata ks. Słotwiński sam przebywał w kolegium i pracował nad jego utrzymaniem. Ks. Chromecki po przyjeździe do Galicji nie zdecydował się na powrót i zamieszkanie w kolegium krakowskim. Uważał, że obecna sytuacja ekonomiczna oraz brak poparcia ze strony władz świeckich i duchownych nie daje żadnej nadziei na odzyskanie kolegium krakowskiego. W piśmie do generała Chromecki pisał, że w 1873 roku biskup Gałęcki pozwolił mu na pobyt w kolegium, lecz nie chciał uznać, że kolegium istnieje i nie zgodził się na wpisanie jego i ks. Słotwińskiego do spisu księży na rok 1874. Dlatego też zdecydował się na pozostanie w parafii Koropiec w diecezji lwowskiej. Tak pisał Chromecki: *Czyż nie jest ostrożniej poczekać jeszcze trochę, aż do momentu kiedy będzie możliwe nabycie przeze mnie prawa obywatelskiego a także na moment kiedy Jego Ekscelencja Gałęcki wyrazi zgodę na zajęcie przez nas Kolegium. Ta ostrożność jest mi narzucona przez aktualną sytuację polityczną w Austrii i przez nowe prawa wyznaniowe*

¹⁸⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 122, Listy Artura Wołyńskiego..., list nr 170 z dnia 30.11./05.12.1884.

które mogą być wkrótce przegłosowane przez parlament wiedeński. Myślę, że lepiej stąpać ostrożnie ale pewnym krokiem, niż ryzykować wszystko.

Przedstawiam wszystkie te okoliczności przychyłnej uwadze Wielebnego Ojca, wyjaśniam także dlaczego nie wykonałem polecenia i nie przyjechałem niezwłocznie do Wielebnego Ojca. Mimo mojego poświęcenia dla naszej Kongregacji nie mam żadnych złudzeń co do rzeczywistego stanu naszego Kolegium, gdzie nie ma już pewnej przyszłości i nie chciałbym być zmuszony do opuszczenia kraju gdzie znalazłem azyl, zwłaszcza teraz, kiedy tak trudno jest znaleźć go w innych krajach europejskich¹⁹⁰.

Taka postawa spowodowała oburzenie ks. Słotwińskiego, który interweniował u generała, by ten wymusił posłuszeństwo u Chromeckiego i nakazał mu powrót do Krakowa. Ks. Chromecki pozostał w Koropcu, a do Krakowa powrócił dopiero w 1879 roku. To wydarzenie było początkiem końca przyjaźni obu pijarów i w przyszłości miało ważki wpływ na sprawy kolegium. Oburzeniu ks. Słotwińskiego trudno się dziwić, sam pozostał ze wszystkimi problemami, a od września 1873 prowadził także konwikt. Lecz nie zniechęcił się i swoją niespożytą energię wykorzystał, by uchronić kolegium przed likwidacją. W sprawie tej pisał do nuncjusza apostolskiego Ludwika Jacobiniego, księżnej Lubomirskiej, hr. Miroszewskiego i hr. Alfreda Potockiego. Interweniowali oni w Wiedniu u biskupa Jana Rudolfa Kutschkera¹⁹¹. W wyniku tych rozmów Ministerstwo Wyznań i Oświaty (MWiO) zrezygnowało z kasaty kolegium, zażądało jednak, by połączyć kolegium z którąś z prowincji pijarskich w Austrii i obsadzić stanowisko rektora przez osobę posiadającą obywatelstwo austriackie. W tym czasie na terenie Austro-Węgier były aż trzy prowincje pijarskie: węgierska, czeska¹⁹² i austriacka. O tym, że wchodziły w grę wszystkie trzy dowiadujemy się z korespondencji Słotwińskiego do generała zakonu. Dnia 2 maja 1875 roku pisał o połączeniu z prowincją austriacką (w oryginale wiedeńską), węgierską lub czeską, takie rozwiązanie pozwoliłoby uniknąć problemów, a także ułatwiłoby utworzenie nowicjatu¹⁹³. Ksiądz Pitala pisał, że projekt

¹⁹⁰ AGSP, Reg., Prov., Prov. Pol., 57A, nr 5, List ks. Chromeckiego do generała, brak daty.

¹⁹¹ Státní Ústředni Archiv v Praze (dalej SUAvP), fond Paristi, sygn. Kolej v Krakově 1875–78, List ks. A. Słotwińskiego z dnia 6.12.1875. U Pitali błędnie widnieje hr. Mieroslawski; Patrz A. Pitala, *Kolegium...*, s. 148.

¹⁹² Właściwie Prowincja Czech, Moraw i Śląska, tak oficjalnie tytułował się jej prowincjał. Dopiero po zamknięciu ostatniego kolegium na Śląsku na początku XX wieku zmieniono nazwę na Prowincję Czeskomorawską. Patrz: M. Zemek, J. Brombera, A. Filip, *Piariští v Čechách, na Moravě ve Slezsku 1631–1950*, Prievidza 1992, s. 68.

¹⁹³ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 56B, nr 16, dok. nr 29.

unii z inną prowincją ...uznał ks. Słotwiński za rzeczowy i począł go rozważać. Rzecz zrozumiała – wybrał prowincję czeską, jako najbardziej pokrewną¹⁹⁴. Analizując korespondencję i działania Słotwińskiego trudno się zgodzić z tą tezą, nakaz ministerstwa był to dyktat i nie było nad czym rozważać, jeżeli już to tylko nad wyborem prowincji. Dlaczego wybrał akurat czeską? Słotwiński pewnie wybrałby prowincję węgierską, z którą utrzymywał dobre stosunki – o czym może świadczyć to, że jako jedna z nielicznych wsparła finansowo kolegium krakowskie. Ponadto przez wiele lat snuł plany przywrócenia Podolińca polskim pijarom, więc z tak nadarżającej się okazji na pewno by skorzystał. A jak się okazało, nie miał w ogóle kontaktów z pijarami czeskimi, nikogo nie znał z tej prowincji, i dlatego w sprawie unii początkowo rozmawiał przez pośrednika.

Wydaje się, że przy wyborze prowincji chodziło o podejście bardzo pragmatyczne, ks. Słotwiński nigdy nie uznawał tego pomysłu jako rzeczy trwałej, tylko jako narzucone i czasowe – pro forma – rozwiązanie, by uratować dom krakowski. Zakładał, że unia będzie, lecz faktycznie dom krakowski jest niezależny a on będzie jego faktycznym, choć nie tytularnym, rektorem (potwierdza to późniejsze zaskoczenie i oburzenie, gdy prowincjał czeski przysłał jednak czeskiego rektora do Krakowa). Tak mógł myśleć wiedząc, że prowincja czeska jest w kryzysie, natomiast doskonale wiedział, że na takie postępowanie nie będzie mógł sobie pozwolić w dużej, silnej i rozwijającej się prowincji węgierskiej.

Prowincja czeska była w dużym kryzysie, w ciągu niespełna czterech ostatnich dekad liczba zakonników spadała w zawrotnym tempie (298 zakonników w 1839, 112 w 1880, 53 w 1900¹⁹⁵). Przyczyny tego były dwie: zmiany w prawodawstwie oświatowym, które utrudniały pijarom nauczanie oraz akty prawne, które preferowały kler diecezjalny od zakonnego (to powodowało masowe przechodzenie zakonników, nie tylko pijarów, do diecezji oraz brak powołań zakonnych). W prowincji czeskiej nowicjat przestał działać w 1871 roku¹⁹⁶. Tę sytuację najprawdopodobniej Słotwiński chciał wykorzystać, miał nadzieję, że prowincjał czeski z powodu własnych

¹⁹⁴ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 149.

¹⁹⁵ M. Zemek, J. Brombera, A. Filip, dz. cyt., s. 122. Dla porównania w prowincji węgierskiej liczba zakonników w 1850 wynosiła 263, w 1881 – 312, by do 1898 wzrosnąć do 390; patrz: A. Lezáun, *The History of the order of the pious schools (A Handbook)*, Madrid-Rome 2011, s. 97-99. Lezáun podaje też trochę inne dane dotyczące czeskiej prowincji: 1839 – 307 zakonników, 1880 – 109, w 1900 r. liczba jest ta sama 53 zakonników.

¹⁹⁶ A. Lezáun, dz. cyt., s. 97-99; o zamknięciu nowicjatu pisał także prowincjał Mały w odpowiedzi do Słotwińskiego na propozycję unii, patrz: SUAvP, fond Paristi..., List prowincjała A. Mały z 09.01.1876.

kłopotów nie będzie zbyt ingerował w sprawy domu krakowskiego. Dodatkowo miał w tej sytuacji argument, że unia może przynieść korzyści nie tylko stronie polskiej, ale i czeskiej. O planach unii Słotwiński poinformował generała zakonu, który wyraził poparcie dla sprawy. Na szybką decyzję generała Józefa Casanovasa¹⁹⁷ mógł mieć też jego pogląd na sytuację w prowincji czeskiej. W liście z 1872 roku oskarżał starszyznę prowincji czeskiej o zbyt łatwą zgodę na masowe przechodzenie do kleru diecezjalnego. Udzielono jej praktycznie każdemu, kto miał na to ochotę¹⁹⁸. Ks. Słotwiński uzyskał zgodę na unię w Nuncjaturze w Wiedniu.

Pierwszym krokiem w tym kierunku była korespondencja z pierwszej połowy 1875 roku skierowana do ks. Wacława Stulza – prałata kolegiaty wyszehradzkiej. To za jego pośrednictwem zwracał się Słotwiński z prośbą do prowincjała prowincji czeskiej Ambrożego Mały¹⁹⁹ o podpisanie unii²⁰⁰. Rola ks. Stulza ograniczyła się do przekazania listu na ręce prowincjała czeskiego, wskazuje na to fakt, że ani w Krakowie, ani w Pradze nie zachowała się taka korespondencja. Dlaczego wybrano akurat to pośrednictwo? Możliwe, że Stulz i prowincjał czeski znali się, co miało przyjaźniej nastawić Małyego. Jak twierdzi Pitala: *Przypuszczać należy, że rola prałata Stulza ograniczyła się jedynie do nawiązania kontaktu z prowincjałem Małym do wysądowania jego opinii w tej sprawie i przygotowania gruntu pod osobiste rozmowy ks. Słotwińskiego ze zwierzchnictwem czeskich pijarów*²⁰¹. Możliwe, że prałat kolegiaty wyszehradzkiej został wskazany przez którąś z osób broniących sprawę kolegium krakowskiego w Wiedniu, ponieważ Słotwiński w pierwszym liście wymienia nazwiska tych osób i ich rolę w ratowaniu kolegium²⁰².

W liście z grudnia 1875 roku do prowincjała czeskiego ks. Adam opisuje sytuację kolegium i całej prowincji polskiej po 1864 roku i po likwidacji kolegiów w zaborze rosyjskim. Wspomina o grożącej kasacji kolegium i problemach w Ministerstwie z powodu braku obywatelstwa austriackiego. Wspomina o interwencji Lubomirskiej, Potockiego i Miroszewskiego. Pisze do prowincjała o nakazie Ministerstwa Kultu szybkiego

¹⁹⁷ Ks. Józef Casanovas – generał pijarów w latach 1868–1884.

¹⁹⁸ Cyt. za A. Lezáun, „In 1872, Fr. General Casanovas wrote: „The disappearance of the Order in those provinces because of the need to dismiss all novices, was due to a lack of means to keep them, and because the Order was abandoned by its religious”. Patrz: tenże, dz. cyt., s. 99.

¹⁹⁹ Ambroży Mały – prowincjał czeski w latach 1875–1884.

²⁰⁰ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 149.

²⁰¹ Tamże.

²⁰² SUAvP, *fond Paristi...*, List ks. A. Słotwińskiego z dnia 6.12.1875.

połączenia z inną prowincją pijarską na terenie Austrii. Dodaje także, że chętnie zrzekłby się swoich obowiązków, gdyby nie konwikt, w którym przebywa 26 chłopców, a który utrzymuje się wyłącznie z opłat od rodziców. W zaistniałej sytuacji prosi o przemyślenie sytuacji i przyjęcie domu krakowskiego do prowincji czeskiej, bo tylko od jego życzliwości zależy los kolegium krakowskiego. Prosi też o przysłanie jednego kapłana, który oficjalnie reprezentowałby kolegium i mógł odebrać fundusze należące do kolegium. Przypomina o przekazaniu decyzji w tej sprawie administratorowi papieskiemu w Krakowie. Informuje też, że otrzyma listy od generała zakonu Casanovasa, gdyż prosili go o to biskup Gałęcki i nuncjusz Jacobini.

Pierwszy oficjalny list w sprawie unii Mały napisał 9 stycznia 1876 roku, kolejny 17 stycznia. Na początku nie był przychylny temu projektowi, wspominał o problemach prowincji, szczególnie o tym, że od 1871 roku nie funkcjonuje nowicjat i brakuje kadry by obsadzić kolegium krakowskie²⁰³.

By przekonać prowincjała do swojego projektu, Słotwiński wyjeżdżał kilkakrotnie do Pragi, tam zabiegał również o poparcie czeskiej hierarchii kościelnej. W archiwum krakowskim zachował się list ks. Słotwińskiego do tamtejszego arcybiskupa napisany po francusku 11 stycznia 1876 roku w Pradze²⁰⁴, w którym przedstawia pokrótce sytuację kolegium krakowskiego, jego sukcesy i problemy. Teść jego jest następująca: *Aby sprostać świętym obowiązkom mego powołania, związany przez ślubowanie cruditio puerorum jako jedyny członek zakonu, który niegdyś tak bardzo przystąpił się kościołowi oraz narodowi polskiemu, zawsze uważałem za obowiązek sumienia wznowienie Kolegium Pijarów w Krakowie. Bóg raczył pobłogosławić mój wieloletni wysiłek. To dzięki Niemu sprawa Kolegium posunęła się na przód do tego stopnia, że mogę mieć nadzieję na jej pomyślne zakończenie. Kolegium Krakowskie, którego Rektorem zostałem mianowany w 1873 przez Stolicę Apostolską oraz przez Wielebnego Ojca Dyrektora, posiadało niegdyś w Królestwie Polskim wiele dóbr, które niestety zostały skonfiskowane przez Rząd Galicji. Jedynym warunkiem postawionym przez ministerstwo w Wiedniu jest przyłączenie tego Kolegium do czeskiej prowincji. W rządzie zostałem poparty przez Jego Ekscelencję hrabię Alfreda Potockiego, Najprzewielebniejszego Nuncjusza Apostolskiego Jacobini, Najprzewielebniejszego biskupa Kutschker'a, Jego Ekscelencję biskupa*

²⁰³ SUAvP, *fond Piaristi...*, list prowincjała Mały do ks. A. Słotwińskiego, brak daty oraz z 9.01.1876, b. pag.; tamże, list prowincjała Mały do biskupa krakowskiego z 17.01.1876, b. pag.

²⁰⁴ Friedrich Josef Johann Celestin von Schwarzenberg (1809–1885), arcybiskup salzburski w latach 1835–1850, arcybiskup metropolita praski i prymas Czech, od 1850 r., kardynał.

krakowskiego Gałęckiego, oraz wiele polskich rodzin szlacheckich. Od trzech lat, za zgodą Wielebnego Ojca generała oraz władz lokalnych, istnieje w Krakowie Kolegium Pijarów kierowane przeze mnie. Obecnie liczy 29 uczniów, w tym 18 wywodzących się z rodzin szlacheckich, 3 mieszczan oraz 8 uczniów ubogich. Los tej instytucji jest uzależniony od zgody Wielebnego Ojca Prowincjała czeskiej prowincji. Przybyłem do Pragi właśnie po to, aby uzyskać zgodę. Wielebny Ojciec Prowincjał pozwolił mi dopełnić tej formalności wymaganej przez ministerstwo. Kieruję się do Waszej Eminencji z wyrazami głębokiego szacunku, pozwolę sobie poprosić o poparcie mnie przed Wielebnym Ojcem Prowincjałem oraz o błogosławieństwo dla moich działań²⁰⁵.

Te zabiegi pomogły osiągnąć cel i prowincjał czeski zmienił w końcu swoje zdanie. Trudno powiedzieć, jakie czynniki przeważyły, czy naciski hierarchii kościelnej czy argumenty jakie przedstawiał w długich dyskusjach, m.in. twierdził, że unia będzie korzystna także dla prowincji czeskiej. Jak twierdził przyjaciel Słotwińskiego ks. Wincenty Centt, ostatecznie wymógł on na czeskim prowincjale unię²⁰⁶. 17 stycznia 1876 roku prowincjał Mały wystosował pismo do biskupa Gałęckiego, w którym przedstawił swoje warunki dotyczące unii²⁰⁷. Zostały one wcześniej uzgodnione z generałem zakonu. Pierwszym warunkiem było to, by decyzja była zatwierdzona przez rząd, drugim, by członkowie kolegium uzyskali obywatelstwo austriackie, co konieczne jest przy otwarciu nowicjatu, a to był przecież jeden z koronnych argumentów za połączeniem. Słotwiński przekonał Czechów, tym, że nowicjat zwiększy liczbę powołań, co będzie także korzystne dla prowincji czeskiej przeżywającej kryzys (choć tak naprawdę nie miał żadnych gwarancji w tej kwestii, całą sprawę traktował instrumentalnie, by tylko uratować kolegium krakowskie). Trzecim warunkiem było to, aby kolegium krakowskie nie żądało od prowincji czeskiej wsparcia finansowego oraz przysyłania zakonników czeskich do Krakowa. Jak twierdził prowincjał, przejście pod jurysdykcję czeską będzie tylko formalne. Takie warunki wskazują na to, że Mały nie pochodził do sprawy unii zbyt optymistycznie i jego zgoda została przez różne czynniki wymuszona lub, jak pisał ks. Pitala: *Być może nie wierzył w trwałość takiej unii, a z całą pewnością nie chciał pozbawić swojej prowincji jednego pracownika, gdyż nie miał ich zbyt wielu*²⁰⁸. Z pewnością takie rozwiązanie odpowiadało Słotwińskiemu.

²⁰⁵ APPZP, Coll. Crac., sygn 103, List ks. Słotwińskiego z 11.01.1876.

²⁰⁶ Tamże, sygn. 207, Krótka historia..., s. 14.

²⁰⁷ SUAvP, fond Paristi..., List prowincjała Mały... z 17.01.1877, b. pag.

²⁰⁸ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 150.

Po porozumieniu się z ks. Słotwińskim, warunki te zostały przyjęte przez Konsystorz krakowski i rozpoczęły się sprawy urzędowe. Również władze zakonu rozpoczęły działania zmierzające do doprowadzenia do unii, z nuncjatury wiedeńskiej do biskupa Gałęckiego dotarło pismo z dnia 25 stycznia 1876 roku, mówiące o tym, że generał podjął decyzję o otwarciu nowicjatu w Krakowie dla kandydatów narodowości polskiej. Po tej informacji Konsystorz wystosował dokument 5 lutego 1876 roku do Namiestnictwa z prośbą zatwierdzenie połączenia kolegium krakowskiego z prowincją czeską. Niestety pojawiły się pierwsze komplikacje, pismo Namiestnictwa z 23 marca 1876 roku, mówiło, że sprawa ta dopiero będzie załatwiona, gdy będzie wydane orzeczenie, że kolegium krakowskie prawnie funkcjonuje. Namiestnictwo stało na stanowisku, że kolegium formalnie nie istnieje, ponieważ władza duchowna, a później państwowa administrowała jego majątkiem. 8 grudnia 1875 roku Ministerstwo Wyznań i Oświaty wydało dekret, w którym zarządziło przeprowadzenie wyjaśnienia szczegółów odnoszących się do bytu kolegium, co pozwoliłoby wydać orzeczenie, czy istnieje ono prawnie czy nie. Taka informacja została przekazana także stronie czeskiej. Ministerstwo domagało się także odpowiedzi na reskrypt wydany w tej sprawie 8 lutego 1876 roku. Należałoby wyjaśnić problemy dotyczące kolegium krakowskiego:

1. Jaki jest coroczny stan zakonników osiadłych w tym kolegium od czasu objęcia Krakowa przez rząd austriacki do roku 1861, gdy ks. Augustyn Pawłowicz opuścił Kraków?
2. Czy prowincjał pijarów rezydujący w Warszawie dysponował kiedykolwiek w tym czasie majątkiem tego kolegium, a szczególnie czy obracał go na wydatki zakonne poza obrębem konwentu krakowskiego?
3. Jakie obowiązki mszy fundacyjnych ciążyą na majątku kolegium?²⁰⁹

Na te pytania odpowiadał ks. Leopold Górnicki, który zarządzał majątkiem kolegium. Jego wyjaśnienie były korzystne dla pijarów, bowiem starał się w nich dowieść, że mimo trudności, kolegium faktycznie istnieje. To sprawozdanie wraz z aktem unii zostało odesłane do Lwowa do Namiestnictwa 3 sierpnia 1876 roku. W sierpniu władze administracyjne nakazały władzom Krakowa potwierdzić tę dokumentację, władze miasta wydały bardzo dobrą opinię o kolegium podkreślając jego użyteczność wynikającą z prowadzenia konwiktu. Ocena ta została potwierdzona przez starostwo krakowskie. Dokumenty ponownie wysłano do Lwowa w październiku 1876 roku²¹⁰.

²⁰⁹ Tamże, s. 151.

²¹⁰ Tamże. Por. Por. SUAvP, fond Paristi..., List Konsystorza krakowskiego do prowincjała Mały z 05.07.1876, b. pag.

Słotwiński zdawał sobie sprawę, że mimo korzystnej opinii, odpowiedź władz namiestnikowskich może być różna. Dlatego też ponownie starał się o poparcie w Wiedniu, gdzie wyjeżdżał kilkakrotnie i poprzez różne znajomości interweniował w tej sprawie u nuncjusza apostolskiego²¹¹. Mimo pewnych problemów zabiegi te odniosły skutek i 25 czerwca 1877 roku władze austriackie wydały dekret, w którym stwierdziły, że po zbadaniu stanu prawnego kolegium krakowskiego nie ma żadnych przeszkód w unii z prowincją czeską. Jedynym warunkiem jest wyznaczenie odpowiedniego przełożonego²¹². Oficjalne pismo z 12 lipca 1877 roku²¹³ w tej sprawie zostało wysłane przez Namiestnictwo do Konsystorza krakowskiego, by przedstawił dane personalne przełożonego kolegium tak, by na jego ręce móc formalnie przekazać zarząd i majątek siedziby pijarskiej w Krakowie. Warunkiem jest tylko konieczność posiadania przez niego obywatelstwa austriackiego²¹⁴.

Niewątpliwie lipiec 1877 roku był szczęśliwym okresem ks. Słotwińskiego, spotkało go również inne bardzo osobiste wyróżnienie. 20 lipca 1877 roku kolegium krakowskie odwiedziło dwóch gości, przestawili się jako asystent generała zakonu pijarów i sekretarz. Przed powrotem z Pragi do Rzymu postanowili odwiedzić dom pijarski w Krakowie. Zwiedzili kolegium i konwikt, na który przekazali datek w wysokości 1000 franków. Dopiero odjeżdżając zdradzili kim są naprawdę, a był wśród nich sam generał zakonu Casanovas. Generał nadał ks. Słotwińskiemu tytuł *Restaurator Scholarum Piarum Provinciae Polonae*²¹⁵. Tytuł ten niewątpliwie był nagrodą za jego ogromne wysiłki odnowienia polskiej prowincji. Słotwiński musiał być z tego też bardzo dumny, bo często ten tytuł wykorzystywał.

Tytuł ten też niewątpliwie zwiększył pewność siebie Słotwińskiego, 24 lipca 1877 roku złożył w Konsystorzu krakowskim memorandum w sprawie funkcjonowania kolegium krakowskiego w prowincji czeskiej. Miało ono zostać przesłane za pośrednictwem krakowskich władz duchownych do prowincjała czeskiego. Słotwiński wymienił w nim swoje zasługi w odzyskaniu kolegium. Podkreślił tylko formalne połączenie z prowincją czeską, a faktyczną autonomię kolegium krakowskiego, czyli samodzielne rozporządzanie funduszami oraz kształcenie kapłanów i młodzieży. Opierając

²¹¹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, Pamiętniki..., s. 46–47.

²¹² Tamże, sygn 207, Krótka historia..., s. 14.

²¹³ O tym sukcesie Słotwiński został już poinformowany w liście z 4 lipca przez Pawła Weigla. Patrz: APPZP, sygn. Ks. Adam Słotwiński, Pamiętniki..., s. 40.

²¹⁴ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Pismo Namiestnictwa z 12.08.1877 do Konsystorza krakowskiego, b. pag.

²¹⁵ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61. Ks. A. Słotwiński, Pamiętniki..., s. 41–42.

się na deklaracji z 17 stycznia 1876 roku przedstawił petycję, która według niego miała przyspieszyć i usprawnić współpracę. Ujął ją w sześciu punktach. W pierwszym prosi o przysłanie kapłana, który z racji posiadania obywatelstwa mógłby być przedstawicielem w sprawach administracyjnych. W drugim przypominał o konieczności uzyskania prawa do otwarcia nowicjatu. Trzeci mówił o wyznaczeniu pensji dla Słotwińskiego i członków kolegium i ustaleniu statusu konwiktu. Słotwińskiemu bardzo zależało na tym, by Czesi nie rościli sobie żadnych praw do kierowania konwiktem. W piątym prosi o wydanie przez stronę czeską pisemnego oświadczenia, że nie będą rościć żadnych pretensji do funduszy kolegium. Z czasem, gdy będzie przybywało polskich pijarów, Czesi opuszczą kolegium krakowskie. W kolejnym domaga się zwrotu z funduszy kolegiów kwoty, którą wydał na remonty. Pieniądze pochodziły z jego prywatnych oszczędności i pożyczek. Ostatni punkt to powtórzenie prośby o wyznaczenie pensji rektorskiej „za poniesione trudy”, którą mógłby pobierać nawet przebywając poza kolegium²¹⁶. Niezależnie od tego pisma Konsystorz krakowski wysłał 12 lipca list do prowincjała czeskiego, w którym poinformował, że ministerstwo 25 czerwca 1877 roku oficjalnie uznało kolegium krakowskie i dało zgodę na połączenie go z prowincją czeską²¹⁷. W tej sytuacji występuje z oficjalnym pytaniem do prowincjała, czy chce takiego połączenia i czy podejmie się pośrednictwa w wyborze rektora. Konsystorz zaproponował na to stanowisko ks. Słotwińskiego, co byłoby nagrodą za jego starania o odzyskanie kolegium dla pijarów. Warunkiem oczywiście jest uzyskanie przez niego na czas obywatelstwa²¹⁸. Nie otrzymując szybko odpowiedzi wystosował Słotwiński kolejny list do prowincjała czeskiego z trzema pytaniami, na które prosi o odpowiedź do 18 sierpnia. Pośpiech był spowodowany rozpoczynającym się rokiem szkolnym. Pytał, czy może przyjmować chętnych do nowicjatu? Czy prowincjał przyśle jednego czy dwóch kapłanów? Ilu może przyjąć chłopców do konwiktu²¹⁹?

Wkrótce prowincjał Mały przesłał odpowiedź do Konsystorza, w której potwierdził zgodę na unię. Wyznaczył też rektora – został nim ks. Achacy Dornkreit. Prowincjał wyjaśnił jednocześnie, że Słotwiński nie mógł nim zostać, ponieważ nie ma obywatelstwa. Mianuje go za to magistrem nowicjatu, na którego otwarcie wyraża zgodę. Na razie zezwala na przyjęcie

²¹⁶ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 156.

²¹⁷ SUAvP, fond Paristi..., List Konsystorza krakowskiego do prowincjała Mały z 12.07.1877, b. pag.

²¹⁸ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 156. Por. SUAvP, fond Paristi..., List Konsystorza krakowskiego do prowincjała Mały z 05.07.1877, b. pag.

²¹⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61. Ks. A. Słotwiński, *Pamiętniki...*, s. 48–49.

tylko dwóch kandydatów²²⁰. Pozostałe problemy miały zostać rozstrzygnięte w późniejszym terminie. Treść tego pisma ks. Słotwiński poznał 21 sierpnia 1877 roku. Nowy rektor przybył do Krakowa 15 września 1877 roku, przywitał go ks. Słotwiński wraz ze swoim przyjacielem ks. Wawrzyńcem Centtem. Przedstawiono mu konwiktorów wraz z nauczycielami, jak i skromny skład osobowy kolegium. Następnego dnia udano się do władz świeckich i duchownych Krakowa. Nowy rektor z pochodzenia był Morawianinem, liczył 66 lat (urodził się w 1811 we Freibergu, do pijarów wstąpił w 1831 w Lipniku, miał duże doświadczenie jako nauczyciel m.in. przez 14 lat uczył w słynnej Akademii Terezańskiej w Wiedniu, Litomyślu, po powrocie do Czech pełnił funkcję rektora w Lipniku i następnie w Pradze, zmarł w 1892 roku²²¹).

Mimo, jak to podkreślił Słotwiński, „braterskiego” powitania współpraca nie układała się najlepiej. Wyraźnie starły się dwie silne osobowości, do tego prowincjał czeski nie określił ściśle obowiązków nowego rektora i ks. Słotwińskiego. Ten ostatni cały czas stał na stanowisku, że unia jest tylko formalna i jest pewną fikcją prawną mającą na celu utrzymanie kolegium i odzyskanie jego funduszy, którą zresztą sam Mały potwierdził pismem z 17 stycznia 1876 roku. Taka sytuacja najwyraźniej nie odpowiadała nowemu rektorowi, ks. Dornkreit nie chciał być „rektorem malowanym”, zamierzał wypełniać swoją funkcję zgodnie z konstytucją zakonu. To z kolei nie odpowiadało ambitnemu Słotwińskiemu, który sam uważał się za rektora, mimo że oficjalnie nie używał tego tytułu. Pijar z prowincji czeskiej potrzebny był, po to by mógł prezentować kolegium w sprawach administracyjnych. Doprowadziło to do szybkiego konfliktu między nimi, Słotwiński powołał się na deklarację styczniową, której treść podobno była zaskoczeniem dla nowego rektora. *Pater Achacjusz sądził, że ma nieograniczoną władzę w kolegium. Dziwnie mu się to wydawało. Nie znał deklaracji prowincjalskiej przesłanej do konsystorza krakowskiego. Kiedy mu ją przeczytał, nie umiał zliczyć do trzech. Powiedziałem mu wówczas, że czekam kategorycznie pisma prowincjała*²²².

Kolejnym powodem do nieporozumień było niezadowolenie czeskiego pijara z warunków lokalowych. Interweniował nawet w tej sprawie u biskupa Gałęckiego. Biskup kazał przyznać mu lepsze mieszkanie. Słotwiński twierdził, że winę ponosi za to Konsystorz, który wynajął lokale na sześćoiletne terminy. Nowy rektor podobno chciał usunąć jednego loka-

²²⁰ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 157.

²²¹ „Domesticae Ephemerides Calasantianae”, Ann. II, 1894, s. 38–39.

²²² APPZP, Coll. Crac. sygn. 61, Ks. A. Słotwiński, *Pamiętnik...*, s. 50.

tora na drodze sądowej, od czego odwiódł go Słotwiński, bo to mogło tylko ośmieszyć władzę duchowną i kolegium. Oficjalnie budynek od dwóch lat podlegał magistratowi i tylko on mógł taką sprawę rozwiązać. Ostatecznie w drugiej połowie października 1877 roku dwa pokoje od strony Plant wygospodarowano kosztem pomieszczeń konwiktu. By zaspokoić żądania rektora Dornkreita dodatkowo pokoje zostały elegancko umeblowane specjalnie na zakupionymi meblami za 200 złr. Podobno znacznie poprawiło to humor nowemu rektorowi²²³.

Prowincjał czeski w sprawie uporządkowania spraw unii 1 października 1877 roku wysłał dwa listy – jeden do Słotwińskiego jeden do Konsystorza. W pierwszym delikatnie upomina Słotwińskiego, że w kolegium nie może być dwuwładzy a decyzje personalne należą do prowincjała. Przypomina, że głównym powodem tego, iż nie uzyskał nominacji rektorskiej, jest brak obywatelstwa. Jak napisał to nie on pragnął tego połączenia, lecz ks. Słotwiński, więc musi się podporządkować regułom zakonnym, również temu, że finansami kolegium zawiaduje rektor. Drugi list o którym poinformował też Słotwińskiego, był do Konsystorza. Pismo to było propozycją uregulowania zasad funkcjonowania kolegium. Prowincjał prosił o zatwierdzenie nominacji nowego rektora na okres trzech lat. Podkreślił w nim także to, że unia jest tymczasowa. Prosił o przekazanie funduszy kolegium rektorowi i zatwierdzenie jego nominacji przez namiestnictwo. W kolejnym punkcie listu określił prerogatywy i obowiązki rektora, który miał całkowity zarząd nad kościołem, konwiktem i funduszami. Co miesiąc miał składać sprawozdania finansowe podpisywane również przez Słotwińskiego jako wicerektora. W kolejnym przypomina o przygotowaniu co najmniej dwupokojowego mieszkania dla rektora. Omówił także sprawy wiktu i ubioru. Zapewnił również, że bezpośrednią opiekę nad konwiktem i nowicjatem sprawować będzie ks. Słotwiński, z zastrzeżeniem jednak uprawnień rektora do kontroli. Określił, że poza wiktem i ubraniem, na wszystkie inne potrzeby zakonnicy będą otrzymywali odpowiednie fundusze. Ponownie zaznaczył, że kolegium krakowskie nie może liczyć na żadne wsparcie finansowe ze strony czeskiej. Powtórzył swoją zgodę na otwarcie nowicjatu dla dwóch kandydatów, którego magistrem mianował ks. Słotwińskiego. Na koniec prosił konsystorz o opiekę nad kolegium²²⁴.

Pismo do Konsystorza uspokoiło Słotwińskiego, mianowanie go wicerektorem i oddanie mu konwiktu i nowicjatu poprawiło mu humor, na krótki czas poprawiły się też wzajemne stosunki między nim i Dornkre-

²²³ Tamże, s. 55.

²²⁴ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 161.

item. Niestety Konsystorz nie uznał nominacji na wicerektora i magistra nowicjatu, ponownie tłumacząc, że Słotwiński nie posiada obywatelstwa²²⁵. Szczególnie opieka nad konwiktem leżała na sercu Słotwińskiemu, nie chciał, by nowy rektor miał jakikolwiek wpływ na sprawy konwiktu, jak pisał ks. Warzyniec Centt, ks. Słotwiński uważał ...*że X, Dornkreit brakiem znajomości języka polskiego, obyczajów i zwyczajów narodowych nie będzie mógł korzystnie oddziaływać na wychowanie młodzieży, zażądał pod dniem 15 września 1877 r. od Prowincjała bliższego określenia obowiązków i zapewnił, że nigdy nie zezwoli na to, aby X. Dornkreit przewodniczył wychowaniu młodzieży, powierzonej przez rodziców Piarom Polskim, i że administracji Domu na wielkie straty narażać nie może*²²⁶. Taka postawa wobec przełożonego nie sprzyjała wygaszeniu czy choćby załagodzeniu sporu.

Dnia 29 października 1877 roku rektor Dornkreit rozpoczął oficjalne starania o odzyskanie funduszy pijarskich wnosząc odpowiednie pismo do Konsystorza krakowskiego. Po właściwym obiegu pism urzędowych, 24 grudnia 1877 roku rektor kolegium pijarskiego otrzymał decyzję Namiestnictwa o przekazaniu majątku kolegium w bezpośredni zarząd pijarom. W oparciu o tę decyzję dnia 7 stycznia 1878 roku, pijarzy odebrali kościół z rąk ks. Górnickiego – dotychczasowego administratora, a pozostałe budynki i fundusze 14 stycznia tego roku. W tym momencie po siedemnastu latach stali się na powrót pełnoprawnymi właścicielami swoich dóbr.

Kolejnym sukcesem było otwarcie 1 marca 1878 roku nowicjatu, pierwszymi kandydatami byli Filip Łokczewski, Jakub Kubica (odszedł 18 kwietnia 1878) i braciszek Jakub Kuc. Oprócz nich w skład kolegium wchodził Dornkreit i Słotwiński²²⁷. Niestety atmosfera w kolegium nadal była trudna. Po krótkiej poprawie stosunków, ponownie rozpoczęły się kłótnie między rektorem i Słotwińskim. Próby uregulowania i usprawnienia zarządu kolegium przez prowincjała w lutym 1878 roku ks. Słotwiński odebrał jako atak na jego osobę i konwikt. Jak pisał sprawy konwiktu powinny być w rękach Polaka i nie można dopuścić do całkowitego owładnięcia kolegium przez Czechów. Wszystko wskazuje na to, że ten ostatni traktował sprawę bardzo instrumentalnie, jak sam pisał, zawarł unię po to, by odzyskać kolegium i fundusze, a gdy tak się stało nie bardzo zależało mu na dalszej współpracy. Jego pisma do prowincjała nacechowane były różnymi pretensjami, skargami na rektora, którego przedstawiał w nie

²²⁵ Tamże, s. 162.

²²⁶ APPZP, Coll. Crac., sygn.. 207, Krótka historia..., s. 11.

²²⁷ Tamże, sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Stan kolegium i Zakładu Naukowo-wychowawczego X.X. Pijarów w Krakowie. Maj 1878, s. 63.

najlepszym świetle, domagał się ciągle zwrotu wydatków poniesionych na remont kolegium. To wszystko powodowało, że Czesi nie patrzyli na to przychylnie. Udzielili pomocy kolegium krakowskiemu w krytycznym momencie, niestety nie spotkali się z wdzięcznością ze strony Słotwińskiego. Prowincjał długo był cierpliwy, starał się tłumaczyć rolę ks. Dornkreita i przypominał Słotwińskiemu w jakim celu przyjechał on do Krakowa. Niestety sytuacja wydawała się patowa, żadna ze stron nie chciała ustąpić.

W tej sytuacji prowincjał, chcąc załagodzić konflikt, udał się w maju 1878 roku do Krakowa z oficjalną wizytacją kanoniczną kolegium. Ks. Słotwiński wręczył prowincjałowi Mały petycję dotyczącą kolegium i konwikt. Żądał w niej natychmiastowego rozpoczęcia rozbudowy kolegium, tak by mogło pomieścić niższe gimnazjum i konwikt na 40 osób²²⁸. Prowincjał zorientował się, że konflikt zaszedł tak daleko, iż jest niemożliwy do zażegnania. Stan ekonomiczny kolegium był zły. Budynek wymagał kapitalnego remontu, na który nie było funduszy. Magistrat miasta Krakowa nakazał pismem z 21 marca 1878 r. remont dachu kolegium, ponieważ przeciekał i stwarzało to zagrożenie dla całego budynku. Pijarzy w ciągu 30 dni od otrzymania pisma mieli przystąpić do ułożenia ogniotrwałego dachu i przedstawienia planu remontu całego budynku²²⁹. Na taki remont nie było odpowiednich funduszy. Finanse kolegium były bardzo niskie, jak przekonywał rektor Dornkreit konwikt nie przynosił żadnych dochodów, to wszystko powodowało, że kolegium nie było w stanie utrzymać kilku zakonników i nowicjuszy²³⁰. Wrażenia prowincjała były jak najgorsze, dlatego postanowił zerwać tę iluzoryczną unię. Swoją propozycję przedstawił na radzie prowincjalnej 7 sierpnia 1878 roku. Decyzję o zerwaniu unii i odwołaniu ks. Dornkreita z urzędu rektora przesłał 9 sierpnia tego roku do Konsystorza krakowskiego²³¹. Konsystorz wyznaczył ks. Ignacego Patyńskiego – rektora domu księży emerytów do odbioru funduszy z rąk ks. Dornkreita. Sytuacja stała się dramatyczna – wieloletnie wysiłki o odzyskanie kolegium mogły zostać zniweczone przez w gruncie rzeczy osobiste animozje. Trafnie całą sytuację określił A. Pitala: *Po opuszczeniu kolegium krakowskiego przez ks. Dornkreita los tego domu zakonnego stanął pod znakiem zapytania. Samopoczucie ks. Słotwińskiego, który swoją nieustępliwą postawą wobec rektora Dornkreita doprowadził kolegium do takiego stanu było*

²²⁸ SUAvP, fond Paristi..., Pismo ks. Słotwińskiego do prowincjała Mały z 25.05.1878, b. pag.

²²⁹ Tamże, Pismo magistratu miasta Krakowa z 21.03.1878, b. pag.

²³⁰ Tamże, List rektora Dornkreita do prowincjała Mały z 08.04.1878., b. pag. Sytuację w kolegium opisuje ks. Dornkreit także w innych listach.

²³¹ Tamże, List prowincjała Mały do Konsystorza krakowskiego z 09.08.1878, b. pag.

*niewątpliwie fatalne, tym bardziej, że jego ościści wrogowie okazali swoje zadowolenie, zapowiadając niezawodny upadek sprawy bronionej od lat sześciu*²³².

W tej sytuacji Konsystorz zwrócił się do namiestnictwa z prośbą o decyzję, co zrobić z kapitałami przejętymi od rektora po zerwaniu unii. Taka sytuacja była niezwykle groźna, mogła skończyć się likwidacją kolegium. Słotwiński o zaistniałym problemie poinformował generała zakonu i poprosił o nominację rektorską. Wyjechał do Lwowa, by opóźnić odpowiedź dla Konsystorza. Dostał obietnicę odłożenia decyzji. Następnie udał się do Wiednia, by przyspieszyć uzyskanie obywatelstwa, dzięki znajomościom zgoda na przyznanie obywatelstwa została wydana 12 listopada 1878 roku, jedenaście dni później otrzymał także nominację generała na rektora²³³. Jednak Namiestnictwo w wyniku intryg przetrzymało decyzję aż do maja 1879 roku. Przysięgę na wierność nowej ojczyźnie złożył 31 maja 1878 roku. Gdy był już poddanym monarchii habsburskiej, Namiestnictwo dnia 7 lipca zatwierdziło jego nominację rektorską. Tym sposobem kolegium zostało uratowane. 22 sierpnia 1879 roku nastąpiło oficjalne przejęcie budynków i funduszy kolegium przez ks. Adama Słotwińskiego. Po prawie sześciu trudnych latach walki Słotwiński osiągnął swój cel – z pewnością była to dla niego wielka chwila. Tę datę uważa się za formalny początek odbudowany polskiej prowincji zakonu pijarów²³⁴. Niewątpliwie był to jeden z najważniejszych etapów tego procesu. Radość mógł jedynie mącić stan zabudowań kolegium.

*Był to dla ks. Słotwińskiego dzień prawdziwej satysfakcji i należnej nagrody za ofiarny długoletni trud złożony dla sprawy ratowania od zagłady kolegium krakowskiego, które miało stać się w przyszłości kolebką polskiej prowincji*²³⁵.

2.3.3. Rozbudowa starego kolegium

Po nieudanej próbie wspólnego działania z pijarami czeskimi, placówka krakowska stała się samodzielną. Radość ks. Słotwińskiego nie była zbyt długa. Niepokoił go stan zabudowań kolegium. Kolegium pijarskie

²³² A. Pitala, *Kolegium...*, s. 166.

²³³ APPZP, Coll. Crac., sygn. 207, *Krótką historia...*, s. 13.

²³⁴ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 166. W 1979 roku odbywały się uroczystości i wydano nawet małą publikację poświęconą stuleciu ponownego przejęcia domu krakowskiego pod bezpośredni zarząd pijarski – jej tytuł: *W 100 rocznicę odrodzenia Polskiej Prowincji ks.ks. Pijarów 1879–1979*, Kraków 1979.

²³⁵ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 167.

składało się piętrowego z budynku, który od Plant i ul. Sławkowskiej otaczały drewniane szopy oraz budynki gospodarcze. Do dnia dzisiejszego w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła znajduje się furta, którą wchodziło się do kolegium od ul. Pijarskiej²³⁶. Część parteru budynku zajęta była jeszcze na mieszkania lokatorskie. Na piętrze znajdował się konwikt. Najbardziej zniszczony był dach, woda przeciekała do wnętrza kościoła. Jeszcze w czasie wspólnej prowincji polsko-czeskiej miasto pisało monity w sprawie remontu kolegium²³⁷. Kościół pijarski znajdował się również w nienajlepszym stanie, fasada świątyni wymagała pilnego remontu. Szczupłe dochody domu krakowskiego pochodziły z części dawnych funduszy kolegium, które jeszcze nie zostały zajęte przez zaborców. Pieniądze były ulokowane w Galicyjskim Towarzystwie Kredytowym a ich suma wynosiła 35 000 złr²³⁸.

Stan budynku nie był jedyną przyczyną, z powodu której należało rozpocząć remont. W związku z tym, że funkcjonował konwikt oraz planowano otworzenie szkoły – stare kolegium byłoby za ciasne. W tej sytuacji Słotwiński zaplanował remont i rozbudowę starego kolegium. Pomysł ten jak wiemy pojawił się już podczas negocjacji z Czartoryskim o kupno nowego kolegium. Próbował realizować go także podczas unii z prowincją czeską. W lutym 1878 roku wysłał pismo do konsystorza, w którym argumentował, że ludność Krakowa domaga się otworzenia gimnazjum niższego, dlatego też konieczna jest rozbudowa budynku²³⁹. W marcu pod wpływem nalegań Słotwińskiego, rektor Dornkreit wysłał pismo do namiestnictwa z prośbą o zgodę na dobudowanie drugiego piętra. Konsystorz po sprawdzeniu możliwości finansowych pijarów wydał zgodę na remont i rozbudowę budynku. W styczniu 1879 roku ks. Adam Słotwiński zamówił już plany i kosztorys przebudowy. Wykonanie tej pracy zlecił architektowi miejskiemu Stefanowi Żołądaniemu²⁴⁰. Architekt zaproponował wyburzenie przylegających szop i budynków gospodarczych do kolegium, co pozwoliłoby zwiększyć parcele, a co za tym idzie także budynek kolegium i dodatkowo dobudować drugie piętro. Koszty realizacji tych prac architekt wyliczył na 35 000 zł reńskich²⁴¹. Dokumentację ks. Słotwiński przedstawił do akceptacji ks. Leopoldowi Górnickiemu, który ponownie administrował kolegium z ramienia Konsystorza oraz w magistracie

²³⁶ Tamże.

²³⁷ SUAvP, fond Paristi..., Pismo magistratu miasta Krakowa y 21.03.1878, b. pag.

²³⁸ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 167.

²³⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn.. 61, Ks. A. Słotwiński, *Pamiętniki...*, s. 67.

²⁴⁰ Tamże, s. 111.

²⁴¹ Tamże, s. 84.



Il. 3. Kolegium pijarskie tzw. stare (stan obecny).
Fot. M. Ausz.

krakowskim. W Konsystorzu prace te dość szybko uzyskały akceptację²⁴². Przebudowa traktowana była jako pilna, ponieważ stan przeciekających dachów groził zniszczeniem budowli. Natomiast od władz cywilnych przyszło zawiadomienie, że w projekcie trzeba dokonać poprawek. Namiestnictwo zażądało zmian w celu zapewnienia lepszego naświetlenia sal szkolnych na parterze budynku. To spowodowało nie tylko opóźnienie realizacji inwestycji, ale przede wszystkim znacznie podniosło koszt inwestycji o kolejne 7000 zł reńskich²⁴³.

Chcąc przyspieszyć całą inwestycję Słotwiński osobiście wybrał się 5 marca 1879 roku do Lwowa, by dopilnować załatwienia sprawy i szybko przesłać poprawione plany do Wiednia do Ministerstwa Wyznań i Oświaty²⁴⁴. Pozytywna decyzja w Wiedniu zapadła 18 czerwca 1879 roku, na-

²⁴² A. Pitala, *Kolegium...*, s. 169.

²⁴³ Tamże; APPZP, Coll. Crac., sygn. 105., Acta P. Adami Słotwiński, b. pag.

²⁴⁴ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. A. Słotwiński, *Pamiętniki...*, s. 114.

tomiast kolegium krakowskie dowiedziało się o tym dopiero w sierpniu tego roku. Wyznaczono też z funduszy pijarskich kwotę na remont – wynosiła ona 19 300 zł reńskich²⁴⁵.

Ks. Słotwiński próbował także innych rozwiązań. Parcela przy ulicy pijarskiej nie była zbyt duża i nie do końca była odpowiednia, by otworzyć nowoczesny zakład wychowawczy. Brakowało miejsca, by stworzyć plac dla rekreacji chłopców na wolnym powietrzu. Narodził się pomysł na zamianę parceli. Słotwiński postanowił spróbować przejąć zabudowania po zlikwidowanym w 1783 roku zakonie duchaków – chodziło o budynki szpitalne św. Ducha i kościół św. Krzyża. Parcela ta przedstawiała wyższą wartość od kolegium na ul. Pijarskiej – zaproponowano, że będzie ona spleciona funduszem przyznanym na remont kolegium. Główną przesłanką, jaką kierowali się pijarzy było to, że nieruchomości posiadała ogród, który byłby cennym nabytkiem na potrzeby konwiktu i szkoły. Byłoby to odpowiednie zaplecze na plac zabaw dla wychowanków. Planom tym sprzyjał biskup Albin Dunajewski²⁴⁶ i część radnych miejskich, niestety nie wyraził na to zgody prezydent miasta Mikołaj Zybliekiewicz²⁴⁷. Zezwolono tylko na wynajęcie budynków szpitala św. Ducha na potrzeby konwiktu na czas remontu. Koszt wynajmu wynosił 300 złr rocznie²⁴⁸.

Po dotarciu wiadomości w sierpniu 1879 roku o zezwoleniu na remont przystąpiono do prac przygotowawczych. Ze względu na koszty ks. Słotwiński postanowił prowadzić prace budowlane pod własnym zarządem – tak jak doradzali rzeczoznawcy. W listopadzie powołano komitet budowy, w skład którego weszło trzech członków rady miejskiej, byli to: adwokat dr Faustyn Jakubowski, fabrykant Ludwik Zieleniewski oraz właściciel zakładu fotograficznego Walery Rzewuski. Członkostwo w komitecie było honorowe i nie pobierano wynagrodzenia. Zadaniem komitetu było przygotowywanie ofert na prace budowlane oraz zawieranie umów z majstrami i dostawcami materiałów budowlanych. W tym celu zbierano się trzy razy w tygodniu²⁴⁹. Kierownikiem i nadzorcą budowy został autor planów przebudowy Stefan Żoldani, on też miał zapewnione wynagrodzenie. Zobowiązał się też, że najważniejsze prace, tj. stan surowy i przykrycie dachem – zostaną ukończone na 1 września 1880 roku, jeżeli termin nie byłby możliwy do realizacji pijarzy mieli być powiadomieni

²⁴⁵ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 169.

²⁴⁶ Ks. Albin Dunajewski (1817–1894) w latach 1879–1894 biskup krakowski.

²⁴⁷ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. A. Słotwiński, *Pamiętniki...*, s., 135–137.

²⁴⁸ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 170.

²⁴⁹ Tamże.

na cztery tygodnie wcześniej²⁵⁰. Budowa rozpoczęła się 19 kwietnia 1880 roku, uroczystością poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego. Budowę wsparli finansowo pijarzy węgierscy i hiszpańscy, a także osoby prywatne. Drzewo na budowę przekazał brat Słotwińskiego – opat klasztoru Bożego Ciała w Krakowie i przyjaciel Tadeusz Oksza-Orzechowski, który przekazał drzewo modrzewiowe ze swoich dóbr po niskiej cenie²⁵¹. Pijarzy hiszpańscy na budowę przekazali 3000 złr, a prowincjał węgierski wsparł ją kwotą 1000 złr.²⁵²

Termin został dotrzymany – pierwsze piętro zostało oddane do użytku. 14 listopada, jak napisał w swoim pamiętniku ks. Słotwiński, odbyło się uroczyste poświęcenie odrestaurowanego kolegium. Rektora, jak i konwiktów dotknęła uwaga biskupa Dunajewskiego, że obecni pijarzy minęli się z powołaniem, ponieważ odeszli od nauczania biednej młodzieży. Słotwiński odpowiednio to skomentował *nie zna biedak historii naszego zakonu*. Ta niezbyt pochlebna opinia wynikała z tego, że rektor nie pozwolił na utworzenie w budynku pijarskim konwiktów ojców zmartwychwstańców, co popierał biskup²⁵³.

Prace wykończeniowe wciąż trwały, a ks. Słotwiński zaciągnął dalszą pożyczkę w wysokości 7 000 złr., która miała pokryć roszczenia wykonawców. Pożyczka ta miała być spłacana na dotychczasowych warunkach²⁵⁴. Równocześnie przeprowadzono konieczny remont kościoła, ponieważ dach był tak zniszczony, że podczas deszczu woda wlewała się do jego wnętrza. Prace te przedłużyły remont kolegium, i ostateczny odbiór odbył się w połowie października 1881 roku. Nie zostały pokryte jednak wszystkie rachunki za wykonane prace, dodatkowo część pieniędzy została wykorzystana na meliorację nabytego folwarku w Dąbiu pdo Krakowem, nowe organy oraz wyposażenie konwiktów. To spowodowało, że Słotwiński ubiegał się o dalsze pożyczki, uzyskał jeszcze 9 000 złr, ale to również nie wystarczyło i starał się o kolejne, także u generała zakonu²⁵⁵. Część wykonawców nie była opłacona i domagała się zapłaty, jak pisał sam Słotwiński budynkowi groziło, że przejmą go „rzemieślnicy”²⁵⁶. Wła-

²⁵⁰ APPZP, Coll. Crac., sygn. 65, Umowy o prace przy przebudowie Kolegium. b. pag.

²⁵¹ A. Słotwiński, *Wspomnienie...*, s. 132; A. Pitala, *Kolegium...*, s. 170.

²⁵² Biblioteka PAN-PAU w Krakowie (dalej BPAN-PAU), sygn. 8238, Teki Wołyńskiego, Ks. Adam Słotwiński i pijarzy w Polsce, nr 126, b. pag.

²⁵³ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. A. Słotwiński, *Pamiętniki...*, s. 153–154.

²⁵⁴ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 171.

²⁵⁵ APPZP, Coll. Crac., sygn. 129, Ks. Adam Słotwiński. Korespondencja, List Gustawa Kalmana do Słotwińskiego z 08.12.1882, b. pag.

²⁵⁶ Tamże.

dze kościelne jednak odmówiły dalszych pożyczek, twierdząc słusznie, że obciążenia finansowe przekroczą wartość majątku kolegium i stanie się ono niewypłacalne. Dodatkowo sytuacja finansowa została pogorszona przez nierozsądne prywatne pożyczki na doraźne spłaty rat. Problemy finansowe spowodowały, że na początku 1878 r. przeprowadzono wizytację generalną kolegium. Wykazała one wiele nieprawidłowości w księgach rachunkowych, była też ostatecznym powodem do rezygnacji ks. Słotwińskiego z urzędu rektora w maju 1888 roku²⁵⁷.

2.3.4. Uroczystości sprowadzenia serca ks. Stanisława Konarskiego

Niewątpliwie w założeniu sprowadzenie serca Konarskiego i związane z tym uroczystości miały upamiętnić największego polskiego pijarę oraz pomóc w spopularyzowaniu kolegium pijarskiego. Odzyskanie tej ważnej pamiątki mogło przypomnieć społeczności Krakowa najlepsze tradycje pijarskie. Niewątpliwie dobrze zorganizowana uroczystość mogła przynieść pijarom wymierne korzyści. A to mogło pomóc w dalszych planach odbudowy prowincji, szczególnie poprzez zwiększenie oferty edukacyjnej – otwarcie szkoły średniej.

O tym, że serce Stanisława Konarskiego ocalało i znajduje się w rękach prywatnych zapewne pijarzy dowiedzieli się od profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i c.k. Konserwatora zabytków Józefa Łepkowskiego w sierpniu 1881 roku²⁵⁸. Znajdowało się ono u Jakuba Pika – optyka i mechanika warszawskiego. Pik twierdził, że serce jak i inne pamiątki (np. listy Konarskiego) przekazali mu sami pijarzy w okresie represji popowstańcowych. Jak było naprawdę trudno dzisiaj ustalić, ponieważ znamy tylko relację jednej strony, niektórzy powątpiewali w jego wersję, twierdząc, że mógł je nabyć na licytacji ruchomości pijarskich w 1867 roku²⁵⁹. Niemniej Pik je uratował i postanowił je bezpłatnie przekazać po swojej śmierci do Warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Jak sam twierdził, dawał tym świadectwo, że Izraelita może być także polskim patriotą, i że drogie są mu pamiątki narodowe²⁶⁰. Pijarzy postanowili tę ceną dla nich

²⁵⁷ Kwestie finansowe związane z rozbudową kolegium szczegółowo opisuje: A. Pitala, *Kolegium...*, s. 168–176.

²⁵⁸ APPZP, Coll. Crac., sygn. 93, Uroczystość pochowania serca śp. X. Stanisława Konarskiego w kościele XX. Pijarów Krakowskich w dn. 13 lutego 1882, s. 1.

²⁵⁹ Tamże, sygn. 92, Dokumenty odnalezienia i pochowania w Krakowie serca ks. St. Konarskiego 1882, b. pag., List ks. Franciszka Kastarskiego do pijarów krakowskich z 24.01.1882, b. pag.

²⁶⁰ Tamże, List Jakuba Pika do rektora pijarów w Krakowie z 15. 01. 1882, b. pag.

pamiętkę odzyskać i umieścić ją w Krakowie. Rozpoczęły się pertraktacje za pośrednictwem znanych osobistości. Największe zasługi w tej materii miał poeta Antoni Edward Odyniec, to dzięki jego autorytetowi Pik zmienił zdanie i wyraził zgodę na przekazanie serca do Krakowa jednakże pod warunkiem, że umieszczone zostanie w kościele a nie w muzeum lub w innym miejscu. Zdołano też przekonać Stanisława Przyszańskiego dyrektora Szkoły Handlowej w Warszawie i jednocześnie dyrektora muzeum warszawskiego do wyrażenia zgody na zrzeczenie się praw do urny. Oprócz Odyńca w tę sprawę byli zaangażowani Wacław Holewiński z Kielc i Emanuel Wolff z Warszawy²⁶¹.

Pijarzy po zbadaniu okoliczności uwierzyli w relację Pika i zaakceptowali autentyczność pamiętki, jak stwierdzili: *Szczerłość i bezinteresowność pana Pika dostatecznym jest w tym względzie dowodem*²⁶². Czym kierował się Pik przechowując czy nabywając te pamiętki trudno dzisiaj orzec, w sumie działał jednak bezinteresownie i nie robił przeszkód przy zmianie swojej decyzji. Może trochę racji miał także Wacław Holewiński, który w liście do ks. Słotwińskiego stwierdził: *Pik nie wiedząc co z nim zrobić a reklamy chciwy ofiarował puszkę Warszawskiemu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i trafił naturalnie jak kulą w płot*²⁶³.

15 stycznia 1882 roku urnę wraz z papierami przywiózł do Krakowa Adam Ławnicki²⁶⁴, tam 18 stycznia komisyjnie dokonano identyfikacji urny. Uczestniczyli w niej ks. Adam Słotwiński, ks. Tadeusz Chromecki, Alfred Albinowski, Ludwik Łepkowski, Józef Łepkowski, Franciszek Kaczmarczyk (majster ślusarski) oraz Juliusz Drohojowski²⁶⁵. Dokonano opisu urny – była to drewniana, politurowana na czarno, czworoboczna skrzyneczka, wysoka na 29 cm, szeroka na 12 cm, oszklona z przodu. Na jej wierzchu widniał napis Dar Jakuba Pik w Warszawie 1882. We wnętrzu szkatuły znajdowało się wielkie serce wykonane z białego metalu z wrytym na niej napisem: *Cor P. Stanislai Konarski – E Scholis Piis D. III Augusti – MDCCLXXIII*²⁶⁶.

²⁶¹ Tamże.

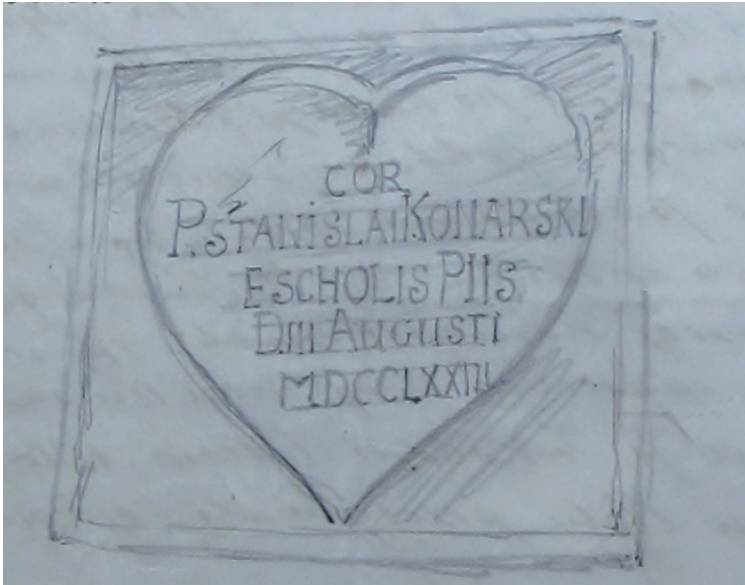
²⁶² Tamże, Kazanie ks. T. Chromeckiego, s. 4v.

²⁶³ Tamże, List W. Holewińskiego do ks. Słotwińskiego z 03. 01. 1882, b. pag.

²⁶⁴ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, Pamiętniki..., s. 168.

²⁶⁵ Tamże, sygn. 92, Dokumenty odnalezienia..., b. pag. O tym wydarzeniu pisał także A. Pitala SP, *Przyczyunki...*, s. 211–215.

²⁶⁶ Tamże.



Il. 4. Szkic urny zawierającej serce Stanisława Konarskiego.

Źródło: APPZP, Coll. Crac., sygn. 92, Dokumenty odnalezienia i pochowania w Krakowie serca ks. St. Konarskiego 1882.

Następnie postanowiono sprawdzić, co zawiera metalowe serce: *Na koniec JM.X Rektor Słotwiński polecił p. Kaczmarczykowi majstrowi ślusarskiemu, odśrubowanie tylnej ściany skrzyneczki; [...]. Tak też postąpiono. Dobyto serce z metalu białego, z którego otworem wyrdzewionym dobył JMX. Słotwiński owinięte w papierze serce. Wewnątrz owej puszki w kształcie serca z metalu ulanego nic się więcej nie znalazło.*

Pan Łepkowski konserwator zabytków pomnikowych rozważywszy przedstawione mu dokumenty oraz obejrzawszy dokładnie przedmiot, o którym rzecz, oświadczył, iż żadnej wątpliwości ulegać nie może autentyczność w tych wywodach poparta.

Ponieważ serce owinięte było w papier, więc JMX. Rektor Słotwiński użył do tego płótna.

Pan Kaczmarczyk tak jak było, wszystko na powrót zaśrubował²⁶⁷.

Te informacje wskazują, że zrobiono wszystko, by sprawdzić autentyczność tej ważnej dla pijarów „relikwii”. Niestety trzeba powiedzieć, że uroczystości umieszczenia serca Konarskiego w kościele pijarskim zostały zmaćone poprzez negowanie autentyczności pamiątki. W niezbyt ele-

²⁶⁷ Tamże.

gancki sposób zrobił to ksiądz Edward Podolski na łamach „Przeglądu Lwowskiego” pisząc: *Prawdę wołał Skarga, że u nas w Polsce każdy nadymać się skory. Nie darmo nazwano nas Francuzami Północy. Komużby bowiem w innym kraju przyszło do głowy wynaleźć, jak pisały Gazeta Krakowska i Dziennik Polski, od tylu wieków w starem bardzo cennem pudzderku przechowywany język Cycerona! Tak! Tylko z powodu braku dowodów przywołano archeologa, aby sprawdził jego tożsamość. Tak podobno zrobił jakiś jegomość z Mościsk. Na taki koncept już nikt nie potrafiłby się dzisiaj zdobyć... Pardon! Wszak i Pijarzy w Krakowie podobne puścili figle „z sercem Konarskiego” znalezionem w składzie antykwarza*²⁶⁸.

W sprawie autentyczności ks. Słotwiński interweniował w Akademii Umiejętności. Skierował więc list 2 lutego 1882 roku do Prezesa Akademii Józefa Majera, w którym prosił o to, by wobec głosów podważających autentyczność serca Konarskiego, utworzono z członków akademii komisję, która po zapoznaniu się z papierami i urną wydałaby odpowiednią opinię²⁶⁹. Wszystko wskazuje, że pijarzy nie otrzymali żadnej odpowiedzi w tej sprawie, ponieważ Słotwiński posądził Majera o tchórzostwo, zapewne opinię taką wydał w wyniku braku reakcji w tej sprawie²⁷⁰. Nie zachował się żaden list z Akademii, mimo bogatej dokumentacji uroczystości. Należy więc przyjąć, że takiego pisma nie było w ogóle. W swoim pamiętniku ks. Słotwiński zapisał, że autentyczność podważali Stanisław Tarnowski i Karol Estraicher – czyli czołowe postacie Akademii Umiejętności²⁷¹ (pierwszy miał namawiać do niewygłaszania przemówień podczas uroczystości, drugi miał nawet interweniować na policji, by zabroniono jej organizacji)²⁷².

²⁶⁸ „Przegląd Lwowski. Pismo dwutygodniowe literacko-polityczne”, r. 12, t. 23, z. 3, 1.02.1882, s. 195.

²⁶⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 92, Dokumenty..., b. pag.

²⁷⁰ Tamże, b. pag. O tchórzostwo ks. Słotwiński posądził także prezydenta Krakowa Ferdynanda Weigela, który wziął udział w uroczystej mszy. Możliwe, że odmówił oficjalnego przemówienia i to wpłynęło na taką opinię rektora. Taka ocena nie jest chyba do końca obiektywna, ponieważ wspierał on działalność Słotwińskiego, między innymi był sygnatariuszem listu popierającego powstanie konwiktu w 1873 roku.

²⁷¹ Stanisław Tamowski pełnił funkcję sekretarza generalnego a Karol Estraicher był dyrektorem wydziału filozoficznego Akademii Umiejętności.

²⁷² APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, Pamiętniki..., s. 169-170; APPZP, Coll. Crac., sygn 92, Dokumenty odnalezienia..., *Słów kilka Rektora wypowiedzianych przy uroczystości przenoszenia Serca z kolegium do kościoła*, b. pag. Echa tej dyskusji wystąpiły miesiąc później w krakowskiej „Reformie”, gdy podano informacje, że odnaleziono serce Hugona Kołłątaja. Pisano, że są osoby, które jak przy sercu Konarskiego podważą autentyczność tego znaleziska: „[...] Znajdą się zapewne tacy, którzy zażądają na świadectwo autentyczności innych jeszcze dowodów oprócz tego napisu. Dobrze będzie, jeżeli te się

Jak pisali pijarzy argumenty przeciw autentyczności były dwojakiego rodzaju: 1. Czy było wyjęte serce z Konarskiego po jego śmierci? 2. Czy jest to samo serce, które zostało wyjęte?

Co do pierwszego zarzutu podnoszone były głosy, iż pijarom nie wolno było po śmierci przeprowadzać sekcji zwłok. Pijarzy odpierali ten zarzut twierdząc, że takie przepisy nigdy nie istniały i nie istnieją. Co do zarzutu drugiego, znaleziono potwierdzenie od świadków, że serce było w kościele pijarskim aż do 20 maja 1834 roku²⁷³, kiedy to rząd carski zamienił go na cerkiew, a pijarom przekazano kościół pojezuicki. Serce zostało zabrane i umieszczone w bezpiecznym miejscu. Potwierdził to ostatni prowincjał ks. Franciszek Kastarski w swoim liście z 24 stycznia 1882 roku²⁷⁴ oraz Adolf Malczewski, który taką samą informację otrzymał w 1844 roku od byłego swego profesora pijara ks. Franciszka Ksawerego Kurowskiego²⁷⁵. Następnie serce i inne cenne pamiątki zostały przekazane Jakubowi Pikiowi, by je ukrył. Ukrył także dokument potwierdzający autentyczność, jak napisał ofiarodawca: *Mam nadzieję, że odnaleźć go jeszcze będę w stanie*²⁷⁶. Dodatkowo darczyńca poinformował, że posiada dokument przekazania pamiątek pijarskich, ale w obecnej sytuacji politycznej nie może ujawnić ani treści, ani nazwiska osoby, która złożyła u niego te cenne pamiątki²⁷⁷. Te relacje jak i protokół z oględzin urny, jak napisał ks. Chromecki, prze-

znajdą: ale epigraf współczesny jest tutaj dokładnym świadectwem, jakim bywa napis na nagrobku. Nikt przecież stawiając pomnik nie spisuje protokołu, że monument jest autentyczny. Napisy są świadectwami, bo je na to kładą, aby świadczyły, a są dokumentami tej wagi, że choćby inne były, to w braku napisu ucierpieć musi autentyczność. Rzecz ta ma się tak samo jak z sercem Konarskiego. Biegli rzeczoznawcy uznali, że puszka, w której je złożono jest współczesną z wrytym na niej napisem – a epigraf nosi na sobie charakter czasu, w którym go uczyniono i nie budzi żadnych podejrzeń, aby mógł być później sfabrykowanym. Tak samo z świeżo odkrytym sercem Kołłątaja. Wszak nie spisywano protokołów serc w różnych u nas kościołach, jak Jana III u Kapucynów w Warszawie, tamże Maryi Ludwiki, Michała Wiśniowieckiego i Matki jego na Bielanach warszawskich, Jan Olbrachta w Toruniu, Władysława IV w Wilnie [...]. Napisy na naczyniach w których te serca złożone, lub tabliczki na ścianach, w których je zamurowano są najlepszym autentyczności dowodem i w tym celu właśnie był dawane [...]”. Patrz „Reforma” nr 67, 22 III 1882, s. 4.

²⁷³ Urna z sercem Konarskiego dzieliła losy kraju, najpierw umieszczona była w Collegium Nobilium, w okresie Księstwa Warszawskiego, po zajęciu zabudowań na potrzeby wojska, przeniesiono ją do Konwiktu Żoliborskiego, po powstaniu listopadowym, gdy na terenie konwiktu powstała cytadela, umieszczono ją w kościele pijarskim.

²⁷⁴ APPZP, Coll. Crac., sygn 92, Dokumenty odnalezienia..., b. pag., List ks. Franciszka Kastarskiego do pijarów krakowskich z 24.01.1882, b. pag.

²⁷⁵ APPZP, Coll. Crac., sygn. 93, Uroczystość pochowania ..., s. 4–4v.

²⁷⁶ Tamże, sygn 92, Dokumenty odnalezienia..., List Jakuba Pika do rektora pijarów w Krakowie z 15.01.1882, b. pag.

²⁷⁷ Tamże, sygn. 93, Uroczystość pochowania..., s. 4.

konały biskupa krakowskiego Dunajewskiego do uznania autentyczności serca. Zezwolił też na odprawienie mszy żałobnej, która została wyznaczona na 13 lutego 1882, *jako dzień w którym według rubryk kościoła naszego nabożeństwo żałobne odprawione być mogło*²⁷⁸.

Kończąc wątek autentyczności serca należy podkreślić, że Pík posiadał wiele pamiątek po pijarach, m.in. gabinet fizyczny kolegium żoliborskiego czy listy Konarskiego. Wszystko to przekazał bezpłatnie, dodatkowo podczas uroczystości wręczył pijarom także ocalałą tablicę z bramy konwiktu żoliborskiego oraz pieniądze na planowaną szkołę pijarską. Wszystkie te pamiątki były autentyczne, więc trudno wysuwać wnioski, że akurat serce było nieprawdziwe.

Możliwe, że akcja podważania autentyczności miała podtekst polityczny i był to dobry pretekst dla krakowskich konserwatystów, by nie uczestniczyć w uroczystościach, w których silną reprezentację miały środowiska liberalne i dawni powstańcy z ugrupowania czerwonych. O ile opinie Słotwińskiego o działaniu wspomnianych osób nie do końca mogą być obiektywne, to stwierdzić trzeba, że pogłoski podważające pochodzenie urny i głoszące, że cała uroczystość „to jest fałsz i spryt Słotwińskiego” wpłynęły na obniżenie rangi uroczystości, a krakowskie środowisko akademickie w większości je zignorowało. Symptomatyczny jest przede wszystkim brak podczas mszy jakichkolwiek przedstawicieli hierarchii kościelnej, biskup Dunajewski podobno wycofał się w ostatniej chwili i zaczął podważać autentyczność urny²⁷⁹. Najbardziej przykre dla Słotwińskiego musiało być, to że w uroczystościach nie wziął udziału jego brat opat kanoników regularnych w Krakowie o. Stanisław Słotwiński.

Mimo tych trudności i przykrości, starano się wydarzeniu nadać odpowiednią oprawę i rozgłos. Wysłano wiele zaproszeń, w tym do czołowych przedstawicieli polskiej kultury, także przebywających za granicą m.in. do Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Artura Wołyńskiego. Ks. Słotwiński za pośrednictwem Artura Wołyńskiego poprosił

²⁷⁸ Tamże, s. 3v–4v.

²⁷⁹ Tamże, sygn. 92, Dokumenty odnalezienia..., Słów kilka Rektora..., b. pag. Ciekawa też jest relacja Słotwińskiego, który chciał rozpropagować uroczystość także w Wielkopolsce. Pisał, że za pośrednictwem ks. Buczyńskiego skierował prośbę do ks. prałata Kurowskiego o przesłanie adresów instytucji, do których chciał wysłać zaproszenie na uroczystości. Ks. Kurowski podobno odpowiedział, że nie jest „...ekspresem pijarów. Pijarzy krzyk robią i hałas z tym sercem jakby to co wielkiego było ten Konarski”. Do tego Słotwiński dodał komentarz w swoim stylu „Niech czytelnik osądzi jacy to ludzie na czele [nieczytelne] Ledóchowskiego byli. Renegaty polskie!”. Patrz: APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, Pamiątniki..., s. 168.

Lenartowicza o napisanie okolicznościowego poematu²⁸⁰. Lenartowicz początkowo się nie zgadzał dopiero po przeczytaniu życiorysu Konarskiego, zdecydował się i napisał poemat w ciągu jednej nocy²⁸¹. Lenartowicz wiersz odczytał Wołyńskiemu 28 stycznia 1882 roku²⁸².

Uroczystości trwały tydzień, lecz głównym dniem obchodów był poniedziałek 13 lutego 1882 roku. Tego dnia o godzinie 10 rano zaplanowano mszę a wieczorem program artystyczny.

Przemówienie ks. Adama Słotwińskiego przed gmachem kolegium rozpoczęło uroczystości. Przedstawił on zasługi Konarskiego, opisał jak doszło do odzyskania tej pamiątki, następnie skierowano się spod bramy kolegium do kościoła. Na czele pochodu szli czterej konwiktorzy pijarscy, którzy nieśli szkatułę z sercem Konarskiego. Za nimi podążali pijarzy wraz z przybyłymi duchownymi, za nimi delegacja akademików lwowskich z okolicznościowym wieńcem, prezydent Krakowa Ferdynand Weigel i jego zastępca Stefan Muczowski oraz dwóch radnych: Walery Rzewuski i Józef Trauczyński oraz delegacja mieszczan. Gości ze Lwowa zastanowił brak oficjalnych przedstawicieli świata naukowego Krakowa. Jak twierdzili, dopiero ich obecność spowodowała, że taka delegacja przybyła na wieczorek²⁸³. Tak w lwowskim „Standarze Polskim” opisano tę sytuację: *Z akademików krakowskich wskazano nam kilku jako takich, którzy przybyli do wzięcia udziału, w czysto prywatnym charakterze. Na zapytanie nasze jednego z tych panów, dlaczego uniwersytet krakowski świeci taką nieobecnością odebraliśmy odpowiedź, że: prezes młodzieży akademickiej nieobecny w Krakowie, bo wyjechał*²⁸⁴.

Brak przedstawicieli niektórych środowisk zauważyły także gazety krakowskie i tak w „Reformie” można było przeczytać: *Dosyć liczna pu-*

²⁸⁰ BPAN-PAU, sygn. 8238, Teki Wołyńskiego, Ks. Adam Słotwiński..., nr 189–190, List ks. Słotwińskiego do A. Wołyńskiego z 22.01.1882.

²⁸¹ Tamże, nr 190; J. Piskurewicz, *Z ziemi włoskiej dla Polski. Artur Wołyński i jego działalność w Italii w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 186, 188.

²⁸² J. Piskurewicz dz. cyt., s. 188.

²⁸³ „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189.

²⁸⁴ Tamże, s. 188–189. Jest to jedna z najbardziej szczegółowych relacji na temat tej uroczystości, ponieważ uczestniczył w nich Jan Nepomucen Gniewosz (1827–1892) wydawca i redaktor „Sztandaru Polskiego”, pozostałe gazety zarówno krakowskie, jak i lwowskie (szczególnie konserwatywne) nie poświęciły zbyt dużej uwagi temu wydarzeniu. Relacja Gniewosza jest trochę stronnicza i widoczna jest w niej jego niechęć jako byłego powstańca do konserwatywnego środowiska krakowskiego. Niemniej jest rzetelnym źródłem wiedzy na temat przebiegu tej uroczystości. Nawet ks. Słotwiński w swoim pamiętniku bardzo ogólnikowo ich opisał przebieg, w tym przypadku wynikało to prawdopodobnie z faktu, że uroczystości nie spełniły jego oczekiwań. Patrz. APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, *Pamiętniki...*, s. 169.

bliczność składająca się jednak przeważnie z młodzieży, kobiet i kilku tylko wybitniejszych osobistości, pospieszyła złożyć hołd niespożytym zasługom wielkiego męża. Lwowska czytelnia akademicka przystąpiła dwóch delegatów p.p. H. Sawczyńskiego i K. Ostaszewskiego, którzy na puszcze z sercem złożyli wieniec z zieleni o białych szarfach z napisem: „Młodzież akademicka lwowska St. Konarskiemu”²⁸⁵. Krakowska czytelnia uznała za stosowne świecić nieobecnością²⁸⁶.

Taka sytuacja była najprawdopodobniej konsekwencją byłego zaangażowania politycznego pijarów szczególnie ks. Słotwińskiego oraz ks. Chromeckiego (który powrócił do kolegium w 1880). Obaj, jako uczestnicy powstania styczniowego i zaangażowani w działalność emigracyjną, nie byli zbyt dobrze postrzegani przez konserwatywne środowiska krakowskie. Tym bardziej, że ks. Słotwiński nie ukrywał swoich sympatii i krytykował środowisko stańczyków, szczególnie jeżeli idzie o ocenę powstania styczniowego. Na uroczyste nabożeństwo przybyła za to licznie młodzież szkolna, po części wynikało to z faktu, że zostali oni zwolnieni z zajęć by mogli uczestniczyć w tych uroczystościach, a po części, że konwiktory pijarscy uczęszczali do szkół krakowskich i z pewnością rozpropagowali wśród kolegów tę uroczystość. Jak podawano w prasie licznie reprezentowane było Gimnazjum św. Anny²⁸⁷.

Mszę św. „w zapelnionym” kościele odprawił rektor kościoła św. Marika ks. kanonik Wawrzyniec Centt, a wspaniałe kazanie wygłosił ks. Tadeusz Chromecki, który znany był jako świetny mówca: *Na kazalnicę wstąpił ksiądz Tadeusz Chromecki, Pijar, który w znakomicie pojętej epoce, przed wystąpieniem księdza Konarskiego na widowieństwo narodowe, jego działalność i reformę oświaty przedstawił w żywych obrazach godnych zaiste mistrzowskiego pędzla. Kaznodzieja odmalował prawie z nieznaną u nas obecnie sumiennością i cywilną odwagą, ustęp dziejowy. Nie silił się na retoryczne zwroty a jednak te jego trzeźwe spokojne okraszy wywoływały niezwykle wrażenie na słuchaczach, z których nie jeden opuszczając świątynię, przyznawał głośno, że tradycyjna wymowa księży Pijarów, nosi na sobie odrębną cechę prawdy*²⁸⁸. Oprawę mszy uświetnił również chór katedralny, którym dyrygował Rychling²⁸⁹. Po mszy szkatuła z sercem ustawiona była na specjalnym katafalku, po nabożeństwie urnę

²⁸⁵ Redaktor popełnił błąd – napis brzmiał: Od akademików lwowskich, cieniem Stanisława Konarskiego. Por. „Czas”, nr 36, 14.02.1882, s. 3 oraz „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 188–189.

²⁸⁶ „Reforma”, nr 36, 14.02.1882, s. 2.

²⁸⁷ „Czas”, nr 36, 14.02.1882, s. 3; „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189.

²⁸⁸ „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189. Zachował się tekst kazania, patrz APPZP, Coll. Crac., sygn. 93, Uroczystość pochowania..., s. 6–14v.

²⁸⁹ „Czas”, nr 36, 14.02.1882, s. 3.

umieszczono w mauzoleum po prawej stronie ołtarza i znajduje się tam po dzień dzisiejszy.

Pod południem uroczystości były kontynuowane od godziny 19.00. Zaplanowano wieczorek muzykalno-deklamacyjny, został on przygotowany przez konwiktów pijarskich. Wśród gości byli m.in. poeta Adam Asnyk, Jakub Pik i inni, którzy uczestniczyli w porannej mszy. Na tym spotkaniu również zabrakło przedstawicieli instytucji kulturalnych i naukowych Krakowa. Tak to opisali wcześniej już cytowani goście ze Lwowa: *...Byliśmy przekonani, że przynajmniej na tym wieczorku ujrzymy przedstawicieli różnych poważnych naukowych instytucji krakowskich. Lecz niestety i teraz czekało nas rozczarowanie. Dzisiejszy Kraków to nie Lwów, Poznań, a tem mniej Warszawa. Kilku dziennikarzy, kilku literatów odważniejszej natury, kilku artystów, coś dwu członków Rady krakowskiej i ze czterdzieści osób, osobistych przyjaciół księży pijarów, przybyło na ten wieczorek. Resztę Sali zapełniało duchowieństwo, pomiędzy którym nietrudno było odnaleźć tak księży w świeckie sutanny jak i habitę przybranych, znanych kapłanów z r. 1863–64. młodzież konwiktu OO. Pijarów zapełniła resztę sali.*

Nasza deputacja młodzieży akademickiej wywołała sensację za pokazaniem się w gronie kolegów krakowskich, i to spowodowało, że nagle powrócił z podróży prezes czytelnicy krakowskiej i wraz z kilku innymi kolegami przybyli we właściwym charakterze wraz z akademikami lwowskimi na podwieczorek²⁹⁰.

By odpowiednio rozpropagować tę wieczorną uroczystość w Krakowie pijarzy wydrukowali ulotki z programem. Program tej akademii składał się z 9 części:

1. Odczyt: „O wpływie reform Konarskiego, odnoszących się do wychowania.”
2. Beriot. „Fantazja” (fortepian i skrzypce).
3. Deklamacja. „Kradzione”.
4. Dancl. „Resignation” (fortepian i skrzypce).
5. Poemat Teofila Lenartowicza na cześć serca St. Konarskiego (odczyta Jeden z Członków Czytelni Akademickiej).
6. Obniski. „Kotysanka” (fortepian i skrzypce).
7. Deklamacja. „Ojciec zadżumionych”.
8. Wieniawski. „Kujawiak”.
9. Przemówienie Rektora XX. Pijarów²⁹¹.

²⁹⁰ „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189.

²⁹¹ Wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć ś.p. Stanisława Konarskiego Pijara, wielkiego reformatora nauk w Polsce urządzony przez konwiktów Zakładu wychowawczo-naukowego XX.

WIECZOREK MUZYKALNO-DEKLAMACYJNY

NA CZEŚĆ Ś. P.

STANISŁAWA KONARSKIEGO

PIJARA,

WIELKIEGO REFORMATORA NAUK W POLSCE

urządzony przez

konwiktów Zakładu wychowawczo-naukowego XX. Pijarów

dnia 13 Lutego 1882 r.

w uroczystość ulokowania serca ś. p. Stanisława Konarskiego

w kościele XX. Pijarów w Krakowie.

PROGRAM.

- 1). Odczyt: „O wpływie reform Konarskiego, odnoszących się do wychowania“.
- 2). Beriot. „Fantazya“ (fortepian i skrzypce).
- 3). Deklamacya. „Kradzione“.
- 4). Dancl. „Resignation“ (fortepian i skrzypce).
- 5). Poemat Teofila Lenartowicza na cześć serca St. Konarskiego (odczyta jeden z Członków Czytelni Akademickiej).
- 6). Obniski. „Kołysanka“ (fortepian i skrzypce).
- 7). Deklamacya. „Ojciec zadżumionych“.
- 8). Wieniawski. „Kujawiak“.
- 9). Przemówienie Rektora XX. Pijarów.

Początek o godzinie siódmej wieczór.

W drukarni Związkowej w Krakowie.

Il. 5. Ulotka z programem wieczorku z 13 lutego 1882 r.
Źródło: APPZP, Coll. Crac., sygn. 93, Uroczystość pochowania . . .

Utwory muzyczne i odczyt wykonali chłopcy z konwiktu pijarskiego. Jak napisano występ młodzieży wypadł bardzo dobrze²⁹². Jednak największej wzruszeń i pochwał zebrало odczytanie przez akademika krakowskiego Kwajsera poematu Teofila Lenartowicza, pt. *Złote serce*. Pierwsze wersy brzmiały następująco:

*Straszny to musiał być ów wiek miniony,
Szaleństwem możnych, swawolą pijaną,
Kiedy jednemu ledwie za miliony,
Odwagi mędrca nagrodę przyznano.
Medal wybity z tym strasznym napisem,
A liść dębowy Konarskiego sława...,
Zda się nie dębem a smutnym cyprysem,
Co nad mogiły pochmurnemi sława.
Jeśli to prawda, co ten brząz wyrzeka,
Z śmiercią jednego cóż tu wszystkich czeka²⁹³*

Po części oficjalnej wieczorku nastąpiły okolicznościowe przemówienia, rozpoczął je ks. Adam Słotwiński, po nim wystąpił Jakub Pik, który opowiedział, w jaki sposób wszedł w posiadanie pamiątek po pijarach warszawskich, na koniec przekazał tablicę znad bramy Konwiktu Żoliborskiego. Kolejnym mówcą był ostatni żyjący żoliborczyk Adolf Malczewski²⁹⁴ z Wielkopolski – uczestnik walk niepodległościowych podczas powstania listopadowego i w 1848 roku. Jego wystąpienie podczas wieczorku wywołało ogromne wzruszenie u samego mówcy, jak i wśród uczestników uroczystości. Odniósł się w swoich słowach także do kwestii autentyczności urny:

*Panowie jeżeli starzec stojący nad grobem, a zawsze wierny syn
Ojczyzny i żołnierz polski oraz wychowaniec księży na Żoliborzu, od
których się nauczył kochać Boga i Ojczyznę polską, służyć jej według
sił; jeżeli świadectwo moje zasługuje na wiarę, to je dam prawdzie.*

Pijarów dnia 13 lutego 1882 r. w uroczystość ulokowania serca ś.p. Stanisława Konarskiego w kościele XX. Pijarów w Krakowie, Kraków 1882, druk ulotny.

²⁹² „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189.

²⁹³ Poemat ten został wydrukowany przez pijarów i nosił tytuł *Złote serce. Wiersz ku czci ks. pijara Stanisława Hieronima Konarskiego przez Teofila Lenartowicza, Kraków 1882. s. 5*. Cały jego tekst znajduje się w aneksie.

²⁹⁴ Adolf Ignacy Malczewski (1813–1887), patrz Z. Grot, *Adolf Malczewski*, [w:] PSB, t. 19, Wrocław 1974, s. 275–276.

Serce Konarskiego było znane każdemu wychwańcowi na Żoliborzu i wystarczało do poprawy, jeżeli który z wychowańców zasłużył na nagane, gdy się ksiądz Pijar do niego odezwał:

„Serce Konarskiego patrzy na ciebie, co czynisz”.

Łzy, które wytrysły z oczu Szanownego Weterana, nie dozwoliły mu dalej mówić. Stanowią one jednak jakby przyłożenie pieczęci na te dokumenta, które Zgromadzeniu XX. Pijarów wraz z sercem do Krakowa ponasyłano.

Dokumentu te powinny nareszcie wystarczyć nawet ludziom złej woli, i zamknąć im usta, którzy sądząc po sobie do czego zdolni i tę relikwię narodową usiłowali zohydzić²⁹⁵.

Po wystąpieniu Malczewskiego odczytano listy i telegramy od osób i przedstawicieli instytucji kulturalnych, którzy nie mogli wziąć udziału w uroczystościach. Najpierw przeczytano list Józefa Ignacego Kraszewskiego:

Najczcigodniejszy Księżu Rektorze dobrodzieju!

Z radością dowiedziałem się już z dzienników o restytucji drogiej relikwii zakonowi Waszemu i byłbym najszczęśliwszym gdybym mógł w uroczystości złożenia Jej w murach waszych uczestniczyć – Niestety – ja z powodu nagłych spraw rodziny mojej muszę już d. 7 lutego być z powrotem w Dreźnie. Duchem tylko i myślami będę z Wami. Piękna to wróżba dla instytucji, która był swój zawdzięcza księdzu Rektorowi i dobrodziejowi, że serce Konarskiego w niej zamieszka.

*Z największą czcią i szacunkiem najgłębszym
Sługa wdzięczny J.I. Kraszewski²⁹⁶.*

Artur Wołyński, Teofil Lenartowicz, Antoni Zalewski i Władysław Ryx przysłałi telgram następującej treści:

*Altiora peto, ad alta per alta
Potestas virtutis armis potentiar
Semper vincit prima, altera fallit nonnunquam
Exemplum Konarscii utinam poloni sequantur²⁹⁷.*

²⁹⁵ „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189.

²⁹⁶ APPZP, Coll. Crac., sygn 92, Dokumenty odnalezienia..., List Kraszewskiego z 24.01.1882, b. pag.; Por. „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18 II 1882, s. 189.

²⁹⁷ Por.: BPAN-PAU, sygn. 8238, Teki Wołyńskiego, Ks. Adam Słotwiński..., nr 194,

Telegramy przesłali również: z Raperswilu Agaton Giller, Józef Rado-
miński i Stanisław Biechoński. Ze Lwowa rektor tamtejszego uniwersy-
tetu Leonard Piętak, z Akademii Mickiewicza z Bolonii, redakcji „Dzien-
nika Poznańskiego”, Towarzystwa Bratniej Pomocy z Dublan oraz listy
z Poznania od Wawrzyńca Bezelstjerna Engeströma – sekretarza Poznań-
skiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od ks. Jana Siemieńskiego, „Gońca
Wielkopolskiego”, i pana Lipskiego z Poznania²⁹⁸. Wśród gości zabrakło
także imiennika i kuzyna wielkiego przodka – Stanisława Konarskiego
z Dubiecka, w wyniku problemów zdrowotnych nie mógł przybyć, za-
stąpił go jego brat, natomiast przeznaczył 500 złr na ufundowanie tabli-
cy pamiątkowej poświęconej Stanisławowi Konarskiemu, na której miał
widnieć herb Gryf²⁹⁹. List Kraszewskiego publiczność przyjęła z „uwiel-
bieniem i wyrazem wdzięczności”, a po telegramie rektora Uniwersytetu
Lwowskiego L. Piętaka rozległa się burza oklasków³⁰⁰.

Po skończonej uroczystości delegacja akademików wraz ze znacznie-
szymi gośćmi została zaproszona na kolację do refektarza. W czasie kola-
cji dziękowano przybyłym gościom i wznoszono za ich zdrowie toasty,
szczególnie uczczono osobę poety Adama Asnyka, który uczestniczył
w uroczystościach i uświetnił je swoją osobą. Podczas tej kolacji Jakub Pik
postanowił przekazać 50 złr jak to określił – na fundusz stypendialny „ser-
ca Konarskiego”.

Opisane uroczystości niewątpliwie przypomniały społeczeństwu Kra-
kowa, a także całej Galicji, zasługi wielkiego Polaka – ks. Stanisława Ko-
narskiego. Jednak nie przyczyniły się do większego wzrostu popularności
pijarów – na co niewątpliwie liczyli. Taka popularność mogła przełożyć
się na wzrost liczby konwiktów, zwiększenie funduszy, zyskanie moż-
nych protektorów, co ułatwiłoby utworzenie planowanej szkoły średniej.
Do skutku nie doszła także druga podobna inicjatywa, czyli ufundowanie
w Krakowie pomnika Stanisława Konarskiego, pierwsze zebrane na ten
cel pieniądze od darczyńców zostały przekazane podczas uroczystości
13 lutego 1882 roku Adamowi Asnykowi, który zgodził się zostać skarb-

b. pag.; APPZP, Coll. Crac., sygn 92, Dokumenty odnalezienia..., Telegram nr 418, b. pag.;
J. Piskurewicz, dz. cyt., s. 194.

²⁹⁸ APPZP, Coll. Crac., sygn 92, Dokumenty odnalezienia..., Telegram nr 421, nr 1224, nr
1272, nr 425, nr 414, b. pag.; Tamże, List ks. J. Siemieńskiego do rektora z 12.02.1882; Tamże,
List W. Engeströma do rektora z 12.02.1882; Tamże, List Lipskiego do rektora z 11.02.1882;
Por. „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189.

²⁹⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn 92, Dokumenty odnalezienia..., List S. Konarskiego do rektora
z 01.02.1882 b. pag.; „Dziennik Polski”, nr 37, 15.02.1882., s. 2; „Czas”, nr 36, 14.02.1882, s. 3.

³⁰⁰ „Sztandar Polski”, r. III, nr 24, 18.02.1882, s. 189.

nikiem. Były plany, by stanął on na plantach lub na placu przed dawnym „nowym kolegium pijarskim”, które obecnie znajdowało się w rękach księcia Czartoryskiego³⁰¹. Mimo kilkuletniej zbiórki na ten cel, pomnik nie powstał. Nie zachowały się też dokumenty świadczące o tym, co stało się z tymi funduszami. Jak twierdził ks. Słotwiński do końca jego rektorowania, czyli do maja 1888 r. znajdowały się w rękach Asnyka, co dalej się z nimi stało nie wiadomo³⁰².

Obchody te pokazały pijarom krakowskim, a szczególnie ks. Słotwińskiemu, że nie może zbyt liczyć na poparcie środowiska krakowskiego, w tym kościelnego. Sporo racji miał Wołyński opisując sytuację pijarów trzy lata po tych wydarzeniach: *Nikt z Ultramontanów i klerykałnych nie zrobi żadnego zapisu lub datku na rzecz Pijarów, bo w tym obozie zdecydowano że Słotwiński liberał i patriota, nie trzeba więc aby więcej powstawało takich zakonników. Nikt ze Stańczyków, magnatów i konserwatystów nic nie robi dla Pijarów Krakowskich, bo Słotwiński wlaźł w drogę ks. Czartoryskiemu i przeszkodził wystawieniu i urzędzeniu wspaniałego Muzeum, a tym sposobem zaszkodził miastu a nawet krajowi ujmę przyniósł. Nikt z liberalnych patriotów i demokratów nie poprze Twoich usiłowań, bo zakładanie nowych klasztorów i kongregacji zakonnych jest wręcz przeciwne dzisiejszemu prądowi opinii publicznej i nie zgadza się z duchem czasu*³⁰³.

Niestety uroczystości te, jak i uczestnictwo w obchodach 200-lecia bitwy wiedeńskiej, były ostatnimi dobrymi chwilami Słotwińskiego. Następne lata to coraz większy problem z zadłużeniem kolegium, z którym rektor sobie nie radził i dlatego zaciągał kolejne pożyczki. Do tego doszedł konflikt w samym zgromadzeniu. To spowodowało, że 2 maja 1888 roku zmuszony został do zrzeczenia się funkcji rektora³⁰⁴.

Trudno jest jednoznacznie ocenić działalność Słotwińskiego. Z pewnością należy mu się tytuł odnowiciela prowincji polskiej, bo gdyby nie jego determinacja można z pewnością stwierdzić, że pijarzy nie wróciliby na ziemię polskie w XIX wieku. Jego zaangażowanie w pracę na rzecz powrotu pijarów do Krakowa i odbudowy znaczenia zakonu jest godne

³⁰¹ APPZP, Coll. Crac., sygn 122, Listy Artura Wołyńskiego, list nr 169, b. pag; A. Słotwiński, Wspomnienia z niedawnej przeszłości przez ks. Adama Słotwińskiego, pijara, zebrane i wielce czcigodnemu, ojczyźnie zasłużonemu mężowi Wnemu Panu Stefanowi Buszczyńskiemu poświęcone. Część pierwsza. (1860–1817), Kraków 1892, s. 195–196.

³⁰² A. Słotwiński, *Wspomnienia...*, s. 196.

³⁰³ APPZP, Coll. Crac., sygn 122, Listy Artura Wołyńskiego, list nr 170.

³⁰⁴ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Pismo ks. Słotwińskiego z 19.08.1888. Problemy finansowe i konflikt Słotwińskiego z pozostałymi pijarami zostanie szerzej omówiony w przygotowywanej przez autora biografii ks. Słotwińskiego.

podziwu. Mimo trudnej sytuacji prawnej i finansowej oraz niechęci części środowiska krakowskiego, w tym kościelnego, nie poddał się i działał w tej sprawie intensywnie. Na tym polu odniósł sukces. Zupełnie inna była postawa ks. Chromeckiego, który w 1873 roku twierdził, że odbudowa zakonu nawet w Galicji jest na razie jest niemożliwa. Ks. Adam Słotwiński był jednym z nielicznych przedstawicieli ostatniego pokolenia polskich pijarów z dawnej polskiej prowincji, którzy chcieli działać na rzecz zakonu. Dzięki niemu udało się otworzyć nowicjat, i w zakonie pojawili, nieliczni nowi członkowie, którzy mogli kontynuować jego działalność zakonu. Owszem, wydarzenia wskazują na to, że Słotwińskim kierowała także ambicja, chciał stać na czele kolegium i zakonu w Galicji. Ale trzeba też powiedzieć, że dzięki temu pijarzy przetrwali na ziemiach polskich.

2.3.4. Kolegium w Warężu i Podolińcu

Adam Słotwiński po rezygnacji z funkcji rektora, mimo wielkiego rozgoryczenia nie skoncentrował się tylko na konflikcie z pozostałymi pijarami. Zajął się przygotowaniem do druku swoich wspomnień, a także powrócił do idei odzyskania kolegium podolinieckiego, niestety nierealnej w ówczesnej sytuacji ekonomicznej. Plany takie snuł już co najmniej od 1879 roku, gdy odwiedził to dawne polskie kolegium. Jak twierdził, ówczesny prowincjał węgierski sam z własnej woli chciał przekazać Podoliniec polskiej prowincji³⁰⁵. W 1880 roku pojawiła się inna szansa na powiększenie stanu posiadania polskiej prowincji – 9 lutego 1880 roku Karol Łomnicki postanowił oddać pijarom kościół i dawne kolegium warężkie, które kiedyś należało do zakonu. W tej sytuacji 26 lutego Słotwiński wybrał się do Waręża zbadać sytuację. Akt przekazania został spisany i zarejestrowany u rejenta, tłumaczenie w języku łacińskim zostało za pośrednictwem Tadeusza Okszy-Orzechowskiego przekazane do Rzymu do generała. Sprawa jednak ciągnęła się pięć lat i w końcu nie doszła do skutku. Powodem było to, że generał nie chciał przekazać pieniędzy na zagospodarowanie nowego kolegium. A wymagało ono dużych nakładów na remont. Dodatkowym warunkiem generała na przejęcie kolegium w Warężu była większa liczba pijarów. Słotwiński chciał ten problem rozwiązać zapraszając pijarów z prowincji węgierskiej – miał na myśli z pewnością zakonników pochodzenia słowackiego. Ciekawostką jest to, że przy okazji pobytu w Warężu, ks. Słotwiński udał się do Żółkwi, gdzie tamtejszy

³⁰⁵ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 3, List ks. Słotwińskiego do ks. Kalmana, brak daty.

burmistrz, zaproponował pijarom 2000 złr. rocznie – 1000 z kasy miejskiej i 1000 z powiatowej, jeżeli utworzą tam konwikt i założą gimnazjum. Na ten cel miał być przeznaczony pałac Sobieskich. Właściciel pałacu Głogowski żądał 6000 złr, jednak po zapewnieniu, że zostanie przekazany na konwikt pijarski zrezygnował z tej kwoty³⁰⁶. Ks. Słotwiński cieszył się na tę propozycję, poinformował o tym swoich znajomych, jak i ks. Chromeckiego. Pisząc w tej sprawie do A. Wołyńskiego proponował mu, by zorganizował zbiórkę wśród polonii na kupno tego pałacu i urządzenie w nim pijarskiego zakładu wychowawczego. Miało to być także symbolicznym uczczeniem dwusetnej rocznicy bitwy pod Wiedniem. Prosił jednak o dyskrecję, ponieważ sprawa nie do końca była jeszcze pewna. Lecz objęcie nawet jednego obiektu, nie mówiąc o trzech było nierealne z dwóch powodów – braku środków finansowych i odpowiedniej liczby zakonników. Jednak do sprawy Podolińca wracał jeszcze kilkakrotnie, ostatni raz na jesieni 1888 roku. Tak o tych planach pisał do generała:

Kolegium pijarskie w Podolińcu należy do najdawniejszych w Polsce. Ziemia spiska, wstawiona w r. 1412 Władysławowi Jagielle przez ówczesnego króla niemieckiego i węgierskiego Zygmunta, pozostała w posiadaniu Rzeczypospolitej do r. 1770. w imieniu królów polskich zawiadywali tą prowincją starostowie spiscy, a jeden z nich Stanisław Lubomirski, zarazem wojewoda krakowski założył w r. 1643 kolegium pijarskie w Podolińcu, nadał mu stosowne uposażenie i wybudował potrzebne gmachy. Fundację tę następnie pomnożył Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek w. kor. i Arnold Żeglicki, pijar zmarły w r. 1766.

Z wszystkich kolegiów pijarskich w dawnej Polsce, podolinieckie najpierw szkoły otworzyło, bo już w czerwcu r. 1643. Szkoły te rozkwitły wnet i były bardzo odwiedzane od młodzieży nie tylko z Polski, ale i z Węgier. Pożar w dniu 10 października 1684 pochłonąłszy całe miasteczko Podoliniec, nie oszczędził także Pijarów. Kollegium, kościół ich i szkoły stały się łupem płomieni. Przez pewien przeciąg czasu zamknięte więc były szkoły tamtejsze dla braku gmachu szkolnego. Nareszcie ówczesny rektor podoliniecki Michał Krauss, wsparty od Lubomirskich i innych domów z Lubomirskimi spokrewnionych, wystawiwszy kolegium, szkoły i kościół na nowo, otworzył szkoły powtórnie około r. 1696. Pijarzy utrzymywali w Podolińcu obok szkół

³⁰⁶ BPAN-PAU, sygn. 8238, Teki Wołyńskiego, Ks. Adam Słotwiński..., nr 183–184, List Słotwińskiego do A. Wołyńskiego z 02.03.1880, b. pag.

publicznych, także seminarium swego zgromadzenia. W Podolińcu był z wizytą św. Józef Kalasanty i tam kończył nowicjat ks. Stanisław Konarski.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kollegium pijarskie w Podolińcu było fundacją czysto polską i przez Polaków utrzymywaną. Oddanie przeto tej instytucji na nowo w ręce polskie będzie tylko kontynuacją dawniejszych, długoletnią tradycją uświęconych stosunków. Wobec szerzącej się w północnych Węgrzech agitacji rosyjskiej o charakterze schizmatycznym, byłoby rzeczą wielce pożądaną tak dla kościoła katolickiego, jak i dla państwa austriacko-węgierskiego stworzyć na Spiżu ognisko dla katolicyzmu i polskości, któreby w sposób zbawienny mogło oddziaływać na tamtejszą ludność po części polską, a po części słowacką.

Uwaga: Co do obecnego stanu rzeczy tegoż Kollegium i tam szkoły obecnej niech generał raczy dowiedzieć się od Prowincjała z Pesztu, który kilka lat temu był przychylny, aby tam nowicjat kierowany przez Polaków tak dla prowincji polskiej, jako też i węgierskiej. Młodzież naszą wychowaną w tym kierunku, byłaby użyteczną dla całej okolicy Ziemi spiskiej, boby znała język słowacki.

Droga przeprowadzenia tej sprawy według mego zdania przez ambasadora austro-węgierskiego, rezydującego w Rzymie i sekretarza kardynała Ojca Św.³⁰⁷

Plany te z powodu złej sytuacji polskich pijarów były nierealne i ostatecznie nie zostały zrealizowane.

2.4. Okres 1888–1903

W chwili rezygnacji Słotwińskiego, ks. Chromecki przebywał jeszcze w szkole rolniczej w Czernichowie, gdzie był nauczycielem katechezy³⁰⁸. Na urząd rektora został mianowany przez generała 10 czerwca 1888 roku. Stanowisko to przyjął niechętnie, świadomy trudności jakiego go czekają: bardzo zła sytuacja ekonomiczna kolegium oraz nie najlepsze nastawienie

³⁰⁷ AGSP. Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr.1, List ks. Adama Słotwińskiego do generała z 25.11.1888 r., b. pag.

³⁰⁸ List ks. Chromeckiego do generała z 6 czerwca 1888 r. opisujący sytuację kolegium krakowskiego był pisany jeszcze w Czernichowie. AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 1, List ks. Chromeckiego do generała z 6.06.1888 r., b. pag.

do niego ks. Słotwińskiego. Mimo, że znali się od dawna i wspólnie planowali odbudowę prowincji, przyjaźń ich skończyła się już w 1873 roku. Od tej pory, mimo okresów współpracy, obaj podchodzili do siebie z rezerwą.

Ks. Tadeusz Chromecki urodził się 8 kwietnia 1836 w Janowiczkach, jako syn Wincentego i Joanny z Baranowskich, właścicieli ziemskich³⁰⁹. Naukę pobierał w domu w Warszawie, a po ukończeniu tamtejszej szkoły realnej w 1849 roku wstąpił do zakonu pijarów w Opolu Lubelskim. Studiował w Akademii Duchownej w Warszawie, kandydat św. Teologii. W 1859 roku został wyświęcony na kapłana. Od września 1859 do października 1863 pracował jako magister nowicjatu w Opolu Lubelskim, gdzie zaangażował się w działalność patriotyczną. Zagrożony aresztowaniem, od 10 października 1863 roku ukrywał się i następnie przeszedł do Galicji. W marcu 1864 roku został zaarrestowany i internowany w Jarosławiu. We wrześniu tego roku wyjechał do Włoch, skąd po krótkim pobycie udał do Paryża. Wstąpił do Stowarzyszenia Kapłanów Polskich. Przeniósł się do Marsylii, gdzie w latach 1866–1872 uczył (pełnił tam funkcję opiekuna, a następnie profesora) w Mniejszym Seminarium Najświętszego Serca przy ul. d'Alger 18 prowadzonym przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy. Od 1868 do 1871 był także kapelanem w pensjonacie dla dziewcząt prowadzonym przez Zakon Sióstr Niepokalanego Poczęcia, przy avenue de Prado 114, w Marsylii³¹⁰. W 1869 roku był delegatem SKP na uroczyste obchody 300. rocznicy unii lubelskiej we Lwowie. W 1872 roku opuścił Marsylię i przez Konstantynopol przybył do Galicji³¹¹.

Ks. Chromecki przejął rządy w kolegium w bardzo trudnym okresie, oprócz fatalnej sytuacji finansowej musiał poradzić sobie z nie najlepszą atmosferą panującą w domu zakonnym. Odchodzący rektor w piśmie do generała zakonu oskarżał Chromeckiego o to, że poparł młodych pijarów w sporze przeciwko rektorowi³¹², zarzucał mu, że dwukrotnie opuścił zakon (pobyt w Koropcu i Czernichowie). Dorzucił także pewne insynuacje co do życia prywatnego nowego rektora, a na swojego następcę proponował np. pijara

³⁰⁹ J. Sokulski, *Chromecki Tadeusz od św. Wincentego*, PSB, t. 3, s. 447.

³¹⁰ Informacja uzyskana mailowo od Pani Natachy Tourseiller z Archiwum Diecezjalnego w Marsylii.

³¹¹ E. Niebelski, *Słownik lubelskich i podlaskich księży uczestników powstania 1863 roku*, Lublin 2012, s. 38–39; J. Sokulski, *Chromecki Tadeusz...*, PSB, t. 3, s. 447–448.

³¹² Przeciwno ks. Słotwińskiemu nie wystąpił tylko ks. Gustaw Kalman. Natomiast Stanisław Biegański oraz przybyły rok wcześniej z Syberii ks. Hubert Leszczyński zdecydowanie oświadczyli w Konsystorz, że jeżeli ks. Słotwiński nie zostanie pozbawiony funkcji rektora, są zdecydowani opuścić kolegium. AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Protokół z 3.02.1888, b. pag.

Słowaka z prowincji węgierskiej, ponieważ ks. Chromecki nie nadaje się na to stanowisko. O tych zarzutach dowiedział się również Chromecki, co ostatecznie przekreśliło dawną przyjaźń. Z czasem doszło do tego, że nawet przestali ze sobą rozmawiać, komunikując się tylko listownie³¹³.

Trudno dzisiaj rozstrzygnąć, kto był winien tego konfliktu i po której stronie była racja, niewątpliwie początek nieporozumień między nimi rozpoczął się od decyzji wyjazdu do parafii Koropiec (1873) o czym wspomniano wcześniej. Wszystko też wskazuje na to, że Chromecki został wykorzystany przez pijarów skonfliktowanych ze Słotwińskim. Ks. Chromecki nie miał też takiej siły charakteru i charyzmy jak ks. Słotwiński, nie do końca nadawał się na przełożonego, jego zbyt duża łagodność powodowała, że młodzi pijarzy nie zawsze stosowali się do jego poleceń. Świadczyć może chociażby o tym list do generała z 23 czerwca 1896 r., w którym to rektor Chromecki prosi o wpłynięcie na młodego ks. Jana Siedlarskiego, ponieważ jego prośby nie odnoszą skutku. *Nasz najmłodszy ojciec Siedlarski, który został księdzem cztery lata temu nie jest jeszcze upoważniony do prowadzenia spowiedzi i nie chce udać się do biskupstwa żeby zdać egzamin z teologii. Moje modlitwy i przestrogi nie przynoszą efektów. Jako że jestem przekonany, że to tylko lenistwo przeszkadza mu w zrobieniu tego kroku, proszę Wielebnego Ojca o wysłanie mu napomnienia, żeby nie opóźniał zbyt długo czynności, która jest przydatna zarówno jemu jak i nam wszystkim*³¹⁴.

W takiej to sytuacji – wewnętrznych sporów w kolegium i poważnych kłopotów finansowych – rozpoczęło się urzędowanie ks. Chromeckiego. Obejmował to stanowisko niechętnie i bez przekonania, ponieważ zdawał sobie sprawę z trudności, z jakimi przyjdzie mu się zmierzyć. Dopiero po usilnych naleganiach generała Mauro Ricciego³¹⁵ powrócił do kolegium 30 czerwca 1888 roku³¹⁶. Generał wiedząc o tych problemach starał się dodawać otuchy nowemu rektorowi, twierdząc, że jest on w stanie uratować upadającą prowincję i doprowadzić ją do świetności. Jednak ta sytuacja wymagała wielkiej pracy, najpilniejsze było uporządkowanie spraw finansowych i znalezienie środków na spłatę długów po ks. Słotwińskim, ponowne otwarcie nowicjatu i zwiększenie liczebności zgromadzenia oraz uspokojenie sporów w kolegium.

Zadłużenie kolegium było bardzo poważne, jak obliczył nowy rektor, gdy obejmował rządy długi hipoteczne wynosiły 24 811 złr, były to po-

³¹³ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 3, List ks. Słotwińskiego do generała z 31.12.1889.

³¹⁴ Tamże, List ks. Chromeckiego do generała z 23.06.1896.

³¹⁵ Ks. Mauro Ricci – generał zakonu pijarów w latach 1886–1900.

³¹⁶ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 176.

życzki z 5 lipca 1880 roku w wysokości 8000 złr, z 13 sierpnia 1880 – 5000 złr, 31 stycznia 1881 – 7000 złr oraz z 15 marca 1884 – 9000 złr.³¹⁷ Do tego dochodziło ponad 11 000 tzw. długów pobocznych, które indywidualnie bez zgody władz zaciągnął ks. Słotwiński, np. na spłatę bieżących rat. To powodowało, że długi zaczęły przewyższać wartość kapitałów pijarskich, które wynosiły 34 650 złr.³¹⁸ Na tą sumę składały się:

- 6% listy zastawne Zakładu Kredytowego Ziemskiego o wartości 4000 złr,
- 4,5% listy Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego o wartości 25 000 złr,
- obligacje indemnizacyjne Królestwa Galicji i Lodomerii z 1853 roku o wartości 5 650 złr.³¹⁹

Do tego dochodziło kilkaset złotych reńskich ulokowanych na Księżecze Oszczędnościowej Miasta Krakowa oraz majątek ruchomy i nieruchomy kolegium oraz folwarku Dąbie³²⁰.

Ks. Chromecki nie mając innego sposobu na rozwiązanie problemów finansowych, tak jak i jego poprzednik, zwrócił się do władz zakonu o pomoc finansową. Generał Ricci jednak stwierdził, że nie ma środków na pokrycie długów kolegium krakowskiego, nie ma też możliwości załatwienia takich środków u władz kościelnych. Dlatego też radził, żeby sprzedać kolegium lub zaciągnąć pożyczkę w prowincji węgierskiej³²¹. Taka wiadomość nie mogła być dla nowego rektora satysfakcjonującą, wręcz potwierdziła jego wątpliwości co do przyjęcia tej funkcji. Dlatego też, by zmniejszyć rozczarowanie oraz zwiększyć autorytet Chromeckiego – generał w piśmie z 18 września 1888 roku mianował go prowincjałem polskim. Była to pierwsza oficjalna nominacja na to stanowisko po likwidacji polskiej

³¹⁷ AKMKr, Akta pijarów, OO, Pijarzy 1787-1899, Fasc. XXIV, 1891, Lis. Ks. Chromeckiego do Konsystorza z 18.11.1891 r. Ks. Słotwiński twierdził, że dług jest niższy. Suma pożyczek wynosiła 29 000, do 1891 r. spłacono niewielką część zobowiązań, tj. 4189 złr.

³¹⁸ Tamże.

³¹⁹ Tamże.

³²⁰ Tamże.

³²¹ Władze zakonu wtedy faktycznie były w trudnej sytuacji finansowej, cały wiek dziewiętnasty był bolesnym okresem dla zakonu, likwidacja prowincji polskiej i litewskiej, liczne wojny przyczyniły się do bardzo trudnej sytuacji finansowej zakonu. Ucierpiał praktycznie wszystkie prowincje od Hiszpanii po ziemie polskie. Np. główna siedziba rzymska została dwukrotnie przejęta przez władze świeckie (w okresie wojen napoleońskich i w 1870) i trzeba było budynki wykupić. Poza tym był to tzw. „wiek bolesnego podzielenia” tj. praktycznej samodzielności prowincji hiszpańskich. Stan ten utrzymał się do 22 czerwca 1904, gdy papież Pius X, bullą *Singularitas Regiminis*, przywraca jeden zarząd w Zakonie. Patrz. A. Lezáun, dz. cyt., s. 89-124.

provincji po powstaniu styczniowym. Nominacja ta uprawniała go do zorganizowania nowicjatu oraz dopuszczania kandydatów do ślubów zakonnych. Niestety nowicjatu nie udało się utworzyć aż do 1897 roku.

Dla Chromeckiego ten gest ze strony władz zakonu nie miał większego znaczenia, ponieważ najbardziej palący problem – zadłużenie nie został rozwiązany. Chromecki nie mając pomysłu na wybrnięcie z tych kłopotów, załamał się i zaczął chorować, a ciągle kłótnie ze Słotwińskim oraz problemy z posłuszeństwem młodszych zakonników doprowadziły do tego, że zaczął myśleć o rezygnacji i o przeniesieniu się do innego zakonu. Ks. Pitala przypuszczał, że chodziło o klasztor misjonarzy na Kleparzu, z którym rektor żył w przyjaźni³²². Wysłał do Rzymu orzeczenie lekarskie z 6 maja 1889 roku wydane przez krakowskiego lekarza, które stwierdzało, że dalsze sprawowanie obowiązków przez ks. Chromeckiego może odbić się negatywnie na jego zdrowiu³²³. Generał nie udzielił jednak zgody na rezygnację. Taka sytuacja trwała dość długo, jeszcze przez cały 1890 roku generał pisał listy prosząc, by Chromecki nie opuszczał zgromadzenia, by poświęcił uwagę szczególnie nowicjatowi, by przyjmował do niego lepszych kandydatów niż jego poprzednik. Jeszcze 25 grudnia 1890 roku generał Ricci prosił go, by nie zrażał się trudnościami i pozostał na stanowisku, bowiem po jego odejściu na pewno upadnie kolegium i dopiero co odtworzona prowincja: *Gdybyś opuścił zgromadzenie, wyrządziłbyś wielką krzywdę św. Józefowi Kalasantemu*³²⁴ – pisał w tym liście generał. Z całej korespondencji wynika, iż dużym obciążeniem dla nowego rektora był spór z Słotwińskim. Od zmiany atmosfery w kolegium uzależniona była dobra opinia o pijarach, a to miało wpływ na powołania do nowicjatu i możliwość poprawy warunków ekonomicznych. Trudno było znaleźć darczyńców, gdy wewnątrz spory i oskarżenia były komentowane przez opinię publiczną. Nie mogąc porozumieć się z byłymrektorem Chromecki próbował umieścić go na jakiś czas w Podolińcu³²⁵. Do tego nie doszło a wspólne oskarżenia i brak zgodny trwały aż do śmierci Słotwińskiego w 1894 roku. Wszyscy tą sytuacją byli zmęczeni, tak relacjonował słowa generała w 1891 roku przyjaciel Słotwińskiego – Artur Wołyński:

³²² A. Pitala, *Kolegium...*, s. 187, przyp. 288.

³²³ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 3, Orzeczenie lekarskie dr. Tomasza Mączki z 6.05. 1889, b. pag.

³²⁴ Cyt. za A. Pitala, *Kolegium...*, s. 177.

³²⁵ APPZP, Coll, Crac., sygn 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888-1892, List ks. Chromeckiego do generała z 20.07.1888.

Kochany Adamie

Przed 10 dniami przybył nareszcie ks. Smoczyński³²⁶, zapowiedziany przez Ciebie w liście z 29 kwietnia i znalazł na poczcie Twoje dwa listy. Najpierw udał się on do prokuratora i nagadał mu co tylko się dało, następnie widział się z Jenerałem, gdy tenże z Florencji powrócił, ale rezultat rozmowy nie wypadł pomyślnie, bo jenerał oświadczył, iż na Polskę i na Kraków nic a nic nie liczy i obojętną mu jest rzeczą, czy zostanie stracony gmach lub nie, dlatego iż po 20 latach działania nie udało się założyć i wytworzyć zgromadzenia i tak jak było z początku, tak jest i teraz dwóch kłócących się mnichów, którzy ciągle go niepokoją.

Aby sobie raz na zawsze umyć ręce od tych kłótni, oddałem nadzór nad klasztorem krakowskim biskupowi miejscowemu i nie myślę całkiem zmieniać poprzedniego postanowienia. Pierwej był Słotwiński, więc na niego bili Biskup, Chromecki i różni duchowni świeccy i zakonnicy – obecnie jest Chromecki, występują przeciw niemu Słotwiński i jego stronnicy, a jeżeli bym posłał od siebie kogoś obcego, to by się znowu wszyscy razem spiknęli na niego i jeszcze większy byłby ambaras i niepokój.

Rzecz naturalna, że jeżeli dawniej Jenerał uważał za wygodne zlać władzę na Biskupa, to obecnie, gdy Dunajewski został kardynałem i mógłby mu szkodzić, nie odważy się na cofnięcie delegacji danej.

Gdy mu S.[moczyński] napomknął, żeby było dobrze, aby ustnie wysłuchał Twojej obrony i Twojego sprawozdania, odpowiedział, że do niczego to nie doprowadziło i niepotrzebnie by tracił czas na słuchanie rzeczy oklepanych. Niech S.[łotwiński] siedzi spokojnie i zajmie się jaką pożyteczną pracą. Po audiencji u Jenerała przyszedł do mnie ks. Smoczyński jak zbity i nie wiedział, jak Ci ma donieść o niej. Prokurator robił mu różne nadzieje, ale wobec stanowczości Jenerała nie można żadnej wagi przywiązywać do jego obietnic³²⁷.

W listach do obu skonfliktowanych stron generał starł się pisać w łagodnym tonie, mając w pamięci zasługi Słotwińskiego w odzyskaniu

³²⁶ Ks. dr Wincenty Smoczyński (?–1903), sybirak, od 1879 na parafii w Tenczynku – przyjaciel Słotwińskiego, od 1901 objął parafię św. Floriana w Krakowie. Inicjator i organizator pielgrzymek do Rzymu. Wybitny znawca Włoch i Rzymu W 1877 r. wydał *Rzym, jego kościoły i pomniki, upominek pielgrzymom polskim oraz Plan Rzymu wedle najlepszych źródeł*. Użyczył swego oblicza Janowi Matejce w pracy nad *Hołdem Pruskim* – jego rysy ma król Zygmunt Stary.

³²⁷ APPZP, Coll. Crac., sygn. 122, Listy Artura Wołyńskiego do Adama Słotwińskiego. List z 03. 06. 1891.

kolegium i odbudowie prowincji, prosił ks. Chromeckiego, by go traktował z wyrozumiałością, i tak postępował, by nie dawał mu powodów do skarg³²⁸. Konflikt ten trwał cały czas, żadna ze stron nie chciała pójść na ustępstwa i zakonnicy nawzajem siebie oskarżali. Po mieście krążyły różne plotki, co nie sprzyjało kolegium i z pewnością wpływało na mniejszą popularność konwiktu. Rozżalony Słotwiński oskarżał Chromeckiego o upadek kolegium i konwiktu, zaniedbanie folwarku w Dąbiu, czy o złe warunki bytowe zakonników³²⁹. Choć, jak niektórzy słusznie mu przypominali, zła sytuacja finansowa nie jest winą obecnego rektora. Niechęć Chromeckiego do Słotwińskiego znowu wzrosła, po tym jak ten opublikował swoje wspomnienia. Chromecki uważał on, że Słotwiński nieobiektywnie i szkodliwie opisał niektórych członków zakonu oraz opublikował je bez uzyskania na to zgody³³⁰.

Jednak najistotniejsze były problemy finansowe. Oprócz spłaty długów trzeba było znaleźć dodatkowe pieniądze na remont fasady kościoła, którego od 1887 roku domagał się magistrat krakowski. Chodziło o bezpieczeństwo przechodzących ludzi, ponieważ odpadający tynk, gzymsy i elementy ozdobne mogły spowodować groźny wypadek. Od nakazu remontu odwołał się jeszcze ks. Słotwiński, ale zostało ono odrzucone, więc zaczął się on starać w Namiestnictwie o pożyczkę na ten cel w wysokości 2000 złr, tak jak wycenił taką pracę Stefan Żołdani. Pożyczka taka została zatwierdzona, pod warunkiem, że remont będzie gruntowny i solidny, co pozwoli uniknąć kolejnego remontu w najbliższym czasie³³¹. Prace nie zostały jednak podjęte za rektorstwa Słotwińskiego, dlatego też ks. Chromecki wznowił starania o tę pożyczkę, miesiąc po objęciu stanowiska (2 sierpnia 1888). Znając jednak stan finansów zmniejszył kwotę do 1500 złr, i złożył prośbę o rozłożenie rat na dziesięć lat, prośba została poparta przez Konsystorz. Ostateczna umowa została zawarta 14 grudnia 1888 roku i ze strony pijarów została podpisana przez Chromeckiego, Gustawa Kalmana i Stanisława Biegańskiego³³². Prace remontowe zostały ukończone już w marcu 1889 roku, sprawozdanie zostało przesłane do konsystorza krakowskiego 21 marca 1889 roku, spłata pożyczki przeciągnęła się jednak do 1900 roku. Na spłatę pozostałych długów postanowił Chromecki użyć kapitałów pijarskich, spotkało się to z ostrą reakcją ks. Słotwiń-

³²⁸ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 179.

³²⁹ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Fasc. XXIV, 1891, List Słotwińskiego do Konsystorza z 19.09.1891.

³³⁰ APPZP, Coll. Crac., sygn. 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888–92, Pismo z 16.08.1892.

³³¹ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 178.

³³² Tamże.

skiego, który w tej sprawie pisał do Konsystorza, twierdząc, że użycie ich całkowicie podkopie byt kolegium, które nie będzie miało żadnego zabezpieczenia. Zarzucał Chromeckiemu także, że nie skonsultował tej decyzji z członkami zgromadzenia jak i nie uzyskał na to zgody władz zakonu³³³. Ostatecznie do wykorzystania tych sum nie doszło.

Kolejnym osiągnięciem było otworzenie w roku szkolnym 1890/91 szkoły przygotowawczej do gimnazjum. O takiej szkole myślał już ks. Słotwiński, lecz udało się to dopiero Chromeckiemu³³⁴. Do szkoły zapisało się 10 uczniów, więc była to placówka edukacyjna dość skromna, ale jak z pewną dumą podkreślił ks. Chromecki w liście do generała, że jest to pierwsza szkoła pijarska na ziemiach polskich od sześćdziesięciu lat³³⁵.

Ten skromny, choć niewątpliwy sukces, został niestety przyćmiony upadkiem konwiktu³³⁶. Co prawda zakonnicy mogli realizować swój charyzmat w szkole przygotowawczej, lecz niewątpliwie zmniejszyło to i tak niewielkie dochody kolegium³³⁷. W wyniku mniejszego zainteresowania konwiktem, ks. Chromecki postanowił część wolnych sal wynająć gimnazjum św. Anny, szkoła ta korzystała z nich w latach 1891–1898³³⁸. W tej sprawie ostro protestował ks. Słotwiński, który twierdził, że przyczyni się to do upadku konwiktu³³⁹, co też wkrótce się stało. Jak twierdził Słotwiński, ma on tyle jeszcze sił, że może doprowadzić konwikt do takiego stanu w jakim był w 1888 roku³⁴⁰.

W trakcie rządów Chromeckiego stan osobowy prowincji nie przekraczał 10 zakonników. Za jego rządów niewątpliwie poprawiły się kontakty z Konsystorzem krakowskim, ks. Chromecki cieszył się tam autorytetem, powierzono mu funkcję kaznodziei katedralnego. Znany jako świetny mówca, często wygłaszał kazania i mowy okolicznościowe podczas uroczystości kościelnych i patriotycznych. Dużo lepiej układała się też jego współpraca z pozostałą częścią rodziny krakowskiej, choć z powodu trudności finansowych ks. Stanisław Biegański i ks. Gustaw

³³³ Tamże.

³³⁴ Więcej o tej szkole w następnym rozdziale.

³³⁵ AGSP, Reg. Prov., 57A, nr 3, List ks. Chromeckiego do generała, niedatowany.

³³⁶ Patrz kolejny rozdział.

³³⁷ Stałe, choć niewielkie, dochody kolegium czerpało również z tego, że świątynia pijarska był kościołem Wyższej Szkoły Realnej oraz, że krypta kościoła była kryptą pogrzebową. W kościele pijarskim odbywały się uroczystości pogrzebowe wielu znanych postaci, np. J.I. Kraszewskiego czy prezydenta miasta Zyblikiewicza.

³³⁸ A. Piłala, *Kolegium...*, s. 179.

³³⁹ Tamże.

³⁴⁰ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Fasc. XXIV, 1891, List A. Słotwińskiego do Konsystorza z 22. 11. 1891 b. pag.

Kalman starali się o przejście na parafię. Ten ostatni przez pewien był wikarym na Śląsku, a ks. Kazimierz Andrzejewski otrzymawszy zgodę 20 lipca 1890 roku wyjechał na misję do Brazylii³⁴¹. Tylko sytuacja z ks. Słotwińskim już nie uległa poprawie, dawna przyjaźń i współpraca całkowicie zanikły, pozostała tylko wzajemna niechęć. Faktem jest to, że konflikt ten był podsycany, świadomie czy też nie, także przez samego Chromeckiego, który odmówił spłaty części zobowiązań, stojąc na stanowisku, że są to długi prywatne byłego rektora. To spowodowało wystąpienie wierzycieli na drogę sądową i jeszcze większe rozżalenie ks. Adama. Stan ten trwał aż do śmierci Słotwińskiego, tj. 16 października 1894 roku. Prasa konserwatywna podała tylko krótką wzmiankę o śmierci Słotwińskiego, warto natomiast przytoczyć fragment nekrologu zamieszczony w „Nowej Reformie”:

Zmarły znanym był w Polsce całej jako jeden z najpatriotyczniejszych kapłanów, wskrzesiciel Zgromadzenia Pijarów w Krakowie i założyciel konwiktu dla młodzieży. [...]

Wrodzony temperament, energia i skłonność do czynu, a nadto pewna krewkość, dość rzadka wśród duchowieństwa, niejednokrotnie stawiały go w kolizji z ludźmi i prądami chwili obecnej, im wszakże zawdzięczać trzeba, iż zamierzonego wznowienia Zgromadzenia Pijarów w Krakowie, pomimo wielu przeszkód i trudności zdołał dokonać. Nie ascetycznym zakonnikiem, lecz świątłym kapłanem i żarliwym patriotą był ś.p. ks. Słotwiński przez długie lata, a u schyłku życia dopiero zgorzkniał i ulegał nieuzasadnionym niechęciom do spraw i ludzi³⁴².

Te słowa dobrze charakteryzują osobowość Słotwińskiego, jak i jego ostatnie lata w zakonie.

W 1891 roku generał ponownie wyznaczył ks. Chromeckiego na rektora, zresztą tylko on spełniał warunki, reszta zbyt krótko jeszcze była w zakonie i nie mogła ubiegać się o to stanowisko.

W latach 1892–1898 ks. Chromecki dwukrotnie uczestniczył w kapitule generalnej w Rzymie, co było z pewnością wyrazem uznania, jak i zachętą do pozostaniu na stanowisku. Słusznie napisał ks. A. Pitala: *Te kontakty z macierzą swego zakonu oraz ze współbraćmi z różnych krajów*

³⁴¹ Przebywał w Campo Cargo – diecezja Kurytyba w prowincji Parana. Patrz: AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Fasc. XXXIII, 1899, Dokument z 28.09.1899.

³⁴² „Nowa Reforma”, 17.10.1894, nr 236, s. 2.

wywarły na rektora Chromeckiego bardzo korzystny wpływ, a nawet może zdecydowały o tym, że pozostał na kierowniczym stanowisku trudnej placówki pijarskiej przez wiele lat³⁴³.

Przez cały ten okres próbował otworzyć nowicjat, lecz bez pomocy finansowej z zewnątrz było to bardzo trudne. Jednak generał nie był w stanie udzielić takiej pomocy, i był bardzo zdziwiony, że w katolickim kraju tak trudno o nowicjuszy i mecenasów dla zasłużonego zakonu³⁴⁴. W początkach 1897 roku ks. Chromecki poinformował władze zakonu, że podjął decyzję o utworzeniu nowicjatu. Fakt ten spowodował duże zadowolenie u generała zakonu, które wyraził w liście z 18 lutego 1897 roku, jednocześnie prosił prowincjała o to, by przyjmował do nowicjatu młodzież wartościową i dbał o wychowanie w pobożności i dyscyplinie zakonnej, na co nie zwracał uwagi jego poprzednik³⁴⁵.

W dniach 5–7 listopada 1897 roku obchodzono uroczyste 300. lecie powstania zakonu³⁴⁶. Niestety nie zachowały się szczegółowe (tak jak w przypadku sprowadzenia serca S. Konarskiego) źródła opisujące to wydarzenie.

Ks. Tadeusz Chromecki pozostał na czele prowincji do swojej śmierci dnia 15 czerwca 1901 roku. Jego następcą został ks. Gustaw Kalman, nie uzyskał on jednak nominacji prowincjalskiej, a tylko rektorską. Urząd ten pełnił do przybycia w sierpniu 1903 roku ks. Jana Borrella. Okres jego rządów trudno ocenić, ponieważ trwał on krótko, a ks. Kalman przejął po poprzednikach niestety bardzo zadłużoną prowincję. Stan osobowy prowincji też był bardzo niski – liczyła ona 5 zakonników³⁴⁷. Wszystko też wskazuje na to, że rektor Kalman nie miał żadnego pomysłu na wyjście z tej dramatycznej sytuacji. Stan taki nie mógł dłużej trwać, wierzyć trzeba było spłacić. Bez tego niemożliwy był chociażby wzrost liczby zakonników – co było warunkiem rozwoju prowincji, a na prowadzenie nowicjatu potrzebne były pieniądze.

W tej sytuacji w grudniu 1902 roku delegat generała zakonu ks. Tomasz Vinas dokonał wizytacji domu krakowskiego. Wykazała ona fatalny stan finansowy polskiej prowincji. Całe zgromadzenie liczyło pięciu zakon-

³⁴³ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 180.

³⁴⁴ Tamże.

³⁴⁵ Tamże.

³⁴⁶ AKMKr, Akta pijarów, OO, Pijarzy 1787–1899, Fasc. XXXI, List Chromeckiego o zgodę na uroczystości z 23.10.1897.

³⁴⁷ AGSP, Prov. Pol., Prov. Pol., 57A, nr 7, Visitatio Domus Cracoviensis, peracta mense Decembri 1902, s. 8.

ników: ks. Gustaw Kalman – rektor, ks. Stanisław Biegański – dyrektor szkoły, ks. Jan Siedlarski, ks. Teodor Chuchracki, brat Tadeusz Drozd³⁴⁸. Miała ona przełomowy charakter dla polskiej prowincji. Przekonała ona władze zakonu o tym, że dom krakowski może podnieść się z upadku tylko dzięki pomocy finansowej i personalnej z zewnątrz.

2.4. Lata 1903–1918

Na początku 1903 roku przybył do Krakowa ks. Leander Auxart. Jego zadaniem było uprządkowanie spraw finansowych. Wizytacja domu krakowskiego w 1902 roku wykazała, że sytuacja była krytyczna: zadłużenie i źle prowadzone sprawy ekonomiczne, brak nowicjuszy, zastój w pracy pedagogicznej itp. Dlatego na spotkaniu w Saragossie generał Alfons M. Mistrangelo³⁴⁹ wraz z pijarami hiszpańskimi wspólnie postanowili, że udzielą oni pomocy polskim pijarom wysyłając kilku zakonników hiszpańskich do Krakowa. Jednym z nich był ks. Jan Borrell. Niewątpliwie zdecydowały o tym jego zdolności, szczególnie do nauki języków obcych³⁵⁰. Rok ten był pewnym przełomem dla polskiej prowincji, jak i dla ks. Jana Borrella. Jak wspominał ks. Borrell po swoim przybyciu do Krakowa 14 sierpnia 1903 roku, to ks. Leander Auxart zapoznał go ze sprawami prowincji, które miał dalej prowadzić, ponieważ ks. Auxart wkrótce wyjeżdżał z Krakowa. Przekazał mu kolegium, przedstawił, czego dokonał w uporządkowaniu sytuacji pijarów polskich i zakomunikował co jeszcze trzeba zrobić m.in. otworzyć konwikt³⁵¹. W Polsce pozostał do swojej tragicznej śmierci w 1943 roku, i oddał wiele zasług dla polskich pijarów – pełnił funkcję rektora domu krakowskiego, a w latach 1909–1925 funkcję prowincjała. Od 1913 roku był delegatem generalnym³⁵².

Ks. Jan Borrell urodził się 16 września 1867 roku w Castellar del Vallès w Katalonii³⁵³. Do zakonu pijarów wstąpił 1 października 1882 roku w Moya. Profesje zwykle złożył 27 sierpnia 1884 roku. Studia filozoficzne odbył w León, a następnie teologiczne w San Pedro de Cardena koło Bur-

³⁴⁸ Tamże.

³⁴⁹ ks. Alfons M. Mistrangelo generał zakonu pijarów w latach 1900–1904.

³⁵⁰ J. Florensa, P. Joan Borrell i Datzira (1867–1943), „Archivum Scholarum Piarum, XXXIII, nr 65/2009, s. 153.

³⁵¹ APPZP, brak sygn. Pijarzy w Krakowie, Notatki ks. A. Pitali, Kopia Listu ks. J. Borrella do ks. A. Stępnika z 19.03.1937, s. 4.

³⁵² APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae Sch.P. od r. 1906–1943, b. pag.

³⁵³ J. Florensa, dz. cyt., s. 149.

gos, tam też złożył profesję uroczystą dnia 30 lipca 1889 roku. Następnie został skierowany do Barcelony, gdzie w pijarskim kolegium uczył geografii i statystyki, tam też otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1891–1900 wykładał teologię dogmatyczną i moralną, język angielski i niemiecki oraz geometrię w Instytucie Teologicznym w San Pedro de Cardea. Pełnił również obowiązki ekonoma domu. W okresie 1900–1903 był nauczycielem języków obcych oraz magistrem nowicjuszy w kolegium de Sarria w Barcelonie. A w 1900 roku odbył studia w Paryżu, potem latem 1901 roku przebywał w Wiedniu w celu doskonalenia języka niemieckiego³⁵⁴. To ostatnie doświadczenie miało wpływ na jego losy, bowiem jednym z argumentów wyboru jego osoby do wyjazdu do Krakowa była dobra znajomość języka niemieckiego.

W liście napisanym 19 grudnia 1903 roku, trzy miesiące po przybyciu do polskiej prowincji, tak wyrażał się o nowym miejscu swojego pobytu: *...to już trzy, czy cztery dni, że ziemia jest biała, tutaj zima daje się we znaki więcej niż tam... jednak z dobrymi piecami i wieloma ciepłymi ubraniami czuje się mniej zimna niż w Sarrià. Kraków ma więcej niż 100 000 mieszkańców i jest pięknym miastem, szczególnie latem; przez miasto płynie Wisła, rzeka o wiele większa od Ebro. Ma bardzo dużo wody mimo to, że tutaj jest jej początek. Ludzie tutaj są bardzo pobożni i mają ogromny szacunek dla duchownych. Kościoły są przepiękne i bardzo uczęszczane przez wiernych. Nabożeństwa są piękne, takich w Hiszpanii nie widać; znają śliczne hymny i całe zgromadzenie śpiewa jednym głosem za organami. Tak dużo ludzi śpiewających „Tantum ergo, Magnificat czy Salve Regina” jest wzruszające... Okno pokoju, w którym mieszkam wychodzi na ogród który otacza centrum miasta i ma jakieś sześć kilometrów długości. Ma tak dużo drzew, że latem miasta nie widać z okna. Teraz trochę widać, ponieważ nie ma ani jednego liścia. Jedzenie różni się bardzo od naszego, ale nam dwóm Katalończykom smakuje wszystko; czasami bardziej niż te nasze. Ser, mleko i smalec są tutaj bardzo dobre i tanie, pewnie dlatego, że jest dużo pastwisk. Wino pochodzi z Węgier; oliwy z oliwek prawie nie widać i jak się znajdzie to bardzo droga. I dlatego kuchnia polska różni się od tej z Hiszpanii... dwie mile stąd jest już Rosja, a sześć lub siedem Niemcy. Z powodu takiej bliskości granic jest w Krakowie więcej niż 15000 żołnierzy. Studentów jest około trzech tysięcy; ale nie mogą organizować żadnych protestów jak w Hiszpanii, ponieważ jest to karalne i muszą surowo płacić za jakiegokolwiek buntowanie się, a jeśli nie chcą lub nie mogą zapłacić swojej kary to muszą opuścić uczelnię rezygnując ze studiów...³⁵⁵.*

³⁵⁴ Tamże, s. 153.

³⁵⁵ Tamże, s. 155.

Ks. Borrell, jak wspomniano wyżej w krótkim czasie objął najważniejsze funkcje w polskiej prowincji, został nominowany 13 sierpnia 1903 roku na rektora krakowskiego, a prowincjałem został 5 sierpnia 1909 roku, od 20 kwietnia 1913 roku natomiast pełnił funkcję delegata generalnego³⁵⁶.

Od 1906 roku przybywają kolejni pijarzy hiszpańscy: 31 sierpnia 1906 roku – ks. Wincenty Guillen, 10 kwietnia 1907 roku – Alojzy Soller (Biel) i ks. Antoni Guinart, 22 kwietnia 1907 – ks. Jan Vives, 11 maja 1907 – ks. Antoni Bartolome Barreneche, 2 maja 1908 – ks. Amadeusz Ponz (19 IX 1916 wystąpił z zakonu i przeszedł do kleru diecezjalnego), 1 czerwca 1911 – ks. Alwariusz Monfil (już 13 listopada 1911 powrócił do Hiszpanii), ks. Fortunat Giannini (1912), a z Włoch ks. Tytus Bianchini³⁵⁷. W większości przypadków pobyt tych zakonników w Krakowie był krótki, ponieważ nie potrafili się zaaklimatyzować w nowych warunkach. Najczęstsze powody to: nie znali języka polskiego, obyczajów, a szczególnie źle znosili zbyt surowy dla nich klimat³⁵⁸. Także złe warunki finansowe prowincji z pewnością nie zachęcały do wiązania przyszłości z nowym miejscem pobytu, powodem mogła być też nie najlepsza współpraca z częścią polskich pijarów. Przed nimi stało również bardzo trudne wyzwanie – podnieść z upadku polską prowincję. A dwa główne zadania to: naprawić finanse oraz odbudować i rozszerzyć ofertę pedagogiczną. Większość z nich miała mgliste pojęcie o sprawach finansowych, brak lub słaba znajomość języka polskiego znacznie zaś utrudniała lub uniemożliwiała pracę pedagogiczną, dlatego nie wszyscy sprościli temu zadaniu i większość z nich chciała jak najszybciej powrócić do Hiszpanii. Jedynie trzech wykazało większy hart ducha i postanowiło pozostać dłużej. Byli to: ks. Borrell, ks. Ponz i ks. Berraneche. Dwaj pierwsi pozostali w Polsce na długie lata.

Ks. Borrell mając zdolności językowe, szybko nauczył się języka polskiego. Nie upłynął jeszcze rok pobytu w Krakowie, a przetłumaczył i wydał *Koronkę dwunastu gwiazdek i obrazki Św. Józefa Kalasancjusza*. Tak zakończył list z 9 sierpnia 1904 roku do rodziny: *przetłumaczenie tej koronki jest*

³⁵⁶ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae Sch.P. od r. 1906–1943, Notatki ks. A. Pitali, b. pag.

³⁵⁷ Tamże; AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 6, Stan prowincji z 1.01.1912.

³⁵⁸ Np. ks. Antoni Guinart już 8 października napisał prośbę o przeniesienie do Hiszpanii. Przedstawił zaświadczenie lekarskim, w którym możemy przeczytać, że cierpi na „przyostry katar żołądka z żółtaczką i rozstrój nerwowy bardzo znacznego stopnia” Choroeba jak pisał lekarz, mimo leczenia nie ustępuje, nerwowość pacjenta i tęsknota za krajem rodzinnym się wzmacnia. Dlatego uważa, że ksiądz powinien zmienić klimat i wrócić do Hiszpanii. Jest to konieczne „dla uniknięcia możliwej choroby psychicznej”. Patrz: AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 5, Świadectwo lekarza dr. Ludwika Schneidera z 5.10.1907.

*pierwszym owocem mojej nauki polskiego*³⁵⁹. Język polski dobrze opanował, mówił tylko ze zmiękzczeniami fonetycznymi³⁶⁰.

Lata 1903–14 ks. Pitala słusznie nazwał „okresem hiszpańskim”³⁶¹. Był to czas dalszej odbudowy prowincji, pijarzy polscy i hiszpańscy pod kierownictwem ks. Borrella odnieśli kilka znacznych sukcesów, ale nie ustrzeżono się też błędów. Sam pobyt „obcych” pijarów nie był zbyt długi, większość z nich po krótkim pobycie powróciła do swoich rodzimych prowincji. Najczęstszym powodem, jak opisywali był zbyt surowy klimat. Jedynie dwaj ks. Amadeusz Ponz i ks. Jan Borrell pozostali w Polsce na wiele lat. Ks. Borrell był też tym, który jako drugi po 1864 roku uzyskał oficjalny tytuł prowincjała i sprawował go wiele lat, aż do roku 1925. To pod ich kierownictwem, przy pomocy polskich pijarów, udało się wreszcie otworzyć pierwszą pijarską szkołę średnią po przeszło siedemdziesięcioletniej przerwie.

W liście, który napisał do swojej rodziny 11 marca 1907 roku ks. Borrell podsumuje ten problem w kilku słowach: *„Tutaj jest bardzo dużo pracy, wrogowie Polski niszcząc Polskę zniszczyli też nasze zgromadzenie i nie odpoczniemy póki nie zostanie ono odrestaurowane”*³⁶².

Współpraca nie układała się w kolegium dobrze, nie wszyscy polscy pijarzy byli zadowoleni, że prowincją rządzą przybysze z zewnątrz. Dotyczyło to szczególnie starszyny zakonnej, która utraciła swój prestiż. Sam ks. Borrell opisywał, jak bardzo zdziwiony i niezadowolony był ks. Stanisław Biegański, który był przekonany, że obejmie rządu rektorskie po ks. Kalmanie – podobno wydrukował już odpowiednie wizytówki³⁶³. Ks. Gustaw Kalman po pozbawieniu funkcji rektora również nie mógł się z tym pogodzić i doszło to tego, że opuścił polską prowincję i zmarł w Wiedniu³⁶⁴. Także część młodych zakonników zaczęła występować przeciwko nowemu rektorowi. Zasłużony przy tworzeniu konwiktów i jego prefekt – ambitny ks. Władysław Zabrzęski, licząc może na rezygnację Borrella i swój awans, zaczął podburzać księży, a co gorsza – i chłopców przeciwko rektorowi. Sprawa stała się na tyle drażliwa, że Borrell interweniował

³⁵⁹ J. Florensa, dz. cyt., s. 157.

³⁶⁰ J. Buba, Ks. Jan Borrell założyciel Gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego w Krakowie, [w:] *75 lat Gimnazjum i Liceum im. Ks. St. Konarskiego w Krakowie 1909–1985*, red. T. Korzeń, Kraków 1985, s. 50.

³⁶¹ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae Sch.P. od r. 1906–1943, Notatki ks. Pitali, b. pag.

³⁶² J. Florensa, dz. cyt., s. 157.

³⁶³ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae..., Notatki ks. Pitali, b. pag.

³⁶⁴ Ks. Gustaw Klamana zmarł 17 grudnia 1915 r. Patr.: AGSP, Reg. Prov., Prov. Austria, 64, nr 2, Pismo z 27.01.1916.

we władzach zakonu, co spowodowało, że ks. Zabrzewski został powołany przez generała do Rzymu, gdzie przebywał do lata 1914 roku³⁶⁵. Lecz mimo tych tarć interpersonalnych, udało się Borrellowi i jego rodakom skierować prowincję na nowe tory, uregulowano najważniejsze sprawy finansowe, odbudowano działalność edukacyjną i otwarto nowicjat. To spowodowało, że zaczęła się zwiększać liczba powołań. Swoim krewnym zawsze opowiadał o pozytywnej stronie swojego życia w nowym kraju. W liście z 18 grudnia 1908 roku w taki sposób pisze: *mamy taką wygodę, że w całej szkole mamy prąd*³⁶⁶. W pocztówce bez daty ks. Borrell napisał do swojego brata Józefa: *tutaj budujemy nową szkołę, a w Hiszpanii żadnej*. W liście napisanym 23 czerwca 1913 roku tłumaczy: *tutaj jesteśmy w trakcie budowy nowej szkoły w środku ogromnego parku*³⁶⁷.

Do pierwszych sukcesów nowego prowincjała i jego współpracowników z pewnością należy działalność pedagogiczna, tj. ponowne otwarcie konwiktów, otwarcie szkoły elementarnej, schroniska dla młodzieży, a przede wszystkim gimnazjum realnego. Dzięki rozwojowi nowicjatu, jak już wspomniano, zaczęły się zwiększać szeregi polskich pijarów. *Przez długie lata był naszym prowincjałem. Za jego to rządów oba domy tj. krakowski i rakowicki rozwijały się wprawdzie bardzo powoli i z trudnościami, ale dobrze, w duchu zakonnym, ze spokojem i taktem właściwym zaletom ks. Borrella*³⁶⁸.

Głównym problemem, z jakim borykała się polska prowincja pijarów i który rzutował w znacznym stopniu na jej rozwój, był brak odpowiedniej liczby dobrych kandydatów. Zakon będący w poważnych tarapatkach finansowych nie był zbyt atrakcyjny dla zdolnej i ambitnej młodzieży. Dlatego też po uregulowaniu spraw finansowych głównym zadaniem był rozwój nowicjatu. Odpowiednia liczba zakonników decydowała przecież o rozwoju oferty dydaktycznej. Dlatego zwiększono starania o nabór do nowicjatu i to się udało, już po trzech latach w nowicjacie przebywało kilkunastu kleryków³⁶⁹. Starano się dbać o odpowiedni rozwój duchowy i intelektualny kleryków, w tym celu posłano dwóch zdolnych młodych zakonników: Maksymiliana Adrycha i Józefa Floryana na studia do Katalonii. Tam złożyli śluby zakonne, Maksymilian w 1906 roku, a Józef

³⁶⁵ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae..., Notatki ks. Pitali, b. pag.

³⁶⁶ J. Florensa, dz. cyt., s. 159.

³⁶⁷ Tamże.

³⁶⁸ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae..., Zapiski ks. Ferdynanda Kozłowskiego, s. 8.

³⁶⁹ Np. w 1907 było 19, w 1909–14, patrz APPZP, Ślemień, sygn. 1, Parvum Chronicon Domus Scholarum Piarum Ślemieniensis (1907–1908), a R.P. Antonio Bartolomé a Sacra Familia S.P. conscriptum; AGSP, Reg. Prov. 57A, nr 4.

w 1907 roku i przyjęli święcenia kapłańskie³⁷⁰. Nie wszyscy jednak mogli być pijarami – pamiętajmy, że trzeba było umieć połączyć życie we wspólnocie zakonnej z obowiązkami pedagoga. By być nauczycielem, trzeba było wcześniej zdobyć odpowiednie kwalifikacje, np. kończąc studia. Nie wszyscy jednak byli w stanie uzyskać nominację na nauczyciela. Tak to scharakteryzował późniejszy rektor krakowski prowincjał w latach 1931–1934³⁷¹ ks. Ferdynand Kozłowski:

Jedyną i największą naszą słabą stroną w tym czasie było nieudolne wychowywanie kleryków i braciszków, a to:

- 1) *Z braku personelu zakonnego w ogóle.*
- 2) *Nie dość dobrany materiał na zakonników. Przeważnie i prawie wyłącznie zgłaszała się do zakonu młodzież wiejska, żadna nauk i w tem upatrywała już swoje powołanie. Naszą rzeczą miało być te dobre ich zamiary umiejętnie wykorzystać, rozbudzając i utrzymując w kandydatach a później klerykach i braciszkach prawdziwe powołanie. Ale już wśród bardzo małej liczby nas starszych był bardzo wielki brak ducha zakonnego, a to paczyło pracę ks. Borrella i tych zakonników, którym dobro zakonu jedynie na sercu leżało.*
- 3) *Już wychowanie pierwszych zakonników od przybycia do Polski ks. Jana Borella, jako odnowiciela i reformatora tu życia zakonnego pijarskiego, natrafiło na bardzo poważną przeszkodę, a mianowicie brak magistra nowicjuszków. Był wprawdzie nominalny ks. Magister [puste miejsce – przyp. M. A.] ale zupełnie nie znał języka polskiego, a do tego staruszek z umysłem już nieco przyciemnionym. Był po nim i drugi, również Hiszpan; młody, zdolny, ale chorowity i fantasta, jakkolwiek niepozbawiony wielkiego zapału i najlepszych chęci³⁷². Ten również nie poprowadził nowicjatu. Opieka więc cała spoczywała w rękach ks. Borrella jako rektora, a później i prowincjała obarczonego wielką pracą i odpowiedzialnością za administrację w ogóle, za wychowanie i naukę chłopców, za prowadzenie się zakonników. Tak więc już pierwsi wychowankowie a późniejsi współpracownicy ks. Borrella w odrodzonej prowincji pijarskiej polskiej sami nie poznawszy i nie przyswoiwszy sobie w całym tego słowa znaczeniu ducha prawdziwej, głębokiej,*

³⁷⁰ J. Florensa, dz. cyt., s. 158.

³⁷¹ Katalog Polskiej Prowincji Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (Ojców Pijarów), Kraków 1982, s. 11.

³⁷² Chodzi o ks. Antoniego Barrenechego.

z wiary płynącej pobożności, nie mogli później umiejętnie w duchu zakonnym prowadzić innych mimo najlepszych chęci, wielkiego zapału i wysiłku niektórych z nich. Nic więc dziwnego, że ks. Borrell sam w życiu zakonnym doskonale wyrobiony, pełen świętego zapału kapłan i zakonnik wzorowy w całym tego słowa znaczeniu, godny naśladownictwa, z powodu przyczyn powyższych i najrozmaitszych przeszkód nie postawił prowincji naszej na tej wyżynie, jak to pewnie zamierzał³⁷³.

Kolejnym problemem były sprawy lokalowe. Powołanie konwiktu, utworzenie schroniska, plany utworzenia szkoły elementarnej oraz gimnazjum³⁷⁴, zwiększenie się liczby nowicjuszy spowodowało, że budynek kolegium stawał się za ciasny. Zdaniem magistra nowicjatu ks. Antoniego Barrenechego kolegium, z powodu funkcjonowania wielu placówek, nie było odpowiednim miejscem na nowicjat. Poza tym tęsknił za „świeżym powietrzem”, dlatego postanowiono poszukać nowej siedziby. Wybór padł na Ślemień w pobliżu Żywca, wydzierżawili od hr. Władysława Branickiego w 1907 roku zabudowania na dziesięć lat z opłatą roczną 200 koron³⁷⁵. Biskup Dunajewski wyraził zgodę na uruchomieniem tam domu filialnego. Oficjalne przeniesienie nowicjatu nastąpiło 7 września 1907 roku, wraz z nim przeniesiono tam część konwiktu oraz uruchomiono gimnazjum niższe oraz szkołę przygotowawczą³⁷⁶. Zajęcia w tych szkołach rozpoczęły się pomiędzy 16 a 30 września 1907 roku³⁷⁷. Miejsce nie okazało się jednak zbyt dogodne, po roku wrócono do Krakowa. Pijarzy jednak nie zrezygnowali z dzierżawy i w okresie letnim organizowali tam kolonie dla swoich wychowanków, jak i osób z zewnątrz. Pewnego lata na wakacjach przebywały dzieci z Wiednia – kolonia ta była zorganizowana przez ks. Jana Łukaszewicza – założyciela Towarzystwa Szkół Ludowych. Zaproponował on pijarom przekazanie swego zakładu w Rzeszowie, jednak nie dostano na to zgody od władz kościelnych³⁷⁸. Pobyt pijarów w Ślemieniu zaowocował też tym, że próbowali pijarzy utworzyć kolegium w Żywcu³⁷⁹.

³⁷³ Tamże, s. 8–12.

³⁷⁴ Patrz w rozdziale następnym.

³⁷⁵ APPZP, Ślemień, sygn. 5, Umowa dzierżawna, s. 1–6.

³⁷⁶ Patrz w rozdziale następnym.

³⁷⁷ APPZP, Ślemień, sygn.1, Parvum Chronicon..., b. pag.

³⁷⁸ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae..., Notatki ks. Pitali, b. pag.

³⁷⁹ Tamże, Ślemień, sygn. 6, Ślemień 1908–1916. Pisma urzędowe, Pismo do magistratu miasta Żywca z 14.04.1908 i inne.

Innym tymczasowym rozwiązaniem problemów lokalowych było wydzierżawienie od księżnej Czartoryskiej w roku szkolnym 1912/13 pałacu i szkoły w pobliskiej Woli Justowskiej. Umieszczono tam część konwiktu, nowicjat i szkołę elementarną. Po roku, gdy już przeprowadzono się do Rakowic, zrezygnowano z tej siedziby³⁸⁰.

2.4.1. Budowa Rakowic i tzw. „afera Olkuszniaka”

Po tym jak Ślemień okazał się miejscem niezbyt dogodnym na działalność oświatową, koniecznością było kupno lub wybudowanie nowej siedziby. Odrzucono projekt budowy w należącym do pijarów folwarku Dąbie pod Krakowem, a powodów było kilka: dobra te nie były skomasowane, leżały zbyt blisko Wisły – co powodowało, że teren był podmokły i panował tam nie najlepszy mikroklimat³⁸¹. Pewnie brano też pod uwagę względy bezpieczeństwa uczniów – ciągle pamiętano konwiktora Stefana Deskura, który utopił się w Wiśle w Dąbiu podczas wycieczki. Dodatkowo tereny te podlegały „rewersowi demolacyjnemu”³⁸². Pijarzy mieli ambicje, by była to szkoła elitarna, która mogłaby rywalizować z najlepszymi placówkami tego typu w Galicji i nie tylko. Miała ona także kształcić, tak jak konwikt, młodzież z pozostałych dwóch zaborów. Kolegium nie spełniało takich warunków i by tak się stało, trzeba było wybudować nowy dom. Rozbudowa budynku krakowskiego nie wchodziła w grę, poszukano więc dogodnej lokalizacji w pobliżu miasta. Wybór padł na Rakowice. Właścicielka tamtejszego folwarku Honorata Jachimowska wystawiła go na sprzedaż za sumę 203 000 koron. Bliskość Krakowa, rozległy park – teren idealnie nadawał się na budowę nowoczesnego kompleksu dydaktycznego. Miejsce to miało zdrowy klimat – co było ważne przy planowaniu placówki oświatowej. Cała posiadłość liczyła 47 morgów, na które składało się 18 morgów pięknego i starego parku a 29 morgów stanowiły pola orne i łąki doskonałej jakości. Na terenie nieruchomości były także zabudowania: obszerny dwór, dwa domy murowane i inne budynki gospodarcze.³⁸³

Dnia 14 października 1910 roku kongregacja zakonu udzieliła zgody (generał potwierdził ją dwa dni później) na kupno tego majątku i na zaciągnięcie pożyczki na ten cel. Mając tę zgodę, pijarzy zwrócili się nastę-

³⁸⁰ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae..., Notatki ks. Pitali, b. pag.

³⁸¹ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Dokument z 22.10.1910.

³⁸² Były to zakazy i ograniczenia w gospodarce przestrzennej w rejonach fortecznych.

³⁸³ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Dokument z 22.10.1910.

nie do władz kościelnych z prośbą o umożliwienie przeprowadzenia tych transakcji. 22 października biskup krakowski kardynał, Jan Puzyna, wydał odpowiednią zgodę³⁸⁴. Trzeba było tylko jeszcze uzyskać aprobatę władz oświatowych, pijarzy uzyskali takie zezwolenie od Ministerstwa Wyznań i Oświaty – 12 listopada 1910 roku. Była to zgoda na pożyczkę krótkoterminową w wysokości 156 000 kr. Miała być spłacona do 15 listopada 1911 roku³⁸⁵. Później uzyskano upoważnienie od Namiestnictwa na zaciągnięcie długoterminowego długu – 200 000 koron – była to pożyczka weksłowa, która miała być zamieniona na hipoteczną³⁸⁶. Tą kwotą miano spłacić pierwszą pożyczkę. Główne obciążenie hipoteczne było na Rakowicach, kolegium krakowskim oraz folwarku w Dąbiu, jako hipoteka uboczna. Folwark w Dąbiu planowano sprzedać celem spłaty części zobowiązań. W kwietniu 1911 roku rozpoczęto budowę kompleksu, 11 czerwca tego roku biskup Antoni Nowak dokonał poświęcenia kamienia węgielnego³⁸⁷. Sprawy finansowe przekazali pijarzy Józefowi Olkusznikowi, byłemu urzędnikowi z Wieliczki, który zdobył wcześniej zaufanie pijarów, i dlatego nie kontrolowali jego operacji finansowych. Miał zająć się także pozyskaniem środków i nadzorem nad budową nowych gmachów szkolnych w Rakowicach. Przekazano kwotę drugiej pożyczki oraz dodatkowo sumę 75 000 koron pochodzących z własnych środków, te 275 000 kr miało być użyte na inwestycje budowlane. Kwota ta nie była wystarczająca (kosztorys prac budowlanych oszacowano na 400 000 kr, cała inwestycja miała kosztować 600 000 kr), dlatego Olkusznik zaproponował zaciągnięcie pożyczki na sumę 925 000 kr. Władze zakonne oraz Konsystorz wyraziły zgodę na taką kwotę. Lecz na szczęście dla pijarów władze świeckie takiej zgody nie wydały, ponieważ – jak późniejsze dochodzenie wykazało – część pieniędzy otrzymanych od zakonników Olkusznik wykorzystał na kupno prywatnych majątków. Groźniejszą sprawą było jednak to, że zaciągnął kolejne pożyczki jakoby na budowę Rakowic. Suma ta wyniosła 305 000 koron, były to pieniądze pożyczone od przedsiębiorców krakowskich. Z czasem dotarły do pijarów wiadomości o niezbyt przejrzystych działaniach Olkusznika, co było powodem żądania zwrotu pożyczki. Wierzycciele 13 sierpnia 1912 roku zjawili się w kolegium. Najostrzej sprawę stawał Ignacy Lauer, który zażądał zwrotu pieniędzy w ciągu 24 go-

³⁸⁴ Tamże.

³⁸⁵ Tamże, Pismo z Namiestnictwa do Konsystorza z 15.11. i 6.12.1910.

³⁸⁶ Tamże, Pismo z Namiestnictwa do Konsystorza 2.03.1912.

³⁸⁷ Tamże, Dokumenty dotyczące sprawy Olkusznika; *75 lat Gimnazjum i Liceum im. Ks. Stanisława Konarskiego o.o. Pijarów w Krakowie*, red. T. Korzeń, Kraków 1985, s. 29.

dzin, inaczej groził skandalem. Pijarzy skontaktowali się w tej sprawie z Olkusznikiem, który potwierdził, że użył kwoty na własne potrzeby, ale jednocześnie zaszantażował rektora Barrenechego, że jeżeli go aresztują, to dojdzie do skandalu i pijarzy stracą duże kwoty. A tylko on wie, jak doprowadzić sprawę do końca. Zaproponował, że do pełnej sumy 305 210 koron 90 halerzy, doda 30 000 i 35 000 kaucji na procenty i inne koszty. Cała kwota miała być „zaintabulowana”, czyli zapisana urzędowo. Wierzyicielem zaś całej sumy, czyli 370 000 kr, miała być spółka jednego z wcześniejszych pożyczkodawców Władysława Pagacza. W zamian spółka miała scedować 250 000 kr na rzecz pijarów, zapisane na majątkach Olkuszniaka w Krainie, a sam Pagacz dodatkowo miał zapisać 200 000 kr na zabezpieczenie strat. Oprócz tego od niego i Gabriela Grabowskiego pijarzy mieli uzyskać gwarancję wekslową. Dodatkowo ks. Barreneche podjął niewygodną ugodę z Olkusznikiem, a mianowicie zrzeczenie się roszczeń finansowych wobec Olkuszniaka w zamian za zastaw jego posiadłości pod Lubljaną. Jak napisano, pijarzy myśleli, że ratując Olkuszniaka zyskają dodatkowe fundusze na budowę³⁸⁸. Pijarzy nie mieli niestety szczęścia, jak się okazało Pagacz był współnikiem Olkuszniaka, a hipoteka w Krainie nie miała pokrycia.

Nieszczęśliwie ówczesny rektor Barreneche oświadczył wierzytelom, że długi mają zabezpieczenie na funduszach pijarskich. Nie wiadomo, dlaczego taką decyzję podjął ks. Barreneche, czy jako Hiszpan słabo mówiący po polsku i nieznający realiów tutejszych padł ofiarą Olkuszniaka i dał się zmanipulować, czy zgubiła go naiwność w sprawach ekonomicznych, czy jak sugerowała część prasy, sam współpracował z Olkusznikiem. Faktem jest to, że na zawarcie takiej umowy nie miał zgody od władz zakonnych³⁸⁹. W tej sprawie interweniował u Olkuszniaka sam generał zakonu, ten jednak odpowiedział dość obcesowo, że generał nie ma żadnych praw go oskarżać, bo nie z nim zawierał umowę. Dopiero jak przedstawi rachunki, to można go będzie osądzić. Poza tym budynek w stanie surowym stoi, a władze zakonu wcześniej nie chciały pomóc w inwestycji³⁹⁰. To spowodowało odebranie jakichkolwiek pełnomocnictw ks. Barrenechemu przez zgromadzenie, które także wytoczyło sprawę sądową Olkusznikowi za niewłaściwe rozliczenie budowy budynku i zażądało rozliczenia się

³⁸⁸ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Dokumenty dotyczące sprawy Olkuszniaka, b. pag.

³⁸⁹ Tamże.

³⁹⁰ Tamże.

z 270 000 kr.³⁹¹ Sam Olkusznik twierdził, że do października 1912 roku na budowę Rakowic wydał 198 979 kr 01 h³⁹².

Wspomniane niefortunne oświadczenie rektora spowodowało również lawinę roszczeń wierzycieli, którzy zaczęli żądać licytacji majątku pijarskiego na poczet ich długów. Wystąpiono do sądu biskupiego o roszczenia finansowe, a sprawa pod koniec października 1912 roku stała się bardzo głośna. Była to taka zwana „afera Olkuszniaka”. W tym czasie prasa krakowska i Kraków żyły wiadomościami z frontu wojny bałkańskiej – sensacyjnymi kłeskami wojsk tureckich oraz ową aferą, która niestety mocno nadszarpnęła opinię pijarów krakowskich. Od 26 października 1912 roku, po aresztowaniu Olkuszniaka, we wszystkich niemalże gazetach krakowskich można było przeczytać artykuły o następujących tytułach: *Sprawa Olkuszniaka*, *Aresztowanie Olkuszniaka*, *Oszustwo na wielką skalę w Krakowie*, czy *Aresztowanie aferzysty* itp.³⁹³. Po aresztowaniu tłumaczył się, że pieniądze zostały zużyte na budowę szkoły w Rakowicach – jak wykazało śledztwo okazało się to nieprawdą – znaczna ich część została użyta w prywatnym celu. Aresztowanie nie zatrzymało spekulacji na mieście i mówienia o dwuznacznej roli pijarów w tej aferze. O ile większość gazet starała się przekazywać informacje dość obiektywnie nie wydając wyroków, to „Ilustrowany Kurier Codzienny” w swoim artykule w wyraźnie nieprzychylnym tonie pisał o kolegium i insynuował, że w całej tej sprawie ciemne interesy prowadził Olkusznik wraz z rektorem Barreneche. Podał nawet sensacyjną wiadomość, że rektor jeździł do Hiszpanii, by dzięki pomocy dworu królewskiego wyrzucić zgodę Wiednia na zburzenie kościoła i kolegium przy ulicy Pijarskiej, by w ten sposób pozyskać niezwykle wartościową działkę w centrum miasta i sprzedać ją z ogromnym zyskiem³⁹⁴.

Sytuacja finansowa prowincji stała się tragiczna. Ogólne zobowiązania wynosiły 965 188 kr, zaś wartość całego majątku szacowano na 614 495, (sami pijarzy określali go na ponad milion). Pijarzy nie mogli wziąć żadnej pożyczki, ponieważ konto prowincji zostało zablokowane. Biskup krakowski w liście z 22 października 1912 sugerował w tej sytuacji wizytację

³⁹¹ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 64A, Dokumenty dotyczące sprawy Olkuszniaka, b. pag.

³⁹² AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Dokumenty dotyczące sprawy Olkuszniaka, b. pag.

³⁹³ „Nowa Reforma” nr popołudniowy, 26.10.1912, s. 3, tamże wyd. poranne 29.10.1912, s. 2; „Czas” wyd. popołudniowe, 26.10.1912 s. 1, tamże wyd. poranne 29.10.1912, s. 2; „Naprząd” 27.10.1912, s. 5 tamże 29.10.1912, tamże 29.10.1912, s. 4; „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 27.10.1912, s. 5; tamże 29.10.1912, s. 3–4 oraz 30.10.1912, s. 2; „Nowy Dziennik Powszechny 29.10.1912, s. 4 i inne.

³⁹⁴ „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 29.10.1912, s. 3–4.

kolegium³⁹⁵. Dodatkowo sąd biskupi orzekł, że pijarzy mają oddać pożyczone pieniądze, ale w wysokości pożyczki, czyli 200 000 kr, a nie w wysokości zobowiązań Olkuszniaka. Ks. Barreneche wyjechał z Krakowa.

Nowo mianowany generał zakonu, ks. Tomasz Viñas³⁹⁶, zajął się sprawami Krakowa osobiście (kolegium znał, bo je wizytował w 1902 r.). Na nowego rektora wyznaczył ks. Tytusa Bianchiniego, który przybył z Włoch. Ks. Amadeusz Ponz pełniący funkcję prefekta miał zająć się sprawami ekonomicznymi. Był on, jak uważał generał, jedynym, który realnie ocenia sytuację finansową i może dalej poprowadzić sprawy ekonomiczne prowincji³⁹⁷. Ks. Ponz nadzorował ze strony zakonu postępy prac budowlanych w Rakowicach. W podobnym tonie wyrażał się o nim ks. Ferdynand Kozłowski:

Dom nasz pijarski w Rakowicach otwarty został na początku października 1913 roku. [...] Rektorem zakładu i głównym odpowiedzialnym prefektem był ks. Amadeusz Ponz. Był to człowiek zdolny, inteligentny i bardzo miły w obejściu co sprawiało, że cieszył się sympatią uczniów, ich rodziców i wszystkich z którymi łączyły go stosunki. [...] gdyby nie wojna, można uważać za rzecz pewną, że ks. Amadeusz byłby zakład rakowicki rozwinął na wielką skalę. On byłby też najlepiej załatwił sprawę z Olkuszniakiem i wierzyicielami (tak mi się zdaje), bo on był jednym z tych księży, którzy Rakowice budowali. Ks. Amadeusz miał tyle sprytu, że byłby udowodnił raz na zawsze władzom sądowym oszustwa Olkuszniaka i jego wspólników³⁹⁸.

Generał Viñas na bieżące długi zaciągnął w imieniu władz zakonu pożyczkę w wysokości 50 000 kr. Na dokończenie budowy Rakowic władze zakonu udzieliły pijarom polskim pożyczki w wysokości 200 000 koron, która została zatwierdzona 5 kwietnia 1913 roku przez Konsystorza krakowskiego, a przez Namiestnictwo we Lwowie 25 czerwca 1913 roku. Ostatecznie umowę zawarto w c.k. Urzędzie Wierzytelności 23 sierpnia 1913 roku³⁹⁹. Pożyczka była oprocentowana na 4% rocznie, odsetki miały być

³⁹⁵ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Dokumenty dotyczące sprawy Olkuszniaka, b. pag.

³⁹⁶ Na urząd generała wybrany 27.07.1912 r., który sprawował do 1923 r. Patrz. Picanyol L., dz. cyt., s. 45.

³⁹⁷ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 64A, List generała do wikariusza generalnego 10.12.1912.

³⁹⁸ APPZP, brak sygn., Chronicon Provinciae..., Zapiski ks. Ferdynanda Kozłowskiego, s. 1.

³⁹⁹ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 64A, Skrypt dłużny.

splacane w dwóch ratach: 1 czerwca i 1 grudnia. Dług miał być spłacony do 1 grudnia 1917 roku⁴⁰⁰. Dokumenty podpisali ks. Jan Borrell jako prowincjał i ks. Tytus Bianchini jako rektor domu krakowskiego⁴⁰¹. Interwencja generała uratowała pijarów krakowskich od licytacji i umożliwiła dokończenie budowy i przeprowadzkę szkoły do Rakowic. Sprawa, wydawałoby się beznadziejna, została rozwiązana po myśli pijarów, niestety pozostały znaczne długi, które trzeba było spłacić. Stan finansowy prowincji przedstawiał się następująco: długi i wszystkie zobowiązania finansowe wynosiły 1 389 000 koron a wartość całego majątku prowincji ruchomego i nieruchomego wraz z gotówką ulokowaną w bankach i papierach wartościowych wynosiła 1 112 000 koron⁴⁰². Efektem sprawy Olkuszniaka było także to, że rozgłos sprawy niewątpliwie zaciążył na opinii pijarów, jak twierdził jeszcze w 1916 roku Tomasz Sołtysik inspektor Rady Szkolnej Krajowej – afera finansowa spowodowała, że kolegium i szkoła są ciągle narażone na negatywne opinie. Według niego, pijarom z tej sprawy nie da się prawdopodobnie wyjść z honorem oraz: *To nad wyraz trudne położenie finansowe wywołuje między członkami zgromadzenia niemiłe tarcia, które nie wywierają dobrego wpływu na uczniów*⁴⁰³. Sprawa długów pijarskich rzeczywiście nie ucichła, i co pewien czas wracała na łamach niektórych czasopism. Przywołać można choćby dwa przypadki. Pierwszy to sprawa Karola Kuszaya, który na wiosnę 1914 roku popełnił samobójstwo. Pijarzy byli mu winni pieniądze za prace stolarskie – suma wynosiła 5000 kr, połowę spłacili, resztę Kuszay scedował na osoby trzecie⁴⁰⁴. Niemiej gazeta „Nowiny” w swoim artykule podała, że główną przyczyną tej tragicznej śmierci była niewypłacalność rzemieślnika z winy pijarów. Tytuł tego artykułu brzmiał: *Skandal pijarski w Krakowie. Budowa gmachu konwentu OO. Pijarów w Rakowicach za cudze pieniądze i samobójstwo zrujnowanego rękodzielnika*⁴⁰⁵. Z pewnością w prasie padło ważne pytanie, czy bogate zgromadzenia nie powinny pomóc pijarom w spłaceniu zadłużenia, by uniknąć takich sytuacji?⁴⁰⁶ Cztery dni później na łamach tej samej gazety ukazał się artykuł o zaległościach w płatnościach za węgiel⁴⁰⁷.

⁴⁰⁰ Tamże.

⁴⁰¹ Tamże.

⁴⁰² AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Dług, b. pag.

⁴⁰³ Centralne Archiwum Historii Ukrainy we Lwowie (dalej CAHUL), Rada Szkolna Krajowa (dalej RSK), Fond 178, opis 3, sprawa 965, Pismo z 15.02.1916, k. 105v.

⁴⁰⁴ AKMKr, Akta zakonu OO. Pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Pismo rektora Ponza do Konsystorza z 10.06.1914.

⁴⁰⁵ „Nowiny”, 20.05.1914, s. 4.

⁴⁰⁶ Tamże.

⁴⁰⁷ „Nowiny”, 24.05.1914, s. 3–4.

Ponowne nagłośnienie problemów finansowych pijarów zaniepokoiło kurię biskupią i konsystorz dnia 6 czerwca 1914 roku wysłał do rektora Ponza pismo z prośbą, żeby nie zaciągał nowych długów oraz zreperował finanse, inaczej poda do publicznej wiadomości ostrzeżenie przed pożyczkami dla pijarów. Jak napisano w liście: *Chodzi też o zgorzenie wiernych i pożywkę dla pism kościołowi nieprzychylnych*⁴⁰⁸. Ksiądz rektor odpowiedział na to pismo, twierdząc, że oskarżenia w sprawie stolarza są nieprawdziwe, ponieważ zobowiązania zostały uregulowane. Długi zaciągnięte w październiku 1913 roku na inwestycje szkolne są spłacane regularnie z dochodów konwiktorskich, co rektor może potwierdzić rachunkami. Co do poprawy sytuacji finansowej prowincji, widzi tylko jedno rozwiązanie, zobowiązania zaciągnięte przez jego poprzedników mogą być pokryte tylko poprzez sprzedaż znacznej części posiadłości, tj. folwarku Dąbie i części gruntów rakowickich. Ks. Ponz dążył do tego od początku sprawowania swojego urzędu (w tym czasie pełnił już funkcję rektora)⁴⁰⁹. Na marginesie trzeba dodać, że nie cała opinia publiczna była przeciwko pijarom, część społeczności występowała w obronie zgromadzenia, np. zażądali lepszego adwokata, który należycie broniłby interesów pijarów. 15 listopada 1912 roku grono obywateli Krakowa napisało do biskupa następujący list:

*Wobec rozgłosu jakiego nabrała sama sprawa Księży Pijarów i sposób zastępowania ich przez p. dra Jokrzyckiego postanowiło grono osób śledzących bieg sprawy zwrócić się do Jego Eminencji Księcia Biskupa z uprzejmym przedstawieniem, że byłoby bardzo wskazanym i pożądanym, aby dodać drowi Iskrzyckiemu jeszcze jednego, jednakowoż lojalniejszego, uczciwiej myślącego doradcę prawnego, celem kontroli dra Jokrzyckiego w jego zastępowaniu Księży Pijarów. W ten sposób zaspokoi się opinię poważnego grona chrześcijan, którym praktyki pana dra Iskrzyckiego są dobrze znane i którym zależy na zachowaniu nieposzlakowanego imienia zakonu Pijarów*⁴¹⁰.

Bez wątplenia pewnym czynnikiem motywującym działania części społeczności było to, że najostrzej występujący przeciw pijarom i chcący zająć majątek kolegium Ignacy Lauer był Żydem. Podobne listy wyrażające oburzenie, że majątek zakonu może przejść w ręce żydowskie dotarły

⁴⁰⁸ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Pismo Konsystorza do rektora Ponza z 06.06.1914.

⁴⁰⁹ Tamże, Pismo ks. Ponza do Konsystorza z 10.06.1914.

⁴¹⁰ Tamże, Pismo z 15.11.1912.

nawet do generała zakonu do Rzymu⁴¹¹. Jedynym przysłowiowym „szczęściem w nieszczęściu” było to, że mimo całej afery finansowej budowa została ukończona i można było przenieść się do nowoczesnego gmachu szkolnego. To dawało możliwość stworzenia elitarnej szkoły i tak się stało. Większość uczniów w Rakowicach pochodziła z zamożnych rodzin. A to gwarantowało regularne wpłaty i dawało nadzieję na spłatę zadłużenia.

Do nowej szkoły przeniesiono się w pierwszych miesiącach roku szkolnego 1913/14, jak twierdził ks. Kozłowski nastąpiło to w październiku, natomiast korespondencja Borrella wskazuje na listopad 1913 roku⁴¹². Chłopcy i nauczyciele rozpoczęli pracę w jednym z najnowocześniejszych budynków szkolnych w Galicji. Był to nowoczesny kompleks naukowo-dydaktyczny, mieszczący szkołę i zaplecze sportowo-rekreacyjne (basen, korty) i internat. Budynek szkoły nie nawiązywał to typowego galicyjskiego gimnazjum w kształcie podkowy, który był najpopularniejszym wzorem wywodzącym się z Wiednia, a mającym jeszcze tradycje włoskie⁴¹³. Na obszarze 18-morgowej działki zbudowano trzypiętrowy budynek w systemie belgijskim (wzorowanym na szkole Les Roches) z podwójnym oszklonym dachem, a także inne budynki służące jako zaplecze szkoły oraz konwikt. Największe wrażenie robiła hala centralna szkoły o wymiarach 30 x 12 m. W 1913 roku budynek nowej szkoły uzyskał wysoką ocenę od inspektora Tomasza Sołtysika, który przewidywał, że placówka zdobędzie powodzenie, szczególnie w warstwach zamożniejszych⁴¹⁴. Pijarzy z nowego kompleksu szkolnego mogli być dumni. Nie był on tak monumentalny jak ośrodek jezuitów w Chyrowie, lecz dzięki nowoczesnym i estetycznym rozwiązaniom architektonicznym, jak i otoczeniu był wizytówką działalności pedagogicznej pijarów⁴¹⁵. Tak jak przewidywał Sołtysik, zapisywano do niej głównie chłopców pochodzących z dobrze sytuowanych rodzin.

⁴¹¹ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 64A, Dokumenty dotyczące sprawy Olkuszniaka, b. pag.

⁴¹² APPZP, brak sygn., Chronicon Provinciae Sch.P od r. 1906–1943, Zapiski ks. Ferdynanda Kozłowskiego, s. 1; por. E. Kryściak SP, *Powstanie i dzieje gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego oo. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem w latach 1909–1939*, rkps praca magisterska napisana pod kierunkiem o. dra J. Zbudniewka ZP w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy, Kraków 1994, s. 19.

⁴¹³ Patrz: M. Gutowski, *Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów*, „Rozprawy Naukowe”, Politechnika Białostocka, nr 5/91, s. 89–127.

⁴¹⁴ M. Stinia, *Nauczyciele gimnazjum realnego oo. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. II, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010, s. 92.

⁴¹⁵ M. Stinia, *Wychowanie estetyczne w prywatnych galicyjskich szkołach średnich*, [w:] *Edukacja. Kultura. Społeczeństwo. Kultura 2010*, pod red. B. Techmańskiej i M. Zawadki, Opole–Wrocław–Lubin 2011, s. 26.

Nie tylko budynki i wyposażenie, ale także otoczenie było wielkim walorem szkoły. Chwalono Rakowice za niedalekie położenie od miasta, ciszę, zieleń i możliwości uprawiania sportów przez chłopców na obszernym terenie należącym do pijarów. Między innymi w czasopiśmie „Świat” przy tej okazji pojawił się artykuł przedstawiający rozwój oświaty w Galicji, w którym wspomniano także o zasługach pijarów dla oświaty polskiej oraz opisano nową siedzibę: *Tak samo, jak niegdyś w XVIII w., pijarzy są postępowymi wychowawcami. Idą z prądem swego czasu. Wiedzą, że „sport ma na równi obowiązywać z łaciną”, umieją wytwarzać w stosunku do młodzieży atmosferę zaufania wzajemnego, atmosferę „szkolnej rodziny”, kładą nacisk szczególnie na charakter, na rozwój samodzielności, na istotne i pełne przygotowanie dziecka do przyszłego życia, pamiętają, że szkoła nowożytna ma do tego życia uzdalniać i uzbrajać.*

Nową, wzorową szkołę polską trzeba z radością powitać. Piękny, pełen światła i powietrza, zielenią starego parku ocieniony gmach szkolny w Rakowicach ma pomieścić stu chłopców – i wychowywać będzie stu przyszłych dzielnych obywateli kraju...”⁴¹⁶

Budowa kompleksu rakowickiego niewątpliwie była dużym osiągnięciem polskiej prowincji, przede wszystkim pozwalała na rozszerzenie oferty edukacyjnej – a to był główny cel pijarów. Dawała także nadzieję na uregulowanie finansów, elitarna szkoła rakowicka miała gwarantować stabilizację finansową. Jednak sukces ten paradoksalnie przyczynił się do ponownego poważnego kryzysu finansowego, który zagroził całkowitą likwidacją kolegium krakowskiego, a co z tym idzie i polskiej prowincji.

Mimo trudności wynikłych z wyżej opisanych malwersacji Olkuszniaka, pijarzy patrzyli w przyszłość z optymizmem. Coraz większa popularność gimnazjum i konwikt, wpływała na większą liczbę uczniów. Zabiegi ks. Ponza przynosiły efekty. W roku szkolnym 1913/14, 54 uczniów zapłaciło po 2000 kr, co stanowiło przychód 108 000 kr. Po odliczeniu kosztów: wydatki bieżące, utrzymanie budynków, jedzenie itp. które wyniosło 50 000 kr, pensje profesorów 15 000 kr, służba i inne 5000 kr, czysty dochód wyniósł 38 000 kr. Następny rok szkolny zapowiadał się jeszcze lepiej. Do końca lipca 1914 roku wpłynęło 80 zgłoszeń do konwikt. Jednak najwięcej ich zazwyczaj było w sierpniu i wrześniu, dlatego pijarzy przypuszczali, że mogłoby się zgłosić około 120 chłopców. Wtedy opłaty wyniosłyby 200 000 kr. Utrzymanie wyniosłoby 100 000 kr, pensje profesorskie 20 000 kr., służba kosztowałaby 10 000 kr. Zysk wyniósłby około

⁴¹⁶ „Świat”, 9.08.1913, s. 12.

70 000 kr.⁴¹⁷ Jeżeli nawet te prognozy były zbyt optymistyczne, to jednak wszystko wskazuje, że prowincja była w stanie spłacić długi. Tym bardziej, że planowano sprzedać folwark Dąbie, którego wartość przekraczała 100 000 kr. Dodatkowo Rakowice przynosiły zysk z dzierżawy dawnych budynków.

Niestety uczniowie, nauczyciele i zakonnicy nie cieszyli się długo nową siedzibą – po wybuchu wojny w 1914 roku, została zajęta przez wojsko austriackie i urządzono tam szpital wojskowy. Tak pierwsze miesiące wojny opisywał ks. Borrell w pocztówce do swojej rodziny z dnia 29 listopada 1914 r.: *mój ukochany bracie, już długo do was nic nie pisałem i w tej niepokojącej obecnej sytuacji chcecie wiedzieć czy nadal żyję. Jak widzisz przez to, co czytasz nadal żyję. Mam się dobrze i zdrowy dzięki Bogu; jak długo to potrwa tylko Bóg wie; żołnierze walczą, że strach pomyśleć. Do tego dnia w Krakowie nic się nie dzieje, ale z dnia na dzień mogą nas zamknąć i kazać posłuchać niebezpiecznego koncertu gigantycznych armat. Teraz jeszcze moglibyśmy uciec, ale ja o tym nie myślę, ponieważ tu pomagam rannym i chorym; gdyby Kraków ucierpiał to tym bardziej bym był potrzebny. Jeśli Bóg Nasz Pan chce, żebyśmy poległ wiemy, że nie urodziliśmy się, żeby żyć tutaj wiecznie i pięknie by było umrzeć w rękach, i łasce Boga⁴¹⁸. W innej pocztówce do ks. Valentina Caballero (bez daty) napisał: *tutaj żyjemy nie wiedząc jak to się skończy. Rosjan jeszcze nie zobaczyliśmy, może że jakiś jeniec lub ranny. Nasi chłopcy z trzema młodymi ojcami i jednym bratem są w Wiedniu, a tutaj obydwie domy przeznaczone dla żołnierzy. Zobaczymy kiedy się kończy ta ogromna wojna....⁴¹⁹**

W listach z tego okresu ks. Borrell pisał, że głównym zmartwieniem jest utrata ludzi – szczególnie nowicjuszy. Bał się, że tak z trudem odbudowywana prowincja pójdzie w rozsypkę, ciężka walka o przetrwanie (m.in. „afery Olkuszniaka”) okaże się nadaremna. Wojna i trudna sytuacja finansowa powodowały, że część zakonników myślała o opuszczeniu zakonu. Przyszłość prowincji według niego zależała od tego, czy uda się ochronić powołania i kandydaci na pijarów z różnych powodów nie opuszczą domu zakonnego. Dlatego uważał, że najlepszy sposób to wysłać za granicę kandydatów i młodych zakonników, szczególnie tych, którzy byliby zagrożeni wcieleniem do wojska. Czarny scenariusz i obawy Borrella nie spełniły się, prowincja przetrwała, większość zakonników pozostała w zakonie lub po wojnie do niego wróciła, jak np. ks. Henryk Ciepichał, któ-

⁴¹⁷ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Pismo ks. F. Kozłowskiego do Konsystorza z 17.09.1917.

⁴¹⁸ J. Florensa, dz. cyt., s. 159.

⁴¹⁹ Tamże, s. 160.

ry został kapelanem wojskowym, a zdemobilizowany powrócił dopiero w 1921 roku⁴²⁰. Nie obyło się jednak bez strat, największą dla ks. Borrella jak i prowincji było odejście doświadczonego i sprawnego administratora (szczególnie w sprawach finansowych) ks. Amadeusza Ponza. W wyniku trudnej sytuacji finansowej prowincji podczas wojny, zmuszony także pomagać finansowo swojej rodzinie, postanowił odejść 19 września 1916 roku, następnie 2 listopada 1916 roku wyjechał do Warszawy, gdzie uczył prywatnie języka łacińskiego i matematyki, a następnie został wykładowcą języka hiszpańskiego w Uniwersytecie Warszawskim, tam też się sekularyzował⁴²¹. Jak uważał jego następcę na funkcji rektora – ks. Kozłowski była to duża strata dla polskiej prowincji⁴²². W tej sytuacji ks. Borrell pozostał jedynym pijarem hiszpańskim w prowincji polskiej.

Tak wspominał ks. Borrell lata wojny w liście z 8 lipca 1919 roku. *Po pięciu latach wojny i ciszy korzystam z okazji, że przyjechałem do Włoch, gdzie można pisać bez problemów, żeby podać wam kilka wiadomości. W ciągu pierwszych dwóch lat mieliśmy Rosjan niedaleko Krakowa i słychać było strzały prawie bez przerwy i nikt nie wiedział jak to wszystko mogło się skończyć; czy żołnierze okupowaliby miasto czy nie. Dzięki Bogu nic takiego nie było, ale będąc tak blisko, cały Kraków był pełny żołnierzy, którzy nie będąc wrogami, uczynili tak dużo zła jakby nimi byli: to co było do jedzenia oni zabierali za nic i sprzedawali znowu za bardzo wysokie ceny. Ponadto, nie można było uprawiać ziemi, ponieważ wszyscy sprawni mężczyźni byli zmuszeni dołączyć do wojska i jak nie było możliwe nigdzie uciec zaczęła się głód, i za nim choroby wszelkiego rodzaju. Bardzo dużo ludzi zmarło i prawie wszyscy ucierpieli. Nawet teraz jedzenie jest bardzo drogie i złej jakości. Ufamy, że powoli wszystko powróci do normy. Jeśli chodzi o nas jako duszpasterzy, wszystko do tej pory poszło w porządku. Księży nie zmuszono do armii, pomagaliśmy chorym i rannym żeby umierali lepiej, i się staraliśmy ich pocieszyć jak tylko mogliśmy. Nie zabrakło nam pracy, dzięki Bogu, bo to pomaga żeby cierpieć mniej*⁴²³.

Prowincja przetrwała, pijarzy rozpoczęli działalność pedagogiczną w niepodległej Polsce. Ks. Ferdynand Kozłowski kontynuował politykę finansową ks. Ponza. Chciał jak najszybciej wyjść z długów, dlatego też postanowił w 1918 roku sprzedać część nieruchomości. Folwark Dąbie sprzedano dr. Bolesławowi Komorowskiemu za 130 000 kr, 31,21 morgi gruntów

⁴²⁰ Funkcję kapelana w czasie I wojny światowej pełnił także ks. Maksymilian Adrych. Patrz APPZP, brak sygn. Dokumenty ks. H. Ciepichała; tamże Collegium Lidense, sygn. 5, Kronika Kolegium Ks.Ks. Pijarów w Lidzie od roku Pańskiego 1926, s. 11.

⁴²¹ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 64 B, nr 2, Pismo Konsystorza warszawskiego do generala zakonu z 20. 10. 1920 i 6. 03. 1921, b. pag.

⁴²² APPZP, brak sygn., Chronicon Provinciae..., Zapiski ks. Ferdynanda Kozłowskiego, s. 1.

⁴²³ J. Florensa, dz. cyt., s. 160.

w Rakowicach hr. Antoniemu Potockiemu za 208 470 kr. Spieniężono także skrypt dłużny od Galicyjskiego Miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego na 525 000 koron⁴²⁴. Pieniądze te przeznaczono na spłatę długów.

Zabiegi i praca Słotwińskiego, Chromeckiego, Borrella i wielu innych pijarów przyniosły trwałe owoce. Polska Prowincja Zakonu Pijarów została odbudowana. Mimo, że był to proces trudny i bolesny, to okazał się trwałym dziełem.

Tab. 2. Liczebność wybranych zakonów męskich w Krakowie w latach 1880–1917

L.p.	Nazwa zakonu	Liczba zakonników w Krakowie w latach*:				
		1880	1888	1890	1910	1917
1.	augustianie	10	13	14	15	13
2.	bernardyni	12	12	9	24	9
3.	cystersi	15	19	17	18	13
4.	dominikanie	34	27	31	35	31
5.	franciszkanie	12	20	26	26	34
6.	jezuici	59	71**	74	90	70
7.	kameduli	26	21	23	55	35
8.	kanonicy regularni	10	11	11	14	12
9.	kapucyni	14	18	16	19	19
10.	karmelici bosci	5	12	13	22	22
11.	karmelici trzewickowi	9	13	14	16	12
12.	misjonarze***		15	39	98	117
13.	paulini	12	10	12	13	5
14.	pijarzy****	4	2	10	14	12
15.	reformaci	30	27	26	32	30
16.	zmartwychwstańcy	-	-	-	29	20

Źródło: Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski na rok 1880*, s. ; Tamże... 1917, s. 208–209; Tamże... 1910, s. 132–133; Tamże... 1917, s. 113–114.

* Do 1880 nie podawano liczby pijarów tylko osobę ks. Leopolda Górnickiego jako zarządcę.

** Od 1890 roku łączna liczba zakonników kolegium na Wesołej i domu przy kościele św. Barbary.

*** Liczba łączna domów na Stradomiu i Kleparzu.

**** Dane z lat 1880 i 1888 wskazują, że nie uwzględniono kleryków.

⁴²⁴ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Dokument z 28.10.1918.

ROZDZIAŁ III

Działalność wychowawczo-edukacyjna pijarów w latach 1873–1918

3.1. Ogólny zarys systemu szkolnictwa Galicji doby autonomicznej

Omawiając działalność pedagogiczną pijarów, należy przedstawić ogólny obraz oświaty w monarchii austro-węgierskiej doby autonomicznej⁴²⁵. Prekursorem zmian u progu autonomii był Józef Dietl, który bezkompromisowo walczył o polonizację oświaty galicyjskiej, w *Reformie szkół krajowych* (1865–66) przedstawił swoje poglądy⁴²⁶. Miały one wielki wpływ na reformę oświaty galicyjskiej doby autonomii.

Pierwszym etapem edukacyjnym w Galicji było szkolnictwo elementarne. Zasady funkcjonowania tych szkół określało zarówno ustawodawstwo państwowe – *Państwowa ustawa szkolna* z 14 maja 1869 roku, jak i ustawodawstwo krajowe – *Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci* z 2 maja 1873 roku⁴²⁷. Szkolnictwo elementarne dzieliło się na szkoły pospolite ludowe i szkoły wydziałowe⁴²⁸. Na szkołach ludowych, mimo ich niedoskonałości, spoczywał obowiązek alfabetyzacji i niesienia oświaty warstwom najniższym⁴²⁹. Głównym ich zadaniem było: *wychować dzieci obyczajowo-religijnie, rozwijać*

⁴²⁵ Rys ten nie jest szczegółowym omówieniem problemu, lecz wprowadzeniem do omawianej tematyki w tym rozdziale.

⁴²⁶ J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania. Wiek XIX i XX*, Kraków 2006, s. 98.

⁴²⁷ *Państwowa ustawa szkolna* z dnia 14 maja 1869 (zmieniona ustawą z dnia 2 maja 1883), [w:] K. Pierożyński, *Ustawy i rozporządzenia w zakresie szkół ludowych*, Lwów 1904, s. 430 – 431; *Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania dzieci do szkoły*, art. 2, Lwów 1873, s. 2.

⁴²⁸ Tamże.

⁴²⁹ J. Potoczny, *Od alfabetyzacji do popularyzacji wiedzy. Ruch oświaty dorosłych w Galicji (1867 – 1918)*, Rzeszów 1993, s. 13.

ich władze umysłowe, wyposażyć je wiadomościami i zdolnościami potrzebnymi celem dalszego wykształcenia do życia i tworzyć podstawę do wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa⁴³⁰.

Drugim stopniem w edukacji elementarnej były szkoły wydziałowe. Według ustawodawcy zadaniem szkół wydziałowych męskich było: *dać wykształcenie, przechodzące w zakres naukowy szkoły ludowej pospolitej, mianowicie z uwzględnieniem potrzeb przemysłowców i rolników. Nadto przygotowywać do seminariów nauczycielskich i do takich szkół zawodowych, które nie wymagają przygotowania nabytego w szkołach średnich*⁴³¹. Natomiast szkoły wydziałowe żeńskie miały realizować: *potrzeby i właściwe uzdolnienie kobiety, jako też przyszłe jej stanowisko w rodzinie i w życiu*⁴³². Według litery ustawy szkolnej krajowej z 1873 roku szkoły wydziałowe działały jako samoistne placówki bądź połączone z pospolitą szkołą ludową⁴³³. Były to szkoły trzyklasowe, będące kontynuacją piątej klasy szkoły pospolitej ludowej.⁴³⁴ W szkołach żeńskich uczono następujących przedmiotów: religia, język wykładowy z naciskiem na terminologię handlową, geografia, historia – w tym historia Galicji i jej ustroju, fizyka, kaligrafia, śpiew, gimnastyka, roboty ręczne dla dziewcząt oraz rysunki wolnорęczne, geometria i rysunki geometryczne, historia naturalna, rachunki buchalteryjne⁴³⁵. W dokumencie państwowym z 1869 roku podkreślano również, że program nauczania powinien uwzględniać potrzeby regionu, w którym znajduje się szkoła⁴³⁶. Nadrzędnym celem męskich szkół wydziałowych było wykształcenie przyszłych rzemieślników, dlatego w programie nauczania przeważały treści praktyczne. To znowu wpłynęło na ograniczoną rolę tych szkół w kształceniu umysłowym i ogólnym. Jak pisano w tamtym czasie, szkołę wydziałową przekształcono w: *warsztaty do wyrabiania marionetek z mechanizmem do obracania się naokoło zakreślonego miejsca nieświadomie – bez ducha*⁴³⁷. Szkolnictwo elementarne po reformie w oświacie galicyjskiej z 1895 roku składało się z trzech etapów. Najniższym była pospolita szkoła ludowa wiejska. Była to szkoła czterostopniowa – po re-

⁴³⁰ Państwowa ustawa szkolna..., art. 1, [w:] K. Pierożyński, dz. cyt., s. 430.

⁴³¹ Tamże, art. 17, s. 431.

⁴³² Regulamin dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, art. 163, Kraków 1915, s. 75.

⁴³³ Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych..., art. 2, Lwów 1873, s. 2.

⁴³⁴ Państwowa ustawa szkolna..., art. 18 [w:] K. Pierożyński, dz. cyt., s. 432.

⁴³⁵ Tamże, art. 18, s. 432.

⁴³⁶ Tamże, art. 19, s. 432.

⁴³⁷ Światłomir, Ciemnota w świetle cyfr i faktów 1772 – 1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego, Lwów 1904, s. 150–152.

formie nie łączono pierwszego i drugiego roku nauki w jeden stopień. Stąd też na pierwszy i drugi stopień przypadało po jednym roku nauki, na trzeci i czwarty – po dwa lata nauki. Plan nauczania dla szkół ludowych typu wiejskiego tworzył zamkniętą całość. Etap wyższy to pospolite szkoły ludowe miejskie. Składały się z czterech klas szkoły wiejskiej i dwóch lat przeznaczonych na zajęcia praktyczne przygotowujące ucznia do zawodu. Po reformie *nowoczesna szkoła wydziałowa opierała się o cztery niższe klasy szkoły ludowej pospolitej typu wyższego, a następnie obejmowała trzyletni kurs, mający przysposobić przede wszystkim do zawodu praktycznego w przemyśle i handlu, oraz szkół zawodowych, do których przy wstępie nie jest wymaganiem ukończenie szkoły średniej*⁴³⁸. Stąd też wynikało, że w szkole wydziałowej program nauczania szkoły pospolitej ludowej był tylko rozszerzeniem.

Kolejnym stopniem w szkolnictwie galicyjskim były szkoły średnie. Wśród tej grupy szkół wyróżniano gimnazja i szkoły realne. W okresie przedautonomicznym były to szkoły średnie łacińskie lub niemieckie. Dopiero po uzyskaniu przez Galicję autonomii zaczęto tworzyć szkoły polskie⁴³⁹. Gimnazja i szkoły realne w okresie autonomii były uważane przez społeczeństwo za swego rodzaju ostoję konserwatyzmu. Mówiono, że były one przeciwieństwem uniwersalnego humanizmu⁴⁴⁰.

Gimnazja galicyjskie w latach 1850–1918 działały w oparciu o tymczasowy dokument, tj. *Zarys organizacji gimnazjów* zatwierdzony 16 września 1849 roku przez cesarza⁴⁴¹. Celem dydaktycznym tej placówki oświatowej było wykształcenie ogólne, a nacisk położono na języki i literaturę klasyczną oraz przygotowanie do studiów wyższych⁴⁴². Pełne gimnazjum składało się z ośmiu jednorocznych klas i dzieliło się na gimnazjum niższe i wyższe. Gimnazja niższe stanowiły podbudowę gimnazjum wyższego i wyższej szkoły realnej. W obu stopniach gimnazjum nauczano tych samych przedmiotów, z wyjątkiem propedeutyki filozofii, której uczono tylko w gimnazjum wyższym⁴⁴³. W zamyśle twórcy dwustopniowych gimnazjów, szkoła typu niższego miała spełniać zadanie przygotowania uczniów do podjęcia nauki w gimnazjum wyższym, a jednocześnie tworzyła zamkniętą całość. Po ukończeniu niższego gim-

⁴³⁸ K. Falkiewicz, dz. cyt., s. 60–61.

⁴³⁹ J. Draus, R. Terlecki, dz. cyt., s. 99.

⁴⁴⁰ K. Szmyd, E. Barnaś-Baran, *Lwowskie gimnazja klasyczne i szkoły zawodowe wobec myśli reformatorskiej drugiej połowy XIX i początków XX wieku* [w:] *Szkoła polska od średniowiecza do XX wieku...*, s. 190.

⁴⁴¹ S.I. Możdżeń, *Reformy szkoły średniej w Galicji w latach 1884–1914*, Kielce 1989, s. 43.

⁴⁴² Tamże.

⁴⁴³ Tamże.

nazjum uczniowie mogli podjąć naukę *niektórych praktycznych studiów zawodowych*⁴⁴⁴. Po reformie w gimnazjach galicyjskich – szkoły te miały za zadanie uczyć młodzież na wyższym poziomie, a nacisk położono na języki i literaturę klasyczną. Ponadto miały przygotowywać młodzież do studiów na uniwersytetach. Niższe gimnazjum składało się z pięciu klas i miało taki sam status jak przed reformą. Dodatkowo dwie pierwsze klasy gimnazjum niższego, zwane inaczej *progimnazjum*, dawały czas do wyboru kierunku dalszej edukacji. Gimnazjum wyższe – nazwane tutaj również liceum – składało się z trzech klas i było przygotowaniem do podjęcia nauki na uniwersytetach. W gimnazjum uczono religii, języków: łaciny i greki, polskiego i ruskiego, francuskiego i niemieckiego oraz innych (wedle uznania). Ponadto wykładano geografię i historię, matematykę, nauki przyrodnicze składające się z chemii, fizyki oraz biologii z uwzględnieniem nauki o zdrowym trybie życia. Młodzież uczyła się również rysunku, kaligrafii, śpiewu, gimnastyki oraz propedeutyki filozofii⁴⁴⁵. Nauka w gimnazjum cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Wynikało to z faktu, że po ukończeniu tego rodzaju szkoły średniej nie trzeba było kończyć studiów wyższych, by dostać jakąkolwiek posadę⁴⁴⁶. Najczęściej absolwenci gimnazjów pracowali w sektorze administracji publicznej, oświacie czy administracji kościelnej. Poza tym wykształcenie gimnazjalne było przepustką do środowiska inteligenckiego kraju. Należy zaznaczyć, że na dziesięciu gimnazjalistów przypadał jeden uczeń szkoły realnej⁴⁴⁷.

Inną kategorią szkół średnich były szkoły realne, funkcjonowały one na mocy konstytucji państwowej z 21 grudnia 1867 roku – ustawodawstwo w zakresie szkół realnych należało do Sejmu Krajowego i władz krajowych⁴⁴⁸. Minister Wyznań i Oświecenia reskryptem z 24 lipca 1872 roku zarządził tymczasową organizację szkół realnych i dokonał podziału podziału na czteroklasową szkołę niższą i trzyklasową szkołę wyższą⁴⁴⁹.

⁴⁴⁴ *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach 1875–1883*, t. II, Lwów 1885, s. 23–25.

⁴⁴⁵ *Wzór i porządek nauki w galicyjskich gimnazyjach według projektu Komisji, zwołanej w roku 1879 do zbadania sprawy reformy gimnazyjów* [w:] *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach 1875–1883*, t. II, s. II.

⁴⁴⁶ K. Szmyd, E. Barnaś-Baran, dz.. cyt., s. 192–193.

⁴⁴⁷ L. Śliwa, *Gimnazja galicyjskie w procesie kształtowania się inteligencji polskiej* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. III: *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 164–165.

⁴⁴⁸ S.I. Możdżeń, *Reformy szkoły średniej...*, s. 58.

⁴⁴⁹ Tamże, s. 58–59 oraz *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich...*, s. 66.

Zadaniem tych szkół było kształcenie ogólne na bazie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz przygotowanie do nauki zreorganizowanych wyższych studiach technicznych i zawodowych: *podawać wykształcenie ogólne ze szczególnym uwzględnieniem języków nowożytnych i nauk matematyczno-przyrodniczych oraz przygotowywać do wyższych zakładów naukowych (...) które opierają się na tych naukach*⁴⁵⁰. Niższe szkoły realne uprawniały do dalszej nauki w szkole wyższej realnej. Szkoła wyższa mogła być rozszerzona o czwarty kurs.⁴⁵¹ Przedmioty, jakich uczono w szkole realnej, dzieliły się na trzy grupy: obowiązkowe, względnie obowiązkowe i wolne. Do pierwszej grupy należały: religia, język wykładowy, język francuski, język niemiecki, historia, w której skład wchodziła historia powszechna, historia Austrii i historia Galicji, geografia połączona z wiedzą o ustroju państwa, matematyka, biologia, fizyka i chemia. Ponadto za obowiązkowe uznawano geometrię i rysunki geometryczne, rysunki odręczne, naukę kaligrafii i gimnastykę. Do grupy przedmiotów tzw. względnie obowiązkowych należał drugi język krajowy. Był on wykładany, jeżeli rodzice uczniów chcących pobierać naukę z tego przedmiotu zadeklarowali się na początku roku szkolnego, że przez minimum dwa lata ich dzieci będą się go uczyły. W poczet przedmiotów wolnych włączono język angielski, śpiew, scenografię. W przypadku uznania innych przedmiotów za wolne wymagana była zgoda Ministra Wyznań i Oświecenia.⁴⁵² Ponadto uczniowie szkół realnych, aby móc studiować na uniwersytecie musieli zdawać maturę na poziomie gimnazjum, ponieważ tylko ona uprawniała do studiów uniwersyteckich⁴⁵³. Ukończenie szkoły realnej udostępniało naukę na politechnikach, akademiach rolniczych, akademiach weterynarii, akademiach górniczych itp.⁴⁵⁴

Tworem pośrednim między gimnazjami a szkołami realnymi były gimnazja realne. Miały one taką funkcję, jak niższe gimnazja i niższe szkoły realne – przygotowanie młodzieży do gimnazjum typu wyższego lub do wyższej szkoły realnej. Niższe gimnazjum realne od niższego gimnazjum zwyczajnego pod względem realizacji programu nauczania niewiele się różniło. że *...obowiązkowa była nauka rysunków odręcznych, w klasie III i IV, pozostawiony uczniom wybór między nauką języka greckiego i języka francuskie-*

⁴⁵⁰ S.I. Możdżeń, *Reformy szkoły średniej...*, s. 59; Ustawa z dnia 24 sierpnia 1899 *O szkołach realnych w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, art. 1 [w:] *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, t. XII, Lwów 1899, s. 276–277.

⁴⁵¹ Ustawa z dnia 24 sierpnia 1899 *O szkołach realnych...*, art. 3–4, s. 277.

⁴⁵² Tamże, s. 279–280.

⁴⁵³ L. Śliwa, dz. cyt., s. 164.

⁴⁵⁴ Ustawa z dnia 24 sierpnia 1899 *O szkołach realnych...*, art.1, s. 277.

go, nauka historii naturalnej ograniczała się do klasy I i II ale ze zwiększoną liczbą godzin (po 3 zamiast 2), nauka fizyki (i chemii) przypadła na klasę III i IV (również po 3 godziny)⁴⁵⁵. Ponadto uczniowie, a raczej rodzice, po ukończeniu II klasy mieli zdecydować czy ich dzieci mają iść do gimnazjum wyższego, czy do wyższej szkoły realnej. Wówczas w klasie III dla uczniów zdecydowanych na naukę w wyższym gimnazjum język grecki stawał się obowiązkowy, natomiast dla kandydatów do wyższych szkół realnych – język francuski⁴⁵⁶. Tego typu szkoły zaczęły funkcjonować w Galicji u progu autonomii. Pierwsza powstała w roku 1866 w Brodach, a druga w 1867 roku w Drohobyczu⁴⁵⁷. Reforma szkół realnych z 21 sierpnia 1867 roku polegająca na znacznym poszerzeniu programu nauczania gimnazjum realnego, spowodowała, że przestała być atrakcyjną placówką dla uczniów. Szkoły te zostały przemienione w gimnazja klasyczne, jedynie gimnazjum w Brodach zachowało status gimnazjum realnego⁴⁵⁸. Dopiero reforma szkolnictwa przeprowadzona przez ministra Gustawa Marcheta spowodowała ponowne tworzenie tego typu szkół. 8 sierpnia 1908 roku wydano rozporządzenie *O utworzeniu ośmioklasowych gimnazjów realnych i reformowanych gimnazjów realnych*. Zmodernizowane gimnazjum realne miało zapewnić zarówno kształcenie humanistyczne, jak i realne. Zreformowano także plan nauczania gimnazjum klasycznego. W wyniku tych zmian, różnice w nauczaniu w oby typach szkół były niewielkie. Podstawową różnicą było to, że w gimnazjum realnym wprowadzono geometrię wykreślną, a zrezygnowano z nauczania języka greckiego, a w jego miejsce dano język francuski. W gimnazjum klasycznym więcej godzin przeznaczono na nauczanie łaciny i historii a w gimnazjum realnym więcej na nauczanie przyrody, fizyki, chemii⁴⁵⁹.

Realne gimnazja zreformowane były kombinacją niższej szkoły realnej i wyższego gimnazjum realnego. Miały większy wymiar nauczania łaciny, mniejszy zaś fizyki i chemii, historii, przyrody i języka francuskiego, dodatkowo zaś wprowadzono rysunki odręczne⁴⁶⁰. Uczniowie, którzy skończyli gimnazjum realne i zdali egzamin maturalny, mogli kontynuować naukę na wszystkich świeckich wydziałach uniwersyteckich, na

⁴⁵⁵ *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich...*, s. 48.

⁴⁵⁶ Tamże, s. 50.

⁴⁵⁷ Tamże, s. 48.

⁴⁵⁸ A. Puszka, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii (1868–1914)*, Lublin 1999, s. 19; M. Stinia, *Państwowe szkolnictwo gimnazjalne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 2004, s. 21.

⁴⁵⁹ A. Puszka, dz. cyt., s. 21.

⁴⁶⁰ S.I. Możdżeń, dz. cyt., s. 96–97.

uczelniah technicznych, w szkole rolniczo-leśnej Bodenkultur w Wiedniu, w Akademii Weterynaryjnej, już po ukończeniu VI klasy mogli rozpocząć studia farmaceutyczne. Studenci wydziału filozoficznego – absolwenci gimnazjum realnego, którzy chcieli zdawać egzamin nauczycielski z filozofii, filologii klasycznej, języka francuskiego i historii, mogli być dopuszczeni do tych egzaminów pod warunkiem uzupełnienia egzaminu dojrzałości z języka greckiego w zakresie gimnazjum klasycznego⁴⁶¹.

Reforma Marcheta była efektem krytyki dotychczasowego systemu nauczania – szczególnie gimnazjum klasycznego i wychodziła naprzeciw dążeniom społeczeństwa, by stworzyć szkołę bardziej dostępną, odpowiadającą potrzebom życia praktycznego, odzwierciedlającą postęp naukowy, postęp myśli pedagogicznej i w większym stopniu spełniającą aspiracje narodowe. Jednak połowiczność zmian i ograniczenia dla absolwentów powodowały, że gimnazjum realne nie stało się alternatywą dla gimnazjum klasycznego i szkoły realnej. Pierwsze państwowe gimnazja realne powstały w wyniku przekształcenia VIII gimnazjum we Lwowie i IV gimnazjum w Krakowie oraz w Łańcucie, pierwsze zaś żeńskie gimnazjum realne przekształcono z liceum im. Królowej Jadwigi we Lwowie⁴⁶².

Należy zauważyć, że dostanie się do którejkolwiek ze średnich szkół było bardzo trudne. Wszystkie szkoły średnie były płatne. Wiele osób nie zdawało egzaminów wstępnych do klasy pierwszej, a jeszcze więcej nie dostawało promocji do klasy drugiej. Stąd też w szkolnictwie średnim decydujący był pierwszy rok nauki⁴⁶³. W przededniu autonomii w Galicji funkcjonowało 16 gimnazjów, a u progu I wojny światowej już 128 (72 prywatne i 56 państwowych)⁴⁶⁴.

Najwyższym etapem w edukacji galicyjskiej było szkolnictwo wyższe. Funkcjonowały dwa uniwersytety: w Krakowie i we Lwowie. Uniwersytet krakowski w roku 1870 uzyskał prawo do wykładania w języku polskim (wcześniej językiem wykładowym był niemiecki). Szybko zaczął dorównywać uniwersytetom zachodnioeuropejskim. Drugim uniwersytetem, który ściągał studentów ze wszystkich ziem polskich pod zaborami, był uniwersytet we Lwowie. Powstał on z przekształconej przez cesarza Józefa II akademii jezuickiej. Był on, zgodnie z zamysłem władcy, uniwersytetem niemieckim z łaciną jako językiem wykładowym. W dobie autonomicznej językiem wykładowym stał się język polski. Dzięki uzy-

⁴⁶¹ M. Stinia, *Państwowe szkolnictwo...*, s. 21–22.

⁴⁶² S.I. Możdzeń, dz. cyt., s. 98.

⁴⁶³ Światłomir, dz. cyt., s. 174.

⁴⁶⁴ J. Draus, R. Terlecki, dz. cyt., s. 100.

skaniu autonomii i wprowadzeniu nauczania w języku polskim, Galicja pod względem oświaty wybiła się ponad pozostałe zabory⁴⁶⁵.

Wśród innych szkół wyższych w Galicji była Politechnika we Lwowie. Była to pierwsza tego typu placówka na ziemiach polskich. Powstała z przekształcenia Akademii Technicznej. Składała się z czterech wydziałów: inżynierii, budownictwa, mechaniki oraz chemiczno-technicznego. W 1901 roku Wyższą Szkołę Rolniczą w Dublanach przekształcono na Akademię Rolniczą. Lwowską Szkołę Weterynaryjną założoną w 1881 roku przemianowano w 1898 roku na Akademię Weterynaryjną. Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie powstała na bazie Szkoły Sztuk Pięknych w 1900 r., a powstała w Krakowie (1881) Szkołę Handlową zamieniono w 1908 roku na Akademię Handlową⁴⁶⁶.

3.2. Zakład wychowawczo-naukowy x.x. pijarów w Krakowie – krakowski konwikt pijarów

Konwikt utworzony w 1873 roku przez ks. Słotwińskiego przeznaczony był początkowo dla uczniów uczęszczających do publicznych szkół średnich, a od roku 1909 głównie dla uczniów gimnazjum pijarskiego. Okres działalności konwiktów trzeba podzielić na kilka etapów: I. od 1873 do upadku w latach 1892/3, II. lata 1903–1917/18, III. lata 1919–1939.

Rozpoczęcie działalności wychowawczej było realizacją charyzmatu zakonu, czyli nauczania dzieci i młodzieży⁴⁶⁷. Kolegium krakowskie ze względów finansowych, prawnych, personalnych, jak i lokalowych nie było w stanie otworzyć szkoły, ani średniej jak i nawet ludowej. Dlatego konwikt był jedyną formą działalności pedagogicznej i wychowawczej pijarów krakowskich w tym czasie. 1 października 1873 roku⁴⁶⁸ zostaje oficjalnie otwarty konwikt pod nazwą „Zakład wychowawczo-naukowy x.x. pijarów w Krakowie”, który rozpoczął działalność już we wrześniu, a przy nim funkcjonowała też mała bursa dla biednych dzieci. By umożliwić działalność tej placówki, Słotwiński wypowiedział umowy najmu mieszkań. Mimo tego warunki były nie najlepsze, a pomieszczenia były

⁴⁶⁵ J. Dybiec, *Życie naukowe w Galicji doby autonomicznej*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. III: *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 35.

⁴⁶⁶ J. Draus, R. Terlecki, dz. cyt., s. 101.

⁴⁶⁷ Patrz: *Konstytucje Szkół Pobożnych napisane przez św. Józefa Kalasancjusza (1662)*, Kraków 2007, rozdział III, p. 31, s. 50.

⁴⁶⁸ APPZP, Coll. Crac., sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego. Korespondencja z Radą Szkolną Krajową, dok. nr 6, b. pag.

według Słotwińskiego „szcuple i niewygodne”⁴⁶⁹. Oczywiście konwikt był pierwszym krokiem do rozpoczęcia ponownej działalności edukacyjnej pijarów. Z czasem – po rozwiązaniu wyżej wspomnianych problemów kolegium – zamierzono otworzyć szkołę, ks. Chromecki pisał:

X. Słotwiński też pamiętny powołania swego, jak tylko osiedlił się w kolegium krakowskim, otworzył natychmiast konwikt, a wszystkie jego usiłowania dążyły i dążą ku temu, aby kiedyś ten konwikt zamienił się w samodzielną szkołę. Trudności po temu są ogromne, bo dziś tak trudno wśród młodzieży znaleźć takich, którzyby skończywszy szkoły, chcieli połączyć zawód nauczycielski z cichym, skromnym pełnym zaparcia się i poświęcenia stanem zakonnym. Choćby jednak samodzielna szkoła pijarska albo bardzo późno, albo nawet do skutku nie przyszła, to prowadzenie konwiktu już jest spełnieniem reguły św. Józefa, obfitem w błogie dla kościoła i ojczyzny owoce⁴⁷⁰.

Z pewnością działaniem ks. Słotwińskiego nie kierowała tylko chęć spełnienia czwartego ślubu zakonnego, ale także (a może przede wszystkim) udowodnienie władzom galicyjskim i centralnym użyteczności zakonu. A to miało ułatwić uzyskanie przez niego obywatelstwa austriackiego, potwierdzenie praw pijarów do kolegium i odbudowę polskiej prowincji. Tak o założeniu konwiktu pisał ks. Słotwiński:

Z dniem pierwszego października roku bieżącego XX. Pijarzy trzymając się czwartego ślubu swego zgromadzenia „Eruditiss Puerorum” przyjmują uczniów uczęszczających do szkół publicznych na mieszkanie, życie z udzielaniem korepetycji i języków nowożytnych i muzyki. Nadto z powołania swego i przyjętego na się obowiązku czuwać będą nad ich wychowaniem i zdrowiem czerstwem⁴⁷¹. Idee wychowawcze konwiktu przedstawił ks. Chromecki: „Konwikty tak mało u nas rozpowszechnione, są przecie tak zwyczajne za granicą: wszak we Francji nie tylko duchowieństwo, nie tylko osoby prywatne, ale i lica rządowe mają internaty, a trzy czwarte części uczniów liceum, najczęściej mieszka wewnątrz murów, pod nadzorem profesorów i dyżurnych (surveillants). Tam rozumieją pożytek takiego wychowania i nie trzymają

⁴⁶⁹ Tamże, sygn. 103, Acta P. Adami Słotwiński, Kilka słów o kolegium xx. Pijarów i tych konwikcie wychowawczym i naukowym w Krakowie, b. pag.

⁴⁷⁰ T. Chromecki, *Krótki rys...*, s. 139.

⁴⁷¹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 77, Akta ks. Słotwińskiego..., dok. nr 6, b. pag.

się zasady: że tylko rodzice potrafią dobrze wychować swoje dzieci, bo tylko rodzice kochać umieją. Zapewne, że miłości rodzicielskiej względem dzieci nic nie wyrówna, ale nie prowadzi ona jeszcze do dobrego wychowania. Nie dosyć jest kochać, potrzeba umieć kochać i wedle dobrze urządzonej miłości prowadzić dzieci. Podczas kiedy ojciec wśród pracy całymi dniami jest zajęty, matka ma najbliższą styczność z dziećmi. Niech więc matka będzie pierwszą dlań nauczycielką, niech na kolanach matki będzie dla dziecka pierwsza szkoła, niech tam wpaja weń uczuciowo miłość Boga i ludzkości, zamiłowanie wszystkiego co piękne, a wstręt ku wszelkiemu złemu. Ale skoro dziecię podrośnie, jeżeli to jest chłopiec, potrzeba innej męskiej ręki, co by go na drogę życia wprowadzała, co by z niego umiała wykształcić dobrego chrześcijanina, prawego syna ojczyzny. Tu serce matki widzące najczęściej wszystko w różowych kolorach, nie wystarcza – tu potrzeba ludzi mających stosowne wykształcenie, potrzebną praktykę, ludzi oddanych swemu zawodowi wyłącznie, z poświęcenia. Takich ludzi najczęściej młodzież znajdzie w konwiktach. Stosowne pomieszczenie, pomoc w naukach, oderwanie od złego przykładu, życia koleżeńkiego, nieustanny we dnie i w nocy nadzór, rozsądne i stosowne do każdej okoliczności upomnienia, niezbędne modlitwy i ćwiczenia religijne, wszystko to składa się na dobre wychowanie. Tu ani ciało nie straci młodzieńczej czerstwości i siły, ani rozum nie zgnusnieje, ani serce nie przytępi szlachetnych popędów. Tę prawdę rozumiał dobrze św. Józef Kalasanty i dlatego zaraz na początkach zakonu swojego założył sławne w Rzymie Collegium Nazarenum. Rozumiał ją dobrze X. Konarski, zakładając konwikt w Wilnie i swój sławny konwikt warszawski. Dzisiejsi też Pijarzy nie myślą zapomnieć o celu przez regułę im przepisany, o znakomitych przykładach poprzedników swoich i dopóki mają wolność nauczania, utrzymywania wychowawczych zakładów, dopóty czują grunt pod sobą, na którym nic ich zachwiać nie zdoła; dopóty nie dadzą zaginąć na ziemi polskiej imieniu pijarskiemu, ale silni opieką Najśw. Patronki swojej i wstawiennictwem świętego Założyciela swojego, pod jego hasłem pietate ac litteris (w pobożności i naukach) dzieci wychowywać będą i dążyć nieustannie do rozwoju prawdziwej pobożności⁴⁷².

Ksiądz Słotwiński nie tylko otworzył konwikt, ale też określił zasady przyjęcia, funkcjonowania zakładu, i rolę prefekta. Pierwsze *Przepisy dla uczniów Zakładu Pijarskiego*, regulujące obowiązki i prawa konwiktatorów

⁴⁷² T. Chromecki, dz. cyt., s. 139–141.

noszą datę 17 września 1873 roku i zostały podpisane przez kilkunastu znamienitszych mieszkańców Krakowa. Dokument ten ma 20 punktów⁴⁷³:

1. Uczniowie zostający w Zakładzie pijarskim słuchać winni przełożonego lub ustanowionych przez niego osób.
2. Obowiązani są stosować się do sygnatów dzwonnika zakładowego.
3. Powinni mówić wspólny pacierz rano i wieczór oraz modlitwę przed jedzeniem i po jedzeniu.
4. Od wspólnego jedzenia, spaceru i łącznych ćwiczeń szkolnych, nikt się wyłamywać nie może, chyba w razie choroby.
5. Podczas lekcji języka francuskiego i niemieckiego nie wolno rozmawiać między sobą innym językiem tylko wykładowym.
6. Na oznaczone godziny szkolne uczęszczać punktualnie.
7. Samowolnie z domu wychodzić nie wolno, chyba na żądanie rodziców lub opiekunów i to w czasie wolnym od lekcji i korepetycji.
8. Zabrania się surowo palenia cygar i tytoniu w zakładzie i na spacerze publicznym.
9. Nie wolno mieć przy sobie pieniędzy, gdyż każdy uczeń zakładu ma oddzielną kasę zostawioną mu przez rodziców lub opiekunów, żądający zaś grosza musi wskazać na kartce ilość i cel wydatku.
10. Kolegom wspólnie mieszkającym nie wolno mówić pan ani też używać innych tytułów.
11. Nie wolno jest głośnić uchybień ani wad kolegów tak wewnątrz jako i zewnątrz domu, chyba na wyraźne pytanie przełożonych.
12. Każdy uczeń winien być z szacunkiem tak dla nauczycieli szkół publicznych, jak też i miejscowych, a ze służbą obchodzić się grzecznie i łagodnie, przy należytych zachowaniu swej godności.
13. Zaleca się skromność w ubiorze i noszeniu krótko włosów oraz wszelką czystość bielizny i sukien, tudzież utrzymywanie w porządku książek i skryptów naukowych.
14. Każdy uczeń obowiązany jest mieć spisane rzeczy i spis ten podpisany przez rodziców złożyć u Przełożonego.

⁴⁷³ APPZP, sygn. 77, Akta ks. Słotwińskiego..., dok. nr 8. Słotwiński później znaczenie je rozbudował i wydał w formie książeczki pt. *Prawa i zwyczaje zakładu wychowawczo-naukowego krakowskiego Ks. Ks. Pijarów*, która zawierała już 32 punkty; sprzedawana była po 25 centów. Rodzice oddający swoje dzieci do konwiktów musieli się zapoznać z treścią tej broszury. Miała trzy wydania 1877, 1879 i 1881; patrz *Bibliografia dziejów oświaty i wychowania w Galicji 1772–1918*, cz. II, *Źródła drukowane*, pod redakcją A. Meissnera i J. Dybca, Rzeszów 2007, s. 23. Szczegółowe przepisy w aneksie.

15. *Wszelkie listy mają być pieczętowane przez piszącego a oddawane na pocztę przez służbę zakładu, nadchodzące zaś listy doręczane będą adresatom nietykalne.*
16. *Przełożony zasięgać będzie u nauczycieli i gospodarzy szkolnych opinii o konwikcie i postępie naukowym ucznia.*
17. *Na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne tylko ci uczniowie mogą jechać do domów rodzinnych, którzy przez cały okres szkolny będą mieli dobry postępek w naukach i moralności.*
18. *Wyznaczenie kary przez nauczycieli szkolnych lub miejscowych notowane będzie w Dzienniku i co kwartał przesyłane rodzicom.*
19. *Za przestąpienie każdego w ogólności paragrafu, Przełożony udziela naganę lub karę i takową monitę zapisuje do katalogu.*
20. *Jeżeli po trzykrotnych napomnieniach lub po odpowiedniej karze, uczeń się nie poprawi, natenczas uwiadomieni zostaną rodzice, aby go odebrali z Zakładu⁴⁷⁴.*

Obowiązki prefekta były następujące:

1. *Prefekt obowiązany jest czuwać, by wszystkie czynności dnia w należytych czasie się odbywały i by znaki dzwonkiem punktualnie na nie dawano.*
2. *Czuwać, by wiceprefekci dawali uczniom przykład akuracności i pobożności przy wstawaniu – by konwiktorzy rano wzięwszy czyste i oczyszczone buty, zabrawszy ręcznik, cicho udawali się do umywalni, gdzie ma być już lokaj do pomocy przy umywaniu.*
3. *Do Prefekta należy utrzymywanie silencyów na salach naukowych i sypialnych, powinien więc pouczyć wiceprefektów by surowo i sumiennie przestrzegali jego rozporządzeń.*
4. *Winien przestrzegać czystości rąk, nóg, twarzy, sukien i książek konwiktorów, szczególnie wychodzących ad extra. Bieliznę czystą 2 razy na tydzień w niedzielę i środę kazać zmieniać.*
5. *Winien jest ks. Prefekt pouczyć profesorów, aby lekcje regularnie i sumiennie odbywali, korzystnie wykładali, by tłumaczeń i preparacyj uczniom nie dyktowali, lecz od nich samych wyrobienia tychże żądali, klasy do dzienników wpisywali i takowe co wieczór do kancelarii ks. Prefekta odnosili, gdzie pod kluczem przez noc zostawać mają.*

⁴⁷⁴ APPZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego..., dok. nr 6, b. pag.

6. *Rozmowa z konwiktoremami na salach naukowych i spacerach ma być prowadzona po niemiecku lub po francusku, chyba jak ks. Prefekt wzywa ucznia na rozmowę poufną to w języku ojczystym. Winien być przy każdym wyjściu konwiktatorów z domu i baczyć czy wszyscy i czy czysto odziani idą.*
7. *Winien czuwać, by ani na chwilę nigdy, ani na salach ani w sypialni konwiktorzy sami zostawali.*
8. *Prefekt ma być jak najczęściej razem z uczniami, szczególnie na śniadaniu, obiedzie, podwieczorku i kolacji, doglądać ich skoro idą razem do jadalni, aby zachowali porządek i milczenie, w czasie rekreacji albo być z nimi, albo przynajmniej od czasu do czasu do nich zaglądać, w nocy czasem obchodzić sypialnie i doglądać, czy każdy śpi na swoim miejscu w należyтым porządku, nie oddalać się nigdy od konwiktatorów poza furkę Kollegium bez zawiadomienia o tem wiceprefekta.*
9. *Szczególną uwagę zwróci Prefekt, aby konwiktorzy w czasie rekreacji lub przechadzek bawili się przyzwoicie, a zakazywać będzie surowo wszelkich postronnych gawęd między dwoma a choćby trzema. Takie odosobnianie się kilku konwiktatorów gawędy są nasieniem największej niemoralności po zakładach naukowych. Nie wolno też by 2 lub 3 razem uczęszczali na wychodki.*
10. *Gdy są frywalyści winien z nimi ks. Prefekt tak urządzić lekcje, by zawsze przy nich był któryś z profesorów pijarów.*
11. *Czuwać by na modlitwach rannych i wieczornych z uderzeniem dzwonka znajdowali się wszyscy wiceprefekci ubrani, konwiktorzy i służba w komplecie. W czasie adwentu i w. postu przy modlitwach odbywać część katechizmu i przechodzić czy umięją zasady wiary exnecessitate.*
12. *Co niedziele po modlitwach porannych o 7 godz. mieć będzie Prefekt i wiceprefekt na przemian wykład ewangelii dla całego domu.*
13. *Wszelkie przewinienia konwiktatorów z zakładzie lub w szkole winny być notowane w czarnej księdze jako też co tydzień wykazy szkolne mają być ogłaszane konwiktorem i notowane w tejże księdze a to dla okazania rodzicom lub opiekunom rzeczywistego położenia konwiktora.*
14. *O wadach specjalnych konwiktatorów tylko Rektorowi ks. Prefekt doniesie.*
15. *Kary wszelkie należą do Prefekta. Wydalenie zaś konwiktora należy do ks. Rektora za poprzednią naradą ze zwierzchnością konwiktu.*

16. *W większych jakich uchybieniach co do żywności lub wygód konwiktatorów prefekt ma zawiadomić ks. Rektora, mniejszym sam zapobiec.*
17. *Wszelkie wydatki szkolne należą do Prefekta. Najlepiej by młodzież je sama w osobnych książeczkach zapisywała. Fundusz na wydatki winni rodzice lub opiekunowie złożyć u Prefekta, gdy zabraknie ma prefekt pisać do rodziców. Co miesiąc ma Prefekt pisać do rodziców.*
18. *Wszelkie korespondencje z rodzicami należą do Prefekta, winny zaś być dawane do przejrzenia ks. Rektorowi, by był wszystkiego świadom.*
19. *Przyjmowanie służących do konwiktury należy wyłącznie do ks. Rektora, gdyby jednak ks. Rektor, Prefekt zauważył, że służący nie pełni obowiązków sumiennie, ma stosunki z uczniami, ułatwia im zakazane stosunki, ma żądać od ks. Rektora ukarania go lub oddalenia, a Rektor uwzględni to żądanie Prefekta.*
20. *Przy otwarciu roku szkolnego ma naznaczyć każdemu uczniowi miejsce w sypialni, w sali naukowej, w jadalni, szafkę na rzeczy na górze i na dole, tudzież dopilnować, by każdy konwiktory spis rzeczy sporządził i spis ten sprawdzić. Klucz od garderoby ma być u ks. Prefekta.*
21. *Przyjmowanie do konwiktury ks. Prefekt uskutecznić tylko w nieobecność ks. Rektora i za jego upoważnieniem, w czym ma się trzymać ściśle przepisów książeczki „Prawa i zwyczaje” zawartych, tudzież wskazówek danych sobie przez Rektora. W wypadkach szczególnych ma się odnieść do ks. Rektora a w jego nieobecność do ks. wicerektora.*
22. *Wszystkie przepisy w książeczce prawa i zwyczaje ks. Prefekt ma doskonale umieć i nad ich ścisłym i nieodwołalnym wykonaniem czuwać powinien.*
23. *Mowy i rozmowy powinny być prowadzone z celem rozwinięcia rozumu, uszlachetniania serca utrwalenia miłości ojczyzny.*
24. *Spacery mają być pod dozorem 2 wiceprefektów, odprowadzanie i przyprowadzanie ze szkoły w którym i Prefekt ma brać udział, zależą od układu Prefekta z Wiceprefektami⁴⁷⁵.*

Idea otworzenia konwiktury w kolegium pijarskim spotkała się z życzliwym przyjęciem wśród mieszkańców Krakowa i okolic, spłynęło 90 po-

⁴⁷⁵ Tamże.

dań, niestety z braku miejsca nie można było tylu przyjąć, ostatecznie zapisałi rodzice 25 chłopców⁴⁷⁶. Nie ukrywano, że na początku wystąpiły trudności organizacyjne i wychowawcze, Słotwiński pisał: *Nie mogę tutaj milczeniem pominąć trudnych z początku do pokonania przeszkód powstających wskutek złączenia najsprzeczniejszych temperamentów, z których w szybkim czasie należało stworzyć harmonijną całość zwracając na religijno-moralnej podstawie baczną ciągle uwagę, na objawy charakterów z należytym zastosowaniem odpowiednich środków. Duch więc przenikający cały zakład wyrabiał się powoli, potężniał, do właściwych granic dochodził, skutkiem czego zakład miał się choć w części przyczynić do postawienia młodzieńca na wysokości z której mógłby potem pokonywać trudności swego przyszłego zawodu*⁴⁷⁷. Bardzo istotne było dla konwiktów potwierdzenie jego użyteczności przez prezydenta miasta i rajców miejskich. Jak wynika z pisma do władz oświatowych w tzw. nowym gmachu kolegium zamierzano stworzyć bursę dla „biednych i nie mających znikąd wsparcia uczniów”. Plany te zostały uniemożliwione przez sprzedaż tego budynku ks. Czartoryskiemu⁴⁷⁸. By zapewnić kadre, planowano otworzyć nowicjat. Na potrzeby bieżące konwiktów przeprowadzono remont, a rektor myślał o koniecznej rozbudowie. W prasie można było przeczytać: *Część gmachu od ul. Floryańskiej odsprzedaną została ks. Wł. Czartoryskiemu na umieszczenie muzeum. Restaurację pozostałego gmachu właśnie ukończono. Na dole mieszczą się sale rekreacyjne, fechtunku, sala do lekcji muzyki itd. Na górze pokoje sypialne dla konwiktorów Zgromadzenia. XX. Pijarzy utrzymują bowiem, jak wiadomo, od lat pięciu zakład naukowo-wychowawczy, w którym znajdują pomieszczenie nie tylko uczniowie uczęszczający do gimnazjum, ale i eksterniści*⁴⁷⁹.

Problemem było także to, że konwikt nie został zatwierdzony przez władze oświatowe. 20 sierpnia 1878 roku Rada Szkolna Krajowa (RKS) wysłała list do rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie list, w którym informowała, że ks. Słotwiński od 1873 roku utrzymuje konwikt bez zastosowania się do ustawy z dnia 14 V 1870 roku (paragraf. 70–73, Dz. Ustaw PP Art. 62), a przesłany przez Słotwińskiego 10 maja 1874 regulamin zakładu *Prawa i zwyczaje zakładu wychowawczego-naukowego Krakowskiego ks.ks. Pijarów* nie może być podstawą zatwierdzenia konwiktów⁴⁸⁰.

⁴⁷⁶ Tamże. Liczebność konwiktów zawsze była płynna, uczniowie zapisywali się i rezygnowali przez cały rok. Tzw. prywatyści byli zapisywani często tylko na krótkie terminy.

⁴⁷⁷ APPZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego..., dok. z 08.08.1883.

⁴⁷⁸ Tamże.

⁴⁷⁹ „Przegląd Lwowski”, (1878), r. 8, t. 16, z. 16, 15 VIII 1878, s. 218.

⁴⁸⁰ APPZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego..., Odpis reskryptu W.C.K. Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie z dnia 20.08.1878, k. 83–84.

By to miało miejsce, muszą być spełnione następujące punkty paragrafu 70 wspomnianej ustawy:

- a. przełożony i nauczyciele muszą mieć udokumentowane kwalifikacje – „udowodnią kwalifikayą żadaną od nauczycieli publicznych tej samej kategorii”,
- b. przełożony i nauczyciele wykażą się nienaganna moralnością,
- c. plan nauk konwiktu musi odpowiadać planowi szkół publicznych,
- d. konwikt ma zapewnić zdrowe warunki⁴⁸¹.

Zagrożono, że jeżeli w ciągu trzech miesięcy te warunki nie zostaną spełnione zastosuje się par. 73 i uzna konwikt jako zakład funkcjonujący nielegalnie. Podkreślono również, że zarówno przełożonymi, jak i nauczycielami mogą być tylko obywatele państwa austriackiego. Wyjątek od tej zasady wymagał zezwolenia ministra Wyznań i Oświecenia⁴⁸².

Jak okazało się jednak, groźba ta nie została spełniona, a na to pismo Słotwiński odpowiedział dopiero 22 stycznia 1880 roku. Informował, że zajęcia realizowane są według programów gimnazjum i szkoły realnej. Własnych planów konwikt nie posiada, lekcje odrabiane są pod kierunkiem najlepszych nauczycieli – korepetytorów, własne są tylko przepisy regulujące wewnętrzne funkcjonowanie zakładu. Za dodatkową opłatą uczniowie pobierają lekcje muzyki i śpiewu. W ramach opłaty wszyscy pobierają naukę języka niemieckiego i francuskiego, by je doskonalić mają w tych językach rozmawiać między sobą oraz z nauczycielami i zakonnikami. Co do kwalifikacji pedagogicznych wymaganych od Słotwińskiego, przyznaje, że takich nie posiada, ponieważ kształcił się w Królestwie Polskim, natomiast częściowo je spełnił wydając książkę pt. *Higiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich jak mają swoje dzieci wychowywać*⁴⁸³, (którą w 1878 wysłał do RSK). Świadectwo moralności posiada i przesyła. Co do warunków lokalowych, to sale zarówno do nauki, jak i mieszkalne są jasne, wysokie, obszerne i gwarantują dobre i zdrowe warunki pobytu. Jak zaznaczono wkrótce się jeszcze poprawią, ponieważ od marca rozpocznie się remont kolegium, na czas którego młodzież z konwiktu ma być przeniesiona do zabudowań klasztoru św. Ducha. Powrót do wyremontowanego budynku planowany jest w październiku 1880 roku. Co do obywatelstwa to informuje, że obywatelstwo zostało mu przyznane 12 listopada 1878 – przysięgę złożył 31 maja 1879 w Krakowie, a ks. Chromeckiemu wicerektorowi i ma-

⁴⁸¹ Tamże.

⁴⁸² Tamże, k. 84.

⁴⁸³ A. Słotwiński, *Higiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich jak mają swoje dzieci wychowywać*, Kraków 1976.

gistorowi nowicjatu 21 maja 1876 – przysięga 10 VII 1876 (w Buczaczu)⁴⁸⁴. Notatki przyjaciela Słotwińskiego ks. Wincentego Centta, wskazują, że konwikt został zatwierdzony przez władze oświatowe w 1880 roku: *Niechętni, nieprzyjaźni, zazdrośni, potajemnymi drogami szkodzą Zakładowi – Rada Główna Szkolna odmawia mu prawa utrzymywania tego rodzaju Zakładu, lecz i tu zabiegi X. Słotwińskiego odnoszą zwycięstwo*⁴⁸⁵. To, że konwikt działał bez zezwolenia nie do końca może dziwić, w tym czasie w Galicji – jak podawała Rada Szkolna Krajowa – na poziomie szkoły ludowej funkcjonowało około 220 tzw. szkół pokątnych, czyli placówek, które powstały bez wiedzy i zezwolenia władz szkolnych⁴⁸⁶.

Po skończeniu remontu budynku na początku lat 80. poprawiły się warunki lokalowe i można było przyjąć 45 konwiktorów, lecz wszystko wskazuje, że takiej liczby w pierwszym okresie istnienia zakładu nigdy nie osiągnięto. Największa udokumentowana liczba konwiktorów była w roku szkolnym 1887/1888 i wynosiła 35 chłopców⁴⁸⁷. W pierwszym roku funkcjonowania zapisało się 25 uczniów, ostatecznie uczęszczało 20⁴⁸⁸. Przez lata liczba konwiktorów oscylowała około dwudziestu kilku chłopców. Trzeba też wskazać, że charakterystyczna była duża płynność stanu liczebnego konwiktu, co najmniej kilku chłopców opuszczało lub zapisywało się do zakładu w ciągu roku szkolnego. W styczniu 1876 roku konwikt liczył 29 uczniów, w tym 18 wywodzących się z rodzin szlacheckich, 3 z rodzin mieszczańskich oraz 8 uczniów ubogich⁴⁸⁹. W roku szkolnym 1877/78 roku liczba wynosiła 32 chłopców, w tym jeden bezpłatny oraz 4 tzw. eksternów bezpłatnych⁴⁹⁰, obowiązki prefekta pełnił ks. Słotwiński

⁴⁸⁴ APPZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego..., List Ks. Słotwińskiego do Wysokiej C.K. Krajowej Rady Szkolnej z 22.01.1880, k. 91–92.

⁴⁸⁵ Tamże, sygn. 207, Krótka historia..., s. 10. Dokument ten został napisany przez ks. Centta w 1880 roku kiedy pracował w kolegium krakowskim w konwikcie i nowicjacie.

⁴⁸⁶ *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1879/80*, Lwów 1881, s. 4–5.

⁴⁸⁷ „Nowa Reforma”, 6.06.1888, nr 127 s. 4.

⁴⁸⁸ APPZP, Coll. Crac., sygn. 103, Acta P. Adami Słotwiński, Kilka słów o Kollegium XX. Pijarów i tych Konwikcie Wychowawczo-Naukowym w Krakowie, brak pag. Por. AP-PZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego..., dok. z 08.08.1883 r. W kwestii liczebności konwiktu w pierwszym roku działania są pewne rozbieżności, np. przyjaciel Słotwińskiego Tadeusz Oksza-Orzechowski w liście z 12.10.1873 do generała zakonu podał liczbę 22 konwiktorów. Ale przebywał wtedy w Szwajcarii i mógł mieć nieaktualne dane, potwierdza to tylko częste zmiany osobowe w zakładzie. Patrz: AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 5A.

⁴⁸⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 103, Acta P. Adami Słotwiński, List do kardynała Schwaizenberga, nr 333.

⁴⁹⁰ Lista konwiktorów w aneksie.

ski. Obowiązki opiekunów i korepetytorów pełnili profesor gimnazjalny Teofil Gruczkiewicz i studenci uniwersytetu: Paweł Słotwiński – uczył języka francuskiego, Jan Styrkowicz, Józef Gąsiorowski i Głód (nie podano imienia)⁴⁹¹. Służba na potrzeby kolegium i konwiktów składała się z sześciu osób: ochmistryni z córką, kucharka, służąca i dwóch lokajów⁴⁹². Początki konwiktów były jednak trudne, jak zapisano w inwentarzu z 1879 roku: „Niechętni-nieprzyjaźni-zazdrośni szkodzą zakładowi”, a Rada Szkolna Krajowa odmawiała prawa funkcjonowania konwiktów. Sam Słotwiński jako jedną z przyczyn widział niechętnie mu konserwatywne środowisko krakowskie – jako byłemu powstańcowi związanemu z frakcją czerwonych. Pisał, że w latach 1873–79 jego działalność była torpedowana przez nauczycieli zwolenników zmartwychwstańców⁴⁹³, jezuitów, ultramontanów i niepochwalających uczuć szczerych i polskich ustawicznie przeszkadzali. Jednak usilne działania ks. Słotwińskiego doprowadzają do zmiany tej decyzji, stało się to po połączeniu z prowincją czeską i uzyskaniu obywatelstwa austriackiego przez Słotwińskiego⁴⁹⁴. Tak z Włoch pisał do Słotwińskiego jego przyjaciel Artur Wołyński w 1884 roku:

Aby zaradzić temu dowcipnie podjąłeś myśl konwiktów, ale dziesięciolecie doświadczenie pokazuje, że i takowy coraz bardziej Cię zawodzi i że grozi niebezpieczeństwem zupełnego upadku konwiktów, a dla czego zaraz Ci opowiem. Mając przeciw sobie z zasady przeciwnych: duchowieństwo, stańczyków, konserwatystów i liberałów pozostają Ci w odwodzie ludzie obojętni nie mieszający się do polityki i małe grono dawnych przyjaciół. Obojętnych wyłapują zresztą Jezuici, Zmartwychwstańcy i różni profesorowie utrzymujący się z Uczni na stacji u nich stojących. Konkurencja przy przeszkodach wyżej określonych zabija Twój Konwikt, który pijarskim zwać się nie może, bo nie pijarzy, ale cywilni i duchowni nienależący do Zgromadzenia są korepetytorami i prefektami i nie ma nadziei, aby w bliskim czasie Pijarzy prawdziwi zajęli ich miejsce. Donosisz mi żeś zamknął nowicjat a kleryków użył

⁴⁹¹ SUAvP, fond Paristi..., List ks. A. Słotwińskiego do prowincjała czeskiego z 25.05.1878; APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Stan Collegium i Zakładu Naukowo-Wychowawczego X.X. Pijarów w Krakowie. Maj 1878, k. 62–63.

⁴⁹² APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Stan Collegium ..., k. 62–63.

⁴⁹³ Zmartwychwstańcy osiedlili się w Krakowie w 1886 r. przy ulicy Łobzowskiej, tam też został otworzony konwikt w 1889 roku; patrz W. Mleczek CR, *Instytucje edukacyjne zmartwychwstańców. Zarys historii i działalności*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne”, R. XII nr 12/2006, s. 174.

⁴⁹⁴ APPZP, Coll. Crac., sygn. 47, Inwentarz kolegium krakowskiego 1879, s. 5.

do pilnowania konwiktów, a w takim razie odwołokęs znowu możność wypielegnowania młodych pijarów. Wśród rozlicznych tarapatów tak powinienes urządzić się, że w razie gdy Ci przyjdzie zwinąć konwikt i zstąpić z wybudowanego domu, abys mógł przynajmniej w Dąbiu⁴⁹⁵ zapewnić sobie wygodny i spokojny kąt na stare lata. Jeżeli i nadal iść Ci będą interesa jak z kamienia powinienes dom i kościół odstąpić Czartoryskiemu, a otrzymany stąd kapitał użyć na ameljorację w Dąbiu i zapewnienie utrzymania pozostałych Pijarów⁴⁹⁶.

Inny znajomy na początku lat osiemdziesiątych radził rektorowi by tworzyć nowe klasy normalne, albo „externat całodzienny”. Jak czytamy dalej jest to bardzo popularne w Paryżu, a naśladowanie Paryża zawsze popłaciło i robi wrażenia. Oferował przesłanie informacji i artykuły na ten temat. Pozwolił sobie także na następującą uwagę: *Co do mnie Jak najmocniej przekonany jestem, że to jest najlepszy sposób wychowania i dlatego napisze con amore⁴⁹⁷.*

Dodatkowo problemy konwiktu powiększyły się po zerwaniu unii z prowincją czeską w sierpniu 1878 roku. Ponieważ ks. Chromecki przebywał poza kolegium, skład jego liczył tylko 4 zakonników: ks. Adam Słotwiński i 3 nowicjuszy (Wiktor Grabelski, Gustaw Kalman i Jakub Kuc). Ks. Słotwiński pełnił funkcję rektora, dlatego funkcję prefekta musiał powierzyć osobie świeckiej – nauczycielowi Juliuszowi Drohojowskiemu, funkcję magistra pełnił Józef Buczyński. Po koniec 1878 roku w konwicie było 3 nauczycieli świeckich⁴⁹⁸. Bardzo prawdopodobne, że na problemy z frekwencją wpływ miał także nieszczęśliwy wypadek w konwicie, tj. utonięcie w Wiśle konwiktora Stefana Deskura pochodzącego z Lwowa. Stało się to podczas sobotniej wycieczki do folwarku pijarskiego w Dąbiu, który był usytuowany nieopodal rzeki Wisły. Folwark zakupiony w 1881 roku, prócz celów zarobkowych wykorzystywany był jako miejsce wycieczek i odpoczynku konwiktów, a także jako miejsce letniego pobytu tych chłopców, którzy pozostawali w konwicie na okres wakacyjny⁴⁹⁹.

⁴⁹⁵ Dąbie – folwark należący do pijarów krakowskich.

⁴⁹⁶ APPZP, Coll. Crac., sygn. 122, Listy Artura Wołyńskiego do ks. A. Słotwińskiego, list nr 170.

⁴⁹⁷ APPZP, Coll. Crac., sygn. 129, List do rektora kolegium krakowskiego nr 64. List podpisany jest inicjałami i datowanie także jest skrótowe tj. 8/2. Z treści listu wynika, że został napisany przed 1887 rokiem.

⁴⁹⁸ AGSP, Reg. Prov., 57A, 1, Stan domu krakowskiego z 21.12.1878, b. pag.

⁴⁹⁹ *Warunki przyjęcia ucznia do konwiktu X.X. Pijarów*, druk reklamowy z 15.05.1885.

Chłopcy podczas przechadzki nad rzeką mieli zbierać okazy owadów⁵⁰⁰. Deskur niepostrzeżenie się oddalił i po pewnym czasie rozpoczęto poszukiwania. Niestety znaleziono tylko ubranie w zaroślach⁵⁰¹. Sprawa ta oczywiście pojawiła się w prasie, tak opisała to „Reforma”: *Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę dnia 3 bm. utonął Stefan D., konwiktor zakładu O. Pijarów. Podczas przechadzki w Dąbiu, pomimo surowego zakazu opuszczania towarzyszy i kąpania się, Stefan D. oddalił się od towarzyszy: a gdy nie wracał, poczęto poszukiwania, które doprowadziły do tego smutnego wyniku, że znaleziono nad brzegiem Wisły pod krzakiem wikliny suknie jego, widocznie więc się kąpał i utonął. Poszukiwaniami najgorliwiej się zajął X. rektor Słotwiński wraz z dyżurnymi, korepetytorami i kilkoma konwiktorami. Stefan D. należał zawsze do najpostuszniejszych konwiktorów, nie był nigdy napominany ani karany. Ciała dotąd nie odzyskano*⁵⁰². W podobnym tonie napisał krakowski „Czas” – *Smutny zdarzył się wypadek w Zakładzie wychowawczym X. Słotwińskiego. Podczas wspólnej wycieczki uczniów tego Zakładu, jeden z uczniów oddalił się od reszty kolegów, chcąc się, mimo raz na zawsze wydanego surowego zakazu przełożonych Zakładu, wykąpać w Wiśle i nieszczęściem utonął. Był to 13-letni Deskur, pochodzący z Lwowa. Ciała jego dotąd nie odnaleziono*⁵⁰³.

Po latach z powodu skąpych materiałów trudno dociec, kto tu zawinił. Stanisław Deskur był w konwiktzie dopiero od lutego 1882 roku, nie był też chłopcem całkowicie bezproblemowym, zdarzało mu się łamać zasady ustalone w konwiktzie – tak jak większości chłopcom. Te dość surowe przepisy powodowały ścisły rytm dnia, sprawiało to, że były często przez młodzież łamane. Wycieczka była okazją wyrwana się z codziennego rytmu dnia, dawała poczucie pewnej swobody, może chłopiec to wykorzystał, przebywał krótko w konwiktzie i nie do końca jeszcze się przystosował do panujących tam zwyczajów. A może było to niedopatrzzenie ze strony opiekunów – trudno ocenić. Warto przytoczyć opinie na temat tego chłopca sprzed wypadku – po raz pierwszy jest wymieniony na posiedzeniu opiekunów konwiktu 11 lutego 1882 roku S. Deskur uczeń III klasy tak został wtedy scharakteryzowany: *przy lekcji niesforny – w odpowiedziach słaby – Niech więcej usilności nabiera do nauk*⁵⁰⁴. W kolejnych powtarza się opinia upartego. Miał karę aresztu za krnąbrność, był także u rektora na rozmowie za kłamstwo i niedbalstwo, musiał też się wytłumaczyć z po-

⁵⁰⁰ APPZP, Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, Pamiętniki..., s. 172.

⁵⁰¹ Tamże.

⁵⁰² „Reforma”, 6 VI 1882, nr 127/1882, s. 3.

⁵⁰³ „Czas”, 6 VI 1882, nr 127/1882, s. 2.

⁵⁰⁴ APPZP, Coll. Crac., sygn. 2, Szkoła, Konferencje z roku szkolnego 1881/2, 1883 i 1883/4 pół. I, brak pag.

siadanie pieniędzy *bo ciągle od przekupek kupuje drobnostki*⁵⁰⁵. Trzeba jednak też przyznać, że jego zachowanie nie odbiegało zbyt od normy, konwiktorzy dość często byli karani za różne nieposłuszeństwa, oczywiście ich skala była różna od posługiwania się językiem polskim podczas czasu konwersacji w obcych językach, naruszanie ciszy podczas nauki po „jęczenie” na sali sypialnej, czy wychodzenie na miasto. Na przykład w grudniu 1883 roku konwiktor Sienkiewicz został ukarany za „uciekanie z silencjum i krycie się po wychodkach”⁵⁰⁶. Dość częste było karanie za palenie tytoniu, bicie się, znęcanie nad młodszymi kolegami, złe odnoszenie się do nauczycieli, czy za masturbację⁵⁰⁷. Zdarzały się też większe wybryki, np. spożywanie alkoholu: *Za przysłane Wydrychiewiczowi pieniądze posłał Piasecki M. po wódkę opili się obaj*⁵⁰⁸. Osoba z obsługi konwiktu, która poszła po alkohol została „wypędzona”. Natomiast Piasecki został ukarany „cieleśnie”, a Wydrychiewicz został pozbawiony na cały czas pobytu w konwicie wtorkowych kolacji⁵⁰⁹. Piasecki i Wydrychiewicz sprawiali wiele problemów i często byli napominani, np. ten pierwszy m.in. bił innych chłopców gdy nie zwracali się do niego per Pan⁵¹⁰. Kary stosowano różne: bicie (nierządki), pozbawienie posiłków lub spaceru, klęczenie podczas posiłków, dodatkowa nauka lub wypracowania, umieszczenie nazwiska na tablicy, rozmowa z rektorem itp. Gdy te kary nie pomagały ostatecznie chłopiec był wydalany z konwiktu, tak jak Kozierowski, który został wyrzucony za samowolne wychodzenie z konwiktu oraz opuszczanie szkoły i przebywanie w „szynkowniach”⁵¹¹. Oczywiście chłopcy „broili” nie tylko w konwicie, ale i w szkole. W opinii konwiktora Wojciecha Czyżewicza możemy przeczytać: *Pod względem rozwoju umysłowego od czasu przybycia do zakładu zrobił znaczny postęp – ale żywość jego temperamentu nie pozwala na dobry skutek w naukach. Profesorowie w szkole skarżą się ciągle na brak uwagi. Ma żytkę do szacherki w szkole i za to był karany. Często kłamie. Książki i zeszyty piśmienne niedbale, w ogóle co do porządku domowego wiele zostawia do życzenia. Do czystości ciągle napominany*⁵¹². Były to jednak typ-

⁵⁰⁵ Tamże, Posiedzenie z 18.02.1882 i następne, b. pag.

⁵⁰⁶ Tamże.

⁵⁰⁷ Tamże; APPZP, Coll. Crac., sygn. 4, Szkoła, Konferencje 1888–1889, Posiedzenie z 22.09.1888 i inne, brak pag.

⁵⁰⁸ APPZP, Coll. Crac., sygn. 2, Szkoła, Konferencje z roku szkolnego 1881/2, 1883 i 1883/4 pół. I, Posiedzenie z 18.12.1883, brak pag.

⁵⁰⁹ Tamże.

⁵¹⁰ Tamże, Posiedzenie z 29.09.1883, b. pag.

⁵¹¹ Tamże, Posiedzenie z 19.11.1882, b. pag.

⁵¹² Tamże, Posiedzenie z 08.11.1882, b. pag.

we problemy dorastających chłopców. Lecz bez należytej opieki ich lekomyślność mogła doprowadzić do tragedii, jak w przypadku Deskura. Była to sprawa niezwykle przykra, lecz nie obarczano raczej za nią winą opiekunów, o czym świadczyć mogą chociażby przytoczone wypowiedzi z prasy. Inaczej miało się z kolejnym bardzo groźnym wypadkiem w konwicie. Wydarzenie to miało miejsce już po ponownym otwarciu konwiku w 1903 roku, jeden z chłopców po wcześniejszym przybyciu ze szkoły w sypialni wraz z kolegą zaczął bawić się pistoletem, który przypadkowo wystrzelił – ranny został konwiktor Dąbrowski z Brzeżan. Rodzice chcieli wytoczyć proces konwiktorowi, lecz w wyniku złamania zasad przez chłopców, tj. wcześniejsze przybycie ze szkoły i przebywanie bez pozwolenia w sypialni zamiast w sali do nauki, nie doszło do tego⁵¹³. Wypadek ten nie przysporzył dobrej opinii i stał się głównym argumentem niepocholebnych opinii na temat kolegium pijarskiego.

Zła sytuacja finansowa czyli długi zaciągnięte na rozbudowę kolegium, a przede wszystkim konflikt ks. Słotwińskiego z ks. Chromeckim i młodymi zakonnikami nie wpłynął korzystnie na funkcjonowanie konwiku i opinię całego kolegium. Dodatkowo w spór, co gorsza, wciągnięci zostali rodzice konwiktorów. Młodzi zakonnicy skonfliktowani z rektorem wysłali do rodziców (1887) listy z prośbą o niewpłacanie opłat za konwikt na ręce ks. Słotwińskiego⁵¹⁴, co oczywiście nie mogło wpłynąć pozytywnie na opinię o konwicie i wywołało niechęć części opinii publicznej. Konflikt ten, jak już wspomniano, doprowadził do usunięcia z urzędu rektora ks. Słotwińskiego w 1888 roku i jego miejsce, acz niechętnie, zajął ks. Tadeusz Chromecki, który wtedy przebywał poza zakonem i uczył w szkole rolniczej w Czernichowie⁵¹⁵. Niekorzystne dla konwiku było z pewnością utworzenie w Krakowie podobnego zakładu wychowawczego 1889 roku przez zmartwychwstańców⁵¹⁶, jak i funkcjonowanie od 1886 roku konwiku i szkoły jezuitów w nowoczesnym kompleksie w Chyrowie po przeniesieniu z Tarnopola⁵¹⁷. Dodatkowo na mieście pojawiło się wiele prywatnych tańszych burs oraz wystąpiły trudności z otrzymaniem

⁵¹³ APPZP, br sygn. Pijarzy w Krakowie, Notatki ks. A. Pitali, Kopia Listu ks. J. Borrella do ks. A. Stępnika z 19 03 1937, s. 5.

⁵¹⁴ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 1, Pismo Ks. A. Słotwińskiego z 16.02.1888 r. do generała zakony, b. pag.; tamże, nr 2, Pismo mecenasów A. Dobiji i J. Dziewońskiego do generała M. Ricciego z 27.11.1888.

⁵¹⁵ Tamże, nr 3, List ks. Chromeckiego z 6.06.1888 do generała, b. pag.

⁵¹⁶ W. Młeczko CR, *Instytucje edukacyjne zmartwychwstańców...*, s. 174.

⁵¹⁷ J. Niemiec, *Zakład naukowo-wychowawczy ojców jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kraków 1998, s. 21 i następn.



Il. 6. Konwiktorzy około 1905 roku.
Źródło: APPZP.

paszportu przez uczniów z zaboru rosyjskiego⁵¹⁸. Opłata za konwikt z wyżywieniem w latach osiemdziesiątych XIX w. wynosiła w tym czasie 40 złr miesięcznie, dodatkowo korepetycje 10 złr oraz dodatkowe opłaty za gimnastykę, doktora itp. W styczniu 1889 roku pisał do Słotwińskiego jego przyjaciel Zbigniew Chądzyński, który chciał umieścić chłopca, którym się opiekował w konwikcie pijarskim. Stwierdził, że opłata taka jest trochę za duża i odda go do prywatnej stancji we Lwowie za 40 złr.⁵¹⁹ 50 złr nie była to ostateczna kwota, zachowały się warunki przyjęcia do konwiktów z lat 1890–1891. Opłata całoroczna wynosiła 400 złr (konwikt funkcjonował 10 miesięcy w roku od września do czerwca), miała być wnoszona w dwóch ratach po 200 złr: 1 września i 1 lutego, gdy zapisywano rodzeństwo opłata wynosiła 350 złr od osoby⁵²⁰. Do tego dochodziło 100 złr na

⁵¹⁸ A. Pitala, *Kolegium...*, s. 178.

⁵¹⁹ APPZP. Coll. Crac., sygn. 86, Acta P. Adami Słotwińskiego, Listy Zbigniewa Chądzyńskiego do A. Słotwińskiego z 8.01.1889, b. pag.

⁵²⁰ APPZP. Coll. Crac., sygn. 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888–1892, b. pag.

drobne wydatki płacone także w dwóch ratach po 50 złr wraz z opłatą główną. Dodatkowo z ratami płacono 20 złr na „dydaktrum”. Opłata za lekarza wynosiła rocznie 5 złr, za pranie bielizny 16 złr za rok. Opłata za naukę języka francuskiego i niemieckiego oraz grę na fortepianie zależała od umowy, natomiast była dodatkowa opłata 2 złr miesięcznie za korzystanie z fortepianu. Pierwszoroczny konwikt wnosił jeszcze dodatkowa opłatę 1 złr za szafę na przechowywanie rzeczy i 1 złr za stolik nocny⁵²¹. Koszty te nie obejmowały lekarstw oraz lekarza w przypadku dłuższego leczenia. Tak więc minimalna opłata za rok za pełną ofertę wynosiła ok. 600 złr a często była znacznie wyższa. Bronisława Sumińska za pobyt w konwiktzie syna Tomasza w roku szkolnym 1887/88 zapłaciła 1000 złr kwota obejmowała pobyt w konwiktzie, pomoc naukową i język francuski. Nie pokrywała natomiast lekarza, lekarstw, prania i naprawy bielizny muzyki, tańców oraz materiałów piśmiennych⁵²². Kontrakt ten zobowiązywał do dostarczenia kompletu bielizny, pościeli, łóżka żelaznego, dywanika itp. oraz serwisu srebrnego na który składały się: nóż, łyżka stołowa, łyżeczka do kawy, widelec. Dodatkowo w kontrakcie było zastrzeżone, że serwis srebrny po ukończeniu nauki lub po rezygnacji z konwiktów przechodzi na własność zakładu.⁵²³

W 1891 roku na rzeczy, które powinien posiadać konwikt składały się:

1. Dziesięć koszul – 6 dziennych, 4 nocne,
2. osiem par kałesonów,
3. dwanaście chustek do nosa,
4. sześć par skarpetek,
5. cztery poszewki,
6. sześć prześcieradeł,
7. jedna poduszkę,
8. jedna kołdrę,
9. jeden siennik,
10. sześć ręczników,

⁵²¹ Tamże, sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887–1930, Warunki przyjęcia do Zakładu wychowawczo-naukowego Ks. Pijarów w Krakowie, z 20.07.1891, b. pag.

⁵²² Gdy rektorem był ks. Słotwiński opłata za konwikt była określana półrocznie i w wyróżniano trzy stawki 250 złr, 225 złr i 200 złr. Ceny te nie były uwarunkowane zakresem oferty. Zamożność rodziców decydowała, jaka stawka była pobierana. Oferta obejmowała pobyt w konwiktzie z wyżywieniem, lekcje języka francuskiego oraz konwersację w języku francuskim i niemieckim. Przybory szkolne, lekcje muzyki, tańca oraz pranie itp. były płatne dodatkowo. Patrz: *Warunki przyjęcia ucznia do konwiktów X.X. Pijarów*, druk reklamowy z 15 maja 1885 r.

⁵²³ APPZP, Coll. Crac., sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887–1930, Kontrakt, b. pag.

11. jedno łóżko żelazne,
12. jeden zimowy i jeden letni garnitur,
13. kapelusz i czapka zimowa,
14. dwie pary butów,
15. jeden dywanik przy łóżku,
16. dwie pary rękawiczek,
17. grzebień, szczotka do włosów i do zębów,
18. jedna łyżka, widelec, nóż i łyżeczka (srebrne), sześć serwet – i to zostaje własnością zakładu,
19. książki przepisane przez c.k. Wysoką Radę Szkolną Krajową⁵²⁴.

Faktem jest, że po upublicznieniu długów kolegium i odsunięciu Słotwińskiego w 1888 roku frekwencja zaczęła szybko spadać – w 1890 było już tylko 18 chłopców (funkcję prefekta konwiktu pełnił w tym czasie ks. Stanisław Biegański)⁵²⁵, w roku szkolnym 1890/91 – 14⁵²⁶. Jeszcze na początku 1892 roku w sprawozdaniu przesłanym do Rzymu ks. Jan Brzozowski widnieje jako *Officio praefecti pueor[um] fungitur*⁵²⁷. Natomiast w sprawozdaniu niedatowanym, ale pochodzącym najprawdopodobniej z drugiej połowy 1893 roku nie jest wzmiankowana już funkcja prefekta⁵²⁸. Jeszcze w pierwszej połowie 1893 ks. Słotwiński w liście otwartym (05.02.1893) oraz w korespondencji podnosi problem złego zarządzania ks. Chromeckiego i prosi różne instytucje o interwencję i opiekę nad kolegium oraz konwiktem⁵²⁹.

Problemem, który przyczynił się do upadku tej placówki były też zaległości w opłatach. Po przejściu rektorstwa przez ks. Chromeckiego – wynosiły 2 153 złr, by je odzyskać od rodziców konwiktorów rektor wynajął adwokatów. Jednak większość długów pochodziła od chłopców wywodzących się z Królestwa Polskiego, a tych nie można było ściągnąć albo trwało, bardzo długo i było to kosztowne. Rektor skarżył się, że płacił adwokatom, a nie odzyskał „ani centa”⁵³⁰. Wszystko wskazuje na to, że

⁵²⁴ Tamże, sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887–1930, Warunki przyjęcia do Zakładu wychowawczo-naukowego Ks. Pijarów w Krakowie, z 20.07.1891 r., b. pag.

⁵²⁵ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 1, Stan domu krakowskiego z 1890 r., b. pag.

⁵²⁶ APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Lista konwiktorów w r. 1890/91 w Zakładzie OO. Pijarów, b. pag.

⁵²⁷ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 1., Stan domu krakowskiego z 28.02.1892 r., b. pag.

⁵²⁸ Tamże, nr 4, Stan domu krakowskiego, bez daty, bez pag.

⁵²⁹ Np. AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Fasc. XXVI, 1893, List ks. A. Słotwińskiego do Namiestnictwa z 18.05.1893.

⁵³⁰ APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Stan Collegium i Zakładu Naukowo-Wychowawczego X.X. Pijarów w Krakowie, Maj 1878, k. b. pag.

ostatni rok funkcjonowania konwiktów to rok szkolny 1892/93. Za upadek konwiktów należy uznać rok szkolny 1893/94 lub 1894/95. Sytuacja finansowa była na tyle trudna, że w roku szkolnym 1891/92 pijarzy stwierdzili, że bez pomocy z zewnątrz nie będą w stanie utrzymać w konwiktach biednej młodzieży, która nie wносиła opłat⁵³¹. Zmniejszenie popularności konwiktów spowodowało, że postanowiono poszerzyć ofertę i w roku szkolnym 1888/89⁵³² otwarto szkołę przygotowawczą do egzaminów do I klasy gimnazjalnej, jej uczniowie mieszkający w kolegium płacili tylko za konwikt, z opłat za naukę byli zwolnieni: *Uczniowie odbywać mający szkołę przygotowawczą mogą być przyjęci do zakładu pod temi samemi warunkami, naukę zaś w szkole pobierają bezpłatnie*⁵³³. Likwidacja konwiktów była także konsekwencją wynajęcia 5 sal na drugim piętrze kolegium dla Gimnazjum św. Anny⁵³⁴ (1890–1898). Potwierdziły się obawy ks. Słotwińskiego, który przestrzegał rektora Chromeckiego, że taka decyzja doprowadzi do upadku konwiktów⁵³⁵. Tak skończył się bardzo trudny pierwszy okres funkcjonowania pijarskiego konwiktów w Krakowie. Trzeba stwierdzić, że mimo wspomnianych problemów cieszył się uznaniem części społeczeństwa, co potwierdza chociażby fakt, że jego wychowankami byli Tadeusz Matejko, syn Jana Matejki⁵³⁶ oraz bratankowie wielkiego malarza: Stefan, późniejszy znany malarz i witrażysta, jego bracia Adam i Waclaw. (Jak wynika z zachowanych dokumentów konwiktów, Stefan Matejko sprawiał często problemy wychowawcze⁵³⁷.) Upadek tej placówki wychowawczej był bardzo bolesny dla pijarów, została im tylko mało prestiżowa szkoła przygotowawcza. Fakt ten nie tylko przyczynił się do zmniejszenia znaczenia i autorytetu zakonu w Galicji, ale co najgorzej pozbawił go większości i tak niewielkich dochodów.

⁵³¹ Tamże, sygn. 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888–1892, Pismo ks. Chromeckiego z 27.10.1891, b. pag.

⁵³² O szkole przygotowawczej patrz poniżej.

⁵³³ APPZP. Coll. Crac., sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887–1930, Warunki przyjęcia..., b. pag.

⁵³⁴ APPZP. Coll. Crac., sygn. 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888–1892, b. pag.

⁵³⁵ AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1787–1899, Fasc. XXIII, 1890, List ks. Słotwińskiego do Konsystorza z 16.11.1890. W liście tym Słotwiński pisał, że z podobną propozycją wyszła w 1886 r. dyrekcja Wyższej Szkoły Realnej i proponowała czynsz w wysokości 6000 złr rocznie. Wynajem miał być podpisany na 12 lat, ks. Słotwiński uznał ją za nieopłacalną. Por. A. Pitala, *Kolegium...*, s. 179.

⁵³⁶ APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Stan Collegium i Zakładu Naukowo-Wychowawczego X.X. Pijarów w Krakowie. Maj 1878, k. 62.

⁵³⁷ Tamże, sygn. 4, Szkoła. Konferencje szkolne, 188–1889, brak pag; tamże sygn. 150, Rok szkolny 184/5, 5/6 i 5/7. Konwikt, s. 1 i nast.

Kolejny etap funkcjonowania konwiktów rozpoczyna się wraz z przybyciem pijarów hiszpańskich, nastąpiła wtedy powolna odbudowa prowincji, jak i działalności edukacyjno-wychowawczej zgromadzenia. Jak wspominał ks. Jan Borrell po swoim przybyciu do Krakowa 14 sierpnia 1903 roku, w sprawie kolegium wprowadzał go przybyły kilka miesięcy wcześniej ks. Leander Auxart, który wkrótce miał wyjechać z Krakowa. Przekazał on mu sprawy kolegium, przedstawił, czego dokonał w uporządkowaniu praw pijarów polskich i co jeszcze trzeba zrobić m.in. otworzyć konwikt⁵³⁸. Przygotowania już do trwały, ks. Władysław Zabrzęski rozreklamował powstający konwikt dla uczniów poprzez rozwieszenie wydrukowanych ogłoszeń w szkołach krakowskich. Niewątpliwie otwarcie ułatwiło przywiezienie przez Borrella z Rzymu na bieżące potrzeby wspomniane wyżej 18 000 koron. 1 września 1903 roku ponownie otworzono konwikt – w ciągu roku szkolnego 1903/04 było w nim w sumie 26 chłopców (ostatni się zapisał w maju 1904, a wydalono 2)⁵³⁹. W tej liczbie 16 uczęszczało do gimnazjum, 5 do szkoły realnej i 5 do szkoły przygotowawczej pijarów. Opłata wynosiła 40 koron (36 marek lub 16 rubli – podawanie tych przeliczników świadczy o tym, że liczono na młodzież z zaboru pruskiego i rosyjskiego, gdzie trwała germanizacja i rusyfikacja), plus opłaty za lekcje⁵⁴⁰ (w miarę rozwoju konwiktów i zwiększania oferty wzrastała też cena). Do konwiktów przyjmowano dzieci od 6 do 15 lat. Pomieszczenia znajdowały się na II piętrze kolegium, ponieważ reszta pomieszczeń zajęta była przez lokatorów. Prefektem konwiktów został ks. Władysław Zabrzęski. Opłaty w tym okresie wnoszono miesięcznie lub kwartalnie. W 1904 roku opracowano nowy porządek dzienny dla konwiktów. Pobudka następowała wraz z głosem dzwonka o godz. 6 rano, po ubraniu i modlitwie chłopcy udawali się do sali szkolnej, gdzie powtarzali lekcje z poprzedniego dnia. Potem o 6.45 była msza św., a po niej śniadanie. Podczas śniadania miała być zachowana cisza i porządek: *Tak podczas śniadania jak obiadu, podwieczorku i kolacji mają uczniowie zachować przyzwoite milczenie i nie rozpychać się ani głośno rozmawiać, nie przeszkadzać jeden drugiemu, a broń Boże dopuszczają*

⁵³⁸ Tamże, brak sygn. Pijarzy w Krakowie, Notatki ks. A. Pitali, Kopia listu ks. J. Borrella do ks. A. Stępnika z 19.03.1937, s. 4.

⁵³⁹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 158, Regulamin dla wychowanków 1904, b. pag. Ks. Borrell pisząc do ks. Stępnika podał, że zapisało się 19 konwiktów; albo zawiodła go pamięć, albo jest to liczba z 1 września 1903, a pozostałych 7 zapisało się później. Patrz APPZP, br sygn. Pijarzy w Krakowie, Notatki ks. A. Pitali, Kopia listu..., s. 4.

⁵⁴⁰ Tamże, sygn. 197, Druki okolicznościowe..., Szkoły pobożne czyli kolegium XX. Pijarów w Krakowie, druk reklamowy.



Il. 7. Sala do nauki w kolegium krakowskim ok. 1905 r.
Źródło: APPZP.

się jakichkolwiek wykroczeń, które będą surowo karane i pociągną za sobą wydalenie z kolegium⁵⁴¹. Po śniadaniu, o ile był jeszcze czas, ponownie była powtórka lekcji. Następnie uczniowie wychodzili do szkoły. Po powrocie ze szkoły, po zostawieniu książek w odpowiednich szafkach, chłopcy parami udawali się o godz. 13.30 na obiad. Przed obiadem lektor, którego zadaniem było czytanie podczas posiłku, odmawiał modlitwę. Po obiedzie również przewidziana była krótka modlitwa. Potem uczniowie udawali się do sal. Do godziny 15.00 uczniowie mieli czas wolny, który mogli poświęcić na czytanie i „przyzwoite” gry i zabawy. Od 15.00 do 16.00 był czas na naukę, potem była krótka modlitwa i podwieczorek. Kolejny czas na naukę trwał od 16.30 do 19.30, po niej było odczytanie przez lektora „koronki”, a po niej kolacja. Po skończeniu jedzenia następował kolejny czas wolny, który trwał do 20.45. Po nim następowało odmówienie pacierza i sen. Przed spaniem konwiktorzy mieli za zada-

⁵⁴¹ APPZP, Coll. Crac., sygn. 158, Regulamin dla wychowanków 1904..., b. pag.



Il. 8. Sala sypialna w konwiktzie w kolegium krakowskim początek XX wieku.
Źródło: APPZP.

nie przygotować ubranie i obuwie na następny dzień. Przewinienia były zapisywane i przedstawiane każdej soboty prefektowi, który stosował odpowiednie kary, łącznie z wydaleniem z zakładu np. za „uporczywe lenistwo”⁵⁴².

Z czasem dokonywano drobnych zmian i tak kilka lat później (ok. 1907–1909) podział godzin dla chłopców uczęszczających do szkół rządowych (inny był dla chłopców uczęszczających do szkoły przygotowawczej i później elementarnej oraz prawdopodobnie dla tzw. prywatystów przed utworzeniem przez pijarów gimnazjum i oczywiście eksternów) był następujący:

- 5.30 wstawanie (półrocze zimowe 6.30),
- 6.00 msza św. (półrocze zimowe 7.00),
- 7.15 śniadanie,
- 7.30 wyjście do gimnazjum,
- 13.30 obiad i rekreacja,

⁵⁴² Tamże.

14.30 nauka,
 16.00 podwieczorek, rekreacja,
 18.30 kolacja i rekreacja,
 19.30 nauka,
 20.30 czyszczenie butów, ubrania itp.,
 20.45 pacierz i spoczynek⁵⁴³.

W reklamach konwiktów z tego okresu podkreślano dobre wyżywienie jak pisano posiłek: „jest wyborny, zdrowy i posilny”. Śniadania składały się z 3 lub 4 bułek i kawy lub herbaty z mlekiem. Obiad składał się z trzech dań „rosółu albo zupy posilnej, mięsa z jarzyną i leguminy”. Na podwieczorek najczęściej chleb z masłem z powidłami. Kolacja składała się z dwóch dań: „mięso z jarzyną i herbata. Chleba pod dostatkiem”⁵⁴⁴. Gdy zezwolono na wyjście w niedzielę do domu lub na spotkanie z rodzicami w przypadku chłopców spoza Krakowa, do zakładu musieli powrócić w porze zimowej o 18 godz., w porze letniej o 20 godz. Natomiast jeżeli chodzi o czas wakacji i ferii zasada była następująca *Na święta mogą wyjechać na żądanie rodziców jeżeli pilnie się uczyli i mieli dobre sprawowanie*⁵⁴⁵. Pierwsze lata funkcjonowania konwiktów były jednak bardzo trudne i nic nie wróżyło sukcesu. Podstawowym problemem był brak środków finansowych na zatrudnienie wysoko-kwalifikowanej kadry. Pijar Gerard Váry z Nitry z prowincji węgierskiej, który odwiedził w 1907 roku kolegium krakowskie, stwierdził że w sytuacji gdy brakuje odpowiednio wykształconej kadry wśród pijarów polskich, a pijarzy hiszpańscy słabo znają język polski to całe kształcenie w konwiktach ogranicza się w zasadzie do karania chłopców. Rola nauczycieli siłą rzeczy ograniczała się do funkcji kontrolnych a nie do przekazywania wiedzy. Według niego konwiktorzy uczyli konwiktów. Podobna sytuacja była w nowicjacie, tam też brakowało kompetentnych nauczycieli⁵⁴⁶. Trudno tu posądzić go o niechęć czy stronnictwo, problem ten musiał występować, ponieważ pogłoski o biciu konwiktów pojawiły się w prasie, po tym jak jeden z uczniów Jan Dziewanowski wniósł skargę do sądu o pobicie⁵⁴⁷.

⁵⁴³ APPZP. Coll. Crac., sygn. 197, Druki okolicznościowe..., *Szkoły pobożne czyli kolegium XX. Pijarów w Krakowie*, b.m.w, b.d.w., druk reklamowy.

⁵⁴⁴ Tamże.

⁵⁴⁵ Tamże, Informator..., s. 14

⁵⁴⁶ AGSP, Reg. Prov., Prov Pol., 57A, nr 5, List G. Váry do generała zakonu z 02.09.1907, s. 5-6.

⁵⁴⁷ W gazecie Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego - „Obrona Ludu” 22.04.1907 w artykule ks. Andrzeja Szpondera i Michała Danielaka, kolegium pijarskie w Krakowie zostało ostro zaatakowane, artykuł jest kontrowersyjny i nie do końca wiarygodny (choćby ze względu na postać ks. Szpondera, który był posądzany o różne nieprawidłowości, jako organizator emigracji legalnej i nielegalnej do Ameryki, patrz J. Mazurek, *Kraj*

Miało mieć to miejsce 21 maja 1906 roku, a sprawcami byli pijarzy Antoni Kostecki (eksalbertyn) i Józef Penkala⁵⁴⁸. Fakt, że Antoni Kostecki został usunięty z zakonu (próbował do niego wrócić w 1909 r.) może świadczyć, że kara fizyczna została zastosowana. Kary fizyczne w szkołach galicyjskich od 1893 roku były zabronione przez MWiO, nawet gdy na to wyrażali zgodę rodzice⁵⁴⁹. Trzeba również pamiętać, że na łamach ówczesnych mediów toczyła się zażarta polemika dotycząca oceny oświaty galicyjskiej i takie wydarzenia zawsze stawały się dodatkową pożywką do ataków na ówczesny system edukacyjny i wychowawczy. Lecz nieprawdopodobne wydają się insynuacje dotyczące niewolniczej pracy, bicia do nieprzytomności i ponownego cucenia, zamykania w ciemnej piwnicy, głodzenia, itp. Rodzice wcześniej czy później zostaliby poinformowani przez swoje dzieci o takim traktowaniu i pozabieraliby je z placówki, za którą przecież płacili nie małe kwoty. Niemniej sprawa ta z pewnością w jakimś stopniu mogła wpłynąć na negatywną opinię o działalności wychowawczej i edukacyjnej pijarów krakowskich, lecz nie przyczyniła się do upadku konwiktu. Fakt wydalenia Kosteckiego z zakonu potwierdza tylko to, że problem taki zaistniał, ale nie daje powodu do stwierdzenia, że bicie to była codzienność. Może karano zbyt często i pochopnie, trudno dzisiaj rozstrzygnąć, co było główną przyczyną tej surowej dyscypliny (która w tamtych czasach nie była tylko domeną pijarów). Czy powodem tego były braki odpowiedniej kadry pedagogicznej (z pewnością tak), czy też młodzież w konwikcie była tą, która sprawiała więcej problemów wychowawczych i to mogło być też powodem oddania ich do zakładu. Faktem było to, że kolegium borykało się z problemami kadrowymi, nie wszyscy kandydaci na zakonników spełniali pokładane w nich nadzieje, i to potwierdzali sami pijarzy⁵⁵⁰. Na zatrudnienie zaś odpowiedniej liczby wykwalifikowanych nauczycieli świeckich brakowało pieniędzy.

Ten przykry incydent nie wpłynął jednak na zaniechanie działalności edukacyjnej zakonu. Z czasem rozszerzono nawet ofertę i przyjmowano

a emigracja: ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej do 1939 roku, Warszawa 2006, s. 214–215). W artykule podano wiele szokujących faktów, np. jeden z zakonników jakoby miał wyrok więzienia za kradzież, a konwiktorzy mieli być głodzeni i więzieni za nieposłuszeństwo w ciemnej piwnicy i zmuszani do niewolniczej pracy. Pisali o tym też „Słowo Polskie” i „Naprzód”.

⁵⁴⁸ APPZP, Coll., Crac., sygn. 195, Acta P. Joannis Borrell, dokumenty luźne oraz list A. Kosteckiego do J. Borrella z 4.02.1909, b. pag.

⁵⁴⁹ S.I. Możdżeń, *Reformy szkoły średniej w Galicji w latach 1884–1914*, Kielce 1989, s. 47.

⁵⁵⁰ APPZP, brak sygn. Chronicon Provinciae Sch.P od r. 1906–1943, Zapiski ks. Ferdynanda Kozłowskiego, s. 8.

do zakładu także tzw. dochodzących uczniów. *Aby działwie miejscowej ułatwić wstęp do szkół pijarskich przyjmuje kolegium także dochodzących uczniów, t.j. przychodzących, czy to rano tylko do szkoły od godziny 8. do 1., czy także popołudniu, aby pod dozorem, od godziny 2. do 7. przygotować swe lekcje, robić zadania, wspólnie się bawić i ożywiać itd. Za dopłatą 10 kor.; albo też, gdzie tego potrzeba, zostających w kolegium przez dzień cały od godziny 8 rano do 7 wieczór, z drugim śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem, za dopłatą 40 kor. miesięcznie*⁵⁵¹.

Jak już wspomniano wyżej opłata za konwikt wraz z rozwojem jego oferty zaczęła wzrastać, podniesiono ją do 60 koron (zapewne dla uczniów z Krakowa była oferta bez prania bielizny – wtedy opłata wynosiła 55 koron). A wkrótce zwiększono ją do 70 (konwiktów przyjmowano do 15. roku). Dodatkowo można było za 10 koron opłacić naukę gry na fortepianie lub skrzypcach⁵⁵².

W tym okresie, 1905–1908, konwikt składał się z trzech oddziałów, tj. 1) dla małych, uczęszczających do szkoły przygotowawczej, 2) dla prywatystów, 3) dla gimnazjalistów, uczęszczających do gimnazjów rządowych.

Konwiktoryzy musieli mieć dodatkowo wyprawkę, tj. bieliznę, pościel i rzeczy osobiste (podobnie jak w 1891), uzupełniana była co rok. Po pewnym czasie (ok. 1905–1906) tylko zwolniono rodziców z dostarczania łóżka i siennika, oferowało je kolegium najpierw za 25 koron, następnie 35⁵⁵³. Wstępując do kolegium trzeba było przedstawić metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i lekarskie⁵⁵⁴.

W roku szkolnym 1912/13 do konwiktu należało 50 chłopców:

- a) 8 uczniów elementarnej szkoły XX. Pijarów, połączonej z klasą przygotowawczą.
- b) 40 uczniów gimnazjum pijarskiego
 1. 13 uczniów z kl. I
 2. 10 z kl. II
 3. 11 z kl. III
 4. 6 z kl. IV
- c) 2 uczniów ze szkół średnich krakowskich.

Na czele kolegium stał ks. J. Borrell – prowincjał; ks. Tytus Bianchini był rektorem domu, konwiktem kierował ks. Amadeusz Ponz przy pomocy „wytrawnego pedagoga, nauczyciela szkoły wydziałowej” Józefa Fecki⁵⁵⁵.

⁵⁵¹ Tamże, sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887–1930, *Informator...*, s. 14.

⁵⁵² Tamże, *Kolegium XX. Pijarów w Krakowie*, Kraków b.d.w., b. pag.

⁵⁵³ Tamże.

⁵⁵⁴ Tamże.

⁵⁵⁵ *Sprawozdanie I. Dyrekcji prywatnego gimnazjum realnego im. X. St. Konarskiego w Krakowie. Rok szkolny 1912/13*, Kraków 1913, s. 53.



Il. 9. Konwikt 1911 r.

Źródło: APPZP.

Od roku szkolnego 1913/14 konwikt wraz z gimnazjum został przeniesiony do nowej wspaniałej siedziby w Rakowicach (obecnie w granicach miasta Krakowa), gdzie zakupiono folwark i wybudowano nowy gmach szkolny, a możliwe to było dzięki dotacji Kurii Generalnej w Rzymie. Po różnych trudnościach udało się ukończyć budowę i nowy rok szkolny 1913/1914 rozpocząć w jednym z najnowocześniejszych budynków szkolnych w Galicji.

Po otwarciu gimnazjum w 1909 roku pijarom łatwiej było szerzej stosować metody wychowawcze, ponieważ odtąd większość konwiktów (poza tymi, którzy uczęszczali do innych szkół) była pod ich całodziennym nadzorem. Gmach szkolny w Rakowicach jakością warunków lokalowych, choć w mniejszej skali, odpowiadał on pałacówce jezuickiej w Chyrowie. Jak pisali pijarzy, celem szkoły a także konwiktów usytuowanych na wsi z dala od miasta, ze świeżym powietrzem, w miejscu otoczonym pięknym ogrodem jest „urabianie człowieka z dziecka”⁵⁵⁶. By to osiągnąć, stosowane miały być praktyczne i racjonalne metody wychowania, polegające na posługiwaniu się przekonywaniem jako główną metodą edukacyjną, na wprowadzeniu do szkoły życia rodzinnego, ze szczerym

⁵⁵⁶ Tamże, s. 54.

i przyjaznym stosunkiem między nauczycielami a uczniami. Pijarzy dbali nie tylko o dobre warunki lokalowe i troskliwe wychowanie. Troszczono się również o zdrowie i właściwą kondycję fizyczną konwiktorów: *Wolny czas od nauki poświęcają ćwiczeniom fizycznym, pracy ręcznej, muzyce, zabawie, wycieczkom itp. Zawsze pod fachowem kierownictwem*⁵⁵⁷.

Wychowanie fizyczne i różne dyscypliny sportowe były traktowane na równi z obowiązkową łaciną i matematyką. Roboty ręczne miały zaś za zadanie dostarczyć uczniom i konwiktorom obok „przyjemności także wieloraki użytek”⁵⁵⁸.

Nauczano 4 języków obcych, tj. francuskiego, angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego. By zapewnić jakość ich nauczania, uczniowie mieli mówić w obcym języku codziennie. Plan nauczania miał być tak zorganizowany, by uczniowie mieli „rękojmię”, że opuszczając szkołę i konwikt będą mówili biegle w tych językach. By to zapewnić, zaplanowano (udaremnił to wybuch I wojny światowej), że szkoła będzie wysyłała uczniów w okresie wakacyjnym do placówek za granicę. W razie potrzeby poszczególni uczniowie mogliby przedłużyć w danych krajach swój pobyt, a nawet odbyć tam pełny kurs nauki. *Aby zaś ta ofiara na korzyść obcych języków nie przyniosła szkody w nauce innych przedmiotów, będziemy się starać umieszczać naszych uczniów na dłuższy pobyt w takich Kolegiach, których plan naukowy najwięcej się zbliża do naszego*⁵⁵⁹.

Jak pisali sami pijarzy w wychowaniu stosowali paralelizm, który *jako cecha wychowania nowożytnego wymaga równomiernego rozwoju ducha i ciała, dąży do zharmonizowania wszelkich skłonności i różnorodkiej energii u dziecka.*⁵⁶⁰

Do rozwoju fizycznego oprócz różnych dyscyplin sportowych służyć miały: kąpiele ciepłe i zimne, tusze, roboty ręczne, ogrodnictwo, hodowla zwierząt domowych, stolarstwo, ślusarstwo, introligatorstwo. Plan nauk obejmował także wycieczki do folwarków i fabryk, podczas których uczniowie mieli zbierać minerały, rośliny, poznawać zwierzęta, mieli też „zapoznać się z mierzaniem ziemi, zdejmowaniem planów itp.”, czyli poznać podstawy pracy geodety – umiejętności przydatnej szczególnie w prowadzeniu folwarku⁵⁶¹.

⁵⁵⁷ Tamże, 53–54.

⁵⁵⁸ APPZP. Coll. Crac., sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887–1930, *Zakład naukowo-wychowawczy XX. Pijarów w Rakowicach. Program*, Kraków b.d.w., s. 3–4.

⁵⁵⁹ Tamże, s. 5.

⁵⁶⁰ Tamże s. 4.

⁵⁶¹ Tamże.

Ucznia będziemy zawsze traktować jako człowieka, przez to bowiem stanie się wcześniej człowiekiem. Nie będziemy od niego żądać unижonej postawy, wolimy, by miał odwagę zawsze śmiało spojrzeć w oko w oko. Do kłamstwa, jako do niskiego i upokarzającego zła, musi nasz wychowanek czuć wstręt; musi nabrać przekonania, że żadna praca, choćby się niską zdała, nie przynosi ujmy człowiekowi; będziemy się starać, by nasz uczeń wracał z końcem roku do domu silniejszy na ciele, z charakterem więcej niezależnym, ale też umiejącym panować nad sobą.

Wychowanie religijne w naszym zakładzie ma charakter czysto katolicki. Inaczej być nie może w Szkole i Konwikcie imienia X. Stanisława Konarskiego, który głosił: „Imię nasze, jakie nosimy, nasza profesya, cel instytutu Szkół Pobożnych i nasza ojczyzna wymagają od nas, abyśmy się starali przede wszystkim, by nasi uczniowie byli wychowani w obyczajach chrześcijańskich i pobożności i aby wychodzili z naszych szkół ludzie uczciwi et virtute praestantes.

Człowiek jest małym światem, w którym musi panować ład, porządek, harmonia wszelkich władz umysłowych i fizycznych. Zaniebdanie lub fałszywe pokierowanie rozwojem jednej z tych władz może przynieść człowiekowi wielką szkodę, dlatego kształcąc ducha, nie można pomijać ciała, rozwijając umysł, nie można lekceważyć urabiania woli i uszlachetniania serca.

Umysł musi dążyć do prawdy, wola musi się poddać zasadom moralności, wszelka skłonność musi słuchać rozumu i woli, a gwiazdą przewodnią w tej dążności człowieka do Światała, dobra i szczęścia będzie religia katolicka.

*Oto człowiek zupełny!*⁵⁶²

Koszty utrzymania w konwikcie wynosiły 120 koron za miesiąc, kilku uczniów płaciło połowę tej sumy⁵⁶³. Po przeniesieniu się do nowej siedziby w Rakowicach opłata za konwikt wzrosła i wynosiła za cały rok szkolny, tj. od początku września do końca czerwca, 2 000 koron. Płatności uiszczano w dwóch ratach: w dniu wstąpienia do konwikt i 1 lutego. Kandydat, zgłaszający się do konwikt po 15. danego miesiąca płacił za połowę miesiąca, przed 15. już całość. Dla rodzeństwa przewidziane były zniżki. Tzw. „samowolne spóźnienie się do konwikt” nie uprawniało do zniżek. Rezygnując z konwikt trzeba było zapłacić także za miesiąc, w którym

⁵⁶² Tamże, s. 5–6.

⁵⁶³ Zakład naukowo-wychowawczy XX. Pijarów w Rakowicach..., s. 3.

następował wypis. W razie choroby poza konwiktem, która trwała dłużej jak 15 dni płaciło się także połowę opłaty miesięcznej⁵⁶⁴.

Opłata ta obejmowała: utrzymanie, mieszkanie z opałem i światłem, kąpiel, tusze, naukę przedmiotów szkolnych obowiązkowych i nadobowiązkowych (języki nowożytny), dodatkowo dla uczniów z zaboru rosyjskiego miał być zorganizowany kurs z przedmiotami wymaganymi w państwie rosyjskim a niewystępującymi w programie gimnazjum rakowickim, a także roboty ręczne, muzykę, jazdę konną i na rowerze, tańce, strzelanie. Z opłaty tej pokrywano także tzw. drobne wydatki na przybory szkolne, znaczki pocztowe itp. Oraz lekarstwa i wizyty lekarskie (nie obejmowała tylko wydatków związanych z poważną chorobą). Z opłaty za konwikt w celu nauki gospodarności każdy chłopiec dostawał 10 koron miesięcznie, którymi rozporządzali sami. Każda oszczędność z danego miesiąca przechodziła jako nadwyżka na następny miesiąc. Na koniec roku ewentualne oszczędności pozostawały własnością ucznia. Dla bezpieczeństwa pieniądze były przechowywane u prefekta i brane w razie potrzeby. Trzeba też pamiętać, że na potrzeby konwiktu pracowało kilkanaście osób służby (kuchnia, sprzątanie). 2000 koron to nie była jednak ostateczna kwota. Rodzice lub opiekunowie na początku roku mieli złożyć „pewną kwotę” na ubranie i książki. Kolegium później przedstawiało rachunek wydatków. Dodatkowo wymagano po 50 koron na półroczne wydatki osobiste ucznia, tj. wycieczki, teatr, rozrywki. Ostatnim bezpośrednim wydatkiem były koszty związane ze „środkami naukowymi” – nowo wstępujący płacili 6,50 korony a w następnych latach 2,50 korony na rok⁵⁶⁵.

Rodzice musieli przygotować także wyprawę dla konwiktora (była ona bogatsza niż ta z 1891 roku), na którą składały się:

- mundur zakładowy,
- ubranie studenckie zimowe i letnie,
- płaszcz zimowy,
- 2 pary białych rękawiczek,
- 3 pary trzewików,
- 1 para kaloszy,
- 1 para pantofli,
- 6 koszul dziennych,
- 3 koszule nocne,
- 6 par kalesonów,

⁵⁶⁴ Tamże.

⁵⁶⁵ Tamże s. 7-8.

- 12 kołnierzyków,
- 12 par skarpetek,
- 12 chusteczek do nosa,
- 6 ręczników,
- 4 serwetki do ust,
- łyżka, łyżeczka, 2 noże, 2 widelce,
- szczoteczka do zębów,
- szczotka do ubrania i trzewików,
- łóżko wg wzoru kolegium,
- 3 prześcieradła na łóżko,
- 3 prześcieradła na kołdrę,
- 1 kołdra i 1 koc,
- 2 poduszki,
- 4 poszewki na poduszki,
- nakrycie na łóżko,
- kufer lub kosz⁵⁶⁶.

Każda z tych rzeczy miała być podpisana inicjałami konwiktora i jego numerem. Spis rzeczy posiadał konwiktorka a odpis był również u rektora i prefekta w celu comiesięcznej kontroli.

Przed przyjęciem rodzice zobowiązani byli wypełnić także kwestionariusz, w którym oprócz danych na temat zamieszkania, daty urodzenia wymagano odpowiedzi na temat komunii św., bierzmowania, sprawności fizycznej, przebytych chorób i skłonności chorobowych oraz czy uczeń przebywał w innych internatach i do jakich szkół uczęszczał, pytano także o cechy charakteru⁵⁶⁷.

W związku z prośbami uczniów utworzony został także tzw. półkonwikt – polegał on na tym, że uczniowie spędzali cały dzień w kolegium a do domu wracali tylko na noc. Opłata wynosiła 1200 koron rocznie. Funkcjonowali także tzw. eksterniści, którzy uczęszczałi tylko na lekcje obowiązkowe, po których wracali do domu. W tym przypadku płacili 500 koron rocznie. W obu przypadkach opłata była uiszczana w dwóch ratach i obejmowała przywiezienie i odwiezienie ucznia do domu⁵⁶⁸. Była to kontynuacja oferty dla tzw. uczniów dochodzących.

Konwikt w nowej siedzibie rakowickiej posiadał 7 dużych sypialni „wyposażonych w nowe urządzenia wewnętrzne”, żelazne łóżka, światła elektryczne, 4 umywalnie – każda posiadała 40 miednic metalowych ema-

⁵⁶⁶ Tamże s. 9.

⁵⁶⁷ Tamże s. 11.

⁵⁶⁸ Tamże s. 12.

liowanych, rezerwuary wodne, prysznice z ciepłą i zimną wodą; 18 ustępów; 3 sale do nauki popołudniowej i wieczornej tzw. studia. Dodatkowo w tzw. budynku klauzurowym były 2 sypialnie i 2 studia do nauki. W osobnym budynku mieściła się 6-pokojowa infrimeria z kilkunastoma łózkami, przeznaczona była dla osób z chorobami lekkimi niezakaźnymi. Mieściła się tam także apteczka domowa kolegium, gabinet stomatologiczny oraz mieszkanie lekarza-asystenta⁵⁶⁹.

Był także osobny budynek oddalony od głównych zabudowań kolegium i oddzielony od nich parkanem drzew. Był to tzw. dom izolacyjny z odrębną obsługą i odpowiednim wyposażeniem (przyrządy odkażające, płaszcze jedwabne dla lekarzy), który był przeznaczony dla uczniów ciężko chorych, szczególnie na infekcje zakaźne – szkarlatynę, ospę, odrę itp.⁵⁷⁰

Kolegium posiadało własną kaplicę, a także halę sportową, 2 boiska (1 tzw. duże), 2 korty tenisowe, kąpielisko letnie.

Niestety I wojna przerwała funkcjonowanie konwiktów w tych świetnych warunkach, bowiem Rakowice zostały zajęte na potrzeby wojska⁵⁷¹. Ci konwiktory, którzy zostali na wakacje w konwikcie z powodu zbliżających się wojsk rosyjskich, udali się pod opieką ks. Franciszka Torbusa i ks. Ferdynanda Kozłowskiego do Wiednia do tamtejszego kolegium pijarskiego. W 1915 roku wrócili do Krakowa i od września tego roku gimnazjum i konwikt działały w kolegium przy ul. Pijarskiej⁵⁷². Tak pisał o konwikcie we wrześniu 1917 roku ówczesny rektor ks. Ferdynand Kozłowski: *O ile obecna drożyzna nadal by trwała, to i opłata miesięczna musiałaby być podwyższona – bo i w Krakowie, bez wygody parku rakowickiego płacą teraz rocznie 2 500 koron, a jest pełno*⁵⁷³.

Szkoła i konwikt ponownie rozpoczęły działalność w Rakowicach dnia 1 września 1919 roku, dzięki zabiegom prowincjała ks. Borrella udało się odzyskać budynki, które po Austriakach zajęło wojsko polskie (opłata od października jeszcze w koronach wynosiła 1000, w wyjątkowych sytuacjach 800 koron)⁵⁷⁴.

⁵⁶⁹ Sprawozdanie zakładu naukowo-wychowawczego o.o. pijarów w Rakowicach pod Krakowem. Gimnazjum z pełnymi prawami szkół państwowych za rok szkolny 1927/28, Kraków 1928, s. 6.

⁵⁷⁰ Tamże.

⁵⁷¹ Wojsko płaciło pijarom rocznie czynsz w wysokości 19 000 koron. Patrz: AKMKr, Akta pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Pismo ks. F. Kozłowskiego do Konsystorza z 17.09.1917.

⁵⁷² APPZP, brak sygn., Chronikon Provinciae Poloniae Sch.P od r. 1906–1943. Dom Rakowicki. Notatki ks. Adama Pitali, b. pag.

⁵⁷³ AKMKr, Akta zakonu OO. Pijarów, OO. Pijarzy 1910–1920, Pismo ks. F. Kozłowskiego do Konsystorza z 17.09.1917.

⁵⁷⁴ APPZP, brak sygn., Zakład dla chłopców w Krakowie – materiały historyczne 1906–1921, b. pag.

Tab. 3. Liczebność konwiktów⁵⁷⁵

Lp.	Rok	Liczba konwiktów
1.	1873/74	31
2.	1874/75	25
3.	1875/76	26
4.	1876/77	33
5.	1877/78	32
6.	1878/79	34
7.	1879/80	26
8.	1880/81	42
9.	1881/82	42
10.	1882/83	33
11.	1884	21
12.	1885	18
13.	1886	27
14.	1887	33
15.	1888	35
16.	1890	18
17.	1891	14
18.	1904	26
19.	1910	40
20.	1912	50

Źródło: AGSP, Reg. Prov., Prav. Pol., 57A, 1, Stan domu krakowskiego z 1882 r., 24.09.1885, 20.09.1886, z 12.09.1887, z 1890 r., b. pag.; AKMKr, Akta Pijarów..., Fasc. XXIX, Lista konwiktów w latach 1873–1882/83, b. pag; APPZP, Coll. Crac., sygn. 150, Rok szkolny 1884/5, 5/6, /6/7. Konwikt, s. 1 i n.; APPZP, Coll. Crac., sygn. 103, Acta P. Adami Słotwiński, Kilka słów o Kollegium..., brak pag.; APPZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego, Korespondencja z Radą Szkolną Krajową, dok. z 08.08.1883; APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Stan Collegium..., k. 62–63.; APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Lista konwiktów w r. 1890/91 w Zakładzie OO. Pijarów, b. pag.; APPZP, Coll. Crac., sygn. 158, Regulamin dla wychowanków 1904, b. pag.; „Nowa Reforma”, 6.06.1888, nr 127 s. 4.; *Sprawozdanie... 1912/13*, s. 53.

⁵⁷⁵ Są to dane ogólne z całego roku lub konkretnego miesiąca, w trakcie roku liczba konwiktów zmieniała się. I tak stan z początku roku szkolnego na ogół nie odpowiadał stanowi z końca roku szkolnego.

3.2. Szkoła przygotowawcza

Drugą placówką edukacyjną, jaką otworzyli pijarzy w odrodzonej prowincji była szkoła przygotowawcza. Plany otwarcia szkoły, jak już wspomniano wcześniej, istniały od momentu powrotu pijarów do Krakowa, ale uniemożliwiały to przede wszystkim finanse i brak odpowiedniej kadry. Po remoncie kolegium warunki lokalowe pozwalały na otwarcie placówki szkolnej, świadczyć o tym może wynajęcie sal dla Gimnazjum św. Anny. Oczywiście najbardziej pożądaną była szkoła średnia, byłoby to nawiązanie do tradycji oraz podniosłoby prestiż zgromadzenia. Taka placówka zwiększała też dochody, a to w złej sytuacji finansowej pijarów było sprawą niebagatelną. Ks. Słotwiński, mimo swego niepoprawnego optymizmu, wiedział, że trzeba zacząć od znacznie niższego szczebla. Czyli od szkoły przygotowawczej.

Do tej pory najczęściej podawano, że taka szkoła funkcjonowała przy kolegium pijarskim w latach 1895–1905 i jej utworzenie przypisuje się ks. Chromeckiemu⁵⁷⁶. Co do lat funkcjonowania szkoły żadna nie jest właściwa. O utworzenie takiej placówki zabiegał już w I połowie lat osiemdziesiątych ks. Słotwiński. Na początku 1884 roku (lub jeszcze pod koniec 1883) roku skierował on prośbę do Rady Szkolnej Krajowej o pozwolenie na otwarcie dwuletniej szkoły przygotowawczej do szkół średnich. Odpowiedź odmowna miała datę 31 marca 1884 roku (decyzja została podjęta na posiedzeniu RSK 29 marca). Jako powód odrzucenia podano, że ustawodawstwo austriackie nie przewiduje takiego typu szkoły, dlatego też RSK nie może wydać takiego pozwolenia, ponieważ musi się kierować przepisami⁵⁷⁷. Słotwiński zgodnie z sugestią Józefa Lanikiewicza z Lwowa, który jako pierwszy przekazał tę złą wiadomość, skierował ponownie prośbę 11 kwietnia 1884 roku bezpośrednio do Ministerstwa Wyznań i Oświaty. Próbował uzyskać poparcie w tej sprawie, tak pisał do pewnego wysoko postawionego urzędnika: *Otóż ośmielam się błagać Jego Excellencję*

⁵⁷⁶ Patrz A. Pitala, *Kolegium...*, s. 180. Błąd datacji wynika stąd, że jeden z nielicznych ocalałych dokumentów obejmuje tylko lata 1895–1905 i te daty uznano za lata funkcjonowania szkoły. Patrz. APPZP, Coll. Crac., Szkoła, sygn. 5, *Spis Uczniów i protokół konferencji szkoły przygotowawczej XX. Pijarów Tom II*.

⁵⁷⁷ APPZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego, Korespondencja z Radą Szkolną Krajową, List do Słotwińskiego z 2.04.1884. Podpis nadawcy nie jest zbyt wyraźny ale prawdopodobnie był nim Józef Lanikiewicz – referent spraw administracyjnych i ekonomicznych w Radzie Szkolnej Krajowej, dlatego też mógł podać szybko informacje na temat decyzji w sprawie szkoły. To on też poradził skierowanie pisma do ministerstwa do Wiednia.

o wpływach i wstawiennictwa do Ministerjum Oświecenia w tej naszej podanej prośbie pod dniem 11/4 1884 r.b. Kraj nasz nic nie straci ale zyskać może na tej szkole, bo my pijarzy dajemy gotowy gmach i członków examinowanych – a nie wymagamy na dziś żadnych wydatków od Państwa. Pijarzy krakowscy chcą korzystać z tych przepisów i przywilejów jakich używają Pijarzy w innych krajach Austrii⁵⁷⁸. Niestety ministerstwo reskrytem z dnia 1 października 1884 roku również nie wyraziło zgody na otwarcie placówki⁵⁷⁹.

Pijarzy nie ustali w próbach otwarcia tej szkoły i nastąpiło to kilka lat później, ks. Chromecki wystosował kolejną prośbę dnia 3 czerwca 1890 roku do Rady Szkolnej Krajowej o udzielenie zgody na utworzenie klasy przygotowawczej do szkół średnich – gimnazjów i szkół realnych. 20 lipca 1890 roku uzyskał odpowiedź pozytywną. Mieli w niej nauczać ks. St. Biegański i ks. Jan Głodzik. Rada prosiła też o informacje na temat wszelkich zmian w obsadzie nauczycielskiej. Utworzenie tej klasy spowodowało, że ks. Głodzik przestał uczyć w „VII szkole pospolitej” w Krakowie bez uzyskania na to zgody od władz, dlatego wyjaśnienia tej sytuacji domagał się zarząd tej szkoły⁵⁸⁰.

Ks. Chromecki pisał, że placówka ma rozpocząć działalność 1 września 1890 roku.⁵⁸¹ Potwierdza to też w liście do generała, w którym pisał, że zapisało się do niej 10 chłopców i jest to pierwsza szkoła pijarska na ziemiach polskich od sześćdziesięciu lat. Jej dyrektorem został ks. Biegański⁵⁸². Kolejnym dowodem na wcześniejsze niż dotąd pisano otwarcie tej placówki są informacje dotyczące szkół Krakowa w *Kalendarzu Krakowskim*. W kilku z nich podano lata istnienia szkoły przygotowawczej prowadzonej przez pijarów. W *Kalendarzu Krakowskim na rok 1902* zapisano, że szkoła ta funkcjonuje od 14 lat⁵⁸³, a na rok 1904, że od 15 lat. Potwierdzają to także dokumenty zachowane w archiwum pijarskim w Rzymie. W niedatowanym sprawozdaniu, ale pochodzącym najprawdopodobniej z 1893 roku⁵⁸⁴ wymieniony jest kl. Teodor Küchn pochodzący z diecezji wrocławskiej, który uczył języka niemieckiego w szkole przygotowaw-

⁵⁷⁸ APPZP, Coll. Crac. sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego, Korespondencja z Radą Szkolną Krajową, List Ks. Słotwińskiego do Excellencyi z 20.05.1884 (kopia).

⁵⁷⁹ Tamże.

⁵⁸⁰ APPZP, Coll. Crac. sygn. 141, Acta P. Thaeddae Chromecki 1890–91, list nr 96, list nr 11847.

⁵⁸¹, Coll. Crac., sygn. 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888–1892, Pismo ks. Chromeckiego z 08.07.1890, b. pag.

⁵⁸² AGSP, Reg. Prov. 57A, nr 3, List ks. Chromeckiego do generała zakonu, nie datowany, b. pag.

⁵⁸³ *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1902*, s. 78.

⁵⁸⁴ Jest w nim umieszczony ks. Słotwiński, który zmarł w 1894 r.

czej⁵⁸⁵. Natomiast w sprawozdaniu z 1895 r. już sprecyzowano, że szkodzi o szkołę przygotowawczą do egzaminów do I klasy gimnazjalnej⁵⁸⁶. Szkoła ta była przeznaczona dla chłopców w wieku 6–13 lat, którzy mieli ukończoną 3 lub 4 klasę szkoły ludowej. Kurs był jednoroczny (niektórzy z rodziców uważali, że kurs taki jest niewystarczający i powinien trwać dwa lata⁵⁸⁷). Opłata na początku XX w. wynosiła 6 koron miesięcznie, wpisowe i egzamin kosztowały zaś 4 korony⁵⁸⁸. W latach 1895–1905 liczebność szkoły wahała się od 9 do 18 chłopców, najczęściej wynosiła 10–12⁵⁸⁹. Wśród nich byli także uczniowie spoza Krakowa oraz innych zaborów⁵⁹⁰. Rok 1905 jest datą, w której rozszerzono ofertę tej szkoły, określanej jako szkoła przygotowawcza dla szkół średnich i ludowych. Oferta ciągle była poddawana drobnym korektom. Jak możemy przeczytać z informatora o kolegium wydanego przez samych pijarów ok. roku 1906–1907, nauka w tej szkole odbywała się w godzinach od 8.00 do 10.00 i od 10.30 do 12.30 (wcześniej do 12.00⁵⁹¹). Była to szkoła czteroklasowa (ale już w 1912 r. była jednoklasowa, zmiana ta była spowodowana prawdopodobnie tym, że pijarzy prowadzili już w tym czasie szkołę elementarną⁵⁹²). W roku szkolnym 1907/1908 placówkę przeniesiono do Ślemienia i w czterech klasach uczyło się w sumie 38 chłopców⁵⁹³. Nauczało w niej czterech kleryków: w klasach I–II uczył kl. Józef Floryan, w klasie III kl. Wincenty Pfeiffer,

⁵⁸⁵ AGSP, Reg. Prov., 57A, nr 4, Stan domu krakowskiego, bez daty, b. pag.

⁵⁸⁶ Tamże, nr 3, Stan domu krakowskiego na 1895 r., b. pag.

⁵⁸⁷ APPZP. Coll. Crac., sygn. 114, Acta P. Adami Słotwiński 1891–93. Varia, b. pag. Rodzic tak pisał: „Kurs tej szkoły powinien być dwuletni, aby chłopiec od 8–10 lat mógł w tej szkole rozpocząć naukę i przygotować się dobrze do examina gymnazyjalnego, oszczędziłby sobie dwa lub trzy lata zdrowia i sił, miałby większą powagę dla profesorów gymnazyjalnych. Przez jeden rok tylko wedle dzisiejszego planu tej szkoły nie podobna przysposobić chłopca do szkół średnich a kto z rodziców oddaje do trzeciej normalki będzie oddawał i do czwartej. Dziecko biedne według systemu dzisiejszego pracować musi dziennie 10 godzin – 5 w szkole a 5 w domu – tyle co rzemieślnik w warsztacie lub fabryce”.

⁵⁸⁸ Por. APPZP. Coll. Crac., sygn. 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888–1892, Pismo ks. Chromeckiego z 08.07.1890, b. pag.; *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1902*, s. 78; *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1904*, s. 198.

⁵⁸⁹ APPZP, Coll. Crac., Szkoła, sygn. 5, *Spis Uczniów i protokół konfrencji szkoły przygotowawczej XX. Pijarów Tom II.*, b. pag.

⁵⁹⁰ Tamże.

⁵⁹¹ Informacja taka jest w druku reklamowym pt. *Szkoły pobożne czyli kolegium xx. Pijarów w Krakowie*, Kraków b.d.w., b. pag. Treść tej ulotki pozwala nam ją dotować na okres od II połowy 1903 roku do 1907, ponieważ podpisana jest przez ks. Jana Borrella, a w ofercie nie ma mowy o niższym gimnazjum prywatnym.

⁵⁹² *Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1912 roku.

⁵⁹³ APPZP, Ślemień, sygn. 4, Katalog główny XX. Pijarów w Ślemieniu 1907–1908, s. 1 i nast.

a w IV Augustyn Müller⁵⁹⁴. W 1910 roku pisano, że prowadzona jest przez zakonnika – „fachowego nauczyciela” i połączona jest ze szkołą elementarną, zadaniem jej jest przygotować chłopców do egzaminów do I klasy gimnazjalnej⁵⁹⁵. Program nauczania obejmował następujące przedmioty: język polski, język niemiecki, rachunki, kaligrafię i religię⁵⁹⁶. Wymiar godzinowy tygodniowy był następujący: język niemiecki 8 godz., język polski 6 godz., rachunki 4, religia 2, kaligrafia 2. Łącznie tygodniowo było 22 godziny⁵⁹⁷.

Tab. 4. Podział godzin w szkole przygotowawczej.

Dzień	godziny				
	8.00–9.00	9.00–10.00	10.00–11.00	14.00–15.00	15.00–16.00
poniedziałek	j. niemiecki	j. polski	–	rachunki	religia
wtorek	j. niemiecki	j. polski	–	rachunki	j. niemiecki
środa	j. niemiecki	j. polski	kaligrafia	–	–
czwartek	j. niemiecki	j. polski	–	rachunki	j. niemiecki
piątek	j. niemiecki	j. polski	–	rachunki	religia
sobota	j. niemiecki	j. polski	kaligrafia	–	–

Źródło: APPZK, Coll. Crac., Szkoła, sygn. 5, *Spis Uczniów i protokół konferencji szkoły przygotowawczej XX. Pijarów Tom II.*, b. pag.

Tab. 5. Skala oceniania w szkole przygotowawczej

Lp.	Obyczaje	Pilność	Postęp
1.	wzorowe	wytrwała	b. dobry
2.	chwalebne	zadowolająca	dobry
3.	odpowiednie	dostateczna	dostateczny
4.	mniej odpowiednie	niejednostajna	mierny
5.	nieodpowiednie	mała	niedostateczny

Źródło: APPZP, Coll. Crac., Szkoła, sygn. 5, *Spis Uczniów i protokół...*, b. pag.

⁵⁹⁴ Tamże.

⁵⁹⁵ *Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1910 roku.

⁵⁹⁶ APPZP, Coll. Crac., Szkoła, sygn. 5, *Spis Uczniów i protokół...*, b. pag.

⁵⁹⁷ Tamże.

Rodzicom uczniów szkoły przygotowawczej dodatkowo oferowano odprowadzanie dzieci do domu lub opiekę w kolegium w godzinach od 14.00 do 19.00, kosztowało to 5 koron miesięcznie, a sama opłata za szkołę w tym czasie wrosła do 10 koron miesięcznie⁵⁹⁸. We wcześniejszym okresie odprowadzenie było bezpłatne i zawarte było w opłacie za szkołę. Oferowano również całodzienny pobyt dla uczniów tej szkoły w kolegium od godz. 8.00 do 19.00 wraz z obiadem i podwieczorkiem za 20 koron miesięcznie – wtedy opłata łącznie wynosiła 30 koron.⁵⁹⁹

Wiemy jak wyglądał dzień uczniów szkoły przygotowawczej w drugiej dekadzie XX wieku, którzy jednocześnie byli konwiktorem:

5.30 wstawanie (półrocze zimowe 6.30),

6.00 msza św. (półrocze zimowe 7.00),

7.30 śniadanie,

8.00 szkoła

10.00 pauza

10.15 szkoła,

12.00 rekreacja,

12.30 obiad,

13.00 rekreacja lub przechadzka,

15.00 nauka,

16.00 podwieczorek i rekreacja,

16.30 nauka i gimnastyka,

18.00 różaniec,

18.30 kolacja i rekreacja,

19.30 przygotowanie lekcji,

20.30 czyszczenie butów, ubrania itp.,

20.45 pacierz i spoczynek⁶⁰⁰.

W szkole tej na początku XX wieku uczyli pijarzy i tak w roku 1901–1904 skład grona pedagogicznego był następujący: dyrektorem był ks. Stanisława Biegański, nauczycielami ks. Jan Siedlarski i ks. Teodor Chuchracki⁶⁰¹. Z informacji w *Kalendarzu Krakowskim*⁶⁰² dowiadujemy się, że szkoła przygotowawcza funkcjonowała nieprzerwanie

⁵⁹⁸ *Kolegium XX. Pijarów w Krakowie*, Kraków b.d.w., brak pag.

⁵⁹⁹ *Szkoły pobożne ...*, b. pag

⁶⁰⁰ APPZP. Coll. Crac., sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887–1930, Szkoły pobożne czyli kolegium XX. Pijarów w Krakowie, druk reklamowy.

⁶⁰¹ *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1902*, s. 78; *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1904*, s. 198.

⁶⁰² Np. *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1908*, s. 138; *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1914*, s. 100; *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1917*, s. 152.

(możliwe, że z przerwą na rok szkolny 1914/15) do końca I wojny światowej.

3.3. Szkoła elementarna (ludowa)

We wrześniu 1910 roku pijarzy otworzyli szkołę elementarną, była ona połączona ze szkołą przygotowawczą⁶⁰³. Program nauczania realizowany był według przepisów państwowych. Szczegółową liczbę przedmiotów i godzin przedstawiono w poniższej tabeli. Był to efekt, jak pisali sami pijarzy, ciągłych i kilkuletnich ulepszeń w ofercie edukacyjnej⁶⁰⁴. Do szkoły elementarnej przyjmowano dzieci w wieku 6–10 lat, szkoła była czteroklasowa, nauczyciele mieli odpowiednie kwalifikacje wymagane przez organy oświatowe⁶⁰⁵. Niestety nie zachowały się dokumenty bardziej szczegółowo mówiące o tej placówce, funkcjonowała ona prawdopodobnie tak jak szkoła przygotowawcza – do końca I wojny światowej.

Tab. 6. Plan nauk w szkole elementarnej.

Lp.	przedmiot	klasa				razem
		I	II	III	IV	
1.	Religia	2	2	2	2	8
2.	Czytanie	6	6	3	3	18
3.	Rachunki	3	3	3	3	12
4.	Kaligrafia	3	3	3	3	12
5.	Język polski	–	–	3	3	6
6.	Język niemiecki	–	–	3	3	6
7.	Rysunki	2	2	2	2	8
8.	Gimnastyka	3	3	3	3	12
9.	Śpiew	2	2	2	2	8
Razem		21	21	24	24	90

Źródło: *Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1910 roku.

⁶⁰³ *Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1910 roku.

⁶⁰⁴ Tamże. Funkcjonowanie tej szkoły potwierdza także *Kalendarz Krakowski z 1911 r.*, patrz: *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1911*, s. 174.

⁶⁰⁵ *Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1912 roku.

Pijarzy krakowscy by być konkurencyjnymi w swojej ofercie dydaktyczno-wychowawczej musieli śledzić wszystkie nowe trendy w oświacie i wychowaniu. Niewątpliwie jednym z nich było organizowanie kolonii wakacyjnych. Ta idea, szwajcarskiego ks. W. Biona, dotarła do Galicji w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku. Pierwszą taką kolonią był wyjazd zorganizowany przez Galicyjskie Towarzystwo Pedagogiczne w 1883 roku – grupa 31 uczniów szkół lwowskich została wysłana do Żabiego nad Czeremoszem⁶⁰⁶. Głównym celem takich wyjazdów i odpoczynku młodzieży była dbałość o rozwój fizyczny, poprawa stanu zdrowia oraz kondycji psychicznej. Przy okazji realizowano także działania wychowawcze i edukacyjne⁶⁰⁷. Na początku XX wieku pijarzy krakowscy poszerzyli swoją ofertę także o taką formę wypoczynku i nauki swoich wychowanków. Po raz pierwszy pijarzy kolonię wakacyjną zorganizowali w 1908 roku w Ślemieniu⁶⁰⁸ (opłata i „urządzenie jak w konwikcie”)⁶⁰⁹. Podkreślano bardzo zdrowy klimat Beskidu Żywieckiego „okolicy górzystej, bardzo zdrowej i otoczonej lasami szpilkowymi”⁶¹⁰. Każdy uczestnik musiał ze sobą mieć: 3 sztuki bielizny, 6 chusteczek, 2 pary trzewików, 2 poszewki, 4 prześcieradła i koc. Uczniom mającym poprawki lub egzaminy wstępne gwarantowano pomoc i opiekę⁶¹¹.

3.4. Schronisko dla bezdomnej młodzieży

Nawiązując do swoich tradycji pijarzy krakowscy chcieli prowadzić także placówkę wychowawczo-edukacyjną o charakterze filantropijnym. Ideą, która była realizacją pedagogiki kalasancjańskiej⁶¹² było utworzenie schroniska – domu opieki dla bezdomnych chłopców. W tej sprawie dnia 1 września 1906 roku rektor pijarów ogłosił odezwę, w której przedstawił plany utworzenia schroniska dla bezdomnych chłopców. Powoływano się

⁶⁰⁶ A. Haratyk, *Wychowanie patriotyczne i obywatelskie na galicyjskich koloniach wakacyjnych*, [w:] *Historyczne konteksty edukacji obywatelskiej w społeczeństwach wielokulturowych*, red. A. Szerląg, Kraków 2007, s. 97.

⁶⁰⁷ Tamże, s. 97–98 i n.

⁶⁰⁸ *Kolegium X.X. Pijarów w Krakowie*, Kraków 1909, s. 18.

⁶⁰⁹ Tamże; *Zakład naukowo-wychowawczy XX. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1910 r.

⁶¹⁰ *Kolegium X.X. Pijarów w Krakowie*, Kraków 1909, s. 18.

⁶¹¹ Tamże, s. 18–19.

⁶¹² Patrz: *Duchowość i pedagogia św. Józefa Kalasancjusza. Zarys syntezy*, Kraków 2005; *Konstytucje Szkół Pobożnych...*; S. López, *Dokumenty św. Józefa Kalasancjusza*, przekład J. Masłoń, Kraków 2007.

na przykład takich instytucji funkcjonujących w Pawlikowicach i Miejscu Piastowym, zorganizowanych przez „rady opiekuńcze”. *A tymczasem tu w Krakowie iluż to chłopców bezdomnych marnieje. Ich mieszkaniem ulica lub szynkownia, a jeżeli nie „telegraf” lub więzienie a hotelem do przespania się przez noc: stragany małego rynku, strychy lub piwnice upatrzonych przez siebie domów. Dla częściowego zaradzenia temu pożałowania godnemu stanowi Zgromadzenie nasze pragnie wedle swej możliwości przyjść z pomocą*⁶¹³.

Ta instytucja wychowawcza w odróżnieniu od konwiktu i szkoły przygotowawczej miała być placówką bezpłatną utrzymywaną z datków, miała ona służyć dzieciom najbiedniejszym i pozbawionym domu, było to wyraźne nawiązanie do pedagogiki św. Józefa Kalasancjusza założyciela pijarów, który zajął się nauczaniem najbiedniejszych dzieci z ulicy, zaniedbanych i którym groziła deprawacja⁶¹⁴. *Usiłowania podejmowane przez władze i przez ludzi dobrej woli celem zapobieżenia upadkowi moralnemu dzieci opuszczonych i zaniedbanych a celem zastąpienia im opieki rodzicielskiej, której są pozbawieni lub która nie spełnia należycie swego zadania, napotykać na nieprzezwyciężone trudności z powodu braku odpowiednich zakładów wychowawczych poświęconych temu celowi.*

Z tej przyczyny widzimy setki bezdomnych wyrostków, wążających się w dzień bezczynnie po ulicach miasta a na noc szukających schronienia w straganach, w piwnicach, po strychach, co najgorzej po szynkowniach. Ten sposób życia to najlepsza szkoła przygotowawcza do zawodów mających im dostarczyć środków do życia bez pracy i zapewnić im bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w zakładach karnych. Wskutek tego więzienia są przepętione młodocianymi przestępcami, dzienniki przynoszą codziennie wiadomości o bohaterkich czynach wyrostków na polu kryminalistyki a statystyka kryminalna wskazuje zastraszający i grozą przejmujący wzrost przestępstw popełnianych przez małoletnich.

Spółczeństwo widzi jasno ohydę tego złego, boleje nad jego rozszerzaniem się i wypowiada głośno swe obawy z tego powodu. Jednak dotąd czyni zbyt mało w celu usunięcia tego złego i w celu zapobieżenia zgubnym skutkiem tegoż na przyszłość.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa, jakie ta zaraza moralna przynosi, nie należy zaniedbywać żadnego środka, mającego na celu działanie przeciwko niej. A do tego nadarza się właśnie dobra sposobność. Rektor zakonu XX. Pijarów w Krakowie powziął szlachetny zamiar założenia domu schronienia i nauki dla opuszczo-

⁶¹³ APPZP, b. sygn., Zakład dla chłopców w Krakowie, materiały historyczne 1906–1921, Odezwa, s. 1–2.

⁶¹⁴ J. Matras SP, *Historia życia św. Józefa Kalasancjusza*, [w:] *Św. Józef Kalasancjusz 1557–1648. Życie oddane wychowaniu*, Kraków 2008, 28–29 i n.

nych chłopców i poświęcenia się wraz ze zgromadzeniem pracy nad ich umoralnieniem i kształceniem⁶¹⁵.

Na ten cel wygospodarowano 6 pomieszczeń, w których mieli znaleźć schronienie oraz pobierać naukę, która miała ich przygotować do praktycznych zawodów. Było to bardzo widoczne nawiązanie do tradycji Kalasancjusza, nie tylko naprawianie skutków biedy, ale także zapobieżenie jej przyczyn, czyli brak odpowiedniego wykształcenia. Nauka i odpowiednia opieka oraz wychowanie miało zapewnić chłopcom lepszy los⁶¹⁶. Zwrócono się jednak o pomoc w zebraniu kwoty na funkcjonowanie tej instytucji, ponieważ sytuacja zakonu nie pozwalała na pełne finansowanie takiej placówki. Kolegium dawało pomieszczenia i personel, na resztę musiano znaleźć środki. Koszty utrzymania 1 chłopca obliczono na 20 koron, co rocznie dawało kwotę 240 kr⁶¹⁷. Zakład miał być otwarty pod warunkiem zebrania kwoty na utrzymanie 10 chłopców przez rok. Podkreślono, że warunki lokalowe pozwalają na utrzymanie nawet 30 chłopców⁶¹⁸. Pijarzy byli dobrej myśli, bo planowali uroczyste otwarcie tej placówki już 16 września 1906 roku po odprawieniu uroczystej mszy⁶¹⁹. Ten optymizm był spowodowany z pewnością tym, że zdołano już zebrać na ten cel 1000 koron. Na sumę tą złożyły się kwoty przekazane przez Zarząd Stowarzyszenia „Rady Opiekuńczej” w Krakowie w wysokości 500 kr, przez Marię Hupkową 250 kr i Mieczysława Izybalskiego 250 kr⁶²⁰.

Nad działalnością tej instytucji miała sprawować opiekę i kontrolę Kuratoria, której członkowie mieli być wybrani z opiekunów i ofiarodawców⁶²¹.

Zachowane dokumenty wskazują, że instytucja ta rozpoczęła działalność 16 września 1906 roku⁶²². Działała też w nieco zmienionej formie, czyli skierowanej nie tylko do chłopców nieposiadających domu. Nieliczne zachowane materiały wskazują na to, że schronisko przekształciło się w ochronkę dla biednej młodzieży, z oficjalnej nazwie Ochrona im św. Józefa Kalasancjusza. Chłopców w ochronce obowiązywał ten sam rytm dnia co konwiktów,

⁶¹⁵ APPZP, b. sygn., Zakład dla chłopców..., Nowe schronisko dla opuszczonych chłopców w Krakowie, b. pag.

⁶¹⁶ E. Kryściak, *Józef Kalasancjusz i dzieło jego życia*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie...*, t. I, s. 17; por. B. Golek, *Pedagogia pijarów [Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych]*, [w:] *Pedagogie Katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 1, red. naukowa J. Kostkiewicz, Kraków 2012, s. 133–161.

⁶¹⁷ APPZP, b. sygn., Zakład dla chłopców..., Odezwa, s. 2.

⁶¹⁸ Tamże, s. 3.

⁶¹⁹ Tamże, s. 3–4

⁶²⁰ Tamże, b. sygn., Zakład dla chłopców..., Nowe schronisko..., b. pag.

⁶²¹ Tamże.

⁶²² Tamże, Ślemień, sygn 5, Ślemień. Ochrona im. św. Józefa Kalasancjusza 1908, b. pag.

różnica polegała na tym, że chłopcy z ochronki naukę pobierali na miejscu w kolegium. W zasadzie ochronka była bezpłatna, ale była możliwość zapłaty w wysokości od 1 do 20 koron miesięcznie (np. płacono po 10, 12 koron). W ciągu roku szkolnego 1906/07 liczba chłopców w ochronce wynosiła 12–21, a w roku następnym aż 50–60⁶²³. W następnym liczba zmalała, przyjęto 24 chłopców, w tej liczbie siedmiu było bezpłatnych, reszta płaciła różne kwoty tak, że średnia wynosiła 16 koron na dziecko⁶²⁴. W pierwszym roku funkcjonowania ochronki trzech chłopców pobierało naukę w szkole wydziałowej, reszta w kolegium. Ogólnie w latach 1906–1909 jedna trzecia uczęszczała do szkół rządowych, reszta wychowanków ochronki pobierała naukę u pijarów⁶²⁵. W 1906 roku narodziła się myśl, by chłopców z ochronki uczyć rzemiosła, niestety pomysł ten upadł z powodów finansowych⁶²⁶. W roku 1907/08 placówka ta częściowo została przeniesiona do Ślemienia, i przebywało tam 14 chłopców. Przychody z konwiktów i ochronki nie pokrywały kosztów obu zakładów i dlatego po roku powrócono do Krakowa⁶²⁷. Przeniesienie ochronki do Ślemienia spowodowało, że Habsburgowie zaproponowali, żeby podobną instytucję pijarzy założyli w pobliskim Żywcu, co miałyby być także uczczeniem jubileuszu Franciszka Józefa I. Pijarzy grzecznie odmówili, pisząc:

Wasza Cesarska Wysokość!

Pragnąc się zastosować do szlachetnego żądania Waszej Cesarskiej Wysokości na uczczenie jubileuszu Najjaśniejszego Pana Cesarza naszego Franciszka Józefa I, przez założenie zakładu dobroczynnego zwłaszcza dla biednej dziatwy, mam zaszczyt przedstawić Waszej Cesarskiej Wysokości, iż właśnie nasz zakon ma jako cel wychowanie i kształcenie dzieci szczególnie ubogich; to bowiem jego założenie spowodowało i z tego do dziś dnia w wielu krajach stynął choć w innych dużo ucierpiął przez przeszłe stulecie. Teraz zaś i tu w Polsce pracujemy dla jego podniesienia, aby na nowo stał się podporą chrześcijańskiego wychowania młodzieży podług nauk Świętej Matki Kościoła.

Pragnieniem naszym byłoby tak samo i w Żywcu przysporzyć dzieciom podwładnych Waszej Cesarskiej Wysokości środki do dal-

⁶²³ Tamże, Coll. Crac. Syg. 195, Acta P. Joannis Borrell, Protokół z 26 stycznia 1909 r., b. pag.

⁶²⁴ Tamże, Ślemień, sygn 5, Ślemień. Ochrona..., b. pag.

⁶²⁵ Tamże.

⁶²⁶ Tamże, Coll. Crac. Syg. 195, Acta P. Joannis Borrell, Protokół z 26 stycznia 1909 r., b. pag.

⁶²⁷ Tamże.

szego chrześcijańskiego szczęśliwego życia, wychowując je w bojaźni pańskiej i dobrych obyczajach, nie uważając na ich stan ani pochodzenie by tylko ich rodzice zezwolili na ich wychowanie w zasadach Religii katolickiej.

Ponieważ zaś największa część naszych uczniów ze szkół elementarnych zwykła się poświęcać pracy rolniczej, rękodzielniczej lub handlowej to i do tego można było ich przysposabiać teoretycznie i praktycznie ucząc ich rolnictwa i ogrodnictwa, przemysłu, rachunkowości i buchalteryi.

Do szkół naszych uczęszczać mogą dzieci od lat 6 bezpłatnie albo też stale mieszać w konwiktach. Ci ostatni oprócz całej wyprawy i osobistych wydatków płacić mają za wikt i utrzymanie z góry kwotę naznaczoną, chyba żeby ich utrzymanie było inaczej zapewnione.
Kraków 1go Maja 1908⁶²⁸.

Nie możemy, z powodu braku dokumentów, stwierdzić definitywnie, jak długo ta placówka funkcjonowała, ale z pewnością zaprzestała działalności jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Można przypuszczać, że rok szkolny 1909/10 był ostatnim rokiem funkcjonowania ochronki, a w jej miejsce we wrześniu 1910 roku uruchomiono szkołę elementarną. Jak pijarzy wyliczyli w latach 1906–1909 ochronka i konwikt przyniosły straty w wysokości 20 000 koron, co pogłębiało problemy finansowe zakonu. Dlatego za główny powód upadku należy uznać problemy ekonomiczne – pijarzy inwestowali w tym czasie w nowe budynki w Rakowicach brakowało też darczyńców, dlatego pijarzy nie byli w stanie dalej prowadzić tej niewątpliwie bardzo potrzebnej placówki i nie mając odpowiedniego zabezpieczenia finansowego. Najważniejsze było uruchomienie i rozwój gimnazjum w Rakowicach, które pochłonęło już znaczne kwoty. Ze szkołą tą wiązano też nadzieje na poprawę sytuacji finansowej. Pamiętać jednak trzeba, że pijarzy w dalszym ciągu przyjmowali pewną ilość uczniów bez pobierania opłat, w tym przejawiał się duch pedagogiki Kalasancjusza.

3.5. Prywatne Gimnazjum Realne im. Ks. Stanisława Konarskiego

Pijarzy od powrotu do Krakowa zamierzali kontynuować swoje wielkie tradycje i stworzyć szkołę średnią. Już ks. Słotwiński remontując i powiększając budynek kolegium planował z czasem, jak sam pisał, otworzyć

⁶²⁸ APPZP, Ślemień, sygn. 6, Ślemień 1908–1916, Pisma urzędowe, Pismo z 1.05.1908.

gimnazjum niższe⁶²⁹. To było nie tylko nawiązanie do tradycji szkolnictwa pijarskiego na ziemiach polskich. Praktycznie we wszystkich prowincjach pijarzy uważali, że takie szkoły są wyznacznikiem realizacji charyzmatu pijarskiego, mimo że pedagogia Kalasancjusza i początki szkolnictwa pijarskiego to głównie szkoły elementarne dla ubogich dzieci. Szkoły średnie uważano za prestiżowe, a także przynoszące dochód, co w przypadku Krakowa odgrywało niebagatelną rolę. Jak wielką wagę przykładali pijarzy do prowadzenia szkół średnich niech świadczy opinia pijara węgierskiego z Nitry, który odwiedził Kraków 27–28 sierpnia 1907 roku. Jak pisał w liście do generała pijarzy krakowscy żartowali, że powinno się ich nazywać raczej franciszkanami a nie pijarami, ponieważ nie prowadzą szkoły i nie ucząją⁶³⁰. A prowadzili przecież konwikt i szkołę przygotowawczą. Początkiem odbudowy pijarskich szkół średnich było utworzenie gimnazjum przez ks. Jana Borrella. Jak dotąd uważano, że starania o szkołę średnią pijarzy krakowscy rozpoczęli w maju 1909 roku podejmując decyzję utworzenia gimnazjum realnego. Rzeczywiście 23 września 1909 roku uzyskano zgodę od galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej na prowadzenie takiej szkoły⁶³¹. Reskrypt z 25 lipca 1910 roku zezwolił na używanie nazwy „Prywatne Gimnazjum Realne im. X. Stanisława Konarskiego”⁶³². Jednocześnie uzyskano prawo szkół państwowych, które miało być odnawiane corocznie na podstawie wizytacji delegata Rady Szkolnej Krajowej⁶³³.

Jednak jak dowiadujemy się z zachowanych dokumentów szkołę średnią pijarzy otworzyli już wcześniej i funkcjonowała ona najprawdopodobniej od roku szkolnego 1907/08. Nazywali ją pijarzy niższym gimnazjum prywatnym. O takiej placówce wspomina m.in. informator wydany przez pijarów, do tej szkoły przyjmowano chłopców w wieku 10–15 lat⁶³⁴. Przez pewien czas siedziba tej placówki była w Ślemieniu (1907–1908), jej uczniowie jednocześnie byli konwiktorami. Zajęcia rozpoczęły się między 16 a 30 września 1907 roku⁶³⁵. Umieszczenie szkoły w odległej małej miejscowości praktycznie uniemożliwiało zatrudnienie nauczycieli świeckich, dlatego te funkcje pełnili

⁶²⁹ Tamże, Coll. Crac., sygn. 103, Acta P. Adami Słotwiński, Kilka słów o Kollegium..., brak pag.

⁶³⁰ AGSP, Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr 5, List G. Vary do generała z 2.09.1907.

⁶³¹ Centralne Archiwum Historii Ukrainy we Lwowie (dalej CAHUL), Rada Szkolna Krajowa (dalej RSK), fond 178, opis 3, sprawa 965, k. 107.

⁶³² Sprawozdanie... 1912/13, s. 15.

⁶³³ 75 lat Gimnazjum i Liceum im. Ks. St. Konarskiego w Krakowie 1909–1985, red. T. Korzeń, Kraków 1985, s. 30.

⁶³⁴ Kolegium XX. Pijarów w Krakowie, Kraków b.d.w., brak pag.

⁶³⁵ APPZP, Ślemień, sygn. 1, Parvum Chronicon..., b. pag.

pijarzy. Zachowały się zapiski, że uczyło w nim dwóch kleryków Jan Janik i Maksymilian Adrych – uczyli w klasach I-II, nie podano natomiast kto uczył w klasach wyższych⁶³⁶. Gimnazjum niższe liczyło 20 uczniów i cztery oddziały, w I klasie uczyło się 15 chłopców, w II – 3, a w IV i V po jednym chłopcu⁶³⁷. Uczono następujących przedmiotów: religia, język łaciński, język grecki, język niemiecki, język polski, geografia i historia, matematyka, historia naturalna, fizyka, śpiew oraz gimnastyka. W pierwszej klasie był podział na historię powszechną i kraju rodzinnego oraz dodatkowo wykładano przedmiot nauka dobrego wychowania⁶³⁸. Miejsce to jednak okazało się nie najlepsze do prowadzenia działalności dydaktycznej, mimo dobrych warunków klimatycznych. Ta placówka nie była zatwierdzona przez władze oświatowe. Taki stan prawny z pewnością nie przyczyniał się do popularności szkoły, zarówno wśród uczniów, jak i nauczycieli. Dlatego też postanowiono w drugiej połowie 1908 roku o powrocie do Krakowa. Zdecydowano też, że otworzy się placówkę nowego typu, to jest gimnazjum realne. Pijarzy zdawali sobie sprawę z tego, że koniecznością jest uzyskanie praw od władz oświatowych, bowiem dopiero posiadanie takowych podniesie prestiż szkoły i umożliwi zwiększenie liczby uczniów, a co za tym idzie także środków finansowych. A to pozwoli znowu na powiększenie grona pedagogicznego poprzez zatrudnienie odpowiedniej liczby nauczycieli świeckich – zgromadzenie nie posiadało odpowiedniej liczby zakonników mających uprawnienia pedagogiczne i doświadczenie pozwalające uczyć na wysokim poziomie. Dlatego konieczne było zatrudnienie nauczycieli świeckich. Gdy tak stało się rok 1909 zaczęto uważać za początek gimnazjum. Faktycznie jednak szkoła średnia, jak wszystko wskazuje – bez zatwierdzenia przez władze oświatowe, funkcjonowała już wcześniej.

Placówka, jako gimnazjum realne, była alternatywą dla tradycyjnego i dominującego gimnazjum klasycznego. Szkoła zaczęła już funkcjonować w nowocześniejszej formie po reformie ministra Gustawa Marcheta w 1908 roku⁶³⁹. Była to jedna z pierwszych takich placówek w Galicji – biorąc pod uwagę zarówno państwowe, jak i prywatne gimnazja realne⁶⁴⁰. W gimnazjum realnym ograniczono liczbę godzin języków

⁶³⁶ Tamże. Ślemień, sygn. 4, Katalog główny Konwiktu XX. Pijarów w Ślemieniu 1907-1908, s. 1 i n.

⁶³⁷ Tamże.

⁶³⁸ Tamże.

⁶³⁹ M. Stinia, *Nauczyciele...*, s. 92.

⁶⁴⁰ S.I. Możdżeń za pierwsze państwowe gimnazja realne uznał utworzone w 1910 placówki we Lwowie, Krakowie i Łańcucie; za pierwsze prywatne gimnazjum realne zaś we Lwowie i Zakopanem – utworzone w 1911 roku. Patrz. S.I. Możdżeń, *Reformy szkoły średniej...*, s. 98.

klasycznych (zlikwidowano grekę i zmniejszono w kl. VI i VII wymiar nauki łaciny o 1 godz.) na rzecz nowożytnych zwłaszcza języka francuskiego, który był obowiązkowy w kl. IV–VII. Zwiększono także ilość godzin przedmiotów matematyczno-przyrodniczych: geografii, przyrody, chemii, dodano godziny nauki rysunków i wprowadzono geometrię wykreślną. Wychodziło to naprzeciw rzeczywistym potrzebom społecznym.

Uczniowie zapisujący się i zdający do I klasy musieli przedłożyć:

- metrykę chrztu, na dowód ukończenia 10 lat w bieżącym roku,
- świadectwo powtórnego szczepienia ospy,
- świadectwo szkolne jeżeli uczęszczali do szkoły⁶⁴¹.

Ci, którzy zapisywali się do klas wyższych do wyżej wymienionych dokumentów musieli dostarczyć świadectwo szkolne z ostatniego półroczka z przepisaną klauzulą odejścia⁶⁴². Taksa wstępna dla nowych uczniów wynosiła 4 korony, później wpisowe dla wszystkich do każdej klasy – 2 korony i 50 halerzy⁶⁴³. Czesne w pierwszym roku funkcjonowania szkoły wynosiło 15 koron ale w 1912 już aż 120 kr miesięcznie⁶⁴⁴. Zapisy do szkoły realizowano w dwóch terminach np. w 1913 roku w dniach 20–30 czerwca i 1–15 września (rozpoczęcie roku szkolnego było 12 września)⁶⁴⁵.

Szkoła od roku 1909/10 aż do 1916 r. miała przyznawane corocznie prawo publiczności, a wizytował ją systematycznie przedstawiciel Rady Szkolnej Krajowej dyrektor III Gimnazjum w Krakowie Tomasz Sołtyś⁶⁴⁶.

3.5.1. Realizacja programu nauczania

Nauczanie w gimnazjum realizowane było według przepisów rządowych, rozkład zajęć i godzin był zgodny z planem. Była to główna podstawa oprócz odpowiedniej kadry pedagogicznej, do uzyskania praw publiczności.

⁶⁴¹ *Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1912.

⁶⁴² Tamże.

⁶⁴³ Tamże.

⁶⁴⁴ Por. *Kolegium X.X. Pijarów w Krakowie*, Kraków 1909, s. 11 i *Sprawozdanie... 1912/13*, s. 54.

⁶⁴⁵ *Sprawozdanie... 1912/13*, s. 56.

⁶⁴⁶ CAHUL, RSK, fond 178, opis 3, sprawa 965, k. 105 i n., fond 178, opis 3, sprawa 959; k. 154 i n.; *Sprawozdanie... 1912/13*, s. 15.

Tab. 7. Plan zajęć w galicyjskim gimnazjum realnym.

Lp.	przedmiot	klasa								razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1.	Religia	2	2	2	2	2	2	2	2	16
2.	Język wykładowy	3	4	3	3	3	3	3	4	26
3.	Język łaciński	6	6	6	6	6	5	5	5	45
4.	Język niemiecki	5	4	4	4	4	4	4	4	33
5.	Język francuski lub angielski	-	-	-	3	3	3	3	3	15
6.	Historia	2	2	2	2	3	3	4	3	21
7.	Geografia	2	2	2	2	1	1	1		11
8.	Matematyka	3	3	3	3	3	3	3	2	23
9.	Geometria wykreslna	-	-	-	-	2	2	-	-	4
10.	Nauki przyrodnicze	2	2	-		3	3	1	1	12
11.	Chemia	-	-	-		-	2	2	-	4
12.	Fizyka	-	-	2		-	-	3	4	12
13.	Propedeutyka filozoficzna	-	-	-	-	-	-	-	3	3
14.	Rysunki	2	3	3	2	-	-	-	-	10
15.	Kaligrafia	1	-	-	-	-	-	-	-	1
16.	Gimnastyka i zabawy	2	2	2	2	2	2	2	2	16
17.	Drugi język krajowy (jako wzgl. obow.)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(15)
Razem		30	30	29	32	32	33	33	33	252

Źródło: Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie, druk reklamowy z 1910 r.

Gimnazjum pijarskie zapewniało, poza przedmiotami obowiązkowymi, szeroki zakres zajęć nadobowiązkowych, do których należały:

1. konwersacja w języku niemieckim (2 godz. tygodniowo, korzystano z podręcznika uczącego metodą Maksymiliana Berlitz) – tematami rozmów były – anatomia człowieka, otoczenie ucznia, szkoła, dom, miasto, wieś, kościół, obowiązki, rzemiosła, kupiectwo, podróże, pory roku, wakacje. Dodatkowo realizowano ćwiczenia w czytaniu, pisaniu i tłumaczeniu. Z gramatyki deklinacje i koniugacje;
2. język francuski (3 godz. tygodniowo, także podręcznik autorstwa Berlitz). Realizowano zadania z pisania, czytania i tłumaczenia oraz najważniejsze czasy czasowników pierwszej koniugacji;

- język rosyjski był podzielony na kurs dla starszych i młodszych (2 godz. tygodniowo, z podręcznika Poliwanowa – kurs starszych i zeszytu ćwiczeń Grigorjewa – kurs młodszych);
- śpiew (2 godz. tygodniowo, pieśni patriotyczne i kościelne w układzie na dwa głosy);
- gra na skrzypcach i fortepianie⁶⁴⁷.



Il. 10. Sala lekcyjna w Rakowicach. Rok 1920.

Źródło: APPZP.

Jak zapewniano, szkoła pracowała według najnowszych postulatów dydaktycznych. Zwracano też dużą uwagę na wychowanie moralne i fizyczne młodzieży. Uczniom, tak jak konwiktorom, zapewniano odpowiednie zabawy – slöjd, introligatorstwo, ogrodnictwo, fotografia; sporty – jazda konna, rowery, lodowisko, strzelectwo, tenis oraz skauting⁶⁴⁸.

Poza nauką obowiązkową w soboty odbywały się w szkole odczyty, które przygotowywali uczący nauczyciele. Miały one u uczniów obudzić

⁶⁴⁷ *Sprawozdanie...* 1912/13, s. 33–34.

⁶⁴⁸ *Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie*, druk reklamowy z 1912 r.

„zamiłowanie do pracy umysłowej, zapalić serca do wyższych ideałów”⁶⁴⁹. W roku szkolnym 1912/13 pedagodzy wygłosili pogadanki z zakresu historii: prof. Stanisław Kordyl *O roku 1812, powstaniu listopadowym i styczniowym; O zasługach Stanisława Konarskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego* prof. T. Pazdanowski; *O znaczeniu Piotra Skargi* prof. M. Magiera, uczniowie także na przedstawieniu teatralnym poświęconym sławnemu jezuitcie. Poświęcono mu też specjalny wieczorek przygotowany przez uczniów. Kazimierz Simm wygłosił odczyt *O budowie gniazda mrówczego*. Ten pedagog był jednocześnie asystentem w Katedrze Zoologii UJ, później został jednym z najwybitniejszych znawców gąbek słodkowodnych⁶⁵⁰. Pod kierunkiem nauczycieli odbywano także wycieczki np. zwiedzanie zbiorów gabinetu zoologicznego na UJ, do Mogiły pod kierunkiem katechety i nauczyciela geografii Stanisława Kordyla, a prof. historii demonstrował i objaśniał obrazy świetlne z *Lituanii*⁶⁵¹. Zorganizowano także wieczorek na cześć generała zakonu pijarów ks. Tomasza Viñasa, podczas którego uczniowie Jerzy Bukowski, Zygmunt Grątkowski deklamowali ody Konarskiego, a uczeń Roman Wędrychowski uświetnił akademię grą na fortepianie. Wszyscy uczniowie odśpiewali zaś kilka pieśni okolicznościowych i patriotycznych⁶⁵².

Szkoła dbała o rozwój fizyczny wychowanków, nauczycielami gimnastyki byli: Włodzimierz Dutkiewicz, Jan Waszkiewicz z „Sokoła” i Kazimierz Zajdzikowski, którzy poza lekcjami, na których stosowano gimnastykę typu szwedzkiego, w każdą sobotę organizowali wycieczki do podkrakowskich miejscowości: na Bielany, do Bieńczyc, Michałowca, Tyńca, Raciborowic, Węgrzec, Zielonek i Zabierzowa⁶⁵³. Obowiązkowe cotygodniowe wycieczki organizowano od 1910 roku⁶⁵⁴. Do tego codziennie odbywały się półtoragodzinne lub dwugodzinne spacer. Gimnastyka szwedzka zastąpiła ćwiczenia z „laskami” i ciężarkami. Zamiana tym była podyktowana tym, że gimnastyka typu szwedzkiego miała lepiej oddziaływać na „wyprostowanie kręgosłupa i rozwinięcie klatki piersiowej”⁶⁵⁵. Lekcje gimnastyki trwały 45 minut i były tak rozłożone, by działały na cały system mięśniowy. Lekcja zaczynała się od lżejszych ćwiczeń, stopniowo wzrastała ich trudność i następnie przed końcem lekcji wracano do ćwiczeń łatwiejszych. Taka była kolejność:

⁶⁴⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji... 1912/13*, s. 41.

⁶⁵⁰ M. Stinia, *Nauczyciele...*, s. 96–97.

⁶⁵¹ *Sprawozdanie... 1912/13*, s. 41–42.

⁶⁵² Tamże.

⁶⁵³ Tamże, s. 41.

⁶⁵⁴ Tamże, s. 39.

⁶⁵⁵ Tamże, s. 40.

1. ćwiczenia nóg (jako ćwiczenia wstępne),
2. ćwiczenia mięśni kręgosłupa (skłony spięte),
3. ćwiczenia mięśni ramion i górnego tułowia (ćwiczenia łopatek i górnej części tułowia),
4. specjalne ćwiczenie systemu nerwowego (ćwiczenia równoważne),
5. ćwiczenia mięśni brzusznych,
6. ćwiczenia mięśni bocznych tułowia,
7. ćwiczenia mięśni tylnych tułowia, (ćwiczenia 5. 6. 7. jako ćwiczenia tułowia),
8. biegi i skoki,
9. ćwiczenia głębokiego oddechu⁶⁵⁶.

Warunki do uprawiania sportów uległy diametralnej zmianie na korzyść po przeprowadzce do Rakowic, która odbyła się na początku roku szkolnego 1913/14.

Od 1913 roku K. Zajdzikowski opiekował się powstałą trzy lata wcześniej drużyną skautową noszącą nazwę I Rakowicka Drużyna Skautowa im. Stefana Czarnieckiego⁶⁵⁷. Drużyna ta organizowała również dodatkowe wycieczki, np. w styczniu 1910 roku, odbyła pięciodniową pieszą wędrowkę, której trasa wiodła od miejscowości Ślemień pod Babią Górą, przez Beskid aż do źródeł Wisły, a potem przez Żywiec, Andrychów, Wadowice do Krakowa. 25–28 maja 1928 skauci drużyny pijarskiej ponownie wędrowali po Beskidzie Żywieckim⁶⁵⁸.

Realizacja programu nauczania tak jak grono nauczycielskie w opiniach inspektora szkolnego uzyskiwało pozytywne oceny. Lekcje prowadzono systematycznie, pomimo iż nauka odbywała się rano i wieczorem, a grono dojeżdżało z Krakowa samochodem około pół godziny, nie powodowało to jednak żadnych problemów⁶⁵⁹. Nauczyciele pracowali z zaangażowaniem, z uczniami obchodzili się taktownie. W wymaganiach byli rzeczowi i właściwie dobierali stopień trudności⁶⁶⁰. Z inspekcji wynika także, że księża opiekujący się młodzieżą zapewniali jej wystarczającą ilość ruchu dzięki gimnastyce, spacerom i pracy w ogrodzie⁶⁶¹. Dodatkowo uczniowie zajmowali się zwierzętami w gospodarstwie szkolnym, nowością pedagogiczną

⁶⁵⁶ Tamże.

⁶⁵⁷ Tamże, s. 40; B. Leonhardt, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego*, Kraków 2001, s. 22.

⁶⁵⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji... 1912/13*, s. 40–41.

⁶⁵⁹ CAHUL, RSK, fond 178, opis 3, sprawa 962, k. 114–115.

⁶⁶⁰ Tamże, fond 178, opis 3, sprawa 959, k. 174.

⁶⁶¹ Tamże, fond 178, opis 3, sprawa 962, k. 115.

były roboty ręczne realizowane nową metodą szwedzką – slöjd⁶⁶². Był to element tzw. politechnizacji nauczania, co świadczy o tym, że w programie nauczania zastosowano najnowocześniejsze zasady dydaktyki i metodyki.

Szkolna biblioteka posiadała 200 pozycji w 220 tomach (w roku szkolnym 1912/13), do tego uczniowie mogli korzystać z dobrze wyposażonej biblioteki kolegium pijarskiego. Pijarzy stale zwiększali liczbę pomocy dydaktycznych⁶⁶³.

Tak ocenił szkołę inspektor Tomasz Sołtysik w trzecim roku jej funkcjonowania:

Prywatne gimnazjum realne im. Stanisława Konarskiego liczy klas trzy i mieści się na razie w zbudowaniu klasztorne, starem już – co prawda – lecz utrzymywanem w takim stanie, iż w dostatecznej mierze czyni zadość wymaganiom higieny i potrzebom szkoły. W przyszłym roku zakład przeniesie się do nowego gmachu, wyjątkownie na ten cel zbudowanego w rozległym parku niedaleko miasta. Obok nauki przedmiotów obowiązkowych zajmować się tam mają uczniowie gospodarstwem, slöjdem i różnymi sportami.

Wewnętrzne urządzenie klas nie jest wprawdzie wybredne, lecz odpowiada swemu celowi bez uszczerbku dla normalnego toku życia szkolnego.

Zbiory środków naukowych, choć jeszcze dość skromne, wystarczają w zupełności dla obecnej liczby klas; dla klas dalszych nie brakuje ich z pewnością, gdyż właściciele zakładu pragną utrzymać go na wysokości dzisiejszych wymagań dydaktyki.

Liczba uczniów jest stosunkowo mała we wszystkich trzech klasach razem 28. Są to przeważnie chłopcy zamożniejsi, którzy wprawdzie nie zalecają się wybitniejszymi zdolnościami, lecz mieszkając w internacie pod troskliwą opieką księży, rozwijają się pomyślnie tak pod względem intelektualnym i moralnym jako też fizycznym.

Na ten wzgląd ostatni księża baczną zwracają uwagę. Starają się więc, aby ich wychowankowie nie tylko lekcje odrabiali pilnie, lecz także zdrowe otrzymywali pożywienie i regularnie odbywali ćwiczenia gimnastyczne i przechadzki, połączone z zabawami w otwartym polu.

Dzięki ciągłej opiece także karność jest zupełnie zadawalająca i w szkole i poza szkołą zachowują się oni dość przykładnie, nie po-

⁶⁶² Tamże, fond 178, opis 3, sprawa 959, k. 172.

⁶⁶³ Tamże, fond 178, opis 3 sprawa, 962, k. 107-109; por. *Sprawozdanie Dyrekcji... 1912/13*, s. 35-36.

zbywając się jednak właściwej wiekowi żywości i pogody umysłów.

Stan nauki jest we wszystkich przedmiotach i klasach dobry. Przepisany materiał przyswoili sobie uczniowie dokładnie, na pytania odpowiadają jasno, śmiało, samodzielnie; wypracowania ich piśmienne przedstawiają się wcale korzystnie.

Nauczyciele pracują gorliwie. Udzielają nauki na podstawie obowiązujących planów i podręczników, przestrzegając uznanych zasad dydaktyki i rozporządzeń urzędowych, z uczniami obchodzą się taktownie, w wymaganiach są surowi, lecz nie przekraczają właściwej miary. Gdzieniegdzie razi pewna wstrzeźliwość w używaniu środków uzmysławiających treść nauki, gdzieniegdzie znów zbyt duża przewaga formy nad treścią, lecz usterki te wynagradza znaczna chęć zdobycia jak najlepszych rezultatów.

Zakładem kieruje profesor Jakub Zachemski pedagog taktowny i rozumny, któremu bardzo zależy na dobrem prowadzeniu szkoły⁶⁶⁴.

5.3.2. Kadra pedagogiczna

Szkoła podlegała bezpośrednio prowincjałowi i rektorowi kolegium, lecz pijarzy nie mieli odpowiednich uprawnień, by pełnić nadzór pedagogiczny. Dlatego większość kadry stanowili doświadczeni nauczyciele świeccy. Dyrektorem również był nauczyciel świecki.

W okresie autonomicznym władze szkolne wymagały od instytucji lub osób prywatnych otwierających gimnazja zatrudniania nauczycieli posiadających pełne kwalifikacje, tzn. studia wyższe na Wydziale Filozoficznym i zdany egzamin nauczycielski. Także kierownictwo szkoły mogło należeć wyłącznie do osoby, która miała przygotowanie równorzędne z wymaganiami dla szkół państwowych. Ilość nauczycieli uzależniona była od liczby uczniów. Najczęściej zatrudniano nauczycieli, dla których szkoła prywatna była drugim miejscem pracy lub posiłkowano się doświadczonymi nauczycielami emerytami. W tym czasie w Galicji w gimnazjach prywatnych i państwowych emeryci stanowili około 50% kadry dydaktycznej tych placówek⁶⁶⁵.

Nauczyciele chętnie podejmowali pracę w szkołach prywatnych, gdzie były zazwyczaj lepsze warunki lokalowe, mniej przepełnione klasy, a nie-

⁶⁶⁴ Tamże, fond 178, opis 3, sprawa 959, k. 172–174.

⁶⁶⁵ H. Kramarz, *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, „Prace monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, t. 80, Kraków 1987, s. 15.

rzadko i wyższe wynagrodzenie niż w szkołach państwowych. Jak pisano, „godzina w zakładzie prywatnym” równoważyła „trzy godziny w zakładzie państwowym”⁶⁶⁶. Przepisy szkolne ograniczały liczbę godzin, które można było przepracować w szkole prywatnej do siedmiu tygodniowo. Prawo zatwierdzania dyrektorów i nauczycieli szkół prywatnych należało do Rady Szkolnej Krajowej. Szkoła prywatna musiała dbać, by jej nauczyciele posiadali wymagane przygotowanie, w przeciwnym razie groziło jej zamknięcie⁶⁶⁷. Jak wszystkie placówki prywatne, tak i szkoła pijarska musiała mieć na czele zakładu jako dyrektora wykwalifikowanego nauczyciela szkoły średniej. Ponadto szkoła posiadała kierownictwo zakonne, które w okresie od powstania placówki do końca I wojny światowej spoczywało w rękach jej twórcy Jana Borrella, ówczesnego prowincjała, z wyjątkiem lat 1913–14, kiedy nadzór sprawował A. Ponz. Nad sprawami wychowawczymi czuwał prefekt. Tak jak wspomniano wyżej, grono pedagogiczne stanowili głównie nauczyciele świeccy, uzupełniani w minimalnym stopniu przez pijarów⁶⁶⁸. W pierwszym roku funkcjonowania gimnazjum realnego grono nauczycielskie składało się z 9 osób, wśród nich był tylko jeden pijar – prowincjał ks. Jana Borrell – katecheta⁶⁶⁹. Pozostali to:

- Jan Bystrzycki (prof. II Szkoły Realnej),
- Józef Garnarczyk (prof. Seminarium Nauczycielskiego Męskiego),
- Seweryn Hammer (prof. V Gimnazjum na Podgórzu),
- Tadeusz Kołomłocki (prof. II Szkoły Realnej),
- Władysław Kownacki (prof. II Gimnazjum – św. Jacka),
- Karol Pępkowski (prof. II Szkoły Realnej),
- Albin Schreyer (prof. II Gimnazjum),
- Jan Waszkiewicz (członek grona nauczycielskiego „Sokoła”)⁶⁷⁰.

Pierwszym dyrektorem gimnazjum został profesor II Szkoły Realnej – Jan Bystrzycki i pełnił tę funkcję przez dwa lata. Następnie w latach 1911–1914 dyrektorem był Jakub Zachemski wybitny pedagog i profesor Gimnazjum św. Anny (B. Nowodworskiego). W dotychczasowych opracowaniach dotyczących historii gimnazjum nie uwzględniano właściwego trzeciego dyrektora szkoły, w czasie I wojny światowej od 1915 funkcję

⁶⁶⁶ Cyt za H. Kramarz, dz. cyt., s. 122.

⁶⁶⁷ M. Stinia, *Nauczyciele...*, s. 94.

⁶⁶⁸ Zupełnie odwrotnie wyglądała sytuacja u „odwiecznych konkurentów” jezuitów. W Chyrowie to nauczyciele świeccy byli w mniejszości. Patrz E. Kula, M. Pępkowska, *Gimnazjum Chyrowskie i jego wychowankowie*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, *Nauka i oświata*, Rzeszów 1995, s. 201–202.

⁶⁶⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji... 1912/13*, s. 16.

⁶⁷⁰ Tamże.

tę pełnił Bolesław Kielski⁶⁷¹, który od 1910 w gimnazjum pijarskim uczył języka polskiego, francuskiego oraz historii. Podaje się natomiast, że trzecim dyrektorem dopiero w latach 1919–21 był dr Stanisław Weiner profesor V Gimnazjum w Krakowie⁶⁷².

Warto zaprezentować krótkie biogramy tych znakomitych nauczycieli. Profesor Zachemski urodził się 19 lipca 1870 r. w Odrowążu, gdzie uczęszczał do szkoły ludowej, potem zaś do publicznej szkoły 4-klasowej w Nowym Targu; w latach 1883–1890 był uczniem Gimnazjum św. Anny, a egzamin dojrzałości złożył w maju 1890 roku i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego Po ośmiu semestrach teologii, przez pięć kolejnych semestrów studiował na Wydziale Filozoficznym UJ (1904/5, 1905/6, 1907/8). Studia miały charakter filologiczny. Przedzielone zostały roczną służbą wojskową. J. Zachemski uzyskał wyjątkowe pozwolenie na przystąpienie do egzaminu (zaliczono mu na poczet studiów nauczycielskich lata spędzone na teologii). Egzamin złożył z filologii klasycznej – jako przedmiotu głównego i języka polskiego – jako pobocznego. Karierę nauczycielską rozpoczął 25 stycznia 1898 roku jako suplent w krakowskim Gimnazjum św. Jacka, gdzie pracował do rozpoczęcia starań o dopuszczenie do egzaminu nauczycielskiego w 1899 r.⁶⁷³ Był także tymczasowym seniorem bursy akademickiej. W latach 1902–1909 uczył języka łacińskiego i greckiego w gimnazjum w Wadowicach i tam uzyskał tytuł profesora (1905). Od 23 lipca 1907 roku przez rok kierował tą placówką, a w 1909 przeniósł się do Gimnazjum św. Anny, gdzie pracował do 1922. W latach 1922–25 był dyrektorem gimnazjum w Nowym Targu. W 1925 powrócił do Gimnazjum św. Anny i do 1931 pełnił tam funkcję dyrektora⁶⁷⁴. Jako dyrektor gimnazjum pijarskiego zyskał opinię „taktownego, gorliwego i sumiennego”, we właściwy sposób kierującego szkołą⁶⁷⁵.

Pochodzenie terytorialne nauczycieli gimnazjum pijarskiego w Krakowie było takie samo, jak w innych placówkach oświatowych w tym okresie. Ponad połowa z nich pochodziła z Galicji Zachodniej. Byli także wśród nich urodzeni na Śląsku Cieszyńskim: Jan Heczko (ur. 3 grudnia 1881 roku w Cieszynie)⁶⁷⁶, Stanisław Leonhardt (ur. 9 września 1874 roku w Polskiej Ostrawie)⁶⁷⁷.

⁶⁷¹ Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski na rok Pański 1917*, s. 152.

⁶⁷² Patrz: *75 lat...*, s. 51, E. Kryściak, *Powstanie...*, s. 31.

⁶⁷³ M. Stinia, *Nauczyciele...*, s. 94–95.

⁶⁷⁴ Tamże; *75 lat...*, s. 51.

⁶⁷⁵ CAHUL, RSK, fond 178, opis 3, sprawa 962, k. 15.

⁶⁷⁶ M. Stinia, *Nauczyciele...*, s. 95.

⁶⁷⁷ Tamże.

Z zaboru pruskiego, ze Śląska, pochodził Karol Foelke (ur. w Siemianowicach), z Królestwa Polskiego Stanisław Kozłowski (ur. 25 grudnia 1854 roku w Końskich⁶⁷⁸), a na Morawach urodził się Wilhelm Urbanicki. Większość pedagogów urodziła się w latach 70-tych i 80-tych XIX wieku, byli to więc nauczyciele w średnim wieku, mający już pewne doświadczenie zawodowe⁶⁷⁹. Starano się ograniczać liczbę zatrudnianych suplentów. Trzon grona stanowiło zawsze kilku profesorów gimnazjów krakowskich. W Gimnazjum św. Anny uczyli profesorowie: Stanisław Kozłowski (historia Polski), Wilhelm Urbanicki (j. niemiecki) Jakub Zachemski (j. łaciński), w Gimnazjum św. Jacka: Władysław Kownacki (historia naturalna), Schreyer Albin (j. niemiecki), w V Gimnazjum Stanisław Leonhardt (j. niemiecki), w V Gimnazjum Eugeniusz Droździkowski (j. niemiecki), Seweryn Hammer (j. łaciński), w I Szkole Realnej Bolesław Kielski (j. polski, j. francuski, historia), w II Szkole Realnej Jan Bystrzycki (j. polski, historia), Tadeusz Kołomłocki (rysunki i kaligrafia), Karol Pępkowski (matematyka) i Tadeusz Pazdanowski (łacina).

Ponadto na mocy specjalnych zezwoleń RSK języka łacińskiego uczyli ks. Jan Borrell i ks. Amadeusz Ponz. Naukę religii prowadził szambelan papieski ks. Marian Blcha, późniejszy biskup w Bańskiej Bystrzycy. W gronie nauczycieli widoczna jest także tak charakterystyczna dla gimnazjów krakowskich duża zmienność nauczycieli – wielu z nich pracowało zaledwie rok. Wymiana kadry rocznie sięgała kilku osób, w roku szkolnym 1910/11 z placówki odeszło trzech nauczycieli, przyjęto 9 nowych pedagogów, a w roku 1911/12 ubyło 5, a przybyło 8⁶⁸⁰. Jedną z przyczyn można upatrywać w częstej praktyce przeniesień służbowych stosowanych przez RSK. Uczący byli przede wszystkim absolwentami Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych wydziałów tej uczelni (m.in. Prawa i Teologii). Kilku z nich zawód zdobywało ucząc się również na innych wydziałach, np. na Wydziale Prawa UJ studia rozpoczął Wilhelm Urbanicki, a po 2 semestrach przeniósł się na Wydział Filozoficzny. Cztery semestry prawa na UJ miał za sobą Stanisław Józef Riess, dwa semestry ukończył Karol Foelke, a Stanisław Leonhardt jeden semestr na Wydziale Prawa UJ. Wyjątkową drogę do stanu nauczycielskiego miał wspomniany już Jakub Zachemski, który studia na Wydziale Filozoficznym poprzedził 8 semestrami teologii⁶⁸¹.

⁶⁷⁸ Tamże.

⁶⁷⁹ Tamże.

⁶⁸⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji... 1912/13*, s. 16–17.

⁶⁸¹ M. Stinia, *Nauczyciele...*, s. 96.

Tab. 8. Grono pedagogiczne z lat 1909-1916.

L.p.	Nazwisko i imię	Przedmiot	Okres pracy
1.	Babulski Wacław	Matematyka, geografia, chemia	1912/13 1915/16
2.	Ks. Blcha Marian	Religia, konwersacja niemiecka	1911/14
3.	Ks. Borrell Jan	Religia, język łaciński	1909/13
4.	Bystrzycki Jan	Język polski, historia polska	1909/11
5.	Chodźko Michał	Konwersacja francuska	1912/13
6.	Dąbrowski Mieczysław	Rysunki, kaligrafia	1912/13
7.	Drożdżikowski Eugeniusz	Język niemiecki	1910/11
8.	Foelke Karol	Język niemiecki	1911/13
9.	Gancarczyk Józef	Geografia	1909/10
10.	Garbusiński Kazimierz	Fortepian	1912/13
11.	Gross Eugeniusz	Rysunki i kaligrafia	1910/12
12.	Hammer Seweryn	Język łaciński	1909/10
13.	Heczko Jan	Matematyka	1910/13
14.	Janik Wincenty	Historia	1912/13
15.	Kapałka Kazimierz	Język niemiecki	1912/13
16.	Kielski Bolesław	Język polski, język francuski, historia	1910/13
17.	Kołomłocki Tadeusz	Rysunki, kaligrafia	1909/10
18.	Kordyl Stanisław	Historia, geografia	1910/13
19.	Kownacki Władysław	Historia naturalna	1909/11
20.	Kozera Eugeniusz	Śpiew, skrzypce	1912/13
21.	Kozłowski Stanisław	Historia polska	1911/12
22.	Leonhardt Stanisław	Język niemiecki	1911/12
23.	Magiera Michał	Język polski, język niemiecki	1911/12
24.	Paulisz Zygmunt	Język polski, historia polska	1912/13
25.	Pazdanowski Tadeusz	Język łaciński	1910/13
26.	Pępkowski Karol	Matematyka	1909/11
27.	Ks. Ponz Amadeusz	Język łaciński	1911/13

28.	Riess Stanisław	Język łaciński	1910/12
29.	Schreyer Albin	Język niemiecki	1909/12
30.	Simm Kazimierz	Historia naturalna	1910/13, 1915/16
31.	Trzciński Józef	Język polski	1912/13
32.	Urbanicki Wilhelm	Język niemiecki	1911/13
33.	Waszkiewicz Jan	Gimnastyka	1909/10
34.	Wnuk Alojzy	Język niemiecki	1915/16
35.	Zachemski Jakub	Język łaciński	1911/14
36.	Zagórski Henryk	Język rosyjski	1912/13
37.	Zajdzikowski Kazimierz	Gimnastyka	1910/13, 1915/16

Źródło: *75 lat...*, s. 57–58; APPZP, Coll. Crac. Szkoła, sygn.14, Katalog klasowy klasy II i III, IV i V, V i VI skombinowanej. Rok szkolny 1915/16, b. pag.

Do nauki przedmiotów „realnych” zatrudniani byli absolwenci szkół technicznych, zwłaszcza Politechniki w Wiedniu i Lwowie, np. Eugeniusz Gross w 1898 roku zapisał się na Politechnikę Lwowską, studiował 5 lat na Wydziale Inżynierii w latach 1898/9–1902/3, a w roku 1907/8 zaliczył dwa semestry na ASP w Krakowie. Był supletem we Lwowie. W latach 1910–1912 uczył rysunków i kaligrafii. Jan Heczko w latach 1901–03 był słuchaczem Wydziału Inżynierii przy CK Politechnice Wiedeńskiej (4 kursy, 1901/2 i 2/3). Wybierając kształcenie filologiczne, zwłaszcza w języku niemieckim, wszyscy uczący tego języka w gimnazjum oo. pijarów korzystali w czasie studiów ze stypendiów MWiO, dzięki którym doskonalili znajomość języka na uniwersytetach niemieckich, najczęściej w Berlinie i Wiedniu. Tytuły doktorskie posiadali: Stanisław Kozłowski, który w 1890 roku, jeszcze przed przystąpieniem do egzaminu nauczycielskiego, przedłożył rozprawę *Elekcja królewicza Władysława na tron czeski* i otrzymał stopień doktora filozofii oraz Jan Bystrzycki⁶⁸².

5.3.3. Uczniowie

W roku szkolnym 1909/10 funkcjonowała tylko jedna klasa – I licząca 21 uczniów⁶⁸³. Szkoła zaczęła się rozwijać mimo pewnych trudności lokalno-

⁶⁸² Tamże.

⁶⁸³ APPZP, Coll. Crac., Szkoła, sygn.8, Katalog główny klasy I, b. pag.

wych oraz problemów finansowych kolegium. W roku szkolnym 1910/11 liczyła 29 uczniów w dwóch klasach, w 1911/12 – 35 chłopców w trzech klasach⁶⁸⁴. Rok szkolny 1912/13 rozpoczęło już 57 chłopców w czterech klasach⁶⁸⁵, a w 1913/14 już w nowej siedzibie było 56 chłopców w pięciu klasach⁶⁸⁶. Młodzież rekrutowała się spośród zamożnych warstw Galicji i Królestwa Polskiego – właścicieli ziemskich i urzędników państwowych. Na przykład w roku szkolnym 1912/13 na 39⁶⁸⁷ uczniów, 10 pochodziło z Królestwa Polskiego i 1 z Litwy⁶⁸⁸, rok później 20 spośród 51 uczniów pochodziło z Królestwa i 3 z Litwy⁶⁸⁹. Biorąc po uwagę miejsce urodzenia uczniów, statystyki są następujące: 28 chłopców pochodziło z Galicji (jak podano szczegółowo: Galicja – 16; Miasto Kraków – 9; Wielkie Księstwo Krakowskie – 1), z Austrii Dolnej – 1, z Królestwa Polskiego – 10, z Litwy – 1 i z Królestwa Włoskiego – 1⁶⁹⁰. Pochodzenie społeczne było następujące:

- synowie właścicieli dóbr i dzierżawców – 12,
- synowie właścicieli realności – 3,
- synowie rzemieślników i przemysłowców – 7,
- synowie kupców – 2,
- synowie urzędników państwowych – 8,
- synowie urzędników autonomicznych – 1,
- synowie urzędników prywatnych – 2,
- synowie urzędników wojskowych – 1,
- synowie adwokatów – 2,
- synowie lekarzy – 1⁶⁹¹.

Językiem ojczystym wszystkich uczniów był język polski, wszyscy byli też wyznania rzymsko-katolickiego, wiek chłopców wynosił od 11 do 17 lat. Jeden uczeń pobierał stypendium Ryszarda Pięściorowskiego w wysokości 800 k.⁶⁹²

⁶⁸⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji... 1912/13*, s. 18.

⁶⁸⁵ Tamże, s. 54.

⁶⁸⁶ CAHUL, RSK, fond 178, opis 3, sprawa 965, k. 105, Publikacja wydana na 75-lecie szkoły podaje liczbę 61, patrz: *75 lat...*, s. 30. Różnica ta wynika prawdopodobnie z nieuwzględnienia osób, którzy przegrali naukę w trakcie roku szkolnego. W aneksie podano dokładną listę z nazwiskami uczniów.

⁶⁸⁷ Ankieta dotyczy tylko uczniów publicznych, którzy ukończyli rok szkolny z promocją do następnej klasy. Nie wzięto pod uwagę uczniów prywatnych tzw. prywatystów. Łącznie promocję w roku szkolnym 1912/13 uzyskało 45 uczniów.

⁶⁸⁸ *Sprawozdanie... 1912/13*, s. 43.

⁶⁸⁹ APPZP, Coll. Crac. Szkoła, sygn.12, Katalogi główne 1913/14., b. pag.

⁶⁹⁰ *Sprawozdanie... 1912/13*, s. 43.

⁶⁹¹ Tamże, s. 44.

⁶⁹² Tamże.

Na jesieni 1913 roku szkoła przeniosła do nowoczesnego kompleksu dydaktycznego w Rakowicach i zyskiwała coraz większą popularność. Wszystko wskazywało, że najgorsze pijarzy mają za sobą i placówka skazana jest na sukces. Rozwój szkoły został jednak zahamowany przez wybuch I wojny światowej, budynki gimnazjum i konwiktu zostały zarekwirowane przez wojsko i utworzono w nich szpital. Nie wiadomo było, czy nowy rok szkolny 1914/15 w ogóle się rozpocznie. Pisał o tym w liście z 17 sierpnia 1914 roku do generała zakonu ks. Borrell martwiąc się, że w wyniku działań wojennych nie jest pewne, czy uda się otworzyć szkołę w październiku czy listopadzie. Pisał o tym również też rektor ks. Ponz 16 września 1914 roku.

Wczoraj napisałem do ojca Delegata, chcąc się poradzić. Bowiem chociażby Rosjanie nie zdecydowali się zaatakować miasta Krakowa, nie ma co myśleć o otwarciu szkoły pośród niepokoju, jaki wytwarzają środki propagandowe z mocą wojskowego autorytetu⁶⁹³.

W kolegium rakowickim zostało tylko dwóch braci do opieki nad majątkiem ruchomym i nieruchomym (m.in. po to, by dopilnować zbioru ziemniaków tak ważnych w czasie wojny), reszta przeniosła się do kolegium krakowskiego⁶⁹⁴. Ks. Borrell 29 listopada 1914 roku wysłał pocztówkę do rodziny ze zdjęciem szkoły w Rakowicach z dopiskiem *to jest nasza szkoła, teraz pełna żołnierzy*⁶⁹⁵.

Nauki właściwie nie przerwano, w wyniku zbliżającej się ofensywy część uczniów, których rodzice wyrazili na to zgodę, wyjechała do Wiednia pod opieką rektora ks. Ferdynanda Kozłowskiego i ks. Franciszka Torbusa oraz dwóch braci zakonnych i dwóch nauczycieli świeckich. Zamieszkali w tamtejszym kolegium pijarskim Maria Treu przy Piaristengasse 41⁶⁹⁶. Mimo trudnych warunków lokalowych przy pomocy polonii skompletowano grono pedagogiczne i nauka była kontynuowana. W Krakowie nie zebrała się odpowiednia liczba chętnych, m.in. także z tego powodu, że część dotychczasowych uczniów i konwiktów pochodziła z zaboru rosyjskiego i oczywiście nie mogła pobierać nauki we wrogim państwie choć kilku zostało w konwikcie na cały okres wojny. Dlatego też w roku szkolnym 1914/15 nauka w gimnazjum pijarskim nie

⁶⁹³ E. Kryściak SP, *Powstanie...*, s. 20-21.

⁶⁹⁴ Tamże, s. 22.

⁶⁹⁵ J. Florensa, dz. cyt., s. 160.

⁶⁹⁶ *75 lat...*, s. 31.

była kontynuowana⁶⁹⁷ (ale konwikt funkcjonował). Taka sytuacja wystąpiła w wielu placówkach oświatowych, które były położone w pobliżu frontu, szczególnie we wschodniej Galicji⁶⁹⁸. Gdy zagrożenie zajęcia Krakowa przez Rosjan minęło, uczniowie wraz z opiekunami wrócili do Krakowa. Wtedy też w kolegium pijarskim przy ul. Pijarskiej 2 w roku szkolnym 1915/16 wznowiono pracę gimnazjum. Zgodnie z reskryptem Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 25 sierpnia 1915 roku, by nadrobić stracony rok i w wyniku mniejszej frekwencji, zezwolono na tworzenie klas łączonych tzw. klasy kombinowane (lub skombinowane)⁶⁹⁹. Jak podawał w sprawozdaniu do RSK T. Sołtysik chętnych do nauki było około 30 osób zaś przyjęto 21 uczniów, ale liczba ta i tak zaczęła spadać⁷⁰⁰. W takiej sytuacji uczono w trzech klasach łączonych (II z III; IV z V i V z VI), w których ostatecznie naukę pobierało 13 chłopców (2+6+5)⁷⁰¹. Ułożono skrócony program nauki i rozpoczęto pracę w październiku 1915 roku, w nadziei, że do końca lipca 1916 roku przyswoją sobie uczniowie wiadomości, przepisane nandwa lata. Sprawozdanie Sołtysika jest jednak niedokładne i różni się od wpisów z dzienników klasowych. Klasa kombinowana II z III ostatecznie została zlikwidowana, ponieważ była najmniej liczną, zapisani do niej byli tylko dwaj uczniowie: Choiński i Chrzęszcz (nie podano imion). W klasie IV z V było 7 uczniów: Tadeusz Bernatt (z Królestwa Polskiego), Hoffman Tadeusz, Romer Konstanty, Rożnowski Edward, Głowacki Franciszek, Makarewicz Emil, Wisłocki Roman. W Klasie V z VI – 5: Bełdowski Witold, Grątkowski Zygmunt (z Królestwa Polskiego), Arkuszewski Stanisław (z Królestwa Polskiego), Burnatowicz Tadeusz, Dehnel Ignacy (z Królestwa Polskiego). Czyli ostateczna liczba wynosiła 14 (2+7+5)⁷⁰². Przygotowanie, stan wiedzy i zapał do pracy chłopców przejętych z różnych szkół nie były jednak ani równe, ani dostateczne; większość z nich powinna być nauczana indywidualnie. Więc mimo wysiłków nauczycieli wyniki pracy nie odpowiadały oczekiwaniom i po kilku miesiącach zamknięto klasę

⁶⁹⁷ CAHUL, RSK, fond 178, opis 3, sprawa 965, k. 105.

⁶⁹⁸ K. Sanojca, *Od zmierzchu monarchii austriackiej do narodzin Rzeczypospolitej – życie codzienne polskiej szkoły średniej w Galicji u progu niepodległości (1914–1918)*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, pod. red. K. Jakubiaka i T. Maliszewskiego, Kraków 2010, s. 357.

⁶⁹⁹ Tamże.

⁷⁰⁰ CAHUL, RSK, fond 178, opis 3, sprawa 965, k. 108.

⁷⁰¹ Tamże, k. 105. Taką też liczbę podaje M. Stinia, *Nauczyciele...*, s. 97–98.

⁷⁰² APPZP, Coll. Crac. Szkoła, sygn.14, Katalog klasowy klasy II i III, IV i V, V i VI skombinowanej. Rok szkolny 1915/16, b. pag.

II/III, a pracowano dalej już tylko z 12 uczniami w 2 klasach (IV/V i V/VI). *Między tymi uczniami jest tylko dwóch, którzy przynajmniej w niektórych przedmiotach okazują pewien postęp, reszta ani zdolnościami ani pilnością ani zasobami wiedzy nie dorosła do tak trudnego zadania, jakim jest dokładne przerobienie dwuletniego materiału nauki w jednym roku, choćby w ograniczeniu dla wiadomości zasadniczych.*

Oprócz tego i zachowanie się niektórych wychowanków było tak niewłaściwe, iż nowy a nie dość rozważny prefekt uciekał się do kar, które uwłaczały dobrej opinii zakładu, narażonego na ludzkie języki od czasu, kiedy Kollegium budując gmach w Rakowicach, przez niepojętą łatwowierność popadł w olbrzymie długi, z których prawdopodobnie nigdy nie wybrnie z honorem. To nad wyraz trudne położenie finansowe wywołuje między członkami zgromadzenia niemiłe tarcia, które nie wywierają dobrego wpływu na uczniów.

Na domiar złego zaszedł tam w ostatnich tygodniach rażący wypadek nieobyczajności, który podkopie zaufanie do zakładu, skoro stanie się głośniejszym⁷⁰³.

Te problemy, przedłużająca się wojna i łącząca się z tym niewiedoma co do losów Rakowic, a także konieczność spłacenia długów związanych z tą inwestycją spowodowały, że wśród zakonników zapanowało przygnębienie i brak ochoty do dalszego prowadzenia szkoły. Pojawił się pomysł, by zrezygnować z prowadzenia gimnazjum i utrzymywać tylko internat. Gdyby powrót do Rakowic stał się niemożliwy, należałoby sprzedać je na częściowe pokrycie długów, które wynosiły około 700 000 koron⁷⁰⁴.

Jednak ten czarny scenariusz nie sprawdził się, gimnazjum prawdopodobnie przetrwało do końca wojny, o czym mogą świadczyć zachowane okólniki wysyłane przez RSK do dyrekcji szkoły⁷⁰⁵. Cały czas starano się, mimo wojny i problemów finansowych, kształcić biedną młodzież. Pod koniec 1917 roku pijarzy chcieli zorganizować kwestę dla kilkunastu biednych chłopców mieszkających i uczących się w kolegium pijarskim. Niestety władze nie wydały zgody uzasadniając swoją decyzję tym, iż ludność ciągle jest niepokojona „różnymi rekwizycjami”⁷⁰⁶.

Lata ciężkiej pracy, mimo trudności i pewnych błędów, przyniosły owoce. Gimnazjum okazało się dziełem trwałym, powróciło do Rakowic (dzięki zabiegom ks. Borrella) już w nowej rzeczywistości – odrodzonej

⁷⁰³ CAHUL, RSK, fond 178, opis 3, sprawa 965, k. 105v.

⁷⁰⁴ Tamże, k. 106.

⁷⁰⁵ APPZP, Gimn. Rakowice, sygn. 145, Okólniki Rady Szkolnej Krajowej 1916–1920.

⁷⁰⁶ AKMKr, Akta..., Pismo konsystorza z 27.11.1917 r.

Polsce i rozpoczęło nowy rok szkolny 1 września 1919 roku. Podsumowaniem niech będzie stwierdzenie M. Stinii: *Przed pierwszą wojną światową szkoła pijarska nie zdążyła się rozwinąć z powodu znacznych trudności finansowych związanych z budową nowej siedziby, ale stworzono podstawy do jej rozwoju na kolejne lata*⁷⁰⁷.

⁷⁰⁷ M. Stinia, *Rola społeczeństwa galicyjskiego jako organizatora średniego szkolnictwa prywatnego w okresie autonomii*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, pod red. K. Jakubiaka i T. Maliszewskiego, Kraków 2010, s. 136.

Zakończenie

Upadek I Rzeczypospolitej przypieczętował losy pijarów. W wyniku różnych działań państw zaborczych kolegia i szkoły pijarskie ulegały stopniowej likwidacji. Taki los spotkał kolegia na ziemiach pierwszego zaboru austriackiego, nie zlikwidowano natomiast szkół na terenie trzeciego zaboru, przetrwały one i weszły następnie w skład placówek oświatowych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Państwo pruskie stopniowo likwidowało szkoły pijarskie, najdłużej przetrwała szkoła w Rydzynie do 1822 roku. Stosunkowo długo pozostawiało w spokoju pijarów państwo rosyjskie. Okres Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do 1832 roku, mimo problemów finansowych i organizacyjnych, był czasem oddechu dla zakonu. Mógł spokojnie pracować i nawet powoli się rozwijać. Niestety po powstaniu listopadowym nastąpiła katastrofa – pijarom w Królestwie Polskim zabroniono nauczać, co dla zakonu, który czwartym ślubem składa przysięgę nauczania młodzieży, było podważeniem racji bytu. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych zlikwidowano szkoły w pozostałych guberniach oraz ostatecznie prowincję litewską.

Pozostałe kolegia w Królestwie Polskim przeżywały regres, znaczna część zakonników opuściła zakon lub emigrowała, część przeszła do kleru świeckiego, a część porzuciła zakon i kontynuowała pracę nauczycieli jako osoby świeckie.

Powstanie styczniowe stanowiło kres pierwszego etapu funkcjonowania pijarów na ziemiach polskich. W wyniku represji popowstaniowych carat postanowił zlikwidować zakon pijarów. Instytucja tak zasłużona dla kultury polskiej przestała istnieć. Nieliczni już zakonnicy zostali rozproszeni, część za działalność patriotyczną została uwięziona i zesłana na Syberię, część musiała emigrować. Pozostał tylko jeden dom zakonny w Krakowie, który nie miał żadnej obsady personalnej.

Dwaj pijarzy przebywający na emigracji, ks. Adam Słotwiński w Paryżu i ks. Tadeusz Chromecki w Marsylii, postanowili wrócić i odbudować w Krakowie polską prowincję. Było to zadanie karkołomne, ponieważ oprócz zgody władz zakonu nie uzyskali żadnej pomocy, w tym finansowej. Majątek kolegium został przejęty przez Konsystorz krakowski. Środowisko krakowskie nie sprzyjało pijarom, ks. Słotwiński poprzez swoje zaangażowanie podczas powstania styczniowego nie był zbyt dobrze widziany nawet w kręgach kościelnych. Brak szerszego poparcia ze strony władz zakonu, przede wszystkim brak wsparcia finansowego, utrudniał przejęcie kolegium. W wyniku przemian społecznych i gospodarczych skończył się także czas dużych fundacji prywatnych. Taka sytuacja zniechęciła ks. Chromeckiego, który uważał, że nie jest ono możliwe i przeniósł się do parafii Koropiec w diecezji lwowskiej. Na polu walki pozostał sam ks. Słotwiński. By legitymizować swoje działanie i wskazać użyteczność kolegium, już w 1873 roku otworzył konwikt dla młodzieży, doprowadził do połączenia z prowincją czeską, co umożliwiło prawne przejęcie kolegium i majątku pijarskiego. Jego też uważa się – słusznie – za głównego odnowiciela polskiej prowincji pijarów.

Na podstawie przeprowadzonych badań należy stwierdzić, że odbudowa polskiej prowincji nie była uwieńczona całkowitym sukcesem. Instytucjonalnie i prawnie tak, lecz niestety brak odpowiedniego zaplecza finansowego i wsparcia ze strony władz zakonu, jak i władz duchownych w Krakowie oraz nieodpowiedzialna polityka finansowa – szczególnie ks. Adama Słotwińskiego i pijarów hiszpańskich podczas budowy Rakowic – doprowadziły do tego, że praktycznie przez cały okres 1873–1918 polska prowincja borykała się z poważnymi problemami finansowymi, które kilkakrotnie groziły zgromadzeniu bankructwem i likwidacją. To spowodowało, że prowincję tworzył tylko jeden dom zakonny, a oferta edukacyjna była przez dłuższy czas bardzo skromna.

Tytuł głównego restauratora polskiej prowincji bez wątplenia należy się ks. Adamowi Słotwińskiemu, tylko dzięki jego wielkiej determinacji udało się odzyskać majątek kolegium krakowskiego i odbudować polską prowincję. Co prawda nie otrzymał tytułu prowincjała, ale uzyskał od generała faktyczną władzę. Oficjalny tytuł prowincjała uzyskał za to jego następca ks. Tadeusz Chromecki – był to pierwszy prowincjał po kasacie zakonu po powstaniu styczniowym. Niestety wcześniejsze zaangażowanie polityczne Słotwińskiego spowodowało, że miał opinię – jak sam pisał – „rewolucjonisty”, obrona słuszności powstania styczniowego nie zjednywała mu przychylności w środowisku krakowskich „stańczyków”. Jednak Słotwiński nie zrażał się i próbował różnych sposobów, aby odzy-

skąć kolegium i odbudować polską prowincję. Unia z prowincją czeską nie udała się. Uzyskanie przez niego obywatelstwa i przekazanie majątku kolegium przez władze kościelne w 1879 roku uważa się za symboliczną datę odnowienia prowincji polskiej. Tak naprawdę jest to już efekt działalności Słotwińskiego, którą rozpoczął w 1873 roku, m.in. zakładając konwikt. Dużym jego sukcesem była przebudowa i rozbudowa budynku kolegium. Pozwoliło to na prowadzenie działalności wychowawczo-edukacyjnej w dobrych warunkach lokalowych. Był to jednak początek kłopotów Słotwińskiego. Nieroztropność w sprawach finansowych podczas budowy, jak i w czasie prowadzenia kolegium skutkowałą ogromnymi długami, które doprowadziły na skraj bankructwa kolegium krakowskie. Trudna sytuacja wywoływała niesnaski w zgromadzeniu, które w konsekwencji doprowadziły do rezygnacji Słotwińskiego z funkcji rektora. Ks. Słotwiński z pewnością nie kierował się zasadą „mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił”, lecz uważam, że paradoksalnie jego „nieroztropne” postępowanie umożliwiło odbudowę prowincji. Racjonalnie myśląca osoba i kierująca się możliwościami finansowymi nie zdołałaby tego uczynić. Można się tu powołać na opinię ks. Chromeckiego z 1873 roku, który uważał, że w ówczesnej sytuacji jest to niemożliwe.

Lata 1888–1903 to czas działań następców ks. Słotwińskiego na stanowisku rektora, tj.: ks. Tadeusza Chromeckiego i ks. Gustawa Kalmana. Nie odnieśli oni większych sukcesów, poza uzyskaniem przez pierwszego nominacji na prowincjała. Jak słusznie stwierdził ks. Pitala, sukcesem ich rządów było to, że prowincja w ogóle przetrwała.

Nowy czas dla polskiej prowincji zaczyna się w 1903 roku, gdy władze zakonu postanawiają wspomóc finansowo i kadrowo polską prowincję, by wyszła ona z okresu stagnacji. Przybyli do Krakowa pijarzy hiszpańscy na czele z ks. Janem Borrellem rozpoczynają kolejny i bardzo istotny okres odbudowy polskiej prowincji. Rozwijają nowicjat, co powoduje większy napływ kadr, udaje się im utworzyć gimnazjum. Na potrzeby nowej szkoły i konwiktu zostaje wybudowany nowoczesny kompleks w podkrakowskich Rakowicach. Ale tak jak ks. Słotwiński, nie ustrzegli się błędów w zarządzaniu finansami, powierzenie ich aferzyście – Olkusznikowi ponownie doprowadziło prowincję prawie do upadku. Problemy finansowe psuły opinię zakonu wśród społeczeństwa, jednak ich zasługi były na tyle duże, a warunki w Rakowicach nowoczesne i wygodne – że mimo tego gimnazjum i konwikt cieszyły się coraz większym uznaniem w bogatych sferach polskiego społeczeństwa. Zdołano przetrwać lata wojny, spłacono większość długów, a gdy Polska odzyskała niepodległość – pijarzy kontynuowali pracę pedagogiczną. Zakon jednak nie odzyskał tej rangi,

jaką posiadał przed zaborami i w pierwszym okresie zaborów, pozostał niewielkim zgromadzeniem. Nie udało mu się odnieść takiego sukcesu jak zmartwychwstańcy czy jezuici, którzy powrócili do Krakowa i Galicji mniej więcej w tym samym okresie co pijarzy.

Reasumując, gdyby nie ks. Adam Słotwiński pijarzy z pewnością nie powróciliby tak szybko na ziemię polskie. Brak zakonników i funduszy zapewne spowodowałyby, że przez dłuższy czas byłoby to niemożliwe. Nasuwa się więc pytanie, czy kiedykolwiek do tego by doszło? Prawdopodobnie entuzjazm Słotwińskiego oraz właśnie brak realnej oceny możliwości odbudowy prowincji umożliwiły powrót pijarów na ziemię polskie. Pod kierownictwem pijarów hiszpańskich zaś, na czele z ks. Janem Borrellem, zakon zaczął się rozwijać. To wtedy nastąpił wzrost liczby zakonników, rozbudowano ofertę edukacyjną i wzbogacono zaplecze dydaktyczne. To spowodowało, że zakon powoli zaczął wychodzić ze stagnacji i w okresie międzywojennym mógł odzyskać kolejne kolegia i otwierać szkoły w Lidzie, Szczuczynie i Lubieszowie. Trzeba też podkreślić, że zakonnicy dokonali tego głównie własnymi siłami.

Summary

This publication presents the problem of the Polish provincial reconstruction and the Piarists' educational activity in the years 1873–1918 – it was a very difficult time for the order. So far the researchers have not shown great interest in this period. The fall of the First Republic marked the beginning of the end of the Piarists. As a result of the various activities of the dominating countries the Piarist college and school were being gradually liquidated. The first Austrian colleges suffered the same fate apposite to schools in the third annexed territory which lasted out and then became part of educational institutions of the Duchy of Warsaw and of the Polish Kingdom. Prussia gradually abolished the Piarist school. School in Rydzyna was the longest to last until 1822. Russia left the Piarists in peace for quite a long time. Despite both financial and organizational problems the period of the Duchy of Warsaw and the Polish Kingdom until 1832 was the time for the order to recover its balance. The order could function and even gradually develop. Unfortunately, after the November Uprising the **disaster** struck unexpectedly – the Piarists in the Polish Kingdom were forbidden to teach, unacceptable for the order which took the oath to teach the young. At the turn of the thirties and forties both the Lithuanian Province and schools in other provinces were liquidated.

Other colleges in the Polish Kingdom experienced a decline, a great deal of monks left the order or emigrated, some went to the secular clergy and some gave up the order and continued the work of teachers as lay people.

The January Uprising marked the end of the first Piarists phase at the Polish territory. As a result of the uprising repression the carat decided to liquidate the Piarists' order.

The institution so well deserved to the Polish culture ceased to exist. Few monks were dispersed, some were imprisoned for patriotic activities

and exiled to Siberia, some had to emigrate. There was only one order left in Cracow with no service personnel.

Two exile Piarists namely priest Adam Słotwiński in Paris and priest Tadeusz Chromecki in Marseille decided to return and rebuild the Polish province in Cracow. It was a hard task because they did not receive any financial assistance apart from the approval from the authorities of the order. The college property was taken over by the Cracow consistory. The situation was not favorable to the Piarists. Reverend Słotwiński, through his involvement in the January Uprising, was not well seen even in churches. The takeover of the college was hampered by the lack of financial support from the authorities of the Order. The situation discouraged p. Chromecki who believed it to be impossible and moved to Koropiec in the Diocese of Lviv. Priest Słotwiński was left alone. In order to control their actions and show the usefulness of the college, in 1863 Słotwiński opened a boarding school for the youth, led to the merger of the Czech province which resulted in enabling legal property acquisition of the college and the Piarists' property. He was also considered – rightly – as the main renovator of the Polish Piarists' province.

According to the research the reconstruction of the Polish province was not crowned with complete success. Institutionally and legally yes but unfortunately the lack of adequate financial resources and support from the authorities of the Order as well as clergymen in Cracow and irresponsible financial policies – especially p. Adam Słotwiński and the Spanish Piarists during gradual building of Rakowice – led to the fact that in the years 1873–1918 the Polish province was on the verge of bankruptcy and liquidation of the assembly. As a consequence the province consisted of one order and the educational offer was very poor.

Without doubt the title of a dictator of the Polish provinces goes to p. Adam Słotwiński. Recovering the college properties in Cracow and rebuilding the Polish province was possible only due to his great determination. Although he did not receive a provincial title he was given provincial power from a general. The official provincial title went to rev. Tadeusz Chromecki – the first time after the dissolution of the order after the January Uprising. Unfortunately, Słotwiński's previous political activities made him as he wrote – “revolutionary”, confirming the rightness of the January Uprising did not win him Cracow's favor. However, Słotwiński was not discouraged and kept trying different ways to recover the college and undertake the reconstruction of the province. The Union with the Czech province failed, partly due to Słotwiński's fault. His obtaining the citizenship and transferring the properties of the

college by the ecclesiastical authorities in 1879 was considered to be the symbolic date of the renewal of the Polish Province. In fact, the latter activity began in 1873 is allocated to Słotwiński, for instance by his running a boarding school. The rebuilding and extension of the college was his major achievement. This allowed him to perform educational activities in good housing conditions. It was, however, the beginning of Słotwiński's worries. Imprudence in financial matters during the construction and running the college resulted in huge debts which almost led to the college bankruptcy. The situation provoked disagreement in the congregation which consequently led to Słotwiński's resignation from a position of the rector. Rev. Słotwiński was certainly not guided by the principle of "measure the intention strength", I believe that his "imprudent" activities enabled the province to be reconstructed. A rationally thinking individual would fail to do so. One can refer to rev. Chromecki's statement from 1873 who believed that in those times it was impossible.

Years 1888-1903 was the time of rev. Słotwiński's activities on the position of rector, rev. Tadeusz Chromecki's and rev. Gustav Kalmanas's activities as well. They did not achieve greater success than receiving first provincial titles. As rightly pointed out by rev. Pitala, the success of their governments was that the province survived at all.

The new time for the Polish province began in 1903 when the authorities decided to support the province financially so that it could end the period of stagnation. The Spanish Piarists led by p. John Borrell started another very important period of reconstruction of the Polish provinces. They developed a novitiate which caused a greater influx of personnel and managed to open a secondary school. For the need of a new school a modern complex in Rakowice was built. However, like A. Słotwiński they made mistakes in financial management, entrusting them to Olkusznik almost led to the collapse of the province for the second time. Financial problems destroyed the reputation of the order in the society, however, their merits were so large and the conditions in Rakowice so modern and comfortable that the secondary and boarding school enjoyed a growing reputation in the rich areas of the Polish society. The years of the war were survived, most of the debts were paid and when Poland regained its independence – the Piarists continued to work as teachers. The order did not regain the rank which it possessed before the annexation, it rather remained a small meeting. The order failed to achieve such success as the order of the resurrection or the Jesuits who returned to Cracow and Galicia at about the same time as did the Piarists.

To sum up, if it was not for rev. Adam Słotwiński the Piarists would certainly not return so quickly to the Polish lands. The lack of monks and

funds would probably make this issue impossible for a long time. One may be tempted to raise a question whether this would ever happen? It is possible that the enthusiasm and the lack of real assessment of the reconstruction of the province would enable the Piarists to return to the Polish lands. What he did not manage to do and his successors was made jointly by the Polish Piarists led by the Spanish ones with the head of rev. John Borrell. That was the time when the number of monks multiplied, educational offer was extended and teaching facilities were enhanced. As a consequence the order slowly began to end the period of stagnation and in the period between the two World Wars was able to regain more colleges and open schools in Lida, Szczuczyn, and Lubieszów. It should also be noted that the monks managed to do it mainly on their own.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archivio Generalizio delle Scuole Pie, Roma

- Regestum Provinciarum. Provincia Polonia,
- Regestum Provinciarum. Provincia Austria.

Státní Ústředni Archiv v Praze

- fond Piaristi, sygn. Provincie. Kolej v Krakově 1875-78.

Centralne Archiwum Historii Ukrainy we Lwowie

- Rada Szkolna Krajowa, fond 178.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

- OO. Pijarzy 1810-1863,
- OO. Pijarzy 1787-1899,
- OO. Pijarzy 1910-1920.

Archiwum Polskiej Prowincji Pijarów w Krakowie

- sygn. 2, *Matricula Provinciae Polonae Scholarum Piarum 1742-1867*,
- Collegium Cracoviensis (Coll. Crac.), sygn. 2, Szkoła,
- Coll. Crac., sygn. 4, Szkoła,
- Coll. Crac., sygn. 45, Inwentarz kolegium krakowskiego 1870,
- Coll. Crac., sygn. 47, Inwentarz kolegium krakowskiego 1879,
- Coll. Crac., sygn. 61, Ks. Adam Słotwiński, Pamiętniki 1871-1882,
- Coll. Crac., sygn. 77, Akta ks. Adama Słotwińskiego. Korespondencja z Radą Szkolną Krajową,
- Coll. Crac., sygn. 86, Acta P. Adami Słotwiński,
- Coll. Crac., sygn. 92, Dokumenty odnalezienia i pochowania w Krakowie serca ks. St. Konarskiego 1882,
- Coll. Crac., sygn. 93, Uroczystość pochowania serca śp. X. Stanisława Konarskiego w kościele XX. Pijarów Krakowskich w dn. 13 lutego 1882,
- Coll. Crac., sygn. 103, Acta P. Adami Słotwiński,
- Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński,
- Coll. Crac., sygn. 122, Listy Artura Wołyńskiego do ks. A. Słotwińskiego,
- Coll. Crac., sygn. 142, Ks. Tadeusz Chromecki 1888-1892,
- Coll. Crac., sygn. 158, Regulamin dla wychowanków 1904,
- Coll. Crac., sygn. 197, Druki okolicznościowe 1887-1930,

- Coll. Crac., sygn. 207, Krótka historia założenia kolegium krakowskiego i inwentarz kościoła Przemienienia Pańskiego,
- Chronikon Provinciae Poloniae Sch.P od r. 1906-1943. Dom Rakowicki. Notatki ks. Adama Pitali (brak sygnatury),
- Gimnazjum Rakowice, sygn. 145, Okólniki Rady Szkolnej Krajowej 1916-1920,
- Parvum Chronicon Domus Scholarum Piarum Ślemieniensis (1907-1908), a R.P. Antonio Bartolomé a Sacra Familia S.P. conscriptum,
- Pijarzy w Krakowie, Notatki ks. A. Pitali, (brak sygnatury),
- Ślemień, sygn. 1-6,
- Zakład dla chłopców w Krakowie, materiały historyczne 1906-192, (brak sygnatury),
- Brumirski G, *Kolegia pijarskie w Polsce*, Hebdów 1973, maszynopis.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie:

- sygn. 1845, *Historia Provinciae Galliciae Occidentalis et Orientalis*.

Biblioteka Jagiellońska:

- Wiszniewski M., *Wprowadzenie księży pijarów do Krakowa*, rkps 5532.

Biblioteka PAN-PAU w Krakowie:

- sygn. 8238, *Teki Wołyńskiego*, Ks. Adam Slotwiński i pijarzy w Polsce.

Źródła drukowane:

Biegański S., *Szkoły pijarskie w Polsce*, Lwów 1898.

Chromecki T., *Krótki rys dziejów Zgromadzenia Szkół Pobożnych, czyli OO. Pijarów*, Kraków 1880.

Czarnecki E., *Rozprawa o przymiotach i usposobieniu się do stanu nauczycielskiego*, Warszawa 1808.

Fiszcerowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych, z francuskiego, przełożył E. Raczyński*, Warszawa 1998.

Konstytucje Szkół Pobożnych napisane przez św. Józefa Kalasancjusza (1662), Kraków 2007.

Lelewel P., *Pamiętnik i diariusz domu naszego*, Przygotowała do druku i opatrzyła napisami I. Lelewel-Friemannowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966.

López S., *Dokumenty św. Józefa Kalsancjusza*, przekład J. Masłoń, Kraków 2007.

Pierożyński K., *Ustawy i rozporządzenia w zakresie szkół ludowych*, Lwów 1904.

Prawa i zwyczaje zakładu wychowawczo-naukowego krakowskiego Ks. Ks. Pijarów, Kraków 1881.

Regulamin dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Kraków 1915, s. 75.

Rys historyczny działań Dyrekcji Edukacji Narodowej i Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia w Polsce od roku 1812 do końca 1821, Archiwum do dziejów oświaty, t. I, Kraków 1878

Siarczyński F., *O fizycznym wychowaniu młodzieży i o zapaśniczych ćwiczeniach*, Warszawa 1829.

Rzewuska R., *Memoires de la comtesse Rosalie Rzewuska (1788-1865)*, t. 1, Rome 1939.

Slotwiński A., *Higiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich jak mają swoje dzieci wychowywać*, Kraków 1876.

Slotwiński A., *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, cz. 1. (1860-1871), Kraków 1892.

- Słotwiński A., *Wspomnienia z niedawnej przeszłości przez ks. Adama Słotwińskiego, pijara, zebra-
ne i wielce czcigodnemu, ojczyźnie zasłużonemu mężowi Wnemu Panu Stefanowi Buszczyń-
skiemu poświęcone. Część pierwsza. (1860–1817), Kraków 1892.*
- Światłomir, *Ciemnota w świetle cyfr i faktów 1772–1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego,*
Lwów 1904.
- Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym*
1879/80, Lwów 1881.
- Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach 1875 – 1883,*
t. II, Lwów 1885.
- Sprawozdanie I. Dyrekcji prywatnego gimnazjum realnego im. X. St. Konarskiego w Krakowie.*
Rok szkolny 1912/13, Kraków 1913.
- Sprawozdanie zakładu naukowo-wychowawczego o.o. pijarów w Rakowicach pod Krakowem. Gim-
nazjum z pełnymi prawami szkół państwowych za rok szkolny 1927/28, Kraków 1928.*
- Szweykowski W., *Uwagi nad wyższymi szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich,* War-
szawa 1808.
- Urządzenie tymczasowe szkół pijarskich, Warszawa 1808.*
- Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania dzieci do
szkoły.*
- Wolski, K. *Nauka początkowego czytania, pisanie i rachowania, Warszawa 1811.*
- Zasady Edukacji i Instrukcji według A.H. Niemeyera, Warszawa 1808 r.*

Czasopisma:

- „Czas”.
- „Gazeta Literacka”.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny”.
- „Naprzód”.
- „Nowa Reforma”.
- „Nowości Ilustrowane”.
- „Nowy Dziennik Powszechny”.
- „Obrona Ludu”.
- „Przegląd Lwowski”.
- „Reforma”.
- „Sztandar Polski”.
- „Świat”.

Kalendarze, druki ulotne i okolicznościowe:

- Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1902.*
- Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1904.*
- Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1908.*
- Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1911.*
- Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1914.*
- Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1917.*
- Kollegium XX. Pijarów w Krakowie, b.d.w.*
- Szkoły pobożne czyli kolegium XX. Pijarów w Krakowie, b.mw., b.d.w.*

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć ś.p. Stanisława Konarskiego Pijara, wielkiego reformatora nauk w Polsce urządzony przez konwiktów Zakładu wychowawczo-naukowego XX. Pijarów dnia 13 lutego 1882 r. w uroczystość ulokowania serca ś.p. Stanisława Konarskiego w kościele XX. Pijarów w Krakowie, Kraków 1882.

Zakład naukowo-wychowawczy XX. Pijarów w Rakowicach. Program, Kraków b.d.w.

Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie, druk reklamowy z 1910 roku.

Zakład naukowo-wychowawczy xx. Pijarów w Krakowie, druk reklamowy z 1912 roku.

Złote serce. Wiersz ku czci ks. pijara Stanisława Hieronima Konarskiego przez Teofila Lenartowicza, Kraków 1882.

Opracowania encyklopedyczne:

Podręczna Encyklopedia Kościelna, t. XXXI-XXXII, Warszawa 1913.

Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób wydana przez X. Michała Nowodworskiego, t. XIX, Warszawa 1893.

E. Niebelski, *Słownik lubelskich i podlaskich księży uczestników powstania 1863 roku*, Lublin 2011.

Massalski A., *Słownik biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim 1833–1862*, Warszawa 2007.

Opracowania:

400 de escuela para todos años, red. L. B. Rey, P.A. Marañón, A.J. Eguizábal, Roma–Madрид 1998.

75 lat Gimnazjum i Liceum im. Ks. St. Konarskiego w Krakowie 1909–1985, red. T. Korzeń, Kraków 1985.

Adamczyk M.J., *Szkoły pijarskie w Podolinie i ich związki z Polską 1643–1848*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 1812, Prace Pedagogiczne CXI”, Wrocław 1995.

Ausz M., *Christian Upbringing In Piarist Schools At the Time of the Grand Duchy of Warsaw and the Polish Kingdom (1807–1832)*, „Sbornik Praci Pedagogicke Fakulty Masarykovy Univerzity”, Rada Spolecenskych Ved, c. 24, 2–2010.

Ausz M., *Edukacja w świetle Urządzenia tymczasowego szkół pijarskich z 1808 roku*, „Res Historica”. Edukacja wczoraj i dziś, z. 18, r. 2004.

Ausz M., *Konwikt Szaniawskich przy kościele księży pijarów w Łukowie w XVIII–XIX wieku – kształcenie i życie codzienne*, [w:] *Virginibus puerisque*, cz. I, *Z dziejów szkolnictwa i oświaty w XVIII–XX wieku*, Kielce 2011.

Ausz M., *Korespondencje Artura Wotyńskiego do ks. Adama Słotwińskiego*, [w:] *Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013, s. 209–241.

Ausz M., *Pijarzy – współpracownicy i kontynuatorzy dzieła reformy ks. S. Konarskiego w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Staropolski etos wychowania*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2006.

Ausz M., *Pijorai ir Sausio sukilimas*, [w:] *Dvasininkija, r. 1863 m. Sukilimas buvusios, abiejų tautų Respublikos Žemėse*, red. A. Prašmantaitė, Vilnius 2009.

Ausz M., *Rola szkolnictwa pijarskiego w okresie zaborów*, [w:] *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2004.

- Ausz M., *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie w wiekach XVII–XIX*, Lublin 2006.
- Ausz M., *Szkoły średnie w Opolu Lubelskim w latach 1799–1848*, [w:] *Dzieje i kultura Opolu Lubelskiego i okolic*, red. M. Ausz i H. Mącik, Lublin–Opole Lubelskie 2006.
- Ausz M., *Szkoły pijarskie w Radomiu, Chełmie i Opolu Lubelskim w latach 1809–1815*, [w:] *W służbie Bogu i społeczeństwu. Zakony na ziemiach polskich w XVI i XIX wieku*, red. D. Kupisz, Radom 2004.
- Bau C., *Biografía critica de San Jose de Calasanz*, Madrid 1949.
- Beauvois D., *Szkolnictwo Polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832, t. 2, Szkoły podstawowe i średnie*, Rzym–Lublin 1991.
- Beauvois D., *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*, Wrocław 2010.
- Bibliografia dziejów oświaty i wychowania w Galicji 1772–1918*, cz. II, Źródła drukowane, pod redakcją A. Meissnera i J. Dybca, Rzeszów 2007.
- Bieniarzówna J., Małecki J.M., *Kraków w latach 1796–1918, Dzieje Krakowa*, t. 3, Kraków 1979.
- Bobkowska W., *Losy pijarów w czasie pierwszej okupacji pruskiej 1793–1806*, „Nasza Przyszłość”, t. 15, 1962, s. 257–283.
- Bobkowska W., *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793–1806*, Warszawa 1948.
- Brumirski G., *Działalność Pijarów do kasaty po powstaniu styczniowym*, „Studia Pijarskie”, nr 3, 1985.
- Buba J., *Collegium Nobilium*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982.
- Buba J., *O założeniach organizacyjnych pierwszych szkół pijarskich w Italii i w Polsce w XVI w wieku*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1968.
- Buba J., *Smagłowski – Kordian*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982.
- Czapski E., *Pamiętnik Sybiraka*, Londyn 1964.
- Draus J., Terlecki R., *Historia wychowania. Wiek XIX i XX*, Kraków 2006.
- Duchowość i pedagogia św. Józefa Kalasancjusza. Zarys syntezy*, Kraków 2005.
- Dybiec J., *Finansowanie nauki i oświaty w Galicji 1860–1918*, Kraków 1979.
- Dobrowolski T., *Sztuka Krakowa*, Kraków 1950.
- Dylałowa H., *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1983.
- Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2006.
- Fischer K.A.F., *Verzeichnis der Piaristen der deutschen und böhmischen Ordensprovinz, München* 1985.
- Florensa J., P. Joan Borell i Datzira (1867–1943), „Archivum Scholarum Piarum”, XXXIII, nr 65/2009.
- Gach P.P., *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773–1914*, Lublin 1984.
- Gach P.P., *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773–1914*, Lublin 1999.
- Giordano F., *Święty Józef Kalasancjusz twórca szkoły pijarskiej*, przekład I. Stec-Sedecka, Kraków 1985.
- Goclon J.A., *Polska na królu pruskim zdobyta. Ustrój, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 roku*, Wrocław 2002.
- Gołek B., *Pedagogia pijarów [Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych]*, [w:] *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 1, red. naukowa J. Kostkiewicz, Kraków 2012.
- Gotkiewicz M., *Trzy wieki kolegium podolinieckiego 1642–1942*, „Nasza Przyszłość”, t. XV, 1962, s. 88.

- Grochowski L., *Ksiądz Jakub Falkowski (1775–1848) – pionier nauczania dzieci głuchych na ziemiach polskich*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Warszawa 1993.
- Guerrero G., *San Jose de Calasanz, maestro y fundador. Nueva biografía crítica*, Madrid 1992.
- Gutowski M., *Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów*, „Rozprawy Naukowe”, Politechnika Białostocka, nr 5/91.
- Haratyk A., *Wychowanie patriotyczne i obywatelskie na galicyjskich koloniach wakacyjnych*, [w:] *Historyczne konteksty edukacji obywatelskiej w społeczeństwach wielokulturowych*, red. A. Szerląg, Kraków 2007.
- Historia Wychowania*, red. Ł. Kurdybacha, t. II, Warszawa 1967.
- Historyczne konteksty edukacji obywatelskiej w społeczeństwach wielokulturowych*, red. A. Szerląg, Kraków 2007.
- Jabłońska-Deptuła E., ...*Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień? (Kościół – Religia – Patriotyzm 1764–1864)*, Paryż 1987.
- Jabłońska-Deptuła E., Gawrysiakowa M., *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861–1864*, [w:] *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, oprac. H. Dylągowa i in., Lublin 1976.
- Jabłońska-Deptuła E., *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983.
- Janowski M., *Narodziny inteligencji 1750–1831*, [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, pod red. J. Jedlickiego, Warszawa 2008.
- Jobert A., *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794)*. Jego dzieło wychowania obywatelskiego, przełożyła i uzupełniła M. Chamcówna, przedmową opatrzył H. Barycz, Wrocław 1979.
- Kadulska I., *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*, Gdańsk 2004.
- Kaniowska-Lewańska I., *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864*, Warszawa 1973.
- Katalog Polskiej Prowincji Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (Ojców Pijarów)*, Kraków 1982.
- Kłoczowski J., *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000.
- Konarski K., *Nasza Szkoła. Księga pamiątkowa Warszawskiej Szkoły Realnej*, t. I, *Dzieje Warszawskiej Szkoły Realnej*, Warszawa 1932.
- Konarski K., *Szkoły pijarskie w Królestwie Polskie 1815–1832*, Miscellanea III, Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów w Krakowie, msp.
- Konstytucje Szkół Pobożnych napisane przez św. Józefa Kalasancjusza (1622)*, Kraków 2007.
- Kramarz H., *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, „Prace monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, t. 80, Kraków 1987.
- Kryściak E., *Powstanie i dzieje gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego oo. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem w latach 1909–1939*, rkps praca magisterska napisana pod kierunkiem o. dr. J. Zbudniewka ZP w Instytucie Teologicznym księży Misjonarzy, Kraków 1994.
- Kryściak E., *Św. Józef Kalasancjusz i dzieło jego życia*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. 1, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010.
- Kucharzewski J., *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa–Kraków 1914.
- Kula E., Pękowska M., *Gimnazjum Chyrowskie i jego wychowankowie*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, *Nauka i oświata*, Rzeszów 1995.

- Kulbaka J., *Ksiądz Jakub Falkowski (1775–1848) i jego dzieło. Instytut Głuchoniemych dawniej i dziś*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. 2, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010.
- Kurdybacha Ł., *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973.
- Leonhardt B., *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego*, Kraków 2001.
- Lezáun A., *The History of the order of the pious schools (A Handbook)*, Madrid–Rome 2011.
- Łukasiewicz D., *Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793–1806) w okresie reform oświeceniowych*, Poznań–Warszawa 2004.
- Massalski A., *Zwierzchnicy rządowych męskich szkół średnich w Królestwie Polskim w latach 1833–1862*, Kielce 2004.
- Matras J., *Historia życia św. Józefa Kalasancjusza*, [w:] *Św. Józef Kalasancjusz 1557–1648. Życie oddane wychowaniu*, Kraków 2008.
- Mazurek J., *Kraj a emigracja: ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej do 1939 roku*, Warszawa 2006.
- Mleczek W., *Instytucje edukacyjne zmartwychwstańców. Zarys historii i działalności*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne”, r. XII, nr 12/2006.
- Możdżeń S.I., *Historia Wychowania 1795–1918*, Kielce 2000.
- Możdżeń S.I., *Reformy szkoły średniej w Galicji w latach 1884–1914*, Kielce 1989.
- Niebelki E., *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002.
- Niebelki E., *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Lublin 2008.
- Niemiec J., *Zakład naukowo-wychowawczy ojców jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kraków 1998.
- Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Wrocław 1973.
- Olszówka A., *Pijarzy w dniach powstania listopadowego w r. 1830–31*, „Archiwum Pijarskie” 31/2002.
- Orzechowska E., *Duchowieństwo rzymskokatolickie diecezji sandomierskiej wobec powstania styczniowego 1861–1866*, Lublin 1985, praca doktorska, mps w Archiwum KUL.
- Orzechowska E., *Kontrybucje i kary pieniężne nakładane na duchowieństwo diecezji sandomierskiej w okresie powstania styczniowego (1863–1864)*, [w:] *Historia społeczna i gospodarcza XVI–XX wieku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, 35, 2000, 3–4.
- Pawliszczew M., *Tygodnie polskiego buntu. Okres manifestacji 1861–1862*, t. 1, przekł. i oprac. naukowe A. Zawilski, Warszawa 2003.
- Pedagogie Katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 1, red. naukowa J. Kostkiewicz, Kraków 2012.
- Pestka W., *Jak mało... ks. Józef Gacki (1805–1876) – zarys biografii*, Radom 2012.
- Picanoyl L., *Brevis conspectus historico-statisticus ordinis scholarum piarum*, Romae 1932.
- Pietrzak J. S., *Księża powstańcy 1863*, wyd. I, Kraków 1913.
- Pitała A., *Kolegium Pijarów w Krakowie*, Kraków 1994.
- Pitała A., *Przyczynki do dziejów polskiej prowincji pijarów 1642–1992*, Kraków 1993.
- Poznański K., *Przebudowa struktury szkolnictwa w Królestwie polskim w latach trzydziestych XIX stulecia*, [w:] *Szlakami przeszłości i czasów współczesnych*, Gdańsk 1996.
- Puchowski K., „Collegium Nobillium” Stanisława Konarskiego a elitarne instytucje wychowawcze zakonów nauczających w Europie, „Wiek Oświecenia”, nr 20/2004.
- Puchowski K., *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.

- Radwan M., *Rejestr duchownych katolickich na zestawieniu w Rosji w XIX wieku według Departamentu Wyznań Obcych carskiego MSW*, [w:] *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, E. Niebelski red., Lublin 2006
- Ramotowska F., *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.
- Rychlicki J., *Pedagogika św. Józefa Kalasancjusza*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982.
- Samsonowska K., *Szkice z przeszłości szkoły pijarów 1909–2009*, Kraków 2009.
- Santaloci Q., *Giuseppe Calasanzi, educatore e santo*, Roma 1949.
- Santha G., Aquilera C., Centelles J., *San Jose de Calasanz su obra escritos*, Madrid 1956.
- Santha G., *San Jose de Calasanz: obra pedagogica*, Madrid 1984.
- Sanojca K., *Od zmięzchu monarchii austriackiej do narodzin Rzeczypospolitej – życie codzienne polskiej szkoły średniej w Galicji u progu niepodległości (1914–1918)*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, pod. red. K. Jakubiaka i T. Maliszewskiego, Kraków 2010.
- Siuda A., *Święty Józef Kalasancjusz (1557–1648)*, Rzym 1984.
- Spinelli M., *Giuseppe Calasanzi il pioniere della scuola popolare*, Roma 2001.
- Stasiewicz-Jasiukowa I., *O współpracy jezuicko-pijarskiej w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych*, „*Concordia parvae res crescunt, discordia vel maximae dilabuntur*”, [w:] *Jezuicka ars historica*, Kraków 2000.
- Stępień R., *Wkład pijarów w dzieło Komisji Edukacji Narodowej*, [w:] *Z historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej w Polsce (1773–1939)*, pod red. S. Walasek, Warszawa–Wrocław 1990.
- Stępień R., *Współpraca pijarów z Komisją Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław 1994.
- Stinia M., *Nauczyciele gimnazjum realnego oo. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. II, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010.
- Stinia M., *Rola społeczeństwa galicyjskiego jako organizatora średniego szkolnictwa prywatnego w okresie autonomii*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, pod. red. K. Jakubiaka i T. Maliszewskiego, Kraków 2010.
- Stinia M., *Wychowanie estetyczne w prywatnych galicyjskich szkołach średnich*, [w:] *Edukacja. Kultura. Społeczeństwo. Kultura 2010*, pod red. B. Techmańskiej i M. Zawadki, Opole–Wrocław–Lublin 2011.
- Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. 1, t. 2, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010.
- Śliwa L., *Gimnazja galicyjskie w procesie kształtowania się inteligencji polskiej*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. III, *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995.
- Św. Józef Kalasancjusz 1557–1648. *Życie oddane wychowaniu*, Kraków 2008;
- Taraszkiewicz J., *Edukacja historyczna w szkolnictwie pijarskim Rzeczypospolitej 1642–1773*, Gdańsk 2011.
- Taraszkiewicz J., *Józef Kalasancjusz – twórca szkół pijarskich*, [w:] *Szlakami przeszłości i czasów współczesnych*, red. K. Puchowski, J. Żerko, Gdańsk 1996.
- Tarszakiewicz J., *Starania o wprowadzenie zakonu pijarów na ziemię północne Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013.
- Taraszkiewicz J., *Z badań nad początkami działalności zakonu pijarów w Europie Wschodniej*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego, Pedagogika, Historia Wychowania*”, nr 25, Gdańsk 1997.
- Truchim S., *Rola pijarów w rozwoju szkolnictwa Księstwa Warszawskiego*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne*, Ser. I, z. 7, 1957.

- Trzysta lat istnienia szkół pijarskich 1617–1917, Kraków 1917.
- Wielka Historia Polski, t. 6, S. Grodziski, *Polska w czasach przełomu (1764–1815)*, Kraków 1999.
- Winiarz A., *Ksiądz Aleksander Pułaski jako przedstawiciel młodego pokolenia pijarów w Królestwie Polskim doby autonomicznej*, [w:] *Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013.
- Winiarz A., *Organizacja i funkcjonowanie szkolnictwa pijarskiego na centralnych ziemiach polskich w I połowie XIX wieku*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, t. 2, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz.
- Winiarz A., *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002.
- Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Warszawa–Kraków 1993.
- Wundrack A., *Geschichte der Piaristen-Schule zu Reisen. (1774–1820)*, Posen 1903.
- Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, pod. red. K. Jakubiaka i T. Maliszewskiego, Kraków 2010.
- Z historii polskich pijarów. 350-lecie Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów*, red. M. Ausz, Kraków 2013.
- Zasztowt L., *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997.
- Zemek M., Brombera J., Filip A., *Piaristé v Čechách, na Moravě ve Slezsku 1631–1950*, Prievidza 1992.
- Zesłańcy powstania styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, oprac. Z. Strzyżewska, Warszawa 2001.
- Zieliński S., Józef Gacki (1805–1876). *Pijar, uczestnik powstań narodowych, historyk*, [w:] *Ziemi radomskiej i dla niej*, red. G. Łuszkiewicz, Radom 1998.

Aneks

ANEKS I
(Ks. WAWRZYNIEC CENTH)

Treściwe erekcyjno-historyczne wiadomości o Kościele i o Kollegium XX Pijarów w Krakowie⁷⁰⁸

Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą „Scholarum Piarum” założył w Rzymie 1600⁷⁰⁹ r. Święty Józef Kalasanty, w celu pobożnego wychowania i naukowego kształcenia ubogiej młodzieży. W krótkim czasie Piarzy mieli swoje kollegia nie tylko we Włoszech, w Hiszpanii, ale nawet w Węgrzech, w Czechach i w Morawach. Władysław IV Król Polski słysząc o dobroczynnym wpływie Piarów na wychowanie i kształcenie dzieci, postanowił ten Zakon sprowadzić do Polski. Pisał więc w tym celu do Urbana VIII-go Papieża i do Śgo Józefa Kalasantego na ówczas Generała Zakonu, polecając swemu Posłowi w Rzymie Jerzemu Ossolińskiemu, aby ten zamiar silnie popierał. Prośbie Króla nie odmówiono i w r. 1642 przybyło do Polski trzynastu Piarów z Morawii, między którymi znajdował się jeden Polak Kazimierz Rogatko⁷¹⁰. Opuścili ono Morawię z powodu napadu Szwedów, którzy ich kollegia popalili i zakonników rozproszyli. Przybywających do Polski Piarów z wielką radością i uprzejmością przyjmował Władysław IV w Częstochowie a z tą pod troskliwą opieką odesłał ich do Warszawy, gdzie im Kościółek i Kollegium drewniane na Ulicy Długiej zbudował i odpowiednim uposażeniem potrzeby zaopatrzył.

Kiedy z wielkim pożytkiem urządziło się Kollegium Warszawskie natenczas poczęto ich więcej w różnych stronach Królestwa zakładać. W roku więc

⁷⁰⁸ APPZP, Coll. Crac. 207. Sygnatura ta ma nazwę *Krótką historią założenia Kollegium krakowskiego i inwentarz kościoła Przemienienia Pańskiego*. Natomiast tytuł na pierwszej stronie księgi brzmi *Treściwe...* W literaturze jak i w dokumentach źródłowych występuje na ogół inna forma pisowni autora – Centt lub Cent. Od strony 26 do 97 tej samej księgi znajduje się: Spis Inwentarza Kościelnego. Zachowano pisownię oryginału. Ks. Wawrzyniec Centt, był przyjacielem ks. Słotwińskiego, poznali się na emigracji.

⁷⁰⁹ Błędna data wskazuje, że nie pisał tego pijar.

⁷¹⁰ Błąd, był to Kazimierz Bogatko.

1660 przybyli Piarzy i do Krakowa. Początkowo zamieszkali na Przedmieściu „Kazimierz” nazwanem. Gdy się miejsce to okazało pod każdym względem niedogodne, wówczas Jan Gorkczyński Wojski Nowogrodzki darował im kamienicę „pod bażanty” zwaną w końcu Ulicy So Jana, przy samym murze miejskim położoną. Darowiznę tę na wieczne czasy Sejm w roku 1678 zatwierdził (Volum. Leg. V, pag: 595)⁷¹¹. Początkowo dom „pod bażanty” był przerobiony na małą kapliczkę, a teraźniejszy Kościół budowała pierwiastkowo w roku 1720 Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska Kasztelanowa Krakowska. Przyłożył się wówczas do kosztów budowy Konstanty Felicjan Szaniawski Biskup Krakowski. W roku 1725 Jan Władysław Morsztyn Wojewoda Sandomierski zapisał na dokończenie budowy 30.000 Zł. pols. ze sum na Panowie⁷¹² lokowanych. Budowę facyaty Kościoła uskutecznił w roku 1759 Architekt Franciszek Placidi osiadły w Krakowie.⁷¹³

Od czasu Erekcji Kościoła był tenże wraz z budynkami i funduszami do niego należącymi własnością X.X. Piarów w Królestwie Polskim istniejących pod zwierzchnictwem tamecznego X. Prowincyała. Rząd Moskiewski w Królestwie Polskim zawsze niechętnie przyjmował Rozporządzenia Prowincyała co do Kollegium Krakowskiego, a mianowicie, gdy tenże Kapłanów swoich tu przysyłał a zamieszkałych jakiś czas w Krakowie do Królestwa powoływał. W roku 1859 były tu Rektor X. Jakubowski Adam opuszczając Kollegium za zezwoleniem Prowincyała i za upoważnieniem Generalnego Konsystorza oddał urzędownie całą własność Piarską X. Kanonikowi Piątkowskiemu Rektorowi X.X Emerytów⁷¹⁴ jako wyznaczoneму Administratorowi. Lecz w roku 1860 w dniu 2 Lipca przysłany Rektor z Królestwa X. Augustyn Pawłowicz, Piar, tak Kościół jak Kollegium i cały majątek piarski urzędownie z rąk X. Piątkowskiego odebrał. Tegoż samego roku zaczęto X. Augustyna Pawłowicza niepokoić i nie upłynął długi czas, gdy mu Władza polityczna rozkazała Kraków opuścić. Po wydaleniu X. Rektora Pawłowicza Dekretem Generalnego Konsystorza Krakowskiego z dnia 13. Grudnia 1861 roku No 1843 oddano cały majątek X.X. Piarów W. J. X. Leopoldowi Górnickiemu Kanonikowi katedry Krakowskiej wówczas Proboszczowi z Pleszowa. Administracya ta została utwierdzoną pełnomoc-

⁷¹¹ Chodzi o *Volumina Legum*.

⁷¹² Innym charakterem poprawione na „Pacanowie”.

⁷¹³ Na marginesie innym charakterem pisma dopisano później: „Kościół górny konsekrowany został w niedz. Sej Trójcy 1728 r. przez Ks. Konstantego Szaniawskiego Epa Krakowskiego. Anniuersarium Dedicacionis naznaczono na niedz. post Calendas Octobris. Kościół dolny ufundowany p. Ks. Dembińskiego Kanonika Krakowskiego. Ołtarz w nim przedstawiający p. Jezusa w więzieniu konsekrowany w r. 1733 przez Ks. Franciszka Kobielskiego Epa Sufragana Diec. Krakowskiej.”

⁷¹⁴ Chodzi o rektora kościoła i domu św. Marka.

nictwem X. Prowincjała tegoż Zgromadzenia zamieszkałego w Królestwie Polskiem pod którego zarządem Kościoł, Kollegium i wszelka majątność zostawały i zostają dotąd. W roku 1863 w miesiącu Marcu przybył z Rzymu z obedyencyą Generalską a potwierdzoną przez X. Prowincjała Kasterskiego, X. Adam Słotwiński uwolniony z wygnania na Syberyę, z wyraźnem poleceniem, aby mu zapewniono z funduszków piarskich odpowiednie utrzymanie. W miesiącu grudniu tegoż samego roku udał się X. Adam Słotwiński do Generała Zakonu w Rzymie celem usunięcia przeszkód jakie mu tu czyniono. Z obedyencyą więc Generalską powróciwszy do Krakowa w Marcu 1863 r. i zamieszkał w Kollegium „pro familia Domus” 4 kwietnia 1864 roku. W opisie Inwentarza Kościoła i Kollegium z Rozporządzenia Ces. Kr. Namiestnictwa pod dniem 7. marca 1870 roku sporządzonym Delegowani mixti fori mówiąc o X. Słotwińskim wyrazili się temi słowy: „samowolnie wydalil się za granicę Państwa Austryackiego.” Przytoczone wyrażenie mija się z prawdą: X. Adam Słotwiński po ogłoszeniu stanu wojennego w całej Galicyi nie mógł ratować zagrożonej przez Władze polityczne osobistej wolności inaczej, jak tylko spiesznym wyjazdem po za granicę Państwa Austryackiego. Opuszczając Kraków X. Adam Słotwiński udał się wprost do Rzymu i po bliższem porozumieniu się z Księdzem Generałem wyjechał za jego zezwoleniem do Paryża i tu przy Kościele So Bernarda pełnił do roku 1871 obowiązki kapłańskie.

I.

W tym samym czasie X. Tadeusz a So Vincentio Chromecki były Magister Nowicjatu X.X. Piarów w Królestwie Polskim, również wychodźca polityczny z roku 1863 zamieszkiwał w Marsylii. Obadwaj złączeni przyjaźnią, gorąco przywiązani do swego Zakonu a przytem targani tęsknotą za Ojczyzną, zaczęli przemyśliwać nad środkami uratowania od zagłady Kollegium Krakowskiego mianowicie po roku 1864 w którym Rząd Moskiewski w Królestwie Polskim suprymował wszystkie Zakonu. Po bliższem porozumieniu się z sobą postanowili aby X. Macieja Maliszewskiego Piara, zamieszkałego w Strasburgu jako starszego wiekiem i mającego stosunki zniewolić do powrotu do Krakowa, gdzieby mógł skuteczniej działać w sprawie odebrania Kollegium i majątku piarskiego. Gdy X. Maliszewski zgodził się na ten zamiar przedstawili całą rzecz Generałowi Zakonu. Ten pochwalając to przesłał X. Maliszewskiemu obedyencyę z nominacją na Rektora Krakowskiego. We Wrześniu 1869 r. przybył X. Maliszewski do Krakowa, lecz niedołężnemu i schorowanemu starcowi trudno było przełamać zapory, jakie mu Administracya odwołująca się do

Rządu na każdym stawiała kroku. Zmartwiony niepowodzeniem starzec popadł wkrótce w ciężką chorobę i w domu swej siostry dnia 13 Marca 1870 życie zakończył. Od śmierci X. Maliszewskiego aż do Marca 1873 roku Kollegium znów nie posiadało żadnego Kapłana piarskiego.

II.

Po poddaniu się Paryża Prusakom i po zniesieniu jego oblężenia Stowarzyszenie Kapłanów Polskich na Emigracyi postanowiło X. Adama Słotwińskiego jako swego członka wysłać do Galicyi w celu zachęcenia obywateli do niesienia ogłodzonemu Paryżowi pomocy w zbożu. Arcybiskupstwo paryskie zezwala na wyjazd X. Słotwińskiego a Prefektura Policji wydaje mu pasport do Państwa Austryackiego. W Marcu 1871 roku X. Słotwiński opuścił Paryż a przybywszy do Galicyi zdołał utworzyć Komitet z obywateli, który zajął się zebraniem i wysłaniem do Paryża dość znacznego zapasu zboża. Sam zaś nie opuszczając myśli odebrania Kollegium w Krakowie, aby się zachować legalnie, aby rozpatrzyć się w sprawie piarskiej i przysposobić sobie stosunki przyjmuje obowiązki Wikaryusza w Zbełtowskiej Górcie⁷¹⁵ w Dyecezyi Tarnowskiej. Jako Wikaryusz wyjednywa kartę wolnego w Państwie Austryackiem pobytu, utrzymuje przyjęcie do Gminy Miasta Tarnowa i rozpoczyna starania o obywatelstwo tutejsze. W Październiku 1872 roku Władza Dyecezalna przenosi go na Wikaryat do Parafii Siepraw. Nie tyle nędza i ubóstwo pod każdym względem w Sieprawiu, ile myśl rozpoczęcia kroków o odebranie Kollegium w Krakowie spowodowała go do opuszczenia Wikaryatu. W Grudniu więc tegoż roku po zawiadomieniu Władzy Dyecezalnej o swoim zamiarze przybywa do Krakowa. Kiedy Rząd Moskiewski w Królestwie Polskim 1864 r. Zniósł wszystkie Zakony tem samym i władza Prowincyała tamecznego do Kollegium Krakowskiego upadła a Rząd tutejszy poczytując odtąd X.X. Piarów za suprymowanych spisuje w r. 1870 Inwentarz Kościoła i Kollegium, oddaje takowe w Administrayę W.J. X. Kanonikowi Górnickiemu a wszystkie kapitały i dochody z domów Kollegialnych pod swoją zabiera opiekę.

III.

W takim stanie X. Słotwiński zastał majątek piarski gdy przybył do Krakowa. Przedewszystkiem zgłasza się do Konsystorza i do Administrayi żądając mieszkania w Kollegium i odpowiedniego z majątku piarskiego uposażenia. Dopominania się jego prawne nie znajdują uwzględnienia.

⁷¹⁵ Obecnie Zbylitowska Góra.

Oddziaływa więc na Władze przez przyjaciół, porozumiewa się z Generałem Zakonu, otrzymuje od niego obedyencyę na Rektora domus a od pewnego lokatora w Kollegium odnajmując za 5 złr miesięcznie mały pokoik, prywatnymi lekcyami zarabia na swoje utrzymanie. Im większe spotykają go trudności, tern większy wzrasta zapał i podwaja się jego wytrwałość. W połowie więc 1873 r. przełamał naj uporczywsze zapory, bo władza Biskupia udziela mu dopiero pozwolenie odprawiania Mszy Śej w Kościele X.X. Piarów a na utrzymanie osobiste Administrayra z polecenia X. Biskupa Gałęckiego wyznacza mu pierwsze piętro Kollegium starego od strony plant. Zamiast utrzymywać się z pobieranego czynszu, X. Słotwiński wypowiada wszystkim lokatorom mieszkanie i takowe zamienia na Konwikt oraz na małą bursę dla ubogich uczniów. Zapożyczywszy z Kasy oszczędności Krakowskiej nie wielki fundusz urządza wszystko jak najspieszniej; układa przepisy dla uczniów, rozpowszechnia je i w roku szkolnym 1873 na 1874 otwiera „Zakład wychowawczo-naukowy X.X. Piarow w Krakowie”. Niechętni, nieprzyjaźni, zazdrośni, potajemnymi drogami szkodzą Zakładowi, - Rada Główna Szkolna odmawia mu prawa utrzymywania tego rodzaju Zakładu, lecz i tu zabiegi X. Słotwińskiego odnoszą zwycięstwo. Ogólne uznanie użyteczności Zakładu dla Kraju i liczba uczniów z każdym rokiem powiększa się. Tym sposobem X. Słotwiński spłaciwszy długi, obraca pozostały grosz na dalsze w odbiorze Kollegium starania. W roku 1875 spotyka X. Słotwińskiego niemałe zmartwienie. Rząd Państwa Austriackiego poczytując się za właściciela majątku piarskiego odbiera za pośrednictwem Ces. Kr. Namiestnictwa Administracyę Kościoła i Kollegium od W.J.X. Kanonika Górnickiego a powierza ją Starostwu Krakowskiemu. W następnym roku 1876 pod dniem 6 Kwietnia sprzedaje pawilon wschodni pijarski⁷¹⁶ pod Nem 315 Dz. Iy Gminy IV J.O. Ksiciu Władysławowi Czartoryskiemu za summe 14.880 Zł. reńskich i 60 cent. v. a. i w dniu 24 Maja oddaje mu takowy w posiadanie. Sumę te składa Książę Rządowi w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wartości 16.100 Zł. reńs. mających, z procentem 6%. Czujność X. Adama Słotwińskiego zapobiega zamiarowi Rządu wcześniej. Odwołuje się z całym oburzeniem do Księcia dowodząc, że kupnem przykłada się do upadku X.X. Piarów, że gdy Jego przodkowie byli dobrodziejami Klasztorów, a on przeciwnie pokaże się nie życzliwym. Następnie protestuje kilkakrotnie wobec Rządu, Konsystorza i Nuncjusza Apostolskiego w Wiedniu. Kiedy zaś jego zabiegi nie odnoszą skutku, żąda od Księcia tego przynajmniej ustępstwa, aby za nabyty pawilon odrestaurował pa-

⁷¹⁶ W tym miejscu pojawia się po raz pierwszy pisownia: pijarzy (uwaga przepisującego).

wilon zachodni i wznosił na nim drugie piętro. W końcu to wyjednał, że sumę ze sprzedaży Ministerium przeznaczyło na odbudowanie starego Kollegium, które się rozpocznie od Marca 1780 roku.

IV.

Postąpienie ze sprzedażą pawilonu wschodniego prowadziło do przekonania, że niedługo ten sam los spotka pawilon zachodni, a wówczas już nigdy Piarzy swego majątku odzyskać nie będą mogli. Zrywa się X. Słotwiński w swych umiłowanych; na nowo porusza wszystkie Władze, aby przyspieszyć sobie obywatelstwo a potem zwrot Kollegium i w tym celu roku 1876 uzyskał od X. Biskupa Gałęckiego *promissionem susceptionis*. Namiestnictwo odpowiada jak zwykle na wszystkie przedstawienia, że X.X. Piarów w Krakowie nie ma. X. Słotwiński odpierając zarzut dowodził, że skoro w Państwie Austriackim są Piarzy jak: w Węgrzech, w Czechach, w Morawii, na Śląsku, dla czegożby w Krakowie być nie mogli skoro niezaprzeczenie mają swój Kościół, Kollegium i odpowiednie fundusze. Dowodzenie tego rodzaju naprowadziło go na myśl połączenia Kollegium Krakowskiego z Prowincją Czeską. Zwierzając się z tę myślą Xu Generałowi znajduje uznanie i obietnice poparcia go na tej drodze. Wyjednywa dalej poparcie u Nuncjusza Apostolskiego Jacobiniego w Wiedniu a kilkakrotnie jeżdżąc do Prowincyała Czeskiego do Pragi wymógł na nim, że podał warunki do Generalnego Konsystorza Krakowskiego pod którymi może połączyć Kollegium Krakowskie z Prowincją Czeską. Warunki te są następujące:

- a) aby fundatio Lubomirsciana była zatwierdzona i przyznana Piarom Krakowskim.
- b) aby połączenie z Prowincją Czeska było zatwierdzone przez Rząd,
- c) aby członkowie Kollegium w Krakowie byli obywatelami Państwa Austriackiego,
- d) aby był zaprowadzony Nowicyat dla Polaków,
- e) aby Kollegium Krakowskie nie żądało od Prowincyi Czeskiej żadnych zapomóg w pieniądzach i kapitałach,
- f) że Prowincyi Czeskiej służyć tylko będzie prawo jurisdictionis formalis nad Kollegium Krakowskim.

Konsystorz Krakowski po porozumieniu się z X. Słotwińskim warunki te przyjął i pomoc ze swej strony w załatwieniu ich przyrzekł. Niemało trudów i znacznych kosztów wymagało to zadanie. Kilkakrotny pobyt X. Słotwińskiego w Wiedniu, wpływ Nuncjusza Apostolskiego i osobistych przyjaciół dokazały, że Ministerium Wyznań i Spraw Wewnętrznych Rozporządzeniem swoim z dnia 25 Czerwca 1877 r. L. 1108 przyznało

istnienie X.X. Piarów w Krakowie. Tym sposobem utrzymywana Supremacya⁷¹⁷ Piarów zniesiona została. Skoro o tem postanowieniu zawiadomiono X. Prowincyała Czeskiego Malij i reszty warunków przyrzeczono dotrzymać - zjednoczenie z Czeską Prowincją potwierdził. Że zas X. Słotwiński dla braku obywatelstwa nie mógł przez Rząd być uznanym za Rektora zamianował w obedyencyi z dnia 15 Sierpnia, na Rektora Krakowskiego X. Achacyusza Dornkrejt a X. Słotwińskiego mianował Magistrem Nowicyatu i Prefektem prywatnego Konwiktu. Generalny Konsystorz i Ces. Kr. Namiestnictwo X. Dornkrejt Morawianina za Rektora uznają. Namiestnictwo Rozporządzeniem swoim do Starostwa Krakowskiego z dnia 27 Listopada 1877 r. L.55,463. poleciło tak Kościół jak i Kollegium i kapitały piarskie urzędownie w posiadanie nowomianowanemu Rektorowi oddać, co też wkrótce dopełnionem zostało. Ponieważ X. Prowincyał Malij mianując X. Dornkrejt Rektorem nie uwzględnił wyjątkowego położenia Kollegium i nie określił bliżej ani jego ani X. Słotwińskiego obowiązków z tąd poszło, że X. Dornkrejt dopominał się prawa rządzenia samowładnego Konwiktem i całą Administracją domu. Widząc X. Słotwiński, że się zanosi na nieporozumienia, że X. Dornkrejt brakiem znajomości języka polskiego, obyczajów i zwyczajów narodowych nie będzie mógł korzystnie oddziaływać na wychowanie młodzieży, zażądał pod dniem 15. Września 1877 r. od Prowincyała bliższego określenia obowiązków i zapewnił, że nigdy nie zezwoli na to, aby X. Dornkrejt przewodniczył wychowaniu młodzieży, powierzonej przez rodziców Piarom Polskim, i że administracyi Domu na wielkie straty narażać nie może.

X. Prowincyał w odpowiedzi swojej z dnia 10 Października 1877 r. nie szczędzi pochwał dla X. Słotwińskiego. Poleca aby tytuł „Restauratoris Collegii Cracoviensis” nadany mu przez X. Generała w dniu 20 Lipca t. r. przy wizytacyi Kollegium Krakowskiego był zaciągnięty w rocznikach Kollegium, ale utrzymuje, że Rektor podług Konstytucyi Czeskiej powinien całkowicie zarządzać Kollegium. Powodów nieporozumień odpowiedź tego rodzaju nie mogła usunąć, to że X. Słotwiński każdą rzecz administracyi przedstawiając X. Dornkrejt, przy tern grzecznie i uprzejmie obchodząc się z cudzoziemcem, stał przy swoim przekonaniu i nie dozwolił Czechom całkowicie ować Kollegium. W roku 1878 w dniu 1. Marca otwarto Nowicyat. Dwóch się zgłosiło kandydatów, a cokolwiek później jeden na Braciszka. Pomimo, że wszystkim warunkom podanym przez X. Prowincyała uczyniono zadość, ani on, ani X. Domkrejt nie byli z Kollegium zadowolnieni. Pod dniem więc 9. Sierpnia 1878 roku zawia-

⁷¹⁷ Chodzi chyba o supresję czyli zniesienie.

damia X. Prowincyał Konsystorz Krakowski, że na kapitule w Pradze tego roku odbytej postanowiono, aby połączenie Kollegium z Prowincją Czeską rozwiązać. Wskutek tego Xdza Domkrejt odwołuje i kapitały Piarские Konsystorzowi w depozyt złożyć poleca. X. Domkrejt zaleceniom X. Prowincyała zadość uczyniwszy Kollegium opuścił. Los więc Kollegium i majątku jego cofnął się wstecz do pierwotnego stanu. Konsystorz Generalny Krakowski po przyjęciu kapitałów zawiadamia Ces. Kr. Namiestnictwo o zerwaniu przez Czechów zjednoczenia z ich Prowincją i pyta jak ma postąpić ze złożonymi u nich kapitałami. Zastęp nieprzyjaznych Piarom i osobie X. Słotwińskiego głośno objawił swoje zadowolenie zapowiadając niezawodny upadek sprawy przez X. Słotwińskiego od sześciu lat bronionej. Lecz i tę ostatnią, tyle dotkliwą próbę podejmuje X. Słotwiński z męstwem i spokojem. Zawiadamia śpiesznie o postąpieniu Prowincyi Czeskiej Generała Zakonu i prosi o nową nominację na Rektora, zapewniając Go, że i ten cios przy pomocy Boga odeprzeć z korzyścią dla rozpoczętego Dzieła podola, a sam bez straty czasu udaje się do Ces. Kr. Namiestnictwa, aby tam odpowiedź powstrzymać Konsystorzowi dotąd, dopóki nie uzyska obywatelstwa. W Namiestnictwie, gdzie nagromadziły się pliki skarg, oczernień, potwarzy trudno już było wyrobić obywatelstwo. Skoro więc otrzymał zapewnienie nieodpowiadania do pewnego czasu na zapytanie Konsystorza, udał się wprost do Wiednia, aby tam u Ministerium wyjednać Indygenat Austriacki. Prócz wyrobionej protekcji nie szczędzi na ten cel grosza. Nominacja Generalska na Rektora pod dniem 23. Listopada 1878 roku wydana nadeszła, a te uprzedza pomyślna wiadomość z Wiednia, że w dniu 12. Listopada t.r. Ministerium nadało mu obywatelstwo i że takowe do Namiestnictwa dosłanem zostało. Mając X. Słotwiński takie zapewnienie, przedstawia je Konsystorzowi i przyjaciółom swoim. Nieprzyjaźni zaś próbują ostatnich wysileń do podkopania sprawy będącej i tyle fałszami okazali, że Namiestnictwo zatrzymało u siebie Indygenat do dnia 15 Maja 1879 r. Nareszcie przyszła chwila zwycięstwa, bo X. Słotwiński w dniu 30. Maja powołany do Starostwa Krakowskiego składa przysięgę na wierność Najjaśniejszemu Monarsze. Po złożeniu Generalnemu Konsystorzowi nominacyi na Rektora i Indygenatu, zostaje X. Słotwiński Rozporządzeniem z dnia 5. Lipca 1879 r. L. 5,559 Wysokiego Prezydyum Namiestnictwa potwierdzonym na urządzie Rektora, a Konsystorz Generalny Krakowski na dzień 22. Sierpnia wyznacza termin do oddania w jego ręce majątku własnością Kollegium będącego. W dniu więc oznaczonym przybyli do Kollegium deputowani Konsystorscy: W.J.X. Górnicki Kanonik Katedry Krakowskiej przez lat 14 administrator Kollegium Piarского, W.X. Doktor Feliks Gawroński, Kanclerz Kony-

storski i w obecności X. Achacjusza Dornkrejt byłego Rektora, po spisaniu protokołu oddawczego, kapitały zostające w depozycie Konsystorza, Xu Słotwińskiemu Rektorowi w dniu jak wyżej zwrócone.

Zwycięstwem zakończone dzieło, najwyraźniej świadczy o silnej woli i wytrwałości, o trudach i poświęceniu znacznych wydatków pieniężnych, ciężką jego pracą nabytych. Działalność tej zasługi ocenić niezawodnie potrafi w przyszłości Zgromadzenie X.X. Piarów, gdy się bliżej rozpatrzy w licznych dowodach zawierających się w korespondencjach jego z Generałem Zakonu, - z Nuncyuszem Apostolskim w Wiedniu, - z Prowincyałem Czeskim i Konsystorzem Krakowskim, - z Ministerjum Wyznań i namiestnictwem, - ze Starostwem Krakowskim; magistratem Miasta; z Dyrekcyą Policji; - z Radą Szkolną Krajową, nareszcie z Mężami wysoko położonymi i osobami przyjacielskimi Zakon Piarów wysoko ceniący.. Skoro Generał, świadek usilnej pracy i wszechstronnego poświęcenia się X. Adama Słotwińskiego już wcześniej oceniając jego zasługi udarował go w czasie swej wizyty tytułem „Restaurator Collegii Cracoviensis” , to sprawiedliwa przyszłość nie odmówi mu tego miana. Dodać tu należy, że dziś już X. Słotwiński z pewną radością i pociechą w sercu, spogląda w pomyślną przyszłość swego Ojczyźnie i Kościołowi zasłużonego Zgromadzenia, gdy i X. Tadeusz a So Vincentio Chromecki, z którym jeszcze na Emigracyi rozpoczął to przedsięwzięcie, w Miesiącu Październiku b. r. do Kollegium powrócił. Dla dobra Zgromadzenia swego, dobrowolnie udaremnia kilkoletnie zasługi parafialne położone w Archidiecezyi Lwowskiej - zrzeka się powodowany miłością i przywiązaniem probostwa, które wkrótce mógł otrzymać, z przyjmuje urząd Magistra Nowicyatu, który pełnił niegdyś w Królestwie Polskiem. Można więc odtąd z pewną nadzieją zaznaczyć to przekonanie, że X.X. Piarzy ze swoim celem rozszerzą się na nowo po kraju naszym.

Oto jest treściwie skreślony przebieg podjętej przez X. Adama a So Thoma Ap. sprawy, która miała za cel odzyskanie naprzód praw bytu i istnienia X.X. Piarów w Krakowie, a następnie odzyskanie Kościoła, Kollegium i funduszów ich własnością będących. Zaznaczone tu ustępy działalności jego, przedstawiają słaby tylko obraz dziesięcioletniej blisko z przeciwnościami walki jaką prowadzić musiał z Rządem, a mianowicie z ludźmi złej woli.

Całą tę wzmiankę spisał osobiście ksiądz Wawrzeniec Centh, proboszcz ze Sulejowa, wychodząc z r. 1863, kiedy pracował w Konwikcie i Nowicyacie X.X. Piarów - Roku Pańskiego 1880, kiedy opuszczał Szkołę Czernichowską⁷¹⁸.

⁷¹⁸ Ostatni akapit informujący o autorze napisany jest innym charakterem pisma. Analiza tego pisma z innymi dokumentami wskazuje, że autorem jego jest ks. Adam Słotwiński. Tak też uważał ks. Gerard Brumirski – archiwista prowincji.

ANEKS 2

X. KONRAD GUBARZEWSKI OFM

Notatki dotyczące kościoła i klasztoru X.X. Pijarów w Krakowie (od roku 1858)

Urodzony w roku 1848 10/12 w Krakowie przy ulicy Św. Jana pod L. 300. Dz. I, obecnie L. 24 i zamieszkały tam stale aż do wieku młodzieńczego, w którym wstąpiłem do Zakonu OO. Reformatów, miałem sposobność obserwować z bliska losy tak kościoła Przemienienia Pańskiego jak i kolegium X.X. Pijarów przy tymże kościele istniejącego i na tej też podstawie skreślałem niniejsze notatki.

O ile w lata dziecinne pamięcią sięgnąć zdołam, widywałem od roku 1858 jako mały chłopiec siadującego często na kamiennej ławce przed obecną furtą konwentu X.X. Pijarów księdza Krausa, pijara, Polaka, będącego już w podeszłym wieku, który sam jeden mieszkał w tym konwencie, nabożeństwa w kościele odprawiał i który też umarł tamże - około 1860 roku. Po śmierci księdza Krausa, około roku 1860 był rektorem X. Adam Jakubowski, znany z wielkiej nauki, który następnie wyjechał do Warszawy, po Powstaniu sekularyzował się i został proboszczem kościoła św. Krzyża w Warszawie, umarł w r. 1883 licząc lat 80. Po X. Jakubowskim przybył do kolegium krakowskiego jako rektor pijar X. Pawłowski i był i był w tym konwencie tylko sam jeden do roku 1863, w którym za noszenie konfederatki i pasa z orłem polskim wydalony został przez władze policyjne z Krakowa za granicę (gdzie miał się podobno sekularyzować) i więcej już do Krakowa nie wrócił.

X. Pawłowski, pierwszy o ile pamiętam, zaprowadził w kościele XX. Pijarów w r. 1862 we środy W. Postu nabożeństwo popołudniowe zwane „pasyą”, popularnie „Gorzkie żale” czyli rozpamiętywanie męki Chrystusa Pana, które to nabożeństwo z małymi przerwami odtąd stale odprawia się w kościele X.X. Pijarów.

Na rozpoczęcie tych pasyi zaproszony był archiprezbiter kościoła N. P. Maryi X. Kogutowicz, czy też nawet sam administrator diecezji krakow-

skiej X. biskup Łętowski, bo pamiętam, że po skończonym nabożeństwie pasyjnym w środę popielcową udzielał od ołtarza pontyfikalnie, tj. w infule i z pastorałem błogosławieństwa.

Kazania na pasyach miewali w tym kościele X. kan. Wilczek i X. Golian (o cnotach kardynalnych). W jednym roku miewał je pewien ksiądz z Królestwa Polskiego, mieszkający chwilowo w kolegium. Miał także kazania pasyjne (o męce Pańskiej) X. kan. Franciszek Pobudkiewicz, prokurator katedralny. Kazania przy końcu rektoratu X. Słotwińskiego i za rządów X. Chromeckiego miewali X.X. Pijarzy.

Po wyjeździe z konwiktu X. Pawłowskiego zawiadował kolegium i kościołem pijarów z ramienia konsystorza biskupiego najprzód dziekan i rektor kościoła Św. Marka X.X. Emerytów, tudzież proboszcz kościoła Św. Krzyża w Krakowie X. Piątkowski, a potem X. Leopold Górnicki⁷¹⁹, ł były nowicjusz pijarski a później proboszcz w Pleszewie za Mogiłą. Za jego administracji przybył z Rzymu do Krakowa X. Adam Słotwiński, pijar⁷²⁰ dnia 14 marca 1863, który pozostawał w nim do wiosny 1864 r., w którym to czasie musiał z obawy przed zarządzonego przeciw niemu aresztowaniu z powodu należenia do organizacji powstańczej nagle opuścić miasto i wyjechać za granicę. Za pobytu X. Słotwińskiego w kolegium krakowskim przybyli francuscy X.X. Misjonarze wraz z zacnym bardzo i świątobliwym b. kanonikiem kapituły katedry żytomierskiej X. Ożarowskim, członkiem Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo, przybyłym z Paryża w celu założenia tego Zgromadzenia na Kleparzu. Ci X.X. Misjonarze zamieszkali tymczasowo w kolegium pijarskim i w czasie swego tamże pobytu miewali w kościele X.X. Pijarów kazania francuskie⁷²¹.

W Zgromadzeniu Misjonarzy był także X. Siedlecki, który później opuścił Zakon i został spowiednikiem przy kościele N. Maryi Panny, tudzież prebendarzem kościółka św. Wojciecha; zmarł przed kilku laty w Krakowie w domu X.X. Emerytów przy kościele św. Marka.

X. Słotwiński gościł u siebie w owym czasie wielu księży patriotów polskich z Królestwa Polskiego⁷²², pomagali mu oni w odprawianiu nabożeństw w kościele i krypcie kościoła X.X. Pijarów, w którym często odbywały się nabożeństwa żałobne za poległych na polu walki lub zmarłych w skutek ran otrzymanych.

⁷¹⁹ Czytaj; *Wspomnienia z niedawnej przeszłości: X Słotwińskiego*, p. 96 i 110 (Przypisy są oryginalne autorstwa o. Gubarzewskiego).

⁷²⁰ Vide ut supra, p. III.

⁷²¹ Vide ut supra, p. 119.

⁷²² Vide ut supra, p. 124.

Po przymuszonym odjeździe X. Słotwińskiego z Krakowa w kwietniu 1864 we Wielki Czwartek⁷²³ objął powtórnie zarząd konwentu i kościoła X. Leopold Górnicki, który w tym czasie powołany został z Pleszewa na kanonika katedry krakowskiej za administracji X. Biskupa Gałęckiego. W owym czasie X. kan. Józef Wilczek, profesor teologii pastoralnej w Tarnowie powołany został na profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zamieszkał on w domu X.X. Pijarów od strony Bramy Floriańskiej (gdzie obecnie Muzeum książąt Czartoryskich) i po porozumieniu się z X. kan. Górnickim odprawiał w kościele X.X. Pijarów nabożeństwa codziennie o godz. 7 rano Mszę św., a o godzinie 10.00 w niedziele i święta sumę; miewał także przez dwa lata kazania pasyjne i kazania w dni odpustowe.

Gdy X. Józef Wilczek został zamianowany kanonikiem katedralnym kollacji Uniwersytetu Jagiellońskiego, a potem koadiutorem przy kościele N. P. Maryi za Infułata X. Kogutowicza (z powodu tegoż choroby) i, gdy wypadło mieć nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, w takim razie zastępował go w odprawianiu nabożeństwa w kościele X.X. Pijarów jeden z kapłanów kościoła N. Panny Maryi.

X. kan. Józef Wilczek został następnie zamianowany proboszczem kolegiaty kościoła św. Floriana w Krakowie na Kleparzu, mimo to pozostał w mieszkaniu zajmowanym w kolegium X.X. Pijarów a to aż do śmierci X. Biskupa Wojtarowicza, byłego biskup tarnowskiego, który mieszkanie na probostwie kościoła św. Floriana zajmował.

Po śmierci X. Biskupa Wojtarowicza przeniósł się X. Józef Wilczek do budynku probostwa Św. Floriana, gdzie jako kapłan jubilat zmarł dnia 27 września 1879.

W czasie administracji kolegium i kościołem pijarskim wykonywanej przez X. kan. Górnickiego a mianowicie w r. 1866 wybuchła wojna prusko - austriacka, w czasie której w wielu klasztorach krakowskich jak u OO. Dominikanów, Franciszkanów, Augustianów, Karmelitów zajął rząd austriacki krużganki klasztorne na magazyny wojskowe. Nie ominęło to i kościoła X.X. Pijarów. Rząd bowiem kazał zamknąć tenże kościół, co - o ile pamiętam - trwało od lipca 1866 do końca marca 1867; zaszalowano tylko prezbiterium deskami, a cały zresztą kościół zamieniono na magazyn worków z mąką i innych wiktuałów (sucharów, serów etc.)⁷²⁴.

W skutek obrócenia kościoła na skład, nabożeństwo przeniesiono do krypty pod kościołem i ustawiono ołtarz tam, gdzie urządzano dawniej

⁷²³ Vide ut supra, p. 125.

⁷²⁴ Tamże, p. 165.

grób P. Jezusa w Wielkim Tygodniu. – przeniesione zaś z chóru kościelne-
go organy umieszczono naprzeciw ołtarza na ganeczku schodowym. Na-
bożeństwo odprawiało się tam codziennie, a w niedziele i święta odbywa-
ła się suma, a nawet nabożeństwa odpustowe z nieszporamai - lecz nie było
w krypcie Sanctissimum. Dzwonić musiano z gzymsu kościoła lub z chó-
ru. Wszystko to trwało blisko rok. Dopiero po opróżnieniu kościoła z za-
pasów wojskowych na nowo kościół otworzono i wtenczas X. kan. Józef
Wilczek poświęcił go na wiosnę 1867 wedle przepisanego rytuału w dniu
niedzielnym i sam pierwszą odprawił sumę do której jako ministranci słu-
żyli niżej podpisany i Franciszek Bujak, obecnie doktor praw, radca Sądu
Krajowego Wyższego w Krakowie i poseł do Rady Państwa. Od czasu X.
Krausa kościelnym i stróżem kolegiaty X.X. Pija- rów był stary Józef Bra-
chowski⁷²⁵, który utrzymywał małą szkółkę dla dzieci ucząc je czytania,
pisania i rachunków. Organistą zaś przy tym kościele był Tomasz Flaszka,
który grywał również w kościółku Św. Jana na organach i u X.X. Boni-
fratrów a zmarł w r. 1864. Jeden z synów jego jest organistą w Krakowie
przy kościele św. Piotra i u Wizytek, drugi służy przy krakowskiej straży
ogniowej jako brandmistrz.

Zwykłymi ministrantami za czasów X. kan. Wilczka byli przy tym ko-
ściele niżej podpisany, jako ówczesny uczeń gimnazjum św. Anny, brat
jego Władysław, obecnie radca Sądu Krajowego Wyższego i szef biura
prezydialnego Sądu krajowego wyższego w Krakowie, Franciszek Bu-
jak (jak wyżej) i brat tegoż Jan, obecnie pensjonowany urzędnik sądowy
w Wadowicach, Karol Drozdowski, obecnie Dyrektor szkoły wydziało-
wej miejskiej przy ul. Lubomirskich i Daniel Dryliński, obecnie urzędnik
kolejowy we wschodniej Galicji. Wszyscy wymienieni mieszkali przy
ul. Św. Jana.

Rektorem kolegium X.X. Pijarów zamianowany był pijar, X. Maciej Ma-
liszewski, ale faktycznie nie pełnił tych funkcji, bo nawet w kolegium nie
mieszkał i umarł w mieszkaniu swej siostry, utrzymującej pensjonat żeń-
ski w Krakowie. Gdy znów około roku 1872 X. Adam Słotwiński z emigra-
cji do Krakowa powrócił, przybył do tegoż kolegium także X. Brzozowski
- pijar, sybirak, (bratanek o. Stefana reformaty - księdza jubilata, zmarłego
w Krakowie). X. Adam Słotwiński objąwszy zarząd kolegium i kościo-
ła X.X. Pijarów w Krakowie, celem uzyskania funduszków na restaurację
zniszczonego kolegium, sprzedał część tegoż od strony ulicy Floriańskiej
księciu Czartoryskiemu na muzeum, a dobudował drugie piętro na jed-
nopiętrowej części kolegium od ulicy Sławkowskiej, gdzie obecnie kon-

⁷²⁵ Vide supra, p. 124.

wikt się znajduje. Chcąc podnieść kolegium X.X. Pijarów założył nowicjat, w ciągu swego rektorstwa miał podobno ze 40 kleryków, lecz tylko kilku z nich miało otrzymać świecenia kapłańskie; dwóch z nich wyjechało (jako księża) do Ameryki, reszta zaś opuściła Zakon.

Za rządów X. Słotwińskiego, który założył konwikt dla kształcącej się młodzieży, był w kolegium również X. Tadeusz Chromecki, pijar, pełniący obowiązki magistra Nowicjatu w kolegium, opuścił on później Kraków i objął posadę kapelana szkoły agronomicznej w Czernichowie. W r. 1888 X. biskup Albin Dunajewski powołał z Czernichowa X. Chromeckiego i zamianował go rektorem X.X. Pijarów po wniesieniu przez X. Słotwińskiego rezygnacji z rektoratu pijarskiego w Krakowie dnia 2 maja 1888⁷²⁶.

X. Słotwiński pozostał w tym konwikcie i zmarł w nim w 1889 r.⁷²⁷ zaopatrzony ostatnimi św. Sakramentami przez jednego z OO. Reformatów.

Za rektoratu X. Słotwińskiego odbyła się uroczystość pochowania serca X. Stanisława Konarskiego w kościele X.X. Pijarów w ścianie obok wielkiego ołtarza (naprzeciw zakrystii) tudzież wznowione zostało Bractwo Opieki N. Maryi Panny.

X. Chromecki znanym był w Krakowie jako dzielny kaznodzieja (katedralny także) i patriota. Po śmierci X. Tadeusza Chromeckiego objęli zarząd tak kolegium jak i kościoła X.X. Pijarzy przybyli z Hiszpanii; założyli oni Nowicjat i Internat dla uczniów, pracując chlubnie i z wielkim pożytkiem dla kościoła i wiernych. Jakkolwiek klasztor i kościół X.X. Pijarów różne w ciągu lat przechodził koleje, to przecież nie zaniedbywał zaprowadzonych w tymże kościele uroczystości odpustowych, które obecnie jeszcze wspanialej przy licznym udziale wiernych są odprawiane. Odpusty te były:

1. Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia),
2. Św. Józefa Kalasantego (4 lipca),
3. Poświęcenia kościoła - decic. eccl. (w II niedzielę października),
4. Opieki N. Maryi Panny (II niedziela listopada).

W kolegium X.X. Pijarów była znaczna biblioteka klasztorna, lecz dostępna dla wielu korytarzu obok chóru kościelnego, wiele postradała ksiązek. W grobach kościelnych spoczywają ciała fundatorów kościoła.

Grób Chrystusa Pana w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę urządzany był w krypcie pod kościołem, gdzie też w każdy piątek bywała o godz. 7 rano Msza św. na górnym ołtarzu, w którym znajduje się Pan Jezus „za kratą”.

Później krypta urządzona została jako dom przedpogrzebowy, a pierw-

⁷²⁶ Tamże, p. 196.

⁷²⁷ Błąd. X. Słotwiński zmarł w 1894 r.

szym którego ciało było przed pogrzebem w tej krypcie wystawione, był głośny powieściopisarz Józef Kraszewski, pochowany w grobie zasłużonych na Skałce w Krakowie. W krypcie tej spoczywały także zwłoki Mikołaja Zybliekiewicza, byłego prezydenta m. Krakowa i marszałka krajowego, który pod koniec życia mieszkał w kolegium X.X. Pijarów a pochowany został na Cmentarzu Krakowskim.

W czasach grasującej epidemii w Krakowie zamawiali wierni nabożeństwo błagalne w krypcie przed ołtarzem P. Jezusa „w więzieniu” z towarzyszeniem śpiewu i trąb.

W kościele X.X. Pijarów odprawiano również w czasie adwentowym, choć nie bez przerwy przez uproszonych kapłanów Roraty o godz. 6 z rana przed ołtarzem Opieki N. Panny Maryi.

Odbywały się też w tym kościele wielkopostne rekolekcje; miał je X. Zygmunt Golian i żyjący dotąd X. misjonarz Kiedrowski. W roku 1884 miał w niedzielę Wielkiego Postu o godz. 11.00 konferencje apologetyczne dla akademików X. kan. Pelczar, obecnie biskup przemyski⁷²⁸.

Przez długie lata wisiała w krypcie na ścianie przy stopniach prowadzących po prawej stronie do górnego ołtarza Pana Jezusa „w więzieniu” tablica z następującym przez W. G. ułożonym wierszem:

*I. Po tych stopniach na klęczkach idźże na ofiarę,
Bo w nich relikwie świętych Pańskich są złożone,
Co ginęli za świętą katolicką wiarę,
I w nagrodę odnieśli męczeńską koronę.
II Na każdym stopniu „Zdrowaś” zmów w pokorze ducha,
Szczerze żałuj za grzechy, proś o przebaczenie,
A przez świętych przyczynę Pan Bóg cię wystucha
I przed Matki Bolesnej pod krzyżem cierpienie.*

Corocznie, do śmierci X. Patyńskiego, kanclerza biskupiego i rektora X.X. Emerytów przy kościele Św. Marka odbywała się z tegoż kościoła Św. Marka procesja w piątki oktawy Bożego Ciała (wieczorem po nie-szporach) po ulicach Sławkowskiej, Pijarskiej i św. Jana (2 ołtarze na ulicy Sławkowskiej, trzeci przy ulicy św. Jana, z tych ostatni w furcie klasztoru Św. Jana). Atoli po śmierci X. Patyńskiego, rektor kościoła Św. Marka, em proboszcz z Płok X. Nowakowski zniósł tę procesję twierdząc, że nie ma na nią stałego funduszu.

⁷²⁸ vide „Konferencje apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa X. Pelczara”, Kraków 1885.

W czasie jednej z tych procesji zerwał się z kościoła X.X. Pijarów dzwon w czasie dzwonienia i spadł na portal krypty i po odbiciu się z niej uderzył w głowę stojącego w pobliżu chłopca, który z odniesionej rany wkrótce zmarł. Dzwon rozbity po dłuższej przerwie zastąpiono innym.

W końcu nadmieniam, że w czasie administracji kościoła X.X. Pijarów - noszono się - jak słyszałem z myślą przeniesienia parafii z kościoła Św. Szczepana (X.X. Karmelitów) na Piasku do kościoła X.X. Pijarów.

Pisałem w Krakowie w uroczystość N. Maryi Panny Anielskiej 1910.

X. Konrad Gubarzewski, Ref.

Prawa i zwyczaje zakładu wychowawczo-naukowego krakowskiego Ks. Ks. Pijarów⁷²⁹

§. 1. **Punktualność na znaki.** Na wszystkie przez cały dzień znaki bądź na modlitwę, bądź na lekcye, ćwiczenia ciała, obiady, wieczery, rekreacye, natychmiast uczniowie wychodzić i wszyscy razem na miejscach przeznaczonych stawać powinni.

§. 2. **Wstawanie.** Rano o godzinie 5.30 za daniem znaku wstawać ze wzniesioną myślą do Boga, znakiem krzyża św. i krótką modlitwą. Ubierać się, myć, czesać szybko, w milczeniu i spokojnie do godziny 6tej; od godziny zaś 6tej aż do godziny 7ej milczenie i wydawanie lekcyj. Po południu milczenie od godziny 5ej do 7.30 i po wieczornych modlitwach ściśle milczenie poleca się.

§. 3. **Następne dzwonienie** wzywa uczni, ażeby się natychmiast w ścisłym porządku udali na modlitwę i na śniadanie, które w milczeniu i z przyzwoitością spożywać mają.

§. 4. **Skromność w wychodzeniu.** Za danym znakiem wychodząc ze stancyi i sal sypialnych, szkolnych, jadalnej, wszelką zachować skromność, strzegąc się krzyków, trzasków, biegania, skakania, popychania się itp. niesforności.

§. 5. **Religia.** Wszystkie akty religii i powinności chrześcijańskie odbywać z jak największą skromnością, uwagą, wiarą, ufnością, miłością ku Bogu i z przyzwoitem ułożeniem ciała; to jest modlitwy wspólne poranne, wieczorne, przygotowania do Sakramentów Pokuty i Eucharystyi, jak też dziękczynienia po nich klęcząc w rzędy ze złożonemi rękami; błogosławienie stołu i dziękczynienie stojąc na swoich miejscach, sercem więcej niż usty, a zatem głosem tak wolnym odmawiać powinni, aby przedmów-

⁷²⁹ *Prawa i zwyczaje zakładu wychowawczo-naukowego krakowskiego Ks. Ks. Pijarów, Kraków 1881.*

cę swego wyraźnie słyszeli. Wchodząc do kościoła i wychodząc z niego, używając wody święconej, przyklęknięciem i głębokim ukłonem cześć najwyższą Bogu Stworzycielowi oddawać zawsze będą. Mszy świętej słuchając rozpamiętywać jej tajemnice, każdy na swojej książeczce stosowne modlitwy, czytając i rozważając. Do najświętszej komunii z należną przyswoistością przystępować.

§. 6. **Duchowne nauki.** Nauk wszystkich duchownych, moralnych, do wiary i życia chrześcijańskiego należących jak najpilniej, najciszej i jak najskromniej słuchać; treść ich na rozkaz ks. Rektora lub Prefekta uczniowie opowiadać i podług nich się sprawować będą.

§. 7. **Prywatne roboty.** Podczas godzin prywatnego uczenia się przy swoich stołach i na swoich miejscach cicho i spokojnie siedzieć, co mają naznaczonego, czytać, pisać, komponować, na pamięć się uczyć tak wolnym głosem, aby jeden drugiemu nie przeszkadzał; a co zbędzie czasu od nauki obowiązkowej,łożyć na czytanie książek dobrych.

§. 8. **Czytanie książek.** Między największemi edukacyi swojej pożytkami niech uczniowie założą sobie, nabrania chęci, i przyzwyczajenia do czytania dobrych książek; dobrych mówie to jest moralnych, historycznych do literatury i wszelkich nauk należących, o jakich tu dostatecznej nabywają wiadomości, a nie lada jakich bezbożnych, religii i cencie przeciwnych książek, których przez sumienie czytać się nie godzi. Gdybyśmy albowiem tylko mieli, ile się w szkołach nauczyć można, mądrość nasza byłaby wcale dziecinna, błacha. Nauki usposabiają tylko do rozumienia książek. Jedno zaś tylko czytanie książek czyni ludzi uczonymi i wielkimi w ojczyźnie. Tan już nie potrzebuje nauczyciela, kto sobie książki za nauczyciela bierze. Czytaniem książek całe życie doskonali się człowiek, więc zaraz z młodu do nich przyzwyczajając się potrzeba, kto do nich w szkołach ochoty nie nabierze, czy można się spodziewać, aby wyszedłszy na wolność wśród tysiącznych roztargnień miał chęć książką się zajmować? Kto zaś z młodu do tego nabierze ochoty, ten pewnie od tego przez całe życie nie odwyknie. Dla tego niechże uczniowie starają się korzystać z czytania, aby wyszli na prawdziwie uczonych, znakomitych w kraju, sobie i ojczyźnie użytecznych mężów.

§. 9. **Salę i stancye.** Do cudzej Sali lub stancyi wchodzić, co gorsza tam się zatrzymywać, rozmawiać lub cokolwiek innego robić, w którymkolwiek czasie i pod jakimkolwiek pozorem bardzo tu jest zakazaniem, a umartwienie za przestępstwo tego zakazu nigdy nikogo minąć nie powinno.

Podobnież z tych sal i stancyi wychodzić, w miejsca rekreacyi oddalać się bez koniecznej potrzeby i opowiedzenia się przytomnemu Rektorowi, Prefektowi lub dyżurnemu, a opowiedziawszy się, dłużej nad opowiedze-

nie i potrzebę bawić niewolno. Wybieganie za bramę, na korytarze, do kuchni, do izb chorych, studni, do Sali jadalnej, nawet do biblioteki, do stancyi nauczycieli jest zakazane.

§. 10. **Szkoły.** Uczniowie wychodzą i przychodzą ze szkół publicznych pod dozorem Dyżurnych.

Sprawowanie się w szkołach przepisane jest od c.k. Wysokiej Rady szkolnej krajowej w ustawie dla uczniów szkół publicznych.

Ze szkoły prosto, nigdzie się nie zatrzymując winien każdy uczeń do zakładu zdążać. Przyszedszy do zakładu winien każdy zaraz zająć się powierzaniem lekcyj po południu odbyć się mających i koniecznym robieniem przygotowań do korepetycyj na wieczór przypadających, jako też napisaniem tłumaczeń z języka niemieckiego, łacińskiego, greckiego, francuskiego i takowe przy zdawaniu lekcyj p.p. Profesorom dawać do poprawy. Nadto Rektor obowiązuje się co kwartał składać raporta Rodzicom lub Opiekunom o postępie uczniów w naukach.

§. 11. **Grzeczność i uszanowanie winne profesorom** tak miejscowym jak i szkolnym. Po każdym modlitwach porannych „dzień dobry”, po wieczornych „dobra noc”, po obiedzie i wieczerzy zwykle podziękowanie oświadczą ukłonem grzecznym ks. Rektorowi i wszystkim obecnym profesorom. Wchodzącego do klasy profesora wszyscy witają. Po skończonej lekcyi wszyscy uczniowie na swoich miejscach póty siedzą spokojnie, póki Profesor nie zapisze dziennika. Cisnąć się około zapisującego, zaglądać co zapisuje, a tem bardziej krzyczeć i hałasować, jest uchybieniem należytego Profesorom uszanowania, dla tego to nikomu bezkarnie uchodzić nie powinno. Gdy Profesor skończy zapis, uczniowie pożegnawszy grzecznym ukłonem wychodzą w porządku za nim. Wchodzący do stancyi Rektora, Prefekta lub którego z Profesorów winien poprzedzić pukaniem we drzwi i ukłonić mu się przyzwoicie, to samo uczyni wychodząc. Zbiegać się do stancyi Profesora, siadać przy nim bez wyraźnego jego rozkazu, rozprawiać i żadnego uszanowania nie mieć, jak to mówią „brat za brat” z nim obcować, zasługuje na najmocniejsze ze strony profesora zgromienie. Przed wchodzącym Rektorem lub zacnym jakimś gościem do sali jadalnej podczas jedzenia, do szkoły podczas lekcyi wszyscy uczniowie powstaną i skłoniwszy się mu znowu usiądą. Profesorowi przychodzącemu, przynajmniej u jednego z nim stołu siedzący, toż samo uszanowanie okazać powinni.

§. 12. **Strzeżenie się uporu.** Ale najlepiej i najwyraźniej uczniowie dowiodą swego dla nauczyciela uszanowania i przywiązania, kiedy ich rozkazy, rady, przestrogi i napomnienia z synowską powolnością przyjmować i chętnie wykonywać będą. Uchowaj Boże złości, uporu, hardego

odpowiadania, zacięcia się, krnąbrności, gestem, kiwaniem twarzą, oczami, czołem i podniesieniem głosu. Tak tej, jak wszelkiego nieposłuszeństwa, dopieroż zmówek, spisków, poduszczania innych, i niejako niby buntów, tu się strzedz potrzeba, bo te jako największe w młodym wieku występki muszą być surowo karane. Ten jest z młodymi roztropny postępowania sposób, żeby ich póty łamać, póki woli starszych zadość nie uczynią, bo od zwyciężenia uporów w młodych latach dalszego życia spokój i szczęście zawisło. A do tego piekło byłoby w zakładzie, gdyby komu, czy starszemu, czy młodszemu krnąbrność, złość, i zuchwałość, Rządzący cierpieć i przebaczać mieli. Lepiej tedy i rozumniej i chwalebniej jest zwyciężyć w sobie popęd namiętności i dobrowolnie czynić co każą, niż poniewolnie i z musu.

§. 13. **Mówienie językami obcemi.** Gdy już wszystkie niemal nauki dają się w szkołach publicznych w języku ojczystym, a w zakładzie ze służącymi, rzemieślnikami, a zwykle i z Rodzicami lub krewnymi po polsku uczniowie rozmawiają, nie nabyliby wprawdy w mówieniu językami obcemi, których się uczą; gdyby między sobą i z Profesorami nie mówili. Dlatego prócz lekcyj naukowych uczniowi jednemu do drugiego lub do inaczej tu mówić nie wolno tylko po niemiecku lub po francusku, a w szczególności: w poniedziałek, środę i piątek po niemiecku; we wtorek, czwartek i sobotę po francusku. Przystępujący to prawo nauczy się i odmówi Rektorowi lub Profesorowi Sali swojej w czasie obiadu stając zaraz po zupie 10 aż do 20 wokabuł albo krótkich jakich anegdot w tym języku, w który zaniedbał mówić. Niechaj zaś mają osobliwie na to baczną uczniowie, żeby nie tylko obcemi, ale żeby niemi starali się coraz lepiej mówić i poprawniej, a ostrzeżeni o błędy w mówieniu, by się ich pilnie na drugi raz wystrzegali. Nota w każdej sali przez Dyżurnego utrzymywana i najmniej raz na dzień przeglądana będzie.

§. 14. **Ciała powierzchowne ułożenie.** Szyje i głowę prosto trzymać, nie garbić się, nogi jak należy lekko w chodzeniu stawiać, klaniać się komu należy, chodząc rąk w kieszeniach nie trzymać, takowemi nie kiwać, stojąc lub siedząc nie opierać się, łokciami się nie podpierać, nie rozwalać się, mówiąc nie krzyzczeć; ale wolnym zawsze głosem mówić; idąc nie biegać; nie skakać, nie świstać. Z próżnej ciekawości za bramę nie wybiegać do przechodzących lub przejeżdżających, nie wdawać się z ich służącymi. Wszędzie przyzwoitość, skromność i powagę zachowywać.

§. 15. **Ochędostwo około siebie.** Ochędostwo niezmiernie się zaleca uczniom; twarzy, ust, rak, szyi, codzienne umycie, włosów czesanie, paznogi obcięcie, koszulę, krawatę na szyję, chustki do nosa białe, kamizelki pozapinane, kamaszki oczyszczone, suknie bez plam i dziur zwłaszcza na

łokciach, z guzikami, kapeluszy i czapek ochrona, łóżka przez cały dzień posłane, dywaniki przy nich rozesłane; dlatego siadać na nich przez dzień a tem bardziej rozwalać się nikomu nie wolno. Stolik czysty lub półka, papiery i książki na nich porządnie ułożone. Sprzeciwia się ochędóstwu nalewanie na podłogę, rozrzucanie po niej papierów i innych śmieci; plucie na podłogę czy to w salach, czy w Sali jadalnej, czy w kaplicy, rżnięcie stołków, stolików, okien. Do ochędóstwa należy także ostrożność z atramentem, ze świecami i lampami. Stoczka i zapalek nikomu mieć nie wolno.

§. 16. **Podczas jedzenia u stołu jak się zachowywać.** Wszelkiej, choćby najmniejszej strzedz się niegrzeczności. Przystojnie siedzieć, rąk po łokcie na stół nie kłaść, nie garbić się, głowy nie zawieszać do talerza i ręki, ale podejmując potrawę łyżką lub widelcem do ust podnosić. Z półmiska nie prędzej brać aż ci go podadzą i łyżką osobną nie zgarnywać, ale podejmując potrawę kłaść na talerz; nożem jarzyn do ust się nie posyła, bo na to jest widelec. Biorąc z półmiska pamiętać, że nie sam jeden przy stole siedzisz, dla tego nie przerzucać i nie szukać po półmisku lepszych kawałków, ani brać więcej jak przystoi. Chleba przed sobą nie kruszyć, nie rzucać nim, obrusa nie walać, widelca, łyżki i noża nie oblizywać, prędko i żarłocznie nie jeść, ust nie zapychać, zębów widelcami nie wykałać, w oczach ludzi nie pluć, gdyż na to jest przeznaczona chustka w kieszeni; z ogólnej szklanki lub kieliszka pijąc nie zostawiać w nim kropli napoju, ale na swój talerz wysączyć; z szklanki lub kieliszka pijąc ściany serweta wyczyścić, lub dać wypłukać, i czyste sąsiadowi oddać. Na stołku się nie kręcić, nogami nie kiwać, ani ich zbyty wyciągać, suknie strzedz od wszelkiej plamy, serwetą się zawsze zasłaniać. Podczas obiadu słuchać uważnie co czytelnik czyta lub Rektor przemawia. Bez zezwolenia Prefekta mów rozpocząć nie wolno. Gdy kto z gości zacnych np. Rodziców lub Opiekunów w czasie obiadu lub kolacyi wejdzie do Sali jadalnej, wszyscy uczniowie powstaną przed nim, i skłoniwszy się mu znowu usiądą.

§. 17. **Rekreacye domowe.** Jeżeli gdzie to na rekreacyach umiarkowanie między sobą i grzeczność zachowywać potrzeba; dopieroż zachowaj Boże! Swarów, kłótni, złych słów, przewisk i jakiegokolwiek zelżywości, lub obelgi drugiego. Za to surowa i żadnemu nieodpuszczona kara czeka każdego. Takie bowiem lżące nazwiska są i boską obrazą tak ostro od Chrystusa zakazaną i pokazują częścią złą edukację domową, częścią złe wychowanego młodzieńca. Prócz tego na rekreacyach wystrzegać się mają wszystkiego coby zdrowiu ich, sukniom szkodziło, jako to: zbytecznego biegania, szamotania się, albo pasowania, popychania, uderzania choćby tylko żartem, jednym słowem, tego wszystkiego co się w tem zamyka przysłowiu: „Jeux mains, jeux de vilains”. Tarczania się po ziemi, skakania

po stołkach, ławkach, drzewach itp. igraszki chłopcom ulicznym zostać należy. Z miejsca rekreacji, jak się wyżej nadmienilo, żadnemu a tem mniej w kilku oddalać się nie wolno. Którzy chcą podczas rekreacji mogą za zezwoleniem otrzymanem muzyką lub czytaniem książki, rymowaniem lub pisaniem pożytecznie i chwalebnie się zabawić. (Muzyka, tańce, gimnastyka w zakładzie osobno metrom w zakładzie płatne).

§. 18. **Wychodzenie na przechadzki.** Idąc na przechadzkę nikt się od innych oddalać nie powinien nigdy, ani wyprzedzać, ani za innymi pozostawać, ale razem iść ze wszystkimi i z Profesorem rozmawiając między sobą po francusku, zachowując na ulicy wszelką skromność i powagę, jak dobrze wychowanym dzieciom przystoi.

Podczas tych przechadzek nikomu z uczniów na bok odchodzić pod pozorem jakiegoś sprawunku, nigdzie wstępować, nawet do własnych rodziców, lub bliskich krewnych, nie kupować, nie jeść ani pić nie wolno, i żaden z profesorów tego pozwolić nie może.

§. 19. **Wychodzenie do Rodziców i krewnych.** Gdy po którego z uczniów Rodzice lub Krewni przyszlą, ten idzie z posłańcem do Dyżurnego, który jeśli mu wyjść pozwoli, wyda mu książeczkę z napisem, którego dnia, o której godzinie, do kogo, na jak długo i z kim uczniowi wyjść pozwolił. Wychodząc, pokaże książeczkę szwajcarowi, bo bez niej nie byłby od niego wypuszczony. Powróciwszy do zakładu idzie do p. dyżurnego z książeczką i człowiekiem go odprowadzającym. W czasie lekcji nikomu z zakładu wychodzić nie wolno. Wychodzący do miasta wracać mają punktualnie w zimie najpóźniej na 6tą godzinę, a w lecie na 7mą. Prawo to ma być tak nieprześcępne, że ktoby je z jakiegokolwiek przyczyny ważył się przestąpić, choćby nie wiedzieć czyje instancje i wymówki zachodziły, musi karę ponieść. Każdy więc powinien się tem prawem i zwyczajem zakładu tłumaczyć, czego mu nikt za złe nie może i owszem każdy pochwali.

§. 20. **Pisanie do rodziców.** Do rodziców lub opiekunów mają uczniowie najdalej co miesiąc pisać, a starać się jak najpilniej, rozumnie pisać. Dlatego powinni dawać listy swe do poprawy pp. Profesorom i od nich się uczyć, jak je składać, kopertować i adresować należy. Listy mają być pieczętowane przez piszących, a oddawane na ręce prefekta, nadchodzące będą oddawane nietykalane.

§. 21. **Goście i przychodzący.** W czasie lekcji i prywatnych godzin żadnych gości i ludzi do siebie od rodziców, lub też od kogo innego przysłanych wprowadzać do sali nie mogą; ale skoro otrzymają pozwolenie na wyjście do nich, udadzą się z nimi do izb na ten cel przeznaczonych.

§. 22. **Broń i zabawki.** Pałasze lub szpady, jako też i łyżwy uczniowie w osobnej izbie w szafie na to zrobionej zostawić wszyscy mają, a wy-

chodząc, czy też wyjeżdżając, takowe stamtąd brać; wróciwszy, tamże je oddawać.

§. 23. **Utrzymanie rzeczy swoich.** Każdy z uczniów powinien mieć potrójny rejestr wszystkich choćby najdrobniejszych rzeczy swoich. Mieć powinien jeden u prefekta, drugi u profesora Sali swojej, trzeci u siebie samego. Uczniowie, którzy sami rzeczy swe utrzymywać chcą, tak je pilnować i ochraniać powinni, aby z rzeczy nic nie zginęło i przez niedozór nie niszczało: aby przy rewizyi kwartalnej i w każdej chwili innej, czy prefektowi rewidującemu podług rejestru wszystkie w dobrym stanie i porządku zachowane okazać mogli. Dając bieliznę do praczki, każdy rejestr brudów na dwie ręce spisze, z których jeden przy sobie zatrzyma, drugi praczce z brudami odda i podług nich bieliznę wypraną od praczki odbierze. Żadnemu z uczniów nie godzi się najmniejszej rzeczy nikomu ani z profesorów, ani z ludzi obcych ani ze swoich lub cudzych służących darować., nawet żadnej starzyzny, aż do kapeluszków, czapek, koszul, butów, dopieroż sukien, zegarków, szkatulek, zwierciadeł, książek, scyzoryków itp. Rzeczy, które wszystkie według rejestru tym co je sprawili lub na sprawunek dali, oddać potrzeba. To samo ma się rozumieć o grach w pieniądze, o zamianach, szacherstwach, za które żadnego nie minie kara.

§. 24. **Pieniądze prywatne.** Uczniowie którym osobne jakie pieniądze naznaczają lub kiedy niekiedy przysyłają, powinni u którego z p.p. profesorów złożyć i potrochu brać z nich na swoje potrzeby. Czyli atoli u profesora czy je u siebie mieć będą, powinni w notatkach zapisywać na co i kiedy wydają i tak ostrożnie niemi szafować, aby im nigdy nie brakło. Trunków, tytoniu pod wielką karą kupować nie wolno. Fraszek i rzeczy mniej potrzebnych wcale kupować nie mają. Grosz ten prywatny najlepiej może być na książki, na jałmużnę dla ubogich użyty, do czego powinni być najskłonniejsi przez wszelkie chrześcijańskie pobudki, przez wrodzoną dobroć serca i litość nad biednymi ludźmi. Pożyczyć zaś pieniądze u drugich lub u służby zakładu nie tylko jest rzeczą nieprzyzwoitą i nagany i kary godną, ale też pokazuje, że wyjdą na przyszłość na marnotrawców.

§. 25. **Ochrona rzeczy wspólnych.** Upodobanie w narzynaniu, dziurawieniu, walaniu, i jakimkolwiek bądź sposobem psuciu rzeczy do wspólnego użycia należących, jako to: stołów, stolików, stołków, ławek, drzwi, okien, sufitów, ścian, obrazów, książek, szaf itp. Jest cechą złego wychowania. Dla zapobieżenia tak brzydkiemu nałogowi stanowi się, że każdy z uczniów, który w czemkolwiek szkodę zrobi, będzie ją musiał z prywatnych swych pieniędzy nagrodzić. Za niedostrzeżonego szkodziela sala cała odpowie.

§. 26. Przyjaźni zabieranie. A że uczniowie rosną do wielkiej społeczności ludzkiej, do tego więc co w niej jest najszacowniejszego z młodych zaraz lat mają się sposobić, to jest do zbierania i zachowania prawdziwej przyjaźni nie ze złymi, niecnotliwymi, gorszącymi, bo tych przyjaźni rozum i religija jak ognia, lub trucizny strzedz się każą, ponieważ: „z jakim przestajesz, takim się stajesz”, ale z ludźmi cnotliwymi i bogobojnymi. Na to jest każdy oddany między tych równych sobie współuczniów, aby się z nimi poprzyjaźnił i z nich sobie niejako na całe życie zamówił przyjaciół, którzy mu i w prywatnem życiu i w publicznem mogą być potem podporą i zaszczycem. Kto się więc na tem miejscu o przyjaźni i dobre serce drugich nie stara, kogo nie lubią, kto się z drugimi kłóci, daje poznać, że nie będzie miał i nie jest godzien mieć prawdziwych przyjaciół. Nie mówi się tu żeby widząc tego potrzebę i dla poprawy drugiego nie donieść, komu należy, gdy się co złego widzi, bo i owszem byle się to działa ze szczerą intencją poprawy, jest to prawdziwie przyjacielską przysługą a nawet pod grzechem obowiązującą chrześcijańską powinnością zapobiedz ile można złemu i zgorszeniu, ale się mówi, żeby oni ze złości ani z zemsty a z zazdrości, ani z pochlebstwa na drugiego nie skarżyć, swojej winy na drugiego nie zwalać, aby nie szukać połajania i umartwienia drugiego nie cieszyć się, bo to skutek niedobrego serca, z nagany lub kary innych, nie urągać się z nikogo, nie zmawiać się na nikogo, nie przycinać żartami nikogo, nie obmawiać nikogo, nie czynić, ani nie mówić nikomu żadnej niegrzeczności, nie zachowywać w sercu do nikogo nienawiści za jawną urazę, którą zawsze wspaniale darować i przebaczać należy. Kto te wady ze złego ma wychowania lub ze skłonnej do złego natury a w sobie ich uznać i poprawić nie chce, nie dziw, że tak i miłości u rówieśników i przyjaźni nie ma i w dalszem życiu mieć jej u nikogo nie będzie, chyba u potrzebującego jego łaski i pieniędzy.

§. 27. **Obchodzenie się ze służącymi.** Ludzi i służących nigdy źle traktować nie potrzeba, ani nawet żadnem słowem nie przyzwoitem, owszem korzystać z ich przestroóg, a wady im wybaczyć należy. Są oni równie jak my ludźmi i jednego z nami Boga stworzeniami. Jest to dowodem złego i okrutnego serca, kiedy kogo własni jego służący nie kochają. Uczniowie służących swoich w zakładzie nie mają, dodanych im zaś od zakładu lub rodziców, nie jako sługi lecz jako najpoufalszych przyjaciół traktować powinni.

§. 28. **Wstydlivość wrodzona.** Jak wstając z łóżka, ubierając się, rozbiegając się i kładąc się spać, tak we wszystkich całego dnia i życia sprawach i miejscach niech pamiętają uczniowie na przytomnego wszędzie Boga, żeby ani przy drugich ani przy samym sobie nic nigdy nie czynili przeciwnego wstydlivosti wrodzonemu i cnocie, nikogo nie gorszyć, ale wszę-

dzie tak się skromnie i przystojnie sprawować jakbyśmy ciągle w oczach rodziców, nauczycieli lub jakiego godnego i szanownego męża zostawali.

§. 29. **Wakacje.** Lubo doświadczenie nauczyło, że dwumiesięczna przerwa nauk jest dla młodzieży przeszkodą należytego w nich postępu i że wszyscy uczniowie by się tu pożyteczniej zabawili przez wakacje niż na wsiach, gdy jednak wielu nie można tego wytłumaczyć, niechże przynajmniej wiedzą, iż nikt przed popisem publicznym, a zatem, przed dniem ostatnim czerwca wyjechać na wakacje nie może i na dzień 1go września powrócić do zakładu powinien. Niechże każdy, który się spodziewa wyjechać na wakacje, wcześniej o tem rodziców lub opiekunów swoich uwiadomi i prosi ich, aby wcześniej po niego nie przysyłali, a przy końcu wakacyi, jeżeli dobro swoje kocha i rodzicom i opiekunom podobać się zechce, niech pilnie się wyprasza, aby na czas to jest 1go września w zakładzie stanął.

§. 30. **Dla nadania tym prawom** i zwyczajom zakładu potrzebnej powagi i dla łatwiejszego wymiaru sprawiedliwości, wiernie je zachowującym lub ważącym się je przestąpić, wprowadzone są na wzór dzienników szkolnych, albo raczej księgi czarne, salowe, w których profesorowie zapisują codziennie wszelkie przekroczenia uczniów Sali swojej pod rubrykami a) dzień miesiąca b) imię i nazwisko, c) wykroczenie, d) skarcenie.

§. 31. **Skoro zarząd zakładu** wydała Konwiktora, to Rodzice lub Opiekunowie płacą za niego do daty dekretu wydalenia, - jeśli zaś rodzice lub opiekunowie odbierają syna lub wychowanka z Zakładu, to są obowiązani płacić kwartał następny należną odpowiednią sumę, jeśli nie uprzedzili Zarządu na 3 miesiące wzięcia Konwiktora z Zakładu.

§. 32. **Zakończenie.** Na ostatek napomina się i zawsze się napominać będzie uczniów, aby sami z siebie i na przodków pamięć do dobrego się mieli, tym którzy o nich piecze mają, ludzkością i grzecznością powodować się dali, nie zmuszając do używania ostrzejszych środków, które nie mniejszą przełożonym, jako i im samym zwykły czynić przykrość: „et peccare oderint virtutis amore, non formidine peanae”, aby często sobie przywodzili na pamięć ojczyznę, dla której zrodzeni są: miłością jej zaraz z młodych lat pałać poczynali, a jej nadziei o sobie powziętej odpowiadając, dobrowolnie kształcili się we wszelkich umiejętnościach, pracowali nad wyrobieniem charakteru, sposobiąc się tym sposobem do wielkich przeznaczeń życia: aby nade wszystko gruntowali się w miłości wiary świętej, za którą ich przodkowie krew przelewali, w bojaźni bożej i cnotach chrześcijańskich z których kto jest ogołoconym i sobie samemu i państwu być dobry nie może. Religia, sumienie i honor oto jedyne szlachetne do dobrego pobudki, któremi, jeśli się uczniowie rządzić zechcą, żadnej

w tem miejscu nie doświadczą przykrości; tem mniej tęsknić tu będą, im lepiej się o tem przekonają, że młodzi ludzie mający kiedyś rzetelnie służyć swemu krajowi, muszą koniecznie być pilnowani, nauczani, napominani i wszelkiemi sposobami prowadzeni do cnoty, do prawdziwej mądrości, bo inaczej wszystkoby się obróciło w niwecz.

Te prawdy, te rozsądne myśli i uwagi uczynią im wdzięcznym i przyjemnym ten tu sposób edukacji i te wszystkie prawa i zwyczaje zakładu, z których, aby jako największy pożytek na całe życie dla siebie, rodziny i dla ojczyzny odnieśli, - Niechaj da Bóg w Trójcy jedyny.

Warunki przyjęcia

Każdy uczeń mający być w zakładzie ks. pijarów, winien mieć następujące rzeczy:

1. dziesięć koszul, 6 dziennych, 4 nocne,
2. ośm kalesonów,
3. dwanaście chustek do nosa,
4. sześć par skarpetek,
5. cztery poszewki,
6. sześć prześcieradeł
7. jedną poduszkę,
8. jedną kołdrę
9. jedną siennik
10. jedno łóżko żelazne
11. jeden zimowy i letni garnitur, (dwie czamarki, paltot koloru tabaczkowego)
12. jedna czapka batorówka i kaszkiecik kroju polskiego,
13. dwie pary butów kroju polskiego,
14. jeden dywanik przy łóżku,
15. dwie pary rękawiczek,
16. grzebień, szczotkę do włosów, do zębów,
17. jedną łyżkę, widelec, nóż i łyżeczkę (srebrne), sześć serwet, co własnością zakładu zostaje.
18. książki przepisane przez c. k. wysoką Radę szkolna krajową.

Cena rocznie 500 złr. w. a., wypłata półroczna z góry to jest 1go września i 1go lutego.

Wstępujący uczeń do Zakładu daje 1 złr. w. a. na szafę do rzeczy, Zarząd wymaga metryki urodzenia, świadectwa ospy i świadectwa naukowego.

*Rektor Zakładu Wychowawczo-Naukowego
Ks. Adam Słotwiński.*

ANEKS 4

Listy konwiktatorów z lat 1873–1883⁷³⁰

Lp.	Rok szkolny 1873/74	Klasa	Opłata w złr.	Promocja
1.	Dąbski Tomasz	prywatysta.	400	prywatysta
2.	Drohojowski Stanisław	VI real.*	500	nie otrzymał promocji
3.	Drohojowski Tadeusz	III real.	500	otrzymał promocję z poprawką
4.	Geschöpf Franciszek	III real	500	nie otrzymał promocji
5.	Gostkowski Alfons	III	500	otrzymał promocję
6.	Gross Marian	III	350	otrzymał promocję
7.	Komornicki Stanisław	II	400	z powodu słabości opuścił zakład
8.	Kotlarczyk Józef	VIII	gratis	otrzymał promocję
9.	Lewartowski Paweł	I	300	otrzymał promocję
10.	Lipowski Gustaw	III	400	nie otrzymał promocji
11.	Łebkowski Kazimierz	VII	400	otrzymał promocję
12.	Łebkowski Stanisław	VII	400	otrzymał promocję
13.	Łoziński Czesław	III	300	otrzymał promocję
14.	Łubkowski Juliusz	I	400	otrzymał promocję
15.	Łubkowski Stanisław	I	400	otrzymał promocję

⁷³⁰ AKMKr, OO. Pijarzy 1787–1899, Fasc. XXIX, Lista konwiktatorów w latach 1873–1882/83. Ten sam charakter pisma, drobne błędy w pisowni nazwisk, a w kilku przypadkach inne imiona lub ich brak wskazują na to, że listy te nie były spisane na bieżąco, lecz sporządzono je po kilku latach. Por. z dwoma zachowaniami spisami konwiktatorów z roku szkolnego 1877/78 sporządzonymi na bieżąco – aneks nr 5

16.	Meisel Bolesław	II	400	otrzymał promocję
17.	Meisel Marcin	IV lud.	400	otrzymał promocję
18.	Meisel Zygmunt	II	400	otrzymał promocję
19.	Ostaszewski Teofil	V	500	otrzymał promocję
20.	Potocki Wincenty	IV	400 ot	otrzymał promocję
21.	Roman Jan	II	500	otrzymał promocję
21.	Rudawski Gabriel	V	gratis	otrzymał promocję
22.	Salomoński Kamil	IV	300	otrzymał promocję
23.	Ślaski Jarosław	IV	400	otrzymał promocję
24.	Stecki Ludwik	I	gratis	otrzymał promocję
25.	Strażyński Stanisław	III	400	otrzymał promocję
26.	Suski Józef	III	300	otrzymał promocję
27.	Trzaskowski Julian	III	500	otrzymał promocję
28.	Wojciechowski Franciszek	IV	gratis	otrzymał promocję
29.	Zdanowicz Ludwik	V	500	nie otrzymał promocji
30.	Żłochowski Wincenty	V	400	otrzymał promocję

* Chodzi o krakowską szkołę realną, skrót lud. odnosi się do uczniów, pozostałe to klasy gimnazjalne.

Lp.	Rok szkolny 1874/75	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Bachowski Wiktor	III	300	otrzymał promocję
2.	Bibułowicz Jan	IV	nie zapłacił	otrzymał promocję
3.	Borzobohaty Jan	I	400	otrzymał promocję
4.	Dołkowski Eustachy	III	500	prywatysta
5.	Dołkowski Mieczysław	VI real.	500	prywatysta
6.	Dołkowski Zygmunt	III r	500	otrzymał promocję z poprawką
7.	Galatowicz Jan	I	gratis	otrzymał promocję
8.	Kolatorowicz Feliks	II	350	otrzymał promocję
9.	Kolatorowicz Stanisław	II	350	otrzymał promocję
10.	Lewartowski Adam	IV	300	otrzymał promocję
11.	Łoziński Czesław	IV	300	otrzymał promocję

12.	Łubkowski Julian	II r	400	otrzymał promocję
13.	Łubkowski Stanisław	II	400	nie otrzymał promocji
14.	Niementowski Jan	IV	300	otrzymał promocję
15.	Poźniak Leopold	VI	gratis	otrzymał promocję
16.	Raczyński Władysław	I	400	otrzymał promocję
17.	Radwański Jarosław	II	400	otrzymał promocję
18.	Radzikowski Jan	VI	350	nie dożył roku - wydalony
19.	Sikorski Stanisław	extern	400	prywatysta
20.	Sokołowski Bronisław	Szkoła Sztuk Pięknych	500	-
21.	Stecki Ludwik	II r	gratis	otrzymał promocję
22.	Szujski Tadeusz	II	500	otrzymał promocję
23.	Ślaski Jarosław	V	400	otrzymał promocję
24.	Śmiałowski Antoni	VI	500	prywatysta
25.	Wojciechowski Franciszek	IV	gratis	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1875/76	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Chwalibogowski Witold	I	300	otrzymał promocję
2.	Fraucki Józef	II	350	otrzymał promocję
3.	Galatowicz Jan	II	gratis	otrzymał promocję
4.	Heliński Feliks	I	350	otrzymał promocję
5.	Heliński Kazimierz	II	350	otrzymał promocję
6.	Kolatorowicz Feliks	III	300	otrzymał promocję
7.	Kolatorowicz Marian	I	300	otrzymał promocję
8.	Kolatorowicz Stanisław	III	300	otrzymał promocję
9.	Kostuch Piotr	V	250	otrzymał promocję
10.	Lewartowski Adam	V	300	otrzymał promocję
11.	Maślakiewicz Julian	I r	250	otrzymał promocję
12.	Michalik Stanisław	I	gratis	otrzymał promocję
13.	Michalik Władysław	IV r	250	otrzymał promocję
14.	Poźniak Leopold	VII	gratis	otrzymał promocję

Aneks

15.	Radwański Mieczysław	III real	400	otrzymał promocję
16.	Rogulski Aleksander	pryw	500	prywatysta
17.	Sieciński Kazimierz	III	400	otrzymał promocję
18.	Skibniewski Tadeusz	III r	500	nie otrzymał promocji
19.	Sokołowski Bronisław	Szkoła Sztuk Pięknych	500	prywatysta
20.	Stecki Ludwik	III	gratis	otrzymał promocję
21.	Szeligowski Stanisław	IV	350	otrzymał promocję
22.	Szujski Tadeusz	III	500	otrzymał promocję
23.	Ślaski Jarosław	VI	400	otrzymał promocję
24.	Tutaj Jakub	V	300	otrzymał promocję
25.	Wojciechowski Franciszek	V	gratis	otrzymał promocję
26.	Wojciechowski Władysław	II	400	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1876/77	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Baranowski Jacenty	II	400	otrzymał promocję
2.	Barański Józef	I	350	nie otrzymał promocji
3.	Barański Kazimierz	II	350	nie otrzymał promocji
4.	Barański Stanisław	II	350	nie otrzymał promocji
5.	Bibułowicz Jan	IV	nie zapłacił	otrzymał promocję
6.	Chorwat Marian	I	400	otrzymał promocję
7.	Chwalibogowski Leon	I	300	otrzymał promocję
8.	Chwalibogowski Witold	II	300	otrzymał promocję
9.	Dziewoński Michał	IV	200	otrzymał promocję
10.	Fraucki Józef	III	350	otrzymał promocję
11.	Galatowicz Jan	II	gratis	otrzymał promocję
12.	Girzyński Stanisław	II	350	otrzymał promocję
13.	Heliński Feliks	II	350	otrzymał promocję
14.	Heliński Kazimierz	III	350	otrzymał promocję

15.	Kamieński Henryk	III	400	otrzymał promocję
16.	Kolatorowicz Feliks	III	300	otrzymał promocję
17.	Kolatorowicz Stanisław	III	300	otrzymał promocję
18.	Kopytkiewicz Antoni	VI	350	otrzymał promocję z poprawką
19.	Kostuch Piotr	V	250	otrzymał promocję
20.	Lewartowski Adam	VI	300	otrzymał promocję
21.	Ławicki Adam	IV	400	otrzymał promocję
22.	Ławicki Kazimierz	VI	400	otrzymał promocję
23.	Michalik Władysław	V	350	otrzymał promocję
24.	Michniewski Mieczysław	V	400	otrzymał promocję
25.	Radwański Mieczysław	IV	400	otrzymał promocję
26.	Radwański Tadeusz	II real.	400	nie otrzymał promocji
27.	Rajski Adam	II	500	otrzymał promocję
28.	Sawiczewski Stanisław	III	300	otrzymał promocję z poprawką
29.	Sieciński Kazimierz	III	400	otrzymał promocję
30.	Skibniewski Tadeusz	III	500	nie otrzymał promocji
31.	Stecki Ludwik	IV real.	gratis	otrzymał promocję
32.	Szeligowski Stanisław	V	250	otrzymał promocję
33.	Uhma Czesław	IV	400	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1877/78	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Bajer Mieczysław	II	400	otrzymał promocję z poprawką
2.	Barański Paweł	II	400	nie otrzymał promocji
3.	Barański Tadeusz	II	400	nie otrzymał promocji
4.	Benda Roman	III	400	otrzymał promocję
5.	Bibułowicz Jan	V	nie zapłacił	nie otrzymał promocji
6.	Bosowski Kazimierz	II real.	400	otrzymał promocję
7.	Chwalibogowski Witold	II	300	otrzymał promocję
8.	Dąbmski Karol	pryw	500	zdał egzamin do szkoły Czernichowskiej

Aneks

9.	Dolnicki Jan	I	300	otrzymał promocję
10.	Dunin Mieczysław	IV	500	otrzymał promocję
11.	Galatowicz Jan	IV	gratis	otrzymał promocję
12.	Jabłoński Wiktor	II real.	400	otrzymał promocję z poprawką
13.	Kamieński Henryk	IV	400	otrzymał promocję
14.	Karpas Juliusz	II	350	otrzymał promocję
15.	Kopytkiewicz Antoni	VI	350	rektor ulokował go w gimnazjum Wadowickiem
16.	Kurkiewicz Stanisław	-	400	opuścił zakład
17.	Lewartowski Adam	VI	300	otrzymał promocję
18.	Ławicki Adam	IV	400	nie otrzymał promocji z historii, chociaż nie był wykazywany – ojciec go odebrał z gimnazjum
19.	Ławicki Kazimierz	VI	400	otrzymał promocję
20.	Matejko Tadeusz	III	500	otrzymał promocję
21.	Michniewski Mieczysław	VI	400	otrzymał promocję
22.	Nalepa Kazimierz	IV	400	przeszedł do szkoły Łobzowskiej
23.	Ostrowski Stanisław	I	400	otrzymał promocję
24.	Piğłowski August	III real.	500	nadzwyczajny
25.	Radwański Jarosław	III	350	nie otrzymał promocji
26.	Radwański Mieczysław	IV	400	otrzymał promocję
27.	Sawiczewski Stanisław	II	300	otrzymał promocję z poprawką
28.	Sieciński Kazimierz	IV real.	400	otrzymał promocję
29.	Stecki Ludwik	V	gratis	otrzymał promocję
30.	Świerczyński Józef	III	350	otrzymał promocję z poprawką
31.	Świerczyński Kazimierz	III	350	otrzymał promocję z poprawką
32.	Świeżyński Kazimierz	V	350	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1878/79	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Abramowicz Edward	I	500	prywatysta
2.	Antoniewicz Antoni	V real.	400	przeszedł do szkoły w Łobzowie
3.	Bajer Mieczysław	II real.	400	otrzymał promocję z poprawką

4.	Baranowski Jacek	III	400	otrzymał promocję
5.	Benda Marian	I	400	otrzymał promocję
6.	Benda Roman	IV	400	otrzymał promocję
7.	Bosowski Kazimierz	III	400	zdał egzamin do Czernichowa
8.	Chwalibogowski Witold	III	300	otrzymał promocję
9.	Dunin Zygmunt	V	500	otrzymał promocję
10.	Fryben Stanisław	III	350	otrzymał promocję
11.	Galatowicz Jan	V real.	gratis	otrzymał promocję z poprawką
12.	Jabłoński Wiktor	III	400	otrzymał promocję z poprawką
13.	Kalman Gustaw	VII	250	nie otrzymał promocji
14.	Kopytkiewicz Antoni	VI	350	nie otrzymał promocji
15.	Lippoman Aleksander	II	400	otrzymał promocję z poprawką
16.	Ławicki Adam	V	400	otrzymał promocję
17.	Ławicki Kazimierz	VII	400	otrzymał promocję
18.	Łysek August	I	400	otrzymał promocję z poprawką
19.	Matejko Tadeusz	IV	500	ojciec go odebrał z powodu słabości w ciągu roku
20.	Myśliwiec Marian	I	350	otrzymał promocję
21.	Piotrowski Feliks	III	250	otrzymał promocję
22.	Popiel Zbigniew	II	400	otrzymał promocję z poprawką
23.	Radwański Jarosław	II	400	otrzymał promocję
24.	Rohland Franciszek	IV	500	otrzymał promocję
25.	Roth Stanisław	I	400	otrzymał promocję
26.	Rudolf Jan	II real.	400	otrzymał promocję
27.	Sawiczewski Stanisław	III	300	otrzymał promocję z poprawką
28.	Sieciński Kazimierz	IV real.	400	wydalony z zakładu
29.	Siemieński Antonii	I	400	otrzymał promocję z poprawką
30.	Stecki Ludwik	VI real.	gratis	otrzymał promocję
31.	Suchecki Stanisław	VII	500	otrzymał promocję
32.	Śwerczyński Józef	III	350	otrzymał promocję z poprawką
33.	Waszkiewicz Józef	II	300	otrzymał promocję
34.	Wiśłocki Bronisław	IV	300	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1879/80	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Abramowicz Edward	II	500	prywatysta przeszedł do szkoły ogrodniczej
2.	Bajer Mieczysław	III	400	z powodu słabości opuścił zakład
3.	Baranowski Jacek	IV	400	nie otrzymał promocji
4.	Bojarski Włodzimierz	VII	250	otrzymał promocję
5.	Bossowski Kazimierz	III	400	przeszedł do Czernichowa
6.	Chwalibogowski Witold	IV	300	otrzymał promocję
7.	Czajkowski Bolesław	I	400	otrzymał promocję z poprawką
8.	Dembowski Jan	I	400	od połowy roku opuścił zakład
9.	Dunin Zygmunt	VI	500	otrzymał promocję
10.	Freund Jan	II	350	otrzymał promocję
11.	Gadomski Tadeusz	II real.	350	otrzymał promocję
12.	Gaszyński Artur	VI real	300	otrzymał promocję
13.	Hess Alfred	II	400	otrzymał promocję
14.	Jabłoński Wiktor	IV	400	otrzymał promocję z poprawką
15.	Leszczyński Tadeusz	Pryw.	400	prywatysta - złożył egzamin
16.	Lewakowski Zygmunt	IV	350	otrzymał promocję
17.	Ławicki Kazimierz	VIII	400	otrzymał promocję z maturą
18.	Majewski Aleksander	VIII	350	otrzymał egzamin dojrzałości
19.	Majewski Konrad	VII	350	otrzymał promocję
20.	Mirecki Jan	VI	350	opuścił zakład
21.	Myśliwiec Stanisław	II	350	otrzymał promocję
22.	Paruszewski Bolesław	II	500	otrzymał promocję
23.	Sawiczewski Stanisław	III	300	nie otrzymał promocji
24.	Stecki Ludwik	VII real.	gratis	otrzymał promocję z maturą
25.	Suchocki Stanisław	VIII	500	otrzymał maturę z poprawką
26.	Świrczyński Józef	IV	350	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1880/81	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Bandisch Franciszek	II	400	otrzymał promocję

2.	Barber Józef	I	400	otrzymał promocję
3.	Błoszyński Ignacy	II	400	z powodu słabości nie dokończył roku
4.	Bzowski Aleksander	I	400	otrzymał promocję
5.	Bzowski Marceli	I	400	nie otrzymał promocji
6.	Bzowski Stanisław	IV	400	otrzymał promocję z poprawką
7.	Chwalibogowski Witold	V	300	otrzymał promocję
8.	Dąbski Adam	II	400	nie otrzymał - wydalony z zakładu
9.	Dolnicki Jan	II	300	otrzymał promocję
10.	Gaszyński Artur	VII real.	300	otrzymał promocję z maturą
11.	Gozimirski Jan	I	400	otrzymał promocję
12.	Hess Alfred	III	400	otrzymał promocję
13.	Horodyński Ksawery	V	500	nie dokończył roku
14.	Jabłoński Wiktor	IV real.	400	otrzymał promocję z poprawką
15.	Jana (brak imienia)	II	300	otrzymał promocję
16.	Jaśkiewicz Zygmunt	II	400	otrzymał promocję z poprawką
17.	Kolakowski Paweł	II	400	wydalony z zakładu
18.	Kostrakiewicz (brak imienia)	III	300	otrzymał promocję
19.	Kotnowski Leopold	IV real.	400	otrzymał promocję
20.	Lewakowski Zygmunt	V	350	nie otrzymał promocji
21.	Loga (brak imienia)	III real.	500	otrzymał promocję
22.	Majewski Konrad	VIII	350	otrzymał maturę z odznaczeniem
23.	Marro Adalbert	II real.	400	od połowy roku wydalony z zakładu
24.	May Wiktor	V	350	otrzymał promocję
25.	Mirronowicz Wiktor	II	400	z powodu choroby oddany do domu do ojca
26.	Mniszek Wojciech	III	400	otrzymał promocję
27.	Paruszewski Bolesław	II	500	otrzymał promocję ale z powodu dzikiego charakteru nie przyjęty nadal
28.	Patkowski Zygmunt	IV	400	otrzymał promocję

29.	Poniński (brak imienia)	I	400	nie otrzymał promocji przybył w drugiej połowie roku
30.	Potocki Józef	II	300	otrzymał promocję
31.	Sawiczewski Stanisław	IV	300	otrzymał promocję
32.	Sokołowski Bogumił	III	400	nie otrzymał promocji
33.	Sokołowski Stefan	I	400	otrzymał promocję z poprawką
34.	Stojowski Czesław	I	400	prywatysta
35.	Trzciński Feliks	II	500	otrzymał promocję z poprawką
36.	Trzciński Kazimierz	I	500	nie otrzymał promocji
37.	Unrug kazimierz	V	400	otrzymał promocję z poprawką
38.	Wątorek Zygmunt	II	400	otrzymał promocję
39.	Wilczyński Bolesław	pryw.	500	prywatysta - zdał egzamin
40.	Wolf Henryk	III real.	500	otrzymał promocję
41.	Zaleski Mieczysław	II	300	otrzymał promocję
42.	Żuliński Edward	I	250	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1881/82	Klasa	Opłata	Promocja
1.	Barber józef	II	400	otrzymał promocję
2.	Baudisch Franciszek	IV	400	otrzymał promocję
3.	Biechoński Antoni	I	400	otrzymał promocję
4.	Brant Stefan	pryw.	400	nie ukończył roku z powodu słabości
5.	Buszyński Stanisław	I	350	otrzymał promocję
6.	Chwalibogowski Witold	VI	300	otrzymał promocję
7.	Czyżewicz Wojciech	pryw.	500	prywatysta
8.	Daszkiewicz Ignacy	pryw.	400	prywatysta
9.	Daszkiewicz Ludwik	pryw.	400	prywatysta
10.	Daszkiewicz Roman	V	400	otrzymał promocję
11.	Dąbrowski Ludwik	pryw.	ekster-nista	prywatysta
12.	Dąbrowski Piotr	III	ekster-nista	otrzymał promocję

13.	Dąbrowski Stanisław	II	ekster- nista	otrzymał promocję
14.	Deskur Stefan	nadzw.	400	utonął samowolnie
15.	Dolnicki Jan	IV	300	nie otrzymał promocji - wydalo- ny
16.	Ehrenberg Kazimierz	II	350	otrzymał promocję
17.	Freund Jan	III real.	350	nie otrzymał promocji
18.	Gawliński Jan	pryw.	300	prywatysta
19.	Gnatowski Antoni	pryw.	500	prywatysta
20.	Gołębiowski Józef	II	300	opuścił zakład z powodu choroby
21.	Gozimirski Jan	III real.	400	otrzymał promocję
22.	Hess Władysław	II	400	otrzymał promocję
23.	Jabłoński Wiktor	IV	400	otrzymał promocję
24.	Jaśkiewicz Zygmunt	III	350	nie otrzymał promocji
25.	Kostrakiewicz	IV	300	nie otrzymał promocji
26.	Krzywoszewski	real.	400	przeszedł do szkoły handlowej w Warszawie
27.	Lesiński Stanisław	I	400	otrzymał promocję
28.	Ławicki Włodzimierz	V	500	-
29.	Macheczyński Juliusz	II	400	otrzymał promocję
30.	Mniszek Wojciech	IV	400	nie otrzymał promocji z jednego przedmiotu
31.	Opid Ludwik	pryw.	400	do szkoły Czernichowskiej prze- szedł
32.	Sawiczewski Władysław	IV	300	otrzymał promocję
33.	Sawliński Aleksander	pryw.	300	prywatysta
34.	Skracha Stanisław	IV	400	otrzymał promocję z odznacze- niem
35.	Solarczyk Karol	nadzw.	300	prywatysta
36.	Stiasny Stefan	III	400	otrzymał promocję
37.	Stojowski Czesław	II	500	nie otrzymał promocji
38.	Wątołek Zygmunt	II	250	nie otrzymał promocji
39.	Wilczyński Bolesław	V	500	opuścił zakład z powodu słabości

40.	Wolf Henryk	V real.	400	otrzymał promocję z poprawką
41.	Zenowicz Władysław	I	250	otrzymał promocję
42.	Żuliński Edward	I	400	otrzymał promocję

Lp.	Rok szkolny 1882/83	Klasa	Oplata	Promocja
1.	Baudisch Franciszek	V	400	otrzymał promocję - zmuszony opuścić zakład
2.	Bertrand Franciszek	II	400	otrzymał promocję z poprawką
3.	Bertrand Dezyderiusz	I	400	otrzymał promocję
4.	Buszyński Stanisław	II	350	otrzymał promocję
5.	Biechoński Antoni	II	400	uczeń nadzwyczajny
6.	Czyżewicz Wojciech	I real.	500	nie otrzymał promocji
7.	Dąbrowski Ludwik	I real.	400	z powodu śmierci matki opuścił zakład
8.	Koziorowski Eugeniusz	VII	400	otrzymał promocję - wydalony z zakładu
9.	Kamocki Franciszek	I	500	otrzymał promocję
10.	Sawliński Jan	I	400	otrzymał promocję
11.	Sawliński Aleksander	I	400	nie otrzymał promocji
12.	Suchecki Jan	I	400	otrzymał promocję
13.	Hess Władysław	III	400	otrzymał promocję
14.	Wolf Henryk	VI real.	500	otrzymał promocję - wydalony z zakładu
15.	Barber Józef	II	400	otrzymał promocję
16.	Zenowicz Władysław	II	250	nie otrzymał promocji
17.	Gozimirski Jan	III real.	400	otrzymał promocję
18.	Macharzyński Julian	III	400	otrzymał promocję
19.	Terlikiewicz Antoni	I	gratis	otrzymał promocję
20.	Mniszek Wojciech	IV	400	otrzymał promocję
21.	Stojowski Czesław	II	400	otrzymał promocję
22.	Kempiński (brak imienia)	I	400	prywatysta
23.	Żuliński Edward	II	300	otrzymał promocję

Aneks

24.	Bogdanowicz Józef	VII	500	otrzymał promocję z poprawką
25.	Bogdanowicz Stanisław	VII	500	otrzymał promocję
26.	Englert Jan	I	350	prywatysta
27.	Zawistowski Stefan	I	400	prywatysta
28.	Władysławlew Józef	I	400	prywatysta
29.	Madejski Kazimierz	I	350	prywatysta
30.	Nahlik Karol	II	400	prywatysta
31.	Chaczewski Julian	II	gratis	otrzymał promocję
32.	Morawiecki Stanisław	Szkoła Sztuk Pięknych	gratis	-
33.	Chmiel (brak imienia)	IV	gratis	otrzymał promocję

ANEKS 5

Lista konwiktatorów 1877/78⁷³¹

Lp.	Imię i nazwisko konwiktatorów w roku szkolnym 1877/78	Imię i nazwisko konwiktatorów, którzy podpisali list do prowincjała 5 maja 1878	Uwagi
1.	Barański Michał	Barański Michał	
2.	Barański Tadeusz	Barański Paweł	
3.	Barański Stanisław	Barański Stanisław	przyjety 01.02.1878
4.	Benda Roman	Benda Roman	
5.	Bibułowicz Antoni	Bibułowicz Jan	
6.	Bayer Mieczysław	brak	odszedł 20.04.1878
7.	Chwalibogowski Witold	Chwalibogowski Witold	
8.	Dolnicki Jan	Dolnicki Jan	w konwikcie od 01.02.1878
9.	Dąbski Karol	brak	odszedł 01.01.1878
10.	Dunin Zygmunt	Dunin Zygmunt	w konwikcie od 01.05.1878
11.	Galatowicz Jan	Galatowicz Jan	sierota - zwolniony z opłaty
12.	Jabłoński Wiktor	Jabłoński Wiktor	prywatysta - pobyt od 01.05.1878 do 01.09.1878
13.	Kamieński Henryk	Kamieński Henryk	

⁷³¹ Jest to porównanie dwóch list z jednego roku szkolnego. Pokazuje ono jak zmieniała się liczba konwiktatorów. SUAvP, fond Paristi..., List ks. A. Słotwińskiego do prowincjała czeskiego, b. pag; APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Stan Collegium i Zakładu Naukowo-Wychowawczego X.X. Pijarów w Krakowie. 5 Maja1878, k. 62-63

Aneks

14.	Karpas Juliusz	Karpas Juliusz	
15.	Kopytkiewicz Antoni	Kopytkiewicz Antoni	
16.	Krukowicz Józef	brak	był w konwiktach 3 miesiące
17.	Lewartowski Adam	Lewartowski Adam	
18.	Ławicki Adam	Ławicki Adam	
19.	Ławicki Kazimierz	Ławicki Kazimierz	
20.	Matejko Tadeusz	Matejko Tadeusz	
21.	Michniewski Mieczysław	Michniewski Mieczysław	
22.	Nalepa Feliks	Nalepa Feliks	
23.	Ostrowski Stanisław	Ostrowski Stanisław	
24.	Pieglowski August	Pieglowski August	
25.	Radwański Jarosław	Radwański Jarosław	
26.	Radwański Mieczysław	brak	odszedł 31.10. 1877.
27.	Sawiczewski Stanisław	Sawiczewski Stanisław	
28.	Sieciński Kazimierz	Sieciński Kazimierz	
29.	Stecki Ludwik	Stecki Ludwik	
30.	Świerczyński Józef	Świerczyński Józef	
31.	Świerczyński Kazimierz*	Świerczyński Kazimierz	
32.	Świeżyński Kazimierz	Świeżyński Kazimierz	
Konwiktory - eksterni - bezpłatni			
33.	Babraj Józef	Babraj Józef	
34.	Łoziński Czesław	Łoziński Czesław	
35.	Organista	Ochmański Stanisław	
36.	Perełka Jan	Perełka Andrzej**	kandydat do nowicjatu

* Obaj bracia Świerczyński (taka forma nazwiska zapisana w spisie) Józef i Kazimierz podpisali się - Świrczyński.

** Takim imieniem się podpisał, w spisie widnieje imię Jan.

ANEKS 6

Lista konwiktatorów w roku szkolnym 1884/5⁷³²

1. Chaczewski Julian
2. Hess Władysław
3. Kamocki Franciszek
4. Kuczewski Aleksy
5. Matejko Waclaw
6. Matejko (brak imienia)
7. Madejewski Kazimierz
8. Kozłowski Marian
9. Terlikiewicz Antoni
10. Sawliński Jan
11. Topolewski Stefan
12. Żarewicz Stanisław
13. Topolewski Józef
14. Sawliński Aleksander
15. Dyzmański Waclaw – prywatysta
16. Matula Adolf – prywatysta
17. Kłopotowoski Bendykt – prywatysta
18. Turski Tadeusz – prywatysta
19. Turski Karol – prywatysta
20. Siemiewicz (brak imienia)
21. Moderski (brak imienia).

⁷³² APPZP, Coll. Crac., sygn. 150, Rok szkolny 1884/5, 5/6, /6/7. Konwikt, s. 1 i n

ANEKS 7

Skład osobowy konwiktu w roku 1890/91⁷³³

Lp.	Imię i nazwisko	Stan i miejsce urodzenia
1.	Górski Stanisław	-
2.	Hubicki Gustaw	-
3.	Jasieński Wojciech	-
4.	Kurnatowski Kazimierz	-
5.	Leszczyński Józef	-
6.	Mieszczański Kazimierz	-
7.	Nadziak Józef	syn obywatela z Serechnicy powiat Leski
8.	Nowotarski Tadeusz	-
9.	Piwowarski Stefan	-
10.	Racięcki Jan	-
11.	Strzeszewski Włodzimierz	-
12.	Szander Stanisław	ur. w Białej Cerkwi w Guberni Kijowskiej - syn plenipotenta.
13.	Święcicki Mieczysław	-
14.	Turkowski Konstany	-

⁷³³ APPZP, Coll. Crac., sygn. 109, Acta P. Adami Słotwiński, Lista konwiktów w r. 1890/91 w Zakładzie OO. Pijarów, b. pag.

ANEKS 8

Lista konwiktatorów w roku szkolnym 1912/13

Lp.	Imię i nazwisko	Uwagi
Klasa I		
1.	Chrostek Leon	
2.	Dyszkiewicz Ststanisław	odszedł 29.10.1912
3.	Jędrzejowski Zbigniew	odszedł 16.11.1912
4.	Kasperek Bogdan	
5.	Krzepowski Marian	
6.	Lewartowski Roman	prywatysta
7.	Mikoś Edward	
8.	Nowak Stanisław	
9.	Olszański Józef	
10.	Orda Tadasz	chlubnie uzdolniony
11.	Piątkowski Jerzy	
12.	Proszkowski Piotr	prywatysta
13.	Remer Jan	
14.	Roman Mieczysław	prywatysta
15.	Ruebenbauer Jerzy	
16.	Słapa Stanisław	odszedł 01.12.1912.
17.	Szwarcenberg-Czerny Andrzej	
18.	Wojciechowski Jan	nadzwyczajny
19.	Wojdaliński Henryk	odszedł 31.01.1913
20.	Wysokiński Zygmunt	09.12.1912
21.	Ziemiański Mieczysław	

Klasa II		
22.	Kaczorowski Stefan	
23.	Kirchmayer Stanisław	01.04.1913
24.	Kleniewski Kazimierz	
25.	Krókowski Mieczysław	05.03.1913
26.	Łączyński Antoni	prywatysta
27.	Molicki Henryk	chlubnie uzdolniony
28.	Orda Witold	chlubnie uzdolniony
29.	Sichel Konstanty	
30.	Słapa Wiesław	01.12.1912.
31.	Szymański Józef	
32.	Trzciński Piotr	
33.	Wędrychowski Roman	
34.	Wyganowski Roman	
Klasa III		
35.	Bełdowski Witold	prywatysta
36.	Czałczyński Józef	
37.	Frenkel Jan	
38.	Grątkowski Zygmunt	
39.	Kirchmayer Andrzej	
40.	Komorowski Tadeusz	
41.	Konopka Stanisław	
42.	Mehoffer Zbigniew	odszedł 31.01.1913
43.	Nowisielski Jan	
44.	Piotrowski Henryk	
45.	Skowron Stanisław	chwalebnie uzdolniony
46.	Świdowski Antoni	
47.	Wittlin Józef	
48.	Ziemiański Władysław	
Klasa IV		
49.	Bukowski Jerzy	

Aneks

50.	Buszyński Stanisław	odszedł 02.12.1912
51.	Horodyński Tadeusz	zmarł w grudniu 1912 r.
52.	Lenartowicz Włodzimierz	
53.	Liban Edmund	
54.	Łączyński Włodzimierz	
55.	Spunda Stanisław	
56.	Wittlin Włodzimierz	
57.	Żurawski Władysław	

ANEKS 9

Uczniowie pijarskiego gimnazjum prywatnego niższego w Ślemieniu 1907/1908⁷³⁴

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce urodzenia
Klasa I			
1.	Brablec Adam	18.02.1894	Nowy Sącz
2.	Brodecki Ignacy	-	-
3.	Dziuba Antoni	18.02.1897	Kozłów
4.	Hubicki Czesław	14.08.1895	Podgórze
5.	Grygajtis Stefan	wrzesień 1893	Kowno
6.	Kossowski Edward	20.05.1897	Tarnopol
7.	Królikiewicz Władysław	15.07.1893	Dąbrówka
8.	Kubies Konstanty	10.12.1894	Ślemień
9.	Książek Maciej	25.01.1893	Dzierążnia Królestwo Polskie
10.	Maulitz Józef	-	-
11.	Mikosz Stanisław	24.04.1895	Kraków
12.	Pyclik Jan	10.02.1894	Kocoń k. Ślemienia
13.	Pyclik Józef	16.01.1895	Ślemień
14.	Rybarski Stanisław	-	-
15.	Włodek Marian	02.12.1896	Kraków

⁷³⁴ APPZP, Ślemień sygn. 4, Katalog główny konwiktu XX. Pijarów w Ślemieniu 1907–1908.

Aneks

Klasa II			
16.	Łącki Aleksander	25.03.1894	Kraków
17.	Matera Marian	02.08.1894	Podgórze
18.	Skowron Kazimierz	1894	Kraków
Klasa III			
19.	Semik Antoni	-	-
Klasa IV			
20.	Pietsch Stanisław	-	-

ANEKS 10

Uczniowie szkoły przygotowawczej w Ślemieniu 1907/1908⁷³⁵

Klasa I:

1. Harędziński Albin
2. Mirocha Józef
3. Spytek Józef
4. Siedlecki Adam

Klasa II:

5. Bania Władysław
6. Bożenty Jan
7. Filip Jan
8. Górny Piotr
9. Gibas Michał
10. Gibas Stanisław
11. Kucharski Julian
12. Kosman Adam
13. Mucha Władysław
14. Sadowski Andrzej
15. Wittlin Józef
16. Zarzycki Józef

Klasa III:

17. Lejczak Józef
18. Studeński Edward
19. Szymczykiewicz Czesław

⁷³⁵ APPZP, Ślemień sygn. 4, Katalog główny konwiktu XX. Pijarów w Ślemieniu 1907–1908.

20. Wierzbinka Józef
21. Wittlin Włodzimierz
22. Zyzański Franciszek

Klasa IV:

23. Adamski Adam
24. Białoń Seweryn
25. Bodzek Michał
26. Chmielecki Stanisław
27. Duda Jan
28. Folga Władysław
29. Kowalski Andrzej
30. Michalik Piotr
31. Nidjol Jarzy
32. Radziejowski Włodzimierz
33. Rączka Józef
34. Rosenfeld Aleksander
35. Socha Józef
36. Sokół Oskar
37. Sikora Bolesław
38. Skrzypek Wojciech

Skład Ochronki w Ślemieniu w roku szkolnym 1907/1908⁷³⁶

1. Adamski Adam - uczeń IV kl. szkoły ludowej,
2. Białoń Seweryn - uczeń IV kl. szkoły ludowej,
3. Filip Jan - uczeń II kl. szkoły ludowej,
4. Folga Władysław - uczeń IV kl. szkoły ludowej,
5. Kowalski Henryk - uczeń IV kl. szkoły ludowej,
6. Mucha Władysław - uczeń II kl. szkoły ludowej,
7. Michalik Piotr - uczeń IV kl. szkoły ludowej,
8. Nidiol Jerzy - uczeń IV kl. szkoły ludowej,
9. Sadowski Andrzej - uczeń III kl. szkoły ludowej,
10. Siedlecki Adam - uczeń I kl. szkoły ludowej,
11. Sikora Bolesław - uczeń IV kl. szkoły ludowej,
12. Spytek Józef - uczeń I kl. szkoły ludowej,
13. Włodek Marian - uczeń I kl. szkoły ludowej,

⁷³⁶ APPZP, Ślemień, sygn. 5, Ochrona im. Św. Józefa Klasancjusza 1908, Sprawozdanie zarządu ochrony św. Józefa Kalasantego w Ślemieniu o wychowankach pozostających pod opieką stowarzyszenia „rady opiekuńczej” w Krakowie za drugi kwartał 1908 r., 9.IV.1908.

ANEKS 11

Uczniowie gimnazjum w roku szkolnym 1913/14⁷³⁷

Klasa I:

1. Ciechalewski Zbyszko
2. Jeske-Choiński Maurycy
3. Jacewicz Stanisław
4. Jeleński Kazimierz
5. Kochanowski Andrzej
6. Kozłowski Tadeusz
7. Piaschowski (Piaskowski) Konstanty
8. Ripper Jan
9. Sadowski Stanisław
10. Woroniecki Julian
11. Chranowski Henryk (prywatysta)
12. Małachowski Leszek (nadzwyczajny)

Klasa II:

1. Chrostek Leon
2. Czerny-Szwarcenberg Andrzej
3. Krzepowski Marian
4. Mikoś Edward
5. Nowak Stanisław
6. Orda Tadeusz
7. Poniński Adolf
8. Proszchowski Prot
9. Proszchowski Roman
10. Ruebenbauer Jerzy

⁷³⁷ CAUHL, SRK, fond 178, opis 3, sprawa 962, k. 106-106v.

11. Ziemiański Mieczysław
12. Lewartowski Roman(prywatysta)
13. Rembicki Stefan (nadzwyczajny)
14. Rembicki Zygmunt (nadzwyczajny)
15. Kisielnicki Zdzisław (nadzwyczajny)
16. Woyciechowski Bohdan (nadzwyczajny)

Klasa III:

1. Kaczorowski Stefan
2. Kleniewski Kazimierz
3. Lebowski Kazimierz
4. Malicki Henryk
5. Orda Witold
6. Puchalski Tadeusz
7. Sichel Konstanty
8. Ślaski Paweł
9. Słomczewski Kazimierz
10. Szymański Józef
11. Wyganowski Adam
12. Wędrychowski Roman (prywatysta)
13. Vacqueret Alfons (nadzwyczajny).

Klasa IV

1. Bełdowski Witold
2. Grątkowski Zygmunt
3. Komorowski Tadeusz
4. Konopka Tadeusz
5. Romer Konstanty
6. Świdowski Antoni
7. Wittlin Józef
8. Ziemiański Władysław

Klasa V

1. Bukowski Jerzy
2. Lenartowicz Włodzimierz
3. Liban Edmund
4. Żaczyński Włodzimierz
5. Markiewicz Tadeusz
6. Spunda Stanisław (prywatysta)
7. Lamparski Stanisław (nadzwyczajny).

ANEKS 12

Stan osobowy polskiej prowincji⁷³⁸

Rok 1881:

1. ks. Adam Słotwiński – rektor,
2. ks. Tadeusz Chromecki – wicerektor i magister nowicjatu,
3. kl. Gustaw Kalman,
4. kl. Józef Szerłaż,
5. kl. Julian Hewricz,
6. br. Jakub Kuc.

Rok 1882:

1. ks. Adam Słotwiński – rektor,
2. ks. Tadeusz Chromecki – wicerektor i magister nowicjatu,
3. kl. Gustaw Kalman – na studiach w Rzymie,
4. kl. Stanisław Biegański,
5. kl. Ludwik Winiarski,
6. kl. Jan Formas,
7. br. Jakub Kuc.

Rok 1883:

1. ks. Adam Słotwiński – rektor,
2. ks. Tadeusz Chromecki – wicerektor i magister nowicjatu,
3. kl. Gustaw Kalman,
4. kl. Stanisław Biegański,
5. kl. Stanisław Parszewski,
6. kl. Franciszek Rosner,
7. br. Jakub Kuc.

⁷³⁸ AGSP. Reg. Prov., Prov. Pol., 57A, nr.1, 4, 5, 6, 7; APPZP, syg. Ślemień 1, Parvum Chronicon..., b. pag.

Rok 1885:

1. ks. Adam Słotwiński,
2. ks. Jan Brzozowski,
3. ks. Hubert Leszczyński,
4. kl. Jan Siedlarski,
5. kl. Bronisław Hendrzak,
6. kl. Józef Stuglik,
7. kl. Józef Tomecki,
8. br. Jakub Kuc,
9. br. Henryk Kugler.

Rok 1888:

1. ks. Tadeusz Chromecki,
2. ks. Adam Słotwiński,
3. ks. Hubert Leszczyński,
4. ks. Gustaw Kalman,
5. ks. Stanisław Biegański,
6. ks. Kazimierz Andrzejewski,
7. kl. Jan Siedlarski,
8. kl. Bronisław Hendrzak,
9. kl. Kazimierz Janicki,
10. kl. Jan Głodzik,
11. br. Szymon Drost

Rok 1890:

1. ks. Tadeusz Chromecki,
2. ks. Adam Słotwiński,
3. ks. Hubert Leszczyński,
4. ks. Gustaw Kalman,
5. ks. Stanisław Biegański,
6. ks. Kazimierz Andrzejewski,
7. kl. Jan Siedlarski,
8. kl. Bronisław Hendrzak,
9. kl. Adam Głodzik
10. br. Szymon Drost.

Rok 1892:

1. ks. Tadeusz Chromecki,
2. ks. Jan Brzozowski,
3. ks. Adam Słotwiński,

4. ks. Gustaw Kalman,
5. ks. Stanisław Biegański,
6. kl. Jan Siedlarski,
7. br. Szymon Drost.

Rok 1896:

1. Ks. Tadeusz Chromecki,
2. Ks. Jan Brzozowski,
3. Ks. Gustaw Kalman,
4. Ks. Stanisław Biegański,
5. Ks. Jan Siedlarski,
6. kl Teodor Kuchn,
7. br. Szymon Drost.

Rok 1900:

1. ks. Tadeusz Chromecki,
2. ks. Jan Brzozowski,
3. ks. Gustaw Kalman,
4. ks. Stanisław Biegański,
5. ks. Jan Siedlarski,
6. br. Szymon Drosdt

Rok 1902

1. ks. Gustaw Kalman,
2. ks. Stanisław Biegański
3. ks. Jan Siedlarski,
4. ks. Teodor Chuchracki,
5. br. Tadeusz Drozd.

Rok 1910:

1. ks. Jan Borrell – prowincjał,
2. ks. Antoni Barreneche- rektor,
3. ks. Amadeusz Ponz- prefekt konwiktu,
4. ks. Stanisław Biegański,
5. ks. Jan Siedlarski,
6. kl. Jan Jachnik,
7. kl. Henryk Ciepichałł,
8. kl. Tomasz Olszówka,
9. kl. Ferdynand Kozłowski
10. kl. Marian Olszewski,

11. kl. Glicery Pawęska,
12. kl. Feliks Śliwoń,
13. kl. Pompilisz Zuber,
14. kl. Ferdynand Wilimek.

Rok 1912

1. ks. Jan Borrell – prowincjał,
2. ks. Antoni Barreneche – rektor,
3. ks. Amadeusz Ponz,
4. ks. Stanisław Biegański,
5. ks. Jan Siedlarski,
6. ks. Fortunat Giannini,
7. kl. Henryk Ciepichałł,
8. kl. Tomasz Olszówka,
9. kl. Ferdynand Kozłowski,
10. kl. Marian Olszewski
11. br. Ferdynand Willimek,
12. br. Pantaleon Żebrowski.

Skład nowicjatu w Ślemieniu 08.08 1907–08.09.1908

1. Tomasz Reiman
2. Wincenty Kłosek
3. Jan Janik
4. Henryk Ciepichałł
5. Maksymilian Adrych
6. Franciszek Forbus
7. Józef Horyan
8. Witold Pfeiffer
9. Augustyn Müller
10. Wincenty Olszewski
11. Marcin Matysiak
12. Świętosław Wierzbicki
13. Alojzy Groszczyk
14. Antoni Kuczyński
15. Stanisław Cieśliński
16. Kazimierz Żabiński
17. Emmanuel Imiela
18. Tomasz Olszówka
19. Florian Tuczkowski

Skład nowicjatu – Kraków 4 IV 1909

1. Józef Horyan
2. Mieczysław Olszewski
3. Antoni Kuczyński
4. Stanisław Cieśliński
5. Tomasz Olszówka
6. Ferdynand Kozłowski
7. Pompiliusz Zuber
8. Ferdynand Wilimek
9. Józef Postowolski?
10. Kalasanty Gębala
11. Benedykt Urbanik
12. Kazimierz Żabiński
13. Ignacy Marchewka
14. Stanisław Krzeszowiak

Złote serce. Wiersz ku czci ks. pijara Stanisława Hieronima Konarskiego

*Cari sunt parentes, cari amici, cari
familiares, sed omnium charitates amor
patriae superat.*
Cicero

Straszny to musiał być ów wiek miniony,
Szaleństwem możnych, swawolą pijaną,
Kiedy jednemu ledwie za miliony,
Odwagi mędrca nagrodę przyznano.
Medal wybity z tym strasznym napisem,
A liść dębowy Konarskiego sława...,
Zda się nie dębem a smutnym cyprysem,
Co nad mogiły pochmurnemi stawa.
Jeśli to prawda, co ten brąz wyrzeka,
Z śmiercią jednego cóż tu wszystkich czeka?

Pijana szlachta wrzeszczy o wolności,
Szabli w gwarliwej dobywając kłótni;
Kiedy na polach wiatr ponasza kości,
A ludzie dobrzy chodzą jak noc smutni.

Obcych najazdów przypomnienie świeże,
Przed rozrzuconych miast się garbią zgliszcze;
Przed szwedzkie wały lśnią polskie pancerze,
Z pod skiby wstają kozackie ratyszczce,
Domowych wojen pamiątki bolesna,

Złamane kosy pług rolnika trąca,
Żale bezsilne, i skargi niewczesne,
A wzrok wyżera cicha łza paląca.
Zatamowane liczne niegdyś młyny,
Grody w ruinach, krzyże a ruiny.

Zajazdy Polskę zaciemniają dymem,
Szlachcic szlachcicu bratem lecz Kaimem,
Możny słabszego zburzy, w wiatr rozwieje,
Pustkę zaorze i sola zasieje.
O tych zajazdach straszna to jest karta,
O! niezabawna, na niej krwi, łez tyle!
Nędza wieśniaków śmiechem niezatarta,
Szaleństwa możnych srogie krotchwile,
Płacz drobnych sierót, ciche jęki wdowie,
Wrzask, szabel brzęki, płomień i pustkowie.

Polska poezja z tej nieszczęsnej doby
W rytmy złotego nie spoila słowa,
Zniszczone wszystko, wszystko, nawet groby,
Na których siada śpiewak trumien – sowa.
Jeden się wietrzyk polatując żali
Brzóz opalonych i kalin koralu,
Potoki tylko szemrzą nutą szklaną,
Że z nich pojono konie, wodę brano.
Na wyludnionej podleśniej przestrzeni,
Nic oprócz zgliszców, piasków i kamieni.

Plamy te pustek zajazdów roboty,
To znaki, które wypiekły suchoty
Na licu matki, zgonu przepowiednie,
Za nimi dworce śmieją się sąsiednie,
Kielichy w górę, k o c h a j m y s i e, wrzawa,
A z boku stoją nędza i niesława.
Rozpróżniane gnuśnej szlachty ramie
Z chmurą idącą już się i nie łamie.

Ona tak pewna w państwie wskroś zachwianem,
Że nikt się nad nią nie postawi panem;
Że jej wolność czy swawoli miara

Wciąż będzie z pełnej czerpać starej kadzi ;
 Że wróg nie wrogiem, że zdrada nie zdradzi,
 Kurfiršta knechty, ani armia Cara
 Granic nie zgwałci, prawa nie znieważy,
 Więc jedna wrzeszczy, a druga część gwarzy,
 s. 8 I dobrodusznie marzeń złote nici
 snuje, d o p o k ą d w r ó g j e j n i e p o d c h w y c i.

królowie Niemcy w opasłe gardziele
 staczają wina wciąż setne puchary,
 i targi wiodą z okrutnymi Cary:
 jak wiele temu, a temu jak wiele,
 z rozczłonkowanej przypadnie udziału,
 polski podobnej umarłemu ciału,
 Bez prawodawców, bez wodzów, bez siły,
 Obdartej, wojną zniszczonej, pijanej,
 W której panuje jakiś Sas otyły,
 Nad figurkami z saskiej porcelany,
 A lud siermiężny, ciemny, nędzny, niemy,
 Staje, podziwiał królewskie haremy,
 Zalotne panie w złoconych kolasach,
 I słucha pieśni o pasach i Sasach.

Z Polski, gdzie jako przed Wielkim Poetą
 Na głębiach piekła arcyzłość się czerni...
 Czerni się wściekle to *liberum veto*,
 Cieniów otchłani *vexila Inferni*,
 Które podnoszą wprzód pycha i zdrada,
 A w fałdy dmucha wiatr złego sąsiada.

W takim to wieku gdy srodzy mordercy
 Cudzy i swoi kraj ten w groby wleką,
 Z dała od swoich nad Tybrową rzeką,
 Wielkie się budzi jedno polskie serce.
 Może na widok wiszących na ścianie
 Pamiątek chwały w Rzymskim Lateranie...

Czarna sukienką okryte pachole,
 O Zyguntowskiej marzy mowie złotej,
 Wczytuje w dziej zapomnianej cnoty,

I samo jedno na ojczyste pole
 Ściąga promienie światłości zakryte.
 Serce szlachetne więc jak ten brąz bite,
 Który król podał stanom ręką drżącą,
 W przeczuciach, ze go z tronu rychło strąca
 Mocarze ziemi i z zgonem herojów
 Zepchną do gminu carskich przedpokojów.

Nie jedno serce było... cześć przeszłości,
 Były świadczące potajemnem drganiem,
 Wróćmy im chwałę, żeby święte kości
 Nie wstały krzycząc: i my szliśmy za nim.

Bo w naszej Polsce nie wątpcie szlachetni,
 Nie wtedy piękniej, gdy po wierzchu świetniej,
 W najcięższej doli w proch się kryje dusza,
 I w prochu wijąc przeznaczenie zmusza,
 Że swe oblicze pochmurzone w końcu
 Odmienia, matce podobnie i słońcu...

Wiek ten wszak wydał wśród równin Krakowskich,
 Mazowska, Litwy, godne ojców czoła...
 I któż nie wspomni świętych Mokronowskich,
 Cienie Wodzickich, i któż nie przywoła
 Kościuszków naszych... kto tej ziemi syny
 Nie wspomni szczęściem pokraśniałe lice?
 Krótki ich pobyt, zorzą Raclawice,
 A zejściem słońca rychłe Szczekociny.
 Kto lud Warszawski z Kilińskim w rogatce,
 Ze szablą w rękę, na ustach z swobodą,
 Nie przypomina nieszczęśliwej matce,
 Kto ich nie szuka między Polską młodą?

Obok pijaństwa i szalonych krzyków,
 Kto nie przypomni Załuskich, Sołtyków,
 Więc kto kanclerza, a kto mistrza słowa,
 Co zdrowej pieśni plon zostawił żyzny, k
 Któremu szemrze muza Zygmunтова:
 „Święta miłości kochanej ojczyzny,
 Czują cię tylko umysły pocziwe.”

Jeśliż w serc głębi zagasły imiona?
Kaźda z tych postać braci niestracona,
Wiecznej wdzięczności hołd synowski bierze,
Ojczyzna wzroki na nich wieszka tkliwe,
I w nędzy swojej garnie je i strzeże...

O! były serca, nie krzywdźmy tych cieni,
Lecz Konarskiego pierwsze ryte w spiżu.
W kraju bez cnoty wielcy potępieni,
a święci męże konają na krzyżu...
więc gdy cnotliwy zwyciężył nad cieńmi,
prawo przekłete wolnem słowem zburzył,
kraj co mu czoło otoczył promieńmi,
na urąganie przyszłych nie zasłużył.

Szczęśne to serce, które dziś w kościele
Złoty pokrowiec w cześć narodu kryje,
Odkrycie bracia, prawdy przyjaciel,
To martwe serce kto wie czy nie bije,
Jak niegdyś w piersiach, gdy mu wdzięczne plemię,
Krzykliwe, butne, ale nie zawzięte,
Pochwały niosło wskroś przez polska ziemię,
Gdy je porwało uniesienie święte.
Gdy wszystkie wzroki w serce to zwrócone
Nie dopatrzyły prywaty ni znaku.
Tylko myśl wielką i częste łzy słone;
Uczciwość w każdym zbudzone Polaku,
Za Konarskiego idąc wielką radą,
Umysł do księgi, dłoń ku mieczu zgięła,
Niewiasty perły swe na ołtarz kładą,
I pieśń się zdala wiąże: **Nie zginęła.**

Któż to obudził w kraju życie nowe?
Kto, niech wystąpią ohydni oszczerce!
Patrzcie a chylcie ukorzona głowę,
To święte w prochu Konarskiego serce.
on duszy polskiej blask najczystszy nadał,
Ciała nie podniósł, lecz duch wypowiedał,
I stare grzechy zdjął w pogodne rano;
To gdy na życie z cieniów nędzy wstaną,

Oczy ich będą czucia lżą nabrzmiałe,
Słowa śpiewaniom podobne aniołów,
Ręce przed Bogiem nieskalane, białe,
A czystość będzie ozdoba ich stołów.
A męstwo będzie w rozprawie orężnej,
A głos ich będzie przed światem potężny.

I on to sprawił, o którym w krąg cisze...
Bracia, czas o nim złotem piórem pisze:
„Że był to konar z ojczystego drzewa,
Pod którym duch się pokrzepia znużony,
Więc temu drzewu polska lutnia śpiewa,
A wiatr w dalekie głos poniesie strony:

Ten dzieje *nowe narodu* otwiera,
Ojczyzny sławne bohaterzy tworzy,
Z mowy i z serca pleśń grobową ściera
Jeden ubogi Pijar, sługa Boży.
Na życie nowe zaprasza w podwoje,
Synów tych, których pordezewiały zbroje.”

Takiego męża, którego Muz grono
W wybranych jasne zapisało koło,
A pieśń leniwa nie dotknęła stroną,
na dziejów nowych podnosimy czoło.

Muz historyi postać męża skromną
W kapłańską szatę Pijara przywdzianą,
Stawia i w trąbę uderza miedzianą:
Zapomna wielu, tego nie zapomną,
On wszystkie myśli, wszystkie życia sprawy
Poniósł w obronie skołataną nawy,
Nawy ojczystej sprawił, że z onej
Wyszedł Maj trzeci – Kościuszek – Legiony.

Niech pyramidy sławią królów czoła,
Niech bramy Rzymskie szemrzą o Cezarach,
Polska z polskiego wychodzi kościoła,
I po **Ofierze każe o ofiarach**
Przez usta złote, a cichemu sładze

Trwałość zapewnia myśl trwalsza od głazów,
W pamięci przyszłych imię tve obudzę,
Nie piramidą, nie czarem obrazów,
Świątynią wiedzy i piastuna cnoty,
A na frontonie stawię napis złoty:

KONARSKI.

Cześć mędrco temu – we walce pod Troją
Grecy szeregi ściśniętymi stoją.
Walka wre długa, płomień nie zagasa,
lecz któż im świeci cnej Pallady wzorem
w Agamemnona nie patrzą, w Kalchasa,
za mędrcom wzrok się obraca Nestorem;
zwycięstwo zejdzie tam gdzie on przewidzi.
Więc w myśl dojrzałą nowe snujcie plany,
Przyszłość przeszłości polskiej nie powstydzi,
Zwycięstwo poda wiek niepowstrzymany,
A tylko mędrca szukajcie wśród rady,
Nestora wielkiej ojczystej Iliady.

Widzim tę Polskę na murach Iljonu,
Achiles będzie, będą Odysseje,
Lecz baczcie mężo, by waszemu gronu
Nie brakło męża szlachetnej postawy,
Co jako Zeus *waży ludzkie sprawy*,
A słowom jego świadczą przyszłe dziej.
On to wam poda w progach nowej ery
Myśl, w której imię wstają bohaterzy.

*Cari sunt parentes, cari amici,
Sed omnium rerum charitates
Amor Patriae superat.*

T. Lenartowicz.
Florencya, 28 stycznia 1882.

Indeks

A

Adamczyk M.J. 24, 210
Adrych Maksymilian 114, 127, 180, 274
Aleksander VII 24, 51
Aleksandrowicz Adolf 45
Andrzejewski Kazimierz 108, 272
Aquilera C. 19, 214
Arkuszewski Stanisław 195
Asnyk Adam 92, 96
Ausz Mariusz 3, 12, 13, 20, 23, 25, 29, 30, 33,
54, 61, 63, 81, 124, 210–215
Auxart Leander 110, 155

B

Babulski Waclaw 191
Baiano A. 21
Barnaś-Baran E. 131, 132
Barreneche Antoni Bartolome 112, 115, 116,
119, 120, 121, 273, 274
Bartusek Vaclav 17
Barycz H. 27, 212
Bau C. 19, 20, 211
Beauvois Daniel 13, 30, 37, 211
Beldowski Witold 195
Bernatt Tadeusz 195
Berraneche 112
Bianchini Tytus 112, 121, 122, 160
Biechoński Stanisław 96, 254, 256
Biegański Stanisław 11, 20, 21, 24, 26, 101,
107, 110, 113, 153, 169, 172, 208, 271, 272,
273, 274
Biernacki Franciszek 38
Bion W. 174

Blcha Marian 190, 191
Bobkowska Wanda 12, 28, 211
Bogatko Kazimierz 23, 219
Bogusławski Józef Konstanty 27
Bokiewicz Andrzej 38
Boli Christian 53
Borelli A. 21
Borrell Jan 15, 110, 112–116, 122, 124, 126–
128, 155, 159, 160, 166, 170, 177, 179, 188,
190, 191, 194, 196, 205, 206, 273, 274
Branicki Władysław 116
Brombera J. 67, 68, 215
Brumirski Gerard 17, 23, 40, 208, 211, 227
Brzęczkowski Karol 38
Brzozowski Jan 38, 44, 46, 153, 231, 272, 273
Buba J. 20, 22, 34, 113, 211
Bucholc-Srogosz K. 12
Bukowski Jerzy 184, 263, 270
Burnatowicz Tadeusz 195
Bystrzycki Jan Gawalbert 31, 188, 190–192

C

Caballero Valentin 126
Campanella T. 21
Casani Piotr 23
Casanovas Józef 69, 70, 73
Celestin von Schwarzenberg Friedrich Josef
Johann 70
Centelles J. 19, 214
Cent Wawrzyniec 71, 75, 77, 91, 219, 227
Chądryński Zbigniew 151
Chodźko Michał 191
Choiński 195, 269

- Chrempiński Mateusz 39, 44, 46
Chromecki Tadeusz 11, 14, 15, 39, 42, 47, 48,
50, 56, 57, 66, 67, 85, 88, 91, 98–109, 137,
138, 147, 150, 151, 154, 168, 169, 170, 200,
204–208, 221, 227, 232, 271, 272, 273
Chrząszcz 195
Chuchracki Teodor 110, 172, 273
Ciepichał Henryk 126, 273, 274
Colonn Antoni 20
Conti Onufry 23, 24
Cosmasa de Torres 22
Cyfrowicz Leon 45
Czacki Edward 34
Czarnecki Edward 31, 33, 208
Czarniecki Stefan 185
Czarnecki Samuel 52
Czartoryski Władysław 58–62, 64, 80, 97,
143
Czechowicz Szymon 53
Czerwiakowski Rafał Józef 27
Czyżewicz Wojciech 149, 254, 256
- D**
Danielak Michał 158
Dąbrowski Antoni 31, 150, 191, 254, 255,
256
Dehnel Ignacy 195
Deskur Stefan 117, 147, 148, 255
Dębicki Eustachy 26
Dębiński Piotr 53
Dietl Józef 129
Dietrichstein Maksymilian 23
Dobrowolski T. 50, 211
Dobrzański Jan 12
Dornkreit Achacy 74, 75, 77, 78, 80
Draus J. 129, 131, 135, 136, 211
Drozd Tadeusz 110, 273
Drożdżikowski Eugeniusz 190, 191
Dunajewski Albin 82, 89, 105, 116, 232
Dutkiewicz Władysław 184
Dybiec J. 136, 139, 211
Dyłałowa H. 37, 41, 211, 212
- E**
Egstein Franciszek 53
Eguizábal A.J. 21, 210
Engeström Wawrzyniec Bezelstjern 96
Estraicher Karol 87
- F**
Falkiewicz K. 131
Falkowski Jakub 33, 212, 213
Fecki Józef 160
Ferenczewicz Karol 38
Fiammelli J.F. 21
Filip A. 27, 67, 68, 77, 215, 267, 268
Fischer Stanisław 34
Florensa J. 110, 113–115, 126, 127, 194, 211
Floryan Józef 114, 170
Foelke Karol 190, 191
Franchi Jan Dominik 50, 51
Franciszek Józef I 177
Fryderyk Wilhelm III 31
- G**
Gach P.P. 37, 38, 211
Gajewski Józef 39
Galileusz 22
Gałecki Antoni 58, 60, 66, 70–72, 75
Gancarczyk Józef 191
Garbusiński Kazimierz 191
Gargilewicz Jan 38
Garwoziński Czesław 41
Gawrysiakowa J. 37, 41, 42, 46–48, 212
Gąsiorowski Józef 146
Gembicki Piotr 49–51
Giannini Fortunat 112, 274
Giller Agaton 96
Gładyszewicz Mateusz 55
Głowacki Franciszek 195
Głód 146
Głuchowski Stanisław 38
Gniewosz Jan Nepomucen 90
Goclon J.A. 30, 211
Golański Filip Nereusz 27
Gołek B. 176, 211
Gorczyński Jan 51, 52, 220
Gotkiewicz M. 24, 211
Górnicki Leopold 55, 58–61, 72, 77, 80, 128,
226, 229, 230
Grabelski Wiktor 147
Gralichowski Wojciech 31
Grądzki Jan 39, 41, 42, 43, 45, 48
Grątkowski Zygmunt 184, 195, 263, 270
Grodziski S. 29, 215
Gross Eugeniusz 191
Grot Z. 94

- Grudziński Aleksander 38, 42, 44
Guerra G. 19, 212
Guinart Antoni 112
Gutowski Józef 39, 41, 44, 46, 48, 124, 212
- H**
Halinowski Franciszek 51
Hammer Seweryn 188, 190, 191
Haratyk A. 174, 212
Heczko Jan 189, 191, 192
Heidenreich-Kruk Michał 47
Hoffman Jakub 53, 195
Holewiński Wacław 85
Hupkowa Maria 176
- I**
Innocenty X 50
Izybański Mieczysław 176
- J**
Jabłońska-Deptuła E. 30, 36, 37, 40–44, 46–48, 212
Jachimowska Honorata 117
Jacobini Ludwik 61, 67, 70
Jakubiak K. 195, 197
Jakubowski Adam 43, 44, 55, 82, 220, 228
Janik Jan 180, 191, 274
Jan Kazimierz 49, 52
Janowski M. 25, 212
Jasiewicz Antoni 55
Jaskółkowski 60
Jobert A. 27, 212
Judycki Mateusz 23
Jundziłł Stanisław 31
- K**
Kadulska Irena 13, 37, 212
Kalasancjusz Józef 19, 20, 21, 22, 175, 176, 178, 211–214
Kalasanty Józef 100, 138, 219, 275
Kalman Gustaw 15, 101, 108, 109, 110, 113, 147, 251, 271, 272, 273
Kamieński K. 13, 26, 31, 35, 249, 250, 258
Kaniowska-Lewańska I. 27, 212
Kapałka Kazimierz 191
Karmański Władysław 38
Kasterski Franciszek 38, 42, 43, 88
Katarzyna II 28, 43
- Kawalec A. 33
Kielski Bolesław 189, 190, 191
Kłoczowski J. 28
Kołomołocki Tadeusz 188, 190, 191
Komorowski Bolesław 127, 263, 270
Konarski Kazimierz 12, 24, 25, 85, 86, 89, 90, 96, 100, 138, 184, 212
Konarski Stanisław 12, 25, 84, 85, 89, 100, 109, 138, 178, 186, 212
Kopczyński Onufry 26, 30
Kordyl Stanisław 184, 191
Korzeń T. 13, 113, 118, 179, 210
Kostecki Antoni 159
Kostka Potocki Stanisław 30, 246, 254
Kownacki Władysław 188, 190, 191
Kozera Eugeniusz 191
Kozierowski 149
Kozłowski Ferdynand 115, 121, 124, 127, 166, 190, 191, 192, 194, 260, 269, 273, 274, 275
Kramarz H. 187, 188, 212
Kraśniński Zygmunt 41, 48
Kraszewski I. 89, 95, 233
Krauss Michał 99
Krupiński Franciszek 38
Kryńska E.J. 12, 25, 210
Kryściak E. 20, 124, 176, 189, 194, 212
Krzyżanowski Antoni 31
Kubica Jakub 77
Kucharzewski J. 36, 212
Küchn Teodor 169
Kuc Jakub 77, 147, 271, 272
Kuczyński Mikołaj 55, 274, 275
Kukuła A.J. 33
Kula E. 188, 212
Kulbaka J. 33, 213
Kurdybach Ł. 26, 31, 212, 213
Kurkowski Jarosław 13
Kutschker Rudolf 67, 70
- L**
Lanikiewicz Józef 168
Lauer Ignacy 118, 123
Lelewel-Friemannowa I. 34, 208
Lelewel P. 34, 36, 208
Lenartowicz Teofil 89, 90, 94, 95, 264, 270, 282
Leonhardt B. 185, 189, 190, 191, 213

- Leprince de Beaumont Maria 26
 Leszczyński Hubert 39, 42, 46, 101, 252, 261, 272
 Lezáun A. 68, 69, 103, 213
 Linde Samuel Bogumił 30
 López L. 174, 208
 Lubomirska 67, 69
 Lubomirski Stanisław 24, 53, 99
- Ł**
- Łepkowski Józef 84, 85, 86
 Łomnicki Karol 98
 Łukasiewicz Dariusz 12, 28, 213
 Łukaszkiewicz Jan 116
 Łuszkiewicz G. 48, 215
- M**
- Magiera Michał 184, 191
 Majer Józef 87
 Makarewicz Emil 195
 Malczewski Adolf 88, 94
 Maliszewski Mateusz Kazimierz 56, 57, 197, 221, 231
 Maliszewski T. 57, 195, 197, 221, 231
 Mały Ambroży 68–72, 74, 75, 78
 Mamela Izabela 18
 Marañón P.A. 21, 210
 Marchet Gustaw 134, 135, 180
 Maria Ludwika 49
 Markiewicz Jan 51, 270
 Masłoń J. 174, 208
 Massalski M. 37, 210, 213
 Mastelski 55
 Matejko Jan 154
 Matejko Stefan 154
 Matejko Tadeusz 154
 Matras Józef 19, 175, 213
 Mazurek J. 158, 213
 Mącik H. 12
 Mączyński Ryszard 13
 Meissner A. 132, 136, 139, 214
 Mickiewicz Adam 41
 Mierosławski Ludwik 45, 67
 Mierzwiński Bonawentura 31
 Mikołaj I 34
 Miroszewski 67, 69
 Mistrangelo Alfons M. 110
 Mleczko W. 146, 150, 213
- Monfil Alwariusz 112
 Morsztyn Jan Władysław 53, 220
 Możdżeń S.I. 29, 33, 34, 131, 132, 133, 134, 135, 159, 180, 213
 Muczkowski Stefan 90
 Müller Augustyn 171, 274
- N**
- Niebelski E. 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 101, 210, 211, 213, 214
 Niedźwieski (Niedźwiecki) Klemens 38, 42, 44
 Niemeyer August Herman 33
 Niemiec J. 150, 213
 Nowak Antoni 118, 262, 269
 Nowosilcow Mikołaj 36
- O**
- Odyniec Antoni Edward 85
 Oksza-Orzechowski Tadeusz 83, 98, 145
 Olechnowicz Michał 27
 Olkusznik Józef 116, 118, 119, 120, 124, 125, 205
 Olszówka A. 40, 213, 273, 274, 275
 Orzechowska E. 44, 213
 Ossoliński J. 22, 23
 Ostaszewski K. 91, 246
- P**
- Pagacz Władysław 119
 Patyński Ignacy 78
 Paulisz Zygmunt 191
 Paweł V 21
 Pawliszczew Mikołaj 42, 43, 213
 Pawłowicz Augustyn 39, 44, 55, 72, 220
 Pawłowski Ludwik 38, 228
 Pazdanowski T. 184, 190, 191
 Penkala Józef 159
 Pestka W. 48, 213
 Pękowska M. 188, 212
 Pępkowski Karol 188, 190, 191
 Pfeiffer Wincenty 170, 274
 Piasecki 149
 Picanoyl L. 24, 121, 213
 Pierożyński K. 129, 130, 208
 Pieściorowski Ryszard 193
 Pietrzak J.S. 46, 48, 213
 Pik Jakub 84, 85, 89, 92, 94, 96

- Piotrowski Piotr 55, 251, 263
Piskorski Jan 39
Piskurewicz J. 90, 96
Pitala Adam 13, 17, 29, 44, 47–53, 56, 59, 60,
62–69, 71, 74–85, 102, 104, 106–109, 113,
151, 154, 168, 201, 205, 213
Pius IX 45
Pius X 103
Placidi 53, 220
Podolski Edward 87
Ponz Amadeusz 112, 113, 121, 123, 127, 160,
188, 190, 191, 194, 273, 274
Popławski Antoni 26, 27
Potocki Alfred 30, 67, 69, 70, 246, 254
Potocki Antoni 30, 128, 246, 254
Potoczny J. 129
Poznański K. 36, 213
Pruski (Prusski) Piotr 38, 47
Przeczytański Patrycy 31
Przybylewski Szymon 55
Przybylski Ignacy 31
Przystański Stanisław 85
Puchowski K. 19, 25, 213, 214
Puszka A. 134
Puzyna Jan 118
- R**
Radomiński Józef 96
Radwan M. 41, 214
Radwański Andrzej 53, 247, 248, 249, 250,
251, 259
Ramotowska F. 41, 214
Rey L. B. 21, 210
Ricci Mauro 102, 103, 104
Riess Stanisław 192
Romer Konstanty 195, 270
Roźnowski Edward 195
Ruszkowski Robert 39
Rychlicki J. 22, 214
Ryx Władysław 95
Rzewuska R. 35, 208
Rzewuska Rozalia 34
Rzewuski Walery 82, 90
- S**
Safarelli V. 21
Samsonowicz H. 24
Samsonowska K. 13, 214
Sanojca K. 195, 214
Santha G. 19, 214
Sawczyński H. 91
Sawicki Józef 55
Schopp G. 21
Schreyer Albin 188, 190, 192
Siarczyński Franciszek 33, 208
Siedlarski Jan 102, 110, 172, 272, 273, 274
Siemieński Jan 96, 251
Sieniawska Elżbieta z Lubomirskich 53
Sienkiewicz 149
Siewierski Władysław 38
Sikorski Bernard 39, 247
Simm Kazimierz 184, 192
Siuda A. 19, 214
Skrzetuski Kajetan Józef 26
Skrzetuski Wincenty 26
Słotwiński Adam 14–17, 39, 41–45, 47, 56–
60–91, 95, 97, 99, 101–108, 137–139, 143–
146, 148, 151–154, 168–170, 179, 200–202,
204, 205, 207–209, 221–227, 229, 231, 232,
245, 258, 261, 271–273
Słotwiński Paweł 146
Słotwiński Stanisław 57
Słowacki Juliusz 41
Słowikowski Mikołaj 52
Słowiński 57
Służewski Jan 38
Smoczyński Wincenty 105
Sobieski Jan III 53
Soller (Biel) Alojzy 112
Sołtysik Tomasz 122, 124, 181, 186, 195
Spinelli M. 19, 214
Stasiewicz-Jasiukowa A. 13, 26, 33, 214
Stasiewicz-Jasiukowa I. 26
Staszic Stanisław 30
Stec-Sedecka I. 19, 211
Stępień R. 26, 27, 214
Stępiński Aleksander 38
Stępiński Jakub 58
Stępnik A. 110, 150
Stinia M. 124, 134, 135, 180, 184, 188, 189,
190, 195, 197, 214
Stroynowski Hieronim 27, 33
Strzyżewska Z. 41, 215
Stulz Waclaw 69
Sumińska Bronisława 152, 152–283
Surdykowski Józef 38

Syruc Bernard 27
 Szaniawski Konstanty Felicjan 53, 220
 Szmerek Agnieszka 18
 Szmyd K. 131, 132
 Szponder Andrzej 158
 Szwejkowski Wojciech 31, 32
 Szymański Beniamin 44, 263, 270
 Szymoński Ludwik 39, 47

Ś

Śliwa L. 132, 133, 214
 Śniadecki Jędrzej 33
 Światłomir 130, 135, 209

T

Tamowski Stanisław 87
 Taraszkiewicz J. 19, 20, 21, 22, 23, 24, 214
 Tarnowski Stanisław 87
 Techmańska B. 124
 Teofil św. 52, 146, 246
 Terlecki R. 129, 131, 135, 136, 211
 Tęczyński Marcin 38
 Torbus Franciszek 166, 194
 Tourseiller Natacha 101
 Trauczyński Józef 90
 Trąbski M. 12
 Trentowski Bronisław 36
 Truchim Stefan 12, 28, 31, 32, 33, 34, 214
 Trzciniński Józef 192

U

Urbanicki Wilhelm 190, 192

V

Váry Gerard 158, 179
 Villablanca Luis 18
 Viñas Tomasz 109, 121, 184
 Vorbek Lettow Maciej 23

W

Waszkiewicz Jan 184, 188, 192, 251

Wątrowski (Wągrowski) Andrzej 38
 Weigel Ferdynand 87, 90
 Weiner Stanisław 189
 Wędrychowski Roman 184, 263, 270
 Wielopolski Aleksander 43
 Wierzejski Glicery 39, 47, 48
 Wincenty od Chrystusa 53
 Winiarz Adam 12, 30, 215
 Wisłocki Roman 195
 Wiszniewski M. 52, 208
 Wiśniewski Antoni 38
 Władysław IV 22, 23, 24, 49, 88
 Wnuk Alojzy 192
 Wolff Emanuel 85
 Wolski K. 31, 33, 209
 Wołyński Artur 63, 65, 90, 95, 97, 99, 104, 146
 Wróbel-Lipowa K. 12, 13, 20, 30, 33, 124, 212, 213, 214, 215
 Wróblewska Ewelina 18
 Wundrack A. 29, 215
 Wydrychiewicz 149
 Wyrozumski J. 132, 136, 214

Z

Zaborowski Ignacy 26
 Zabrzeński Władysław 113, 114, 155
 Zachemski Jakub 187, 188, 189, 190, 192
 Zagórski Henryk 192
 Zajdzikowski Kazimierz 184, 185, 192
 Zalewski Antoni 95
 Zasztowt Ludwik 13, 30, 37, 215
 Zawadki M. 124, 214
 Zawilski A. 42, 213
 Zemek M. 67, 68, 215
 Zieleniewski Ludwik 82
 Zieliński S. 48, 215

Ż

Żerko J. 19, 214
 Żołdani Stanisław 80, 82, 106

Doktor Mariusz Ausz jest wytrawnym znawcą dziejów zakonu pijarów. Opublikował szereg ważnych prac ukazujących osiągnięcia i niedostatki tego zgromadzenia w dziedzinie oświaty i wychowania w Rzeczypospolitej Obojga Narodów Korony i Litwy oraz w pierwszych dekadach porozbiorowych. [...]

Recenzowana praca dotyczy bardzo istotnego etapu historii Polskiej Prowincji Pijarów, niemal zupełnie zaniedbanego w dotychczasowej historiografii. Jest ujęciem twórczym i erudycyjnym, wprowadza wiele nowatorskich ustaleń, uzupełnień i sprostowań. Wzbogaca znacząco obraz dziejów polskiej kultury umysłowej przełomu XIX i XX wieku. [...]

Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden rys znamieny rozprawy naukowej dra Ausza. Badając od wielu lat problematykę zakonu pijarów, obciążoną negatywnymi jak i pochwalnymi opiniami, Autor nie poszedł zdecydowanie za żadnym z tych kierunków, ale wybrał drogę pośrednią – najślusniejszą – trzymając się świadectwa źródeł z kilkudziesięciu archiwów i bibliotek państwowych, kościelnych i zakonnych.

Prof. dr hab. Kazimierz Puchowski

